

---

**POPULARYZACJA  
NAUK  
HISTORYCZNYCH  
- TEORIA I PRAKTYKA  
ZBIÓR STUDIÓW**



**HISTORY  
WANTS YOU**

---

**INSTYTUT PROMOCJI HISTORII**

*Popularyzacja nauk historycznych*  
*– teoria i praktyka.*  
*Zbiór studiów*

pod redakcją

Dominiki Gołaszewskiej-Rusinowskiej

Małgorzaty Mielewskiej

Tomasza Sińczaka

Toruń 2018

Recenzenci:  
dr Anna Krygier  
dr Mateusz Zmudziński

Okladka:  
dr Anna Krygier  
Na okładce wykorzystano fragment plakatu „Uncle Sam”. Źródło : *en.wikipedia.org*

Korekta:  
Anika Pogorzelska

Korekta naukowa:  
Dominika Gołaszewska-Rusinowska  
Tomasz Sińczak

Skład:  
Dominika Gołaszewska-Rusinowska

Wydawca:  
Instytut Promocji Historii Sp. z o.o.

Redakcja:  
Dominika Gołaszewska  
Małgorzata Mielewska  
Tomasz Sińczak

ISBN: 978-83-948851-3-7

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	5
--------------------	---

### **I. Praktyka i dydaktyka**

Marcel Bartczak, Metody popularyzacji stanowisk archeologicznych ze starszej epoki kamienia, na przykładzie działalności Muzeum Prahistorii w Jeongok-ri (Chongokni), prowincja Gyeonggi, Korea Południowa.....	9
Katarzyna Barucha, Popularyzacja wiedzy o archeologicznej przeszłości Łodzi dzięki projektowi „Ziemia Odkopana” .....	21
Małgorzata Romankiewicz-Częściak, Kuchnia w odtwórstwie wczesnośredniowiecznym – Sposoby propagowania historii w społeczeństwie na przykładzie działalności Drużyny Pomorskiej Wilce.....	31
Marta Wołyńska, Rola edukacji podczas czasowej ekspozycji archeologicznej. Projekt dla wystawy pod tytułem „Targ Sienny w Gdańsku – przedmieście europejskiej metropolii – w świetle wykopalisk archeologicznych.....	47
Kamila Siuda, Czynniki kulturowo-społeczne warunkujące formy działalności popularyzatorskiej w polskich archiwach w XX i na początku XXI wieku .....	63
Monika Cołbecka, Oferta archiwów w Internecie w zakresie kształcenia użytkowników .....	75
Szymon Smentek, Popularyzacja nauk historycznych na przykładzie Słupskiego Festiwalu Historycznego oraz jego rola dydaktyczna w procesie nauczania.....	91
Sylwia Nehring, Historia w gablocie, czyli o edukacyjnej roli muzeum.....	101
Arleta Witek, Nauka poprzez praktykę. Zastosowanie metod aktywizujących w nauczaniu historii oraz historii sztuki .....	117
Katarzyna Janicka, Cyfrowa historia architektury? O nowych możliwościach w badaniach i dydaktyce historii sztuki .....	129

<b>II. Film i nowe media</b> .....	
Dominika Gołaszewska-Rusinowska, Wykorzystanie filmu w edukacji historycznej .....	141
Agata Łysakowska, Serial jako forma popularyzacji wiedzy historycznej (na przykładzie hiszpańskich seriali Isabel i Carlos, Rey Emperador).....	151
Anna Ambon, Edukacja historyczna w cieniu krytyki - fenomen serialu Korona Królów.....	161
Małgorzata Mielewska, „Historia bez cenzury” – nowy sposób mówienia o historii	171
Dawid Gralik, Wpływ gier wideo na wiedzę historyczną i popularyzację historii .....	181
Adrian Trzoss, Cyfrowy Homo Ludens. Historia jako element obszaru rozrywki na portalu społecznościowym Youtube .....	193

## Wstęp

Popularyzacja wiedzy wydaje się dziedziną wielowiekową i zakorzenioną w działalności akademickiej. Jednakże rozkwit popularyzacji wiedzy związany jest z XIX stuleciem i rozrastaniem się nauki<sup>1</sup>. Obecnie dzięki nowym formom przekazu popularyzacja wiedzy stała się łatwiejsza. We współczesnym świecie coraz częściej podkreśla się rolę historii i nauk pokrewnym w społeczeństwie. Zwłaszcza pojawienie się Nowych Mediów spowodowało zmianę w postrzeganiu tych dziedzin. Historycy, archeolodzy, archiwiści czy muzealnicy chętnie wykorzystują nowinki techniczne w swojej pracy. Związane jest to z faktem, że przeciętny użytkownik ma z nimi do czynienia w codziennym życiu. Nic więc dziwnego, że wkroczyły one w świat nauk historycznych. Pojawiają się strony internetowe powiązane z ogólną tematyką historyczną. Portale historyczne, Facebook, programy na YouTube to tak naprawdę początek nowego stylu mówienia o tematyce historycznej w inny i ciekawszy sposób. Na temat Nowych Mediów i ich wpływu na życie człowieka powstało wiele publikacji, w tym socjologicznych. Toteż warto spojrzeć na ten aspekt z perspektywy historyka, archeologa, archiwisty i popularyzatora. Mimo możliwości jakie dają nowe media w upowszechnianiu wiedzy popularyzatorzy stosują w codziennej pracy także inne formy popularyzacji wiedzy.

Publikacja *Popularyzacja nauk historycznych — teoria i praktyka. Zbiór studiów* stanowi wybór artykułów poruszających temat popularyzacji nauk historycznych w codziennym życiu. Niniejsza praca nie wyczerpuje tematu popularyzacji nauk o przeszłości oraz stosowanych metod w pracy popularyzatora, nauczyciela, archiwisty czy muzealnika. Stanowi ona jedynie przyczynek do dalszych badań, które spowoduje zwiększenie zainteresowanie tą tematyką. Autorami niniejszych tekstów są młodzi badacze — popularyzatorzy i praktycy, którzy mają osobiste doświadczenia z tematem niniejszej publikacji. Zbiór posiada układ problemowy i został podzielony na dwie części: *praktyka i dydaktyka* oraz *film i nowe media*.

W pierwszej części znajdują się artykuły przedstawiające działalność popularyzatorską w wielu aspektach. Pierwsze cztery artykuły ukazują to zagadnienie z perspektywy archeologów. Wśród nich odnajdujemy tytuły takie jak: *Metody popularyzacji stanowisk archeologicznych ze starszej epoki kamienia, na przykładzie działalności Muzeum Prahistorii w Jeongok-ri (Chongokni), prowincja Gyeonggi, Korea Południowa* autorstwa Marcela Bartczaka, *Popularyzacja wiedzy o archeologicznej prze-*

---

<sup>1</sup> S. Kramsztyk, O popularyzacji nauki, Warszawa 1907, s. 10.

*szości Łodzi poprzez projekt „Ziemia Odkopana” Katarzyny Baruchy, Kuchnia w odtwórstwie wczesnośredniowiecznym — Sposoby propagowania historii w społeczeństwie na przykładzie działalności Drużyny Pomorskiej Wilce Małgorzaty Romankiewicz-Częściak oraz Rola edukacji podczas czasowej ekspozycji archeologicznej. Projekt dla wystawy pod tytułem „Targ sienny w gdańsku — przedmieście europejskiej metropolii — w świetle wykopalisk archeologicznych” Marty Wołyńskiej.* W artykułach przedstawiano metody popularyzacji stosowane w przez archeologów. Często przedstawiają autorskie projekty badaczy. Wśród nich znajdują się nie tylko kwestie popularyzacji stanowisk i rezerwatów archeologicznych, ale również działalność oraz rolę grup rekonstrukcyjnych i kół studenckich w celu przybliżania pracy archeologów. Autorzy często podkreślają, że pierwszym napotkanym przez popularyzatorów archeologów problemem jest brak podstawowej wiedzy z zakresu archeologii.

Kolejne dwa artykuły przedstawiają problem popularyzacji od strony archiwistów. W pierwszym z nich autorstwa Kamili Siudy *Czynniki kulturowo-społeczne warunkujące formy działalności popularyzatorskiej w polskich archiwach w XX i na początku XXI wieku* zwrócono uwagę na to jak archiwa zmieniają się wraz ze społeczeństwem. Autorka zauważa problemy związane z popularyzacją archiwów. Natomiast tekst Moniki Cołbeckiej — *Oferta archiwów w Internecie w zakresie kształcenia użytkowników*, porusza wątek konfrontacji archiwistów z użytkownikiem poszukującym informacji o archiwach, czy źródłach historycznych w przestrzeni wirtualnej. Autorka porusza problem udostępniania materiałów archiwalnych oraz relacja pomiędzy instytucjami archiwalnymi (w tym przypadku Archiwum Państwowym) a użytkownikami.

Artykuły zamykające pierwszą części publikacji prezentują popularyzację od strony dydaktycznej. Tekst Szymona Smenteka poświęcony jest projektowi „Słupski Festiwal Historyczny” realizowanego w latach 2015–2018 przez Studenckie Koło Naukowe Historyków Akademii Pomorskiej w Słupsku. Artykuł zatytułowany *Popularyzacja nauk historycznych na przykładzie Słupskiego Festiwalu Historycznego oraz jego rola dydaktyczna w procesie nauczania* prezentuje sposoby realizacji wydarzenia oraz zastosowane przez organizatorów metody popularyzacji. Artykuł Sylwii Nehring poddaje analizie dwa niemieckie muzea historyczne, w których prezentowane są dzieje najnowsze. Tekst zatytułowany *Historia w gablocie, czyli o edukacyjnej roli muzeum* skupia się wokół oferty edukacyjnej tych instytucji adresowanej do młodzieży uczącej się na etapie niemieckiej szkoły średniej II stopnia. Autorką artykułu *Nauka poprzez praktykę. Zastosowanie metod aktywizujących w nauczaniu historii oraz historii sztuki* jest Arleta Witek. Podkreśla ona, że historia znajduje się na czele przedmiotów nauczanych w klasyczny

sposób. Autorka akcentuje, iż aktywizujące metody nauczania, zwłaszcza nauka włączająca, nie tylko zachęcają, ale również przenoszą do świata historii oraz ułatwiają jej przyswajanie. Pierwszą część publikacji zamyka tekst Katarzyny Janickiej *Cyfrowa historia architektury? O nowych możliwościach w badaniach i dydaktyce historii sztuki*. Celem artykułu jest wskazanie potencjalnych obszarów rozwoju historii sztuki w związku z paradygmatem cyfrowej humanistyki i całym spektrum możliwości, które ze sobą niesie. Autorka podkreśla, że z analizy rozwoju technologii z perspektywy potencjału dla rozwoju dyscyplin humanistycznych wynika potrzeba refleksji nad modyfikacją programu nauczania oraz otwarcia się na nowe metody nauczania z wykorzystaniem „narzędzi cyfrowych”.

Artykuły drugiej części tomu *Popularyzacja nauk historycznych — teoria i praktyka. Zbiór studiów* ukazują wykorzystanie filmów i nowych mediów przez popularyzatorów wiedzy o przeszłości. Dotyczą one zarówno edukacji prowadzonej w szkole, jak i innych dziedzin życia, m.in. spędzenia wolnego czasu. Tekst *Wykorzystanie filmu w edukacji historycznej* autorstwa Dominiki Gołaszewskiej-Rusinowskiej ukazuje jak można zainteresować uczniów tematem na lekcji historii. Według autorki artykułu, pomocne w tym mogą okazać się filmy dokumentalne, edukacyjne oraz filmy fabularne. Podobny temat poruszają następujące teksty: *Serial jako forma popularyzacji wiedzy historycznej (na przykładzie hiszpańskich seriali Isabel i Carlos, Rey Emperador)* autorstwa Agaty Łysakowskiej, oraz *Edukacja historyczna w cieniu krytyki — fenomen serialu „Korona Królów”* Anny Ambon. Autorki przedstawiają w jaki sposób realizowane są seriale telewizyjne o tematyce historycznej. Jako przykład posłużyły tu produkcje hiszpańskie oraz najnowsza produkcja Telewizji Polskiej. W założeniu stanowić miały one swoisty podręcznik historii, którego celem jest edukacja historyczna. Obie autorki wskazują czy założenia twórców udało się zrealizować. Jednakowoż tekst Małgorzaty Mielewskiej *„Historia bez cenzury” — nowy sposób mówienia o historii* dotyka wykorzystania serwisu YouTube jako nowej formy popularyzacji historii. Autorka przedstawia kontrowersyjny kanał, który zyskał nie małą popularności. Przekonuje, że program „Historia bez cenzury” ma za zadanie ułatwienie zrozumienia trudnych tematów w historii Polski w zaskakujący sposób. W artykule *Wpływ gier wideo na wiedzę historyczną i popularyzację historii* autorstwa Dawida Gralika, przedstawiony został wpływ gier wideo na wiedzę historyczną i popularyzację historii. Podstawą dla badacza jest przeprowadzone przez niego badanie dotycząca poruszanej kwestii. Pomaga ono autorowi w uzyskaniu odpowiedzi na pytania: na ile gry wideo wpływają na postrzeganie historii, na ile sami gracze dostrzegają ten wpływ i jakie będzie on miał konsekwencje

w przyszłości. Publikację zamyka tekst Adriana Trzossa zatytuowany *Cyfrowy Homo Ludens. Historia jako element obszaru rozrywki na portalu społecznościowym Youtube*. W kolejnych akapitach autor przywołuje rozważania nad koncepcją zabawy jako źródle kultury Johana Huizingi i dokonuje implikacji tejże teorii na grunt filmów o tematyce historycznej na portalu Youtube.

Zaprezentowane artykuły podejmują innowacyjną i ciekawą problematykę popularyzacji nauk historycznych. Wiedza o przeszłości to nie tylko historia, ale i archeologia, archiwistyka, bibliotekoznawstw czy muzealnictwo. Publikacja nie wyczerpuje omawianej tematyki, ale jest przyczynkiem do dalszych badań i głosem w dyskusji dotyczącej roli historii w dzisiejszym świecie.

Redakcja

## **Metody popularyzacji stanowisk archeologicznych ze starszej epoki kamienia, na przykładzie działalności Muzeum Prahistorii w Jeongok-ri (Chongokni), prowincja Gyeonggi, Korea Południowa<sup>1</sup>.**

### **Stanowisko Jeongok-ri**

Paleolityczne stanowisko Jeongok-ri (Chongokni) położone jest w prowincji Gyeonggi, obok miasta Jeongok-ri, w dorzeczu rzek Hantan i Imjin, 40 kilometrów na północ od Seulu. Jest ono dobrze znane wśród badaczy najstarszych dziejów człowieka na całym świecie, dzięki pierwszemu odkryciu pięściaka aszelskiego we Wschodniej Azji<sup>234</sup>.

W 1978 roku Greg Bowen — lotnik armii amerykańskiej, stacjonujący w mieście Dongducheon, około 4 kilometry od Jeongok-ri — podczas spaceru zauważył wystający z ziemi nietypowy kamień. Amerykanin posiadał pewien zakres wiedzy na temat archeologii epoki kamienia, ponieważ był to przedmiot jego zainteresowań w Stanach Zjednoczonych<sup>5</sup>. Owym kamieniem, był wspomniany wcześniej pięściak. Zgłoszone przez niego znalezisko przyczyniło się do niemalże natychmiastowego

---

<sup>1</sup> Autor niniejszego artykułu od roku 2015 związany jest z koreańskim programem naukowym „*Suyanggae and Her Neighbours*” zreszającym badaczy epoki kamienia z całego świata. Głównym celem cyklicznych konferencji (trwających od lat 90.), jest wymiana doświadczeń i ustalenie głównych kierunków rozwoju badań nad epoką kamienia na świecie, ze skupieniem na Dalekim Wschodzie. Podczas pobytu w Korei Południowej, autor artykułu przyjrzał się pracy rezerwatu przy stanowisku archeologicznym Jeongok-ri (Chongokni) oraz miał zaszczyt osobiście poznać Profesora Kidonga Bae, wybitnego archeologa oraz popularyzatora nauki, twórcę rezerwatu Jeongok.

<sup>2</sup> K. Bae, *Museum and History of the Jeongok Paleolithic Site – Research, Prehistoric Festival and Preservation*, Jeongok Prehistory Museum, Korea 2015 s. 3-6

<sup>3</sup> K. Bae, C. Lee, *Handaxe Component in Korean Peninsula*, [w:], *The 15<sup>th</sup> International Symposium: SUYANGGAE and Her Neighbours*, red. Y. Lee, J. Woo, Suyanggae Prehistory Museum, Institute of Korean Prehistory (IKP), Danyang County Office, Korea 2010 s. 159

<sup>4</sup> M.C. Choi, *The Paleolithic Periods in Korea*, “Korean Studies Series”, Seoul, Korea 2004 nr 28 s. 40

<sup>5</sup> Greg Bowen przed wstąpieniem do sił powietrznych, studiował antropologię na Ohio State University.

rozpoczęcia prac wykopaliskowych w miejscu odkrycia<sup>6</sup>.

W 1979 roku, stanowisko Jeongok-ri zostało oznaczone jako Narodowy Historyczny Monument przez koreańską administrację dziedzictwa kulturowego<sup>7</sup>.

Przez 30 lat, od momentu odkrycia do roku 2009, zostało przeprowadzonych 17 ekspedycji badawczych. Od 1979 roku i przez lata 80. pracami kierował Profesor Kim Wonyong z Muzeum Narodowego Uniwersytetu Seulskiego. Późniejsze badania przeprowadzane były przez Uniwersytet Hanyang, a kierownikiem badań został Profesor Kidong Bae. Teren prac objął 800 m<sup>2</sup>, podzielonych na 5 stanowisk<sup>8</sup>. Podczas badań prowadzono wykopaliska małymi sondażami (przeważnie 2 na 4 metry)<sup>9</sup>, rozmieszczonymi na całym wyznaczonym obszarze.

Niestety, na stanowisku Jeongok-ri, nie było łatwo sporządzić stratygrafię warstw kulturowych. Odnotowywano wielkie zróżnicowanie struktur osadowych w wielu różnych sondażach na tych samych stanowiskach. Prawdopodobnym jest, że osady zostały przeniesione przez procesy podepozycyjne i wody powierzchniowe w ciągu okresu depozycji drobnoziarnistej gliny. Najbardziej dokładną chronologię dziejów uzyskano z sondażu E55S20<sup>10</sup>.

Wiele różnych metod datowań zostało przeprowadzonych dla tego stanowiska<sup>11</sup>. Suma ich wyników miała oszacować, w którym momencie i czy w ogóle w to miejsce przybyli pierwsi *homo erectus*. Najpewniejszym punktem odniesienia są pięściaki znalezione w wyżej wymienionym sondażu, wydатовane metodą OSL na 350 tysięcy lat<sup>12</sup>, choć naukowcy są zdania, iż przybycie pitekanropa mogło mieć miejsce wcześniej<sup>13</sup>.

Stanowisko Jeongok jest mocno dyskutowane na forum naukowym

---

<sup>6</sup> Kang Hyun-kyung, US airman's love of rocks results in shift in archaeological studies, w: The Korean Times, 2015-11-30, ,

<http://www.koreatimes.co.kr/www/common/printpreview.asp?categoryCode=665&newsIdx=192068>

<sup>7</sup> K. Bae, *op. cit.*, Jeongok Prehistory Museum, Korea 2015 s. 3, 10.

<sup>8</sup> M.C. Choi, *The Paleolithic Periods in Korea*, "Korean Studies Series", Seoul, Korea 2004 nr 28 s. 41

<sup>9</sup> K. Bae, *New age Determination of the First Hominid Presence at the Chongkni Site and Problems – New Tephra Evidence from E55 S20-IV Pit*, [w:], The 7th International Symposium: SUYANGGAE and Her Neighbours, red. Y. Lee, J. Woo, Chungbuk National University Museum, Korea 2002 s. 98.

<sup>10</sup> K. Bae, *op. cit.*, s. 97-99.

<sup>11</sup> K. Bae, *Korean Paleolithic Archaeology Today: a new perspective for 21st century*, w:, *The 17th International Symposium: SUYANGGAE and Her Neighbours in Kurtak*, pod red. N.I. Drozdov, Y. Lee, J. Woo, Institute of Korean Prehistory (IKP), Krasnoyarsk State Pedagogical Univ. (KSPU), Rosja 2012 s. 19.

<sup>12</sup> K. Bae, C. Lee, *Handaxe Component in Korean Peninsula*, w:, *The 15th International Symposium: SUYANGGAE and Her Neighbours*, red. Y. Lee, J. Woo, Suyanggae Prehistory Museum, Institute of Korean Prehistory (IKP), Danyang County Office, Korea 2010 s. 162.

<sup>13</sup> K. Bae, *Museum and History of the Jeongok Paleolithic Site – Research, Prehistoric Festival and Preservation*, Jeongok Prehistory Museum, Korea 2015 s. 16.

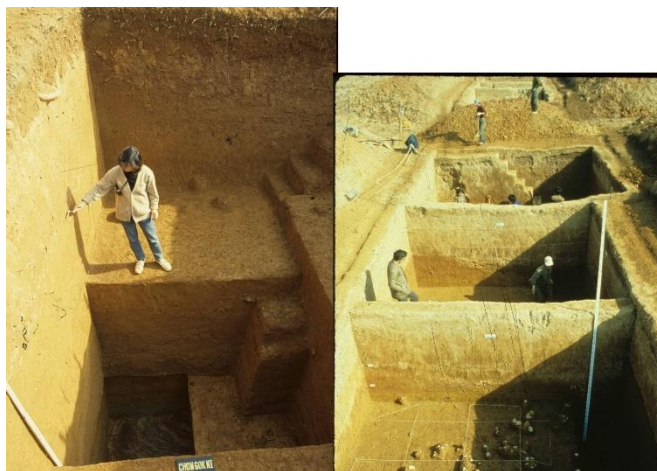
na Dalekim Wschodzie <sup>14</sup> . Polemika trwająca od początku odkrycia pięściaka aszelskiego, przyczyniła się do zapoczątkowania prac nad przyszłym rezerwatem i muzeum archeologicznym, skupiającymi się nad historią tego miejsca i na edukacji na temat archeologii i ewolucji człowieka w ogóle.

Ilustracja 1. Wykopaliska na stanowisku Jeongok 1979 rok



Źródło: <https://artsandculture.google.com/exhibit/swICUqGwlp4Iw>

Ilustracja 2. Wykopaliska na stanowisku Jeongok 2002 rok



Źródło: Zbiory Kidong Bae

---

<sup>14</sup> M. Bartczak, *Paleolithic of Asia in the Light of the International Series of the Conferences Suyanggae and Her Neighbors*, [w:], The 20th(2) International Symposium for Celebration of the 30<sup>th</sup> Anniversary of the 1<sup>st</sup> Site Excavations: SUYANGGAE and Her Neighbors in Korea, pod red. Y. Lee, J. Woo, S. Lee, K. Lee, Institute of Korean Prehistory (IKP), Korea 2015 s. 134.



Źródło: Zbiory autora.

### **Muzeum Prehistorii Jeongok**

Od 1999 roku planowano wybudować muzeum przy stanowisku Jeongok-ri i utworzyć archeologiczny park dla zwiedzających. W roku 2007 wybrano projekt budynku w którym mieściłoby się muzeum, a jego autorem byli znani architekci z francuskiej firmy „X-TU”. Otwarcie obiektu miało miejsce 25 kwietnia 2011 roku<sup>15</sup>.

Gmach muzeum przypomina statek kosmiczny, który wylądował na dwóch bazaltowych skałach. Obłą, aerodynamiczna sylwetka wygląda jak maszyneria z filmów typu science-fiction, a lśniące ściany odbijają krajobraz otaczający budynek niczym lustro. Taka konstrukcja nie jest przypadkowa. Głównym hasłem pobudzającym wyobraźnię zwiedzających jest: „*Gate to Prehistoric Ages*”, i z założenia budynek jest „wehikułem czasu” przenoszącym turystów w najdawniejsze czasy, podczas których człowiek ewoluował przez wszystkie swoje formy, co pokazuje główna wystawa zatytułowana: *Grand March of Human Evolution*.

Aby utworzyć harmonię z krajobrazem, budynek zaprojektowano tak, by był dość płaski i miał obłą kształt. Dzięki temu, zwiedzający, niezależnie czy są w muzeum,

---

<sup>15</sup> K. Bae, *Museum and History of the Jeongok Paleolithic Site – Research, Prehistoric Festival and Preservation*, Jeongok Prehistory Museum, Korea 2015 s. 33.

czy na jego dachu, mogą podziwiać okoliczny krajobraz z każdego miejsca.

Wnętrze budynku składa się z kilku części: 1. Głównej sali wystawowej, 2. Sali dla wystaw specjalnych, 3. Sali edukacyjnej, 4. Sali kinowej, 5. Głównego holu, 6. Sklepu, 7. Kawiarni, 8. Laboratorium, 9. Biblioteki, 10. Pomieszczeń administracji.

Muzeum zostało zaprojektowane tak, aby turysta mógł swobodnie poruszać się między wystawami. Poszczególne sekcje nie są restrykcyjnie oddzielone ścianami. W omawianym obiekcie zaaplikowano najnowsze technologie, takie jak systemy interaktywne czy wystawy trójwymiarowe, które pozwalają w ciekawy sposób przybliżyć wiedzę o naszych przodkach i o środowisku, w którym żyli.

W hali głównej znajduje się stała wystawa *Grand March of Human Evolution*, na której pokazano rekonstrukcje większości form hominidów od *Sahelantropusa* do *Homo sapiens sapiens*. Wszystkie manekiny stworzone zostały przez Elizabeth Daynes — francuską rzeźbiarkę, tworzącą figury ludzkie i zwierzęce dla najsłynniejszych muzeów świata<sup>16</sup>. Ciekawym miejscem w muzeum, jest sala „malowideł naskalnych”. W tym miejscu zrekonstruowano malunki naskalne z okresu paleolitu z różnych części świata (głównie z zachodniej Europy), np. z jaskiń Lascaux i Altamira. Malowidła eksponowane są na ścianach sztucznej jaskini, gdzie turysta może poczuć się jak jeden z artystów sprzed tysięcy lat.

W muzeum znajduje się też idealna rekonstrukcja jednego z wykopów sondażowych. Zrekonstruowany wykop ma uświadamiać turystów, że w tym miejscu faktycznie znaleziono pozostałości po działalności praludzi.

Ilustracja 4. Gmach Muzeum Jeongok



Źródło:

Zbiory autora.

---

<sup>16</sup> K. Bae, *op. ci.*, s. 36.

Ilustracja 5. Gmach Muzeum Jeongok



Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 6. Tylna ściana Muzeum Jeongok



Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 7. Wystawa „Grand March of Human Evolution” w Muzeum Jeongok



Źródło:  
Zbiory autora.

Ilustracja 8. Wystawa „Grand March of Human Evolution” w Muzeum Jeongok



Źródło: Zbiory autora.

## Rezerwat

Omawiany obiekt zasadniczo wpisuje się w ogólną definicję rezerwatu archeologicznego, przyjętą w polskiej literaturze przedmiotu np. u Wiesława Piotrowskiego<sup>17</sup> i Zdzisława Rajewskiego<sup>18</sup>. Paleolityczne stanowisko Jeongok-ri wpisuje się idealnie w elementy definiujące rezerwat archeologiczny :

- Muzeum i rekonstrukcje szalaśów są wzniesione bezpośrednio przy miejscu wykopalisk, w miarę możliwości odtworzono miejsce osadnictwa pitekanthropów – pamiętajmy że na miejscu wykopalisk znaleziono tylko narzędzia (w tym pięściaki aszelskie), nie było śladów po konstrukcjach mieszkalnych (np. szalaśy).
- Obiekt posiada status muzealny, w jego zakresie mieszczą się wszystkie zadania, które statutowo odnoszą się do muzeów, m.in. ochrona dziedzictwa, udostępnianie i edukacja (baza naukowa, popularyzatorska i dydaktyczna, odpowiednie zaplecze konserwatorskie).
- Na terenie rezerwatu jest miejsce do prowadzenia zajęć i warsztatów archeologii doświadczalnej.
- Rezerwat posiada walory naukowo-przyrodnicze i jest dostępny do zwiedzania.

Dyrekcja Rezerwatu i Muzeum w Jeongok, ma także w planach odtworzenie dwóch różnych rodzajów roślinności na terenie rezerwatu: endemicznej roślinności strefy umiarkowanej i roślinności glacialnej, występującej w tym miejscu tysiące lat temu. Glacialny charakter roślinności miał zostać zrekonstruowany przez zasadzenie rosnących na dużych wysokościach gatunków sosny i brzozy<sup>19</sup>. Zapoczątkowany eksperyment ma na celu, choć w małym stopniu, oddać prądową naturę oraz charakter tego miejsca.

## Dydaktyka

Na terenie rezerwatu organizowane są ponadto licznie lekcje muzealne dla

---

<sup>17</sup> W. Piotrowski, *Rezerwat archeologiczny w Biskupinie na tle wybranych rezerwatów archeologicznych w Europie*, [w:], Architektura i budownictwo epoki brązu i wczesnych okresów żelaza w Europie Środkowej, red. B. Gediga, W. Piotrowski, Biskupin, Wrocław 2006 s. 332-333.

<sup>18</sup> Z. Rajewski, *Pokaz zabytków w terenie*, „Wiadomości Archeologiczne” 1964, nr 30(1-2), s. 102-116.

<sup>19</sup> K. Bae, *Paleolithic archaeology and Social Sustainability: Research, Festival and Preservation of the Chongokni Paleolithic site in Korea*, [w:], The 20th(2) International Symposium for Celebration of the 30<sup>th</sup> Anniversary of the 1<sup>st</sup> Site Excavations: SUYANGGAE and Her Neighbors in Korea, red. Y. Lee, J. Woo, S. Lee, K. Lee, Institute of Korean Prehistory (IKP), Korea 2015 s. 32

szkół podstawowych, a dla starszych — warsztaty dydaktyczne oraz pokazy archeologii doświadczalnej. Takie formy edukacji powodują zwiększenie świadomości młodych ludzi i otwarcie się na pradzieje. Może jest to szansa na lepsze poznanie pradziejów? Metody dydaktyczne są bardzo zróżnicowane. Wydzielić można trzy podstawowe: słowne (opowiadanie, rozmowa, wykład), wizualne (pokazy, demonstracje) i praktyczne (eksperymenty) np. archeologia doświadczalna, łupanie krzemieni.

Sale edukacyjne nastawione są głównie na najmłodszych odbiorców. Jednym z ciekawszych sposobów nauki o różnych rodzajach naszych przodków, jest możliwość wyrobienia sobie „paszportu” podróżnika w czasie. Wyżej wymienione zadanie polega na odnajdywaniu poszczególnych „stacji czasu”, w których wizerunek zainteresowanego utrwała się na zdjęciu jako kolejna forma ewolucji człowieka. Każdy, nawet najmniej nastawiony na poznanie historii ewolucji turysta, chcąc wyrobić sobie taki paszport na pamiątkę wizyty i tak będzie musiał się z tematem ewolucji zetknąć. Drugim przykładem edukacji najmłodszych, jest tzw. „*Kid's Archaeo-Lab*”, miejsce w którym dzieci mogą nauczyć się całego procesu badań archeologicznych, od wykopalisk do naukowej analizy materiału zabytkowego.

### **Popularyzacja**

Profesor Kidong Bae, znany jest nie tylko z powodu jego wiedzy i doświadczeń na polu archeologii paleolitu, ale także dzięki działalności na rzecz ochrony zabytków i promocji archeologii w Korei Południowej. Opieka jaką sprawuje on nad stanowiskiem Jeongok-ri jest niejako przykładem dla całego kraju, w tym — jak należy dbać o dziedzictwo i jak wykorzystać potencjał takiego miejsca.

Metody popularyzowania omówionego rezerwatu są bardzo zróżnicowane, ale stoją na wysokim poziomie. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na :

1. Zakrojoną na szeroką skalę reklamę — programy w ogólnodostępnej telewizji, prasie i radiu.
2. Współpracę z lokalnymi władzami.
3. Archeologiczne programy edukacyjne — finansowanie zarówno przez władzę powiatową jak i centralną.
4. Promocję regionu i rozwój ruchu turystycznego.
5. Sponsorowanie przez prywatnych przedsiębiorców.
6. Organizację cyklicznych festiwali naukowych, którym towarzyszą koncerty lokalnych artystów.

Reklama rezerwatu opiera się głównie na mediach publicznych, takich jak

telewizja, radio i prasa<sup>20</sup>. Trochę gorzej na polu promocyjnym wypadają strony internetowe. Strona online omawianego rezerwatu znajduje się na witrynie „*Imagine Your Korea*”<sup>21</sup> i zawiera tylko podstawowe informacje o obiekcie w języku angielskim. Druga oficjalna strona, prowadzona przez Rezerwat i Muzeum Jeongok, jest mało przejrzysta i nie zawiera szczegółowych informacji o tym kompleksie, w języku angielskim<sup>22</sup>. Obiekt posiada także fanpage w mediach społecznościowych. Strona na witrynie Facebook, dość dobrze działa w pojęciu regionalnym, jednakże w sensie globalnym znacznie ustępuje innym stronom poświęconym wiodącym rezerwatom archeologicznym na świecie. Widoczne jest to w ilości tak zwanych polubień witryny. Według danych przedstawionych na stronie Muzeum Jeongok, na witrynie Facebook, suma osób śledzących fanpage Jeongok wynosi 1296 polubień, a w tym 1279 „obserwujących” stronę<sup>23</sup>. Dla porównania można dodać, że strona najpopularniejszego pradziejowego rezerwatu archeologicznego w Polsce, tj. Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, w statystykach witryny „Facebook” osiągnęła 9952 „polubień”, a obserwowana jest przez 9963 profile<sup>24</sup>. Rezerwat i Muzeum Jeongok promowany jest także na innych witrynach społecznościowych: Instagram<sup>25</sup> i Twitter<sup>26</sup>. Posty i informacje na wymienionych stronach, w przytłaczającej większości zamieszczane są tylko w języku koreańskim. Niestety, to zjawisko może być przyczyną dość niskiego — jak na taki obiekt — globalnego odbioru.

Od roku 1993 organizowane są festiwale pomagające popularyzować omawiane stanowisko, oraz edukować „zwykłych” ludzi w tematyce najdalszej przeszłości człowieka<sup>27</sup>. Dzięki takiej promocji, w bardzo ciekawy sposób społeczeństwo poznaje swoje korzenie. Rokrocznie festiwal przyciąga ogromną rzeszę zwiedzających. Ich liczby można podawać w dziesiątkach tysięcy. Lokalna ludność w okresie wiosennym, jest zaangażowana w przygotowania festiwalu. Podczas 5 dniowej imprezy organizowane są stanowiska edukacyjne, rozrywkowe i koncerty znanych gwiazd — szczególnie K-popu.

Ogólna liczba odwiedzających Muzeum Prahistorii w Jeongok-ri, podczas całego roku (bez dni festiwalowych) sięga kilkunastu tysięcy osób. Jednakże podczas

---

<sup>20</sup> K.Bae, *op. cit.*, s. 26

<sup>21</sup> [http://english.visitkorea.or.kr/enu/ATR/SI\\_EN\\_3\\_1\\_1\\_1.jsp?cid=822853](http://english.visitkorea.or.kr/enu/ATR/SI_EN_3_1_1_1.jsp?cid=822853) - dane na dzień 14.08.2018

<sup>22</sup> <http://jgpm.ggcf.kr/> - dane na dzień 14.08.2018

<sup>23</sup> <https://www.facebook.com/jgprehistorymuseum/> - dane na dzień 14.08.2018

<sup>24</sup> <https://www.facebook.com/MABiskupin/> - dane na dzień 14.08.2018

<sup>25</sup> <https://www.instagram.com/jgpmuseum/> - dane na dzień 14.08.2018

<sup>26</sup> <https://twitter.com/jgpmuseum>. - dane na dzień 14.08.2018

<sup>27</sup> K. Bae, *op. cit.*, s. 22-25.

festynu odbywającego się corocznie w maju liczba osób odwiedzających, w ciągu pięciu dni sięga około 600 tysięcy. Rekord odnotowano w roku 2009, gdzie podczas festiwalu naukowego i koncertów, w ciągu pięciu dni teren rezerwatu odwiedziło prawie milion turystów<sup>28</sup>.

Na festyn archeologiczny w Jeongok-ri zapraszani są przedstawiciele muzeów i rezerwatów prehistorycznych z całego świata, między innymi z Niemiec, Litwy czy Japonii. W ciągu tych kilku dni prowadzone są warsztaty z zakresu archeologii eksperymentalnej i zabawy dla najmłodszych oraz seminaria i prezentacje dla dorosłych<sup>29</sup>. Główną tematyką prezentacji jest ochrona dziedzictwa kulturowego i sposoby prezentowania odkryć archeologicznych społeczeństwu.

W tym miejscu zastanowić się można, czy ta cała „otoczka” festiwalowa (koncerty) i robiący ogromne wrażenie na zwiedzających gmach muzeum, to nie są elementy bardziej przyciągające niż sama prehistoria Jeongok-ri. Możliwe, że dla części turystów te szczegóły są ważne, jednak pamiętać należy, że kampania reklamowa nastawiona jest na zachęcenie turysty do poznania najstarszych dziejów człowieka na Dalekim Wschodzie. Ponadto, w muzeum i na terenie rezerwatu rekonstrukcje zabytków i metody dydaktyczne, są przygotowywane przez wybitnych specjalistów — archeologów, rekonstruktorów i dydaktyków. Moc atrakcji może przyciągnąć, lecz to historia miejsca zatrzyma turystę na dłużej.

Powyższe działania popularyzatorskie sprawiają, że Jeongok-ri jest obiektem rozpoznawalnym przez zainteresowanych na całym Dalekim Wschodzie. Sensacyjne znaleziska i sławny problem naukowy po dziś dzień są dyskutowane w sferze naukowej, szczególnie wśród badaczy zajmujących się epoką kamienia. Dzięki szerokiej kampanii popularyzatorskiej, możliwym było dotarcie do setek tysięcy ludzi nie mających nic wspólnego z archeologią i naukami pokrewnymi, a po prostu zainteresowanych pradziejami Półwyspu Koreańskiego. Archeologiczny park, muzeum i corocznie organizowane festiwale odnoszą duży sukces na polu promocji archeologii paleolitu w Korei Południowej.

---

<sup>28</sup> K.Bae, *op. cit.*, s. 26

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 27.

Ilustracja 9. Festiwal prehistoryczny w Jeongok-ri



Źródło: Muzeum Prahistorii w Jeongok-ri

## **Popularyzacja wiedzy o archeologicznej przeszłości Łodzi dzięki projektowi „Ziemia Odkopana”**

W Łodzi znajduje się ponad 400 stanowisk archeologicznych datowanych od epoki kamienia po współczesność. Przekazując taką informację przeciętnemu łodzianinowi, można spotkać się z zaskoczeniem czy niedowierzaniem. O ile historia miasta przemysłowego zdaje się być dość mocno ugruntowana w świadomości mieszkańców, archeologia jest dla nich czymś zupełnie obcym. Opisany w artykule projekt naukowy „Ziemia Odkopana” ma na celu przybliżanie wiedzy o archeologicznej przeszłości Łodzi, jak również wiedzy o archeologii w ogóle, mieszkańcom miasta i nie tylko.

Powody do zapoczątkowania projektu naukowo-popularyzatorskiego wynikały z dającego się odczuć braku ujednoliconej informacji o badaniach archeologicznych prowadzonych do tej pory na terenie miasta. Badania archeologiczne, choć wielu osobom wydają się czymś tajemniczym i ekscytującym, zazwyczaj nie trafiają do szerszej świadomości społecznej, a ich wyniki w dużej mierze lądują w archiwach konserwatora zabytków. Podobnie sytuacja wygląda w Łodzi: badania prowadzone są głównie przed inwestycjami budowlanymi, ich wyniki są sporadycznie publikowane i w zasadzie nie popularyzowane. Informacje o niektórych z nich, prowadzonych przede wszystkim w śródmieściu i na terenach pofabrycznych, pojawiały się na stronach internetowych lokalnych gazet czy serwisów informacyjnych<sup>1</sup>. Jedną z poważniejszych

---

<sup>1</sup> Relikty młyna tzw. Wójtowskiego (XV-XVI w.): <https://lodz.onet.pl/sensacyjne-odkrycie-archeologiczne-w-lodzi/kppgj>; XIX-wieczna lodownia: <http://lodz.eska.pl/poznaj-miasto/tajemnicze-znalezisko-na-ksiezym-mlynie-co-odkryli-archeolodzy-audio/56702>; pozostałości XIX-wiecznej zabudowy: <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/remont-piotrkowskiej-archeolodzy-przed-dh-magda-zdjecia.2073490.artgal.t.id.tn.html>; konstrukcja drewniana datowana po 1718 roku: <http://www.dzienniklodzki.pl/artykul/3416389,sensacja-archeologiczna-na-piotrkowskiej-odkryto-drewniane-bale-z-1718-roku,id,t.html>; fundamenty domów sukienniczych z lat 20-tych XIX wieku: <http://www.dzienniklodzki.pl/historia/a/odkrycia-archeologiczne-w-lodzi-pozostalosci-domow-sukienniczych-21>

prób popularyzacji archeologii w Łodzi było seminarium naukowe „Łódź Nieoczywista”, zorganizowane 22 maja 2015 roku przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas spotkania o swoich badaniach opowiadali archeolodzy, którzy prowadzili prace wykopaliskowe na terenie Łodzi. Seminarium cieszyło się sporym zainteresowaniem, także wśród osób niezwiązanych z archeologią, a w jego trakcie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat znalezisk, co świadczyło o tym, że istniała duża potrzeba poruszenia omawianego tematu.

W dobie cyfryzacji Internet jest zazwyczaj pierwszym źródłem poszukiwania informacji na każdy temat. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jeśli czegoś nie ma w Internecie, to nie istnieje. Podążając tym tokiem myślenia, dla przeciętnego odbiorcy brak informacji o badaniach archeologicznych w sieci jest równoznaczny z brakiem takich badań. W związku z tym głównym założeniem projektu jest upublicznienie wyników badań archeologicznych na stronie internetowej Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego<sup>2</sup>, aby każdy zainteresowany mógł z nich skorzystać w przystępnej formie z rzetelnego źródła. W Internecie dostępne są nieliczne cyfrowe wersje niektórych publikacji naukowych, obejmujących badania w Łodzi, jednak artykuły te nie mają formy popularyzatorskiej<sup>3</sup>.

## PROJEKT NAUKOWY

Okazja popularyzacji archeologii łódzkiej pojawiła się wraz z XVIII Festiwałem Nauki, Techniki i Sztuki w Łodzi, który odbywał się od 16 do 23 kwietnia 2018 roku. Jak co roku w ramach Festiwalu, Instytut Archeologii wraz z Wydziałem Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego miał możliwość wystawienia stanowiska edukacyjno-promocyjnego. Corocznie instytut stara się w atrakcyjnej formie zaprezentować różne aspekty nauki, jaką jest archeologia. Do tej pory były to dioramy, ulotki, plakaty, a także bardziej widowiskowe formy przekazu: rekonstrukcje historyczne stroju, uzbrojenia, a nawet technik walki. Za każdym razem w przygotowanie oraz zaprezentowanie wyników prac zaangażowani byli studenci i doktoranci pod opieką pracownika naukowego. W roku 2018 poza niektórymi z wyżej wymienionych

---

odkryto-bliisko-palacu-poznanskich,10023110/2/; fundamenty fabryki Krystiana Wendischa z 1826 roku: <http://www.dzienniklodzki.pl/artukul/460498,odkopano-najstarsza-lodzka-fabryke-zdjecia,id,t.html>; badania sanktuarium w Łodzi-Łagiewnikach: <http://lodz.naszemiasto.pl/artukul/skarby-z-lagiewnickiego-lasu,210545,art,t,id,tm.html> [dostęp: 08.08.2018]

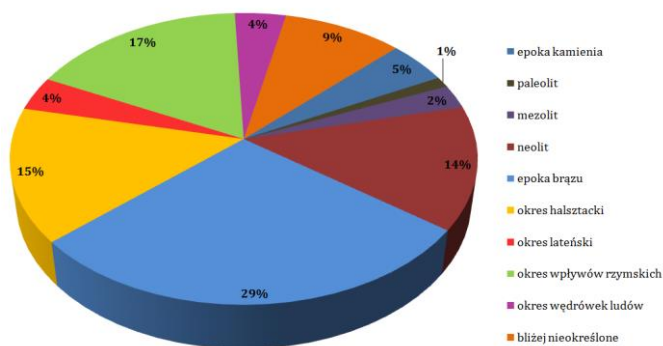
<sup>2</sup> <https://archeologia.uni.lodz.pl> (w dniu oddawania artykułu do druku podstrona projektu była w budowie)

<sup>3</sup> M. Koter, P. Zawilski, T. Grabarczyk, *Plansza III: Łódź w czasach wczesnodziejowych oraz tzw. okresie rolniczym (od pradziejów do początków XIX w.)*, w: *Atlas Miasta Łodzi*, red. S. Liszewski, Łódź 2002.

działaniami promującymi archeologię oraz instytut, postanowiono podczas pikniku naukowego zaprezentować pierwsze wyniki działania projektu naukowego, który jest w dalszym ciągu kontynuowany (choć zainicjowany na potrzeby Festiwalu). Koordynatorem projektu są Marcel Bartczak oraz Katarzyna Barucha, udział w nim bierze jedenastu studentów drugiego roku archeologii, a opiekę naukową sprawuje pracownik instytutu, mgr Paweł Zawilski.

Na stanowisku festiwalowym zaprezentowano dwa plakaty w formacie A1: „Pradziejowe ślady osadnictwa na terenie dzisiejszej Łodzi” oraz „Średniowieczne i nowożytny ślady osadnictwa na terenie dzisiejszej Łodzi”. Na każdym z nich umieszczona była mapa hipsometryczna obecnych granic administracyjnych miasta, prezentująca skupiska znalezisk, odpowiednio: pradziejowych (pierwsza mapa) oraz średniowiecznych i nowożytnych (druga mapa). Mapy wykonano przy użyciu dostępnych w Internecie danych dotyczących numerycznego modelu terenu województwa łódzkiego<sup>4</sup>, które obrobiono za pomocą programu Quantum GIS. Na plakatach umieszczono także diagramy ukazujące statystyczne dane: procentowy udział stanowisk z poszczególnych okresów chronologicznych w pradziejach (*Diagram 1*) oraz średniowieczu i nowożytności (*Diagram 2*).

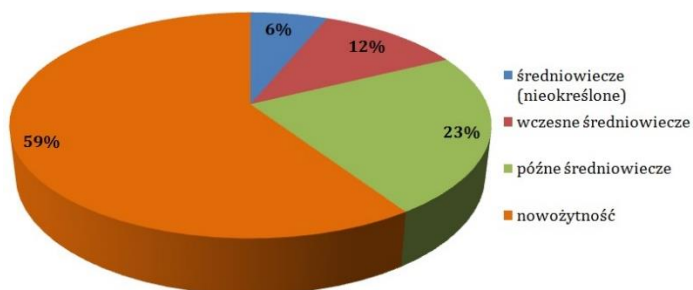
*Diagram 1. Procentowy udział stanowisk pradziejowych z terenu Łodzi o różnych chronologiach*



Źródło: Zbiory autora.

<sup>4</sup> <http://www.codgik.gov.pl/index.php/darmowe-dane/nmt-100.html>, [dostęp: 14.08.2018]

Diagram 2. Procentowy udział stanowisk średniowiecznych i nowożytnych z terenu Łodzi



Źródło: Zbiory autora.

Kolejne dwa diagramy, ze względu na różnorodny charakter pozyskanych danych, różniły się od siebie. Na plakacie dotyczącym pradziejowej przeszłości Łodzi zaprezentowano liczbę stanowisk o określonych funkcjach (stanowisko osadnicze, cmentarzysko, pozostałość) wraz z podziałem na miejsce znalezienia w obrębie pięciu dzielnic obecnego podziału administracyjnego Łodzi. Z kolei na plakacie dotyczącym znalezisk średniowiecznych i nowożytnych umieszczono wykres prezentujący liczbę stanowisk z podziałem na ich funkcje (śląd, punkt, cmentarzysko, osada, miasto, skarb) oraz chronologię (wczesne średniowiecze, późne średniowiecze, nowożytność). Na obu planszach znalazły się także zdjęcia najciekawszych archeologicznych zabytków ruchomych i nieruchomych, znalezionych na terenie Łodzi<sup>5</sup>, a całość uzupełniona została osią czasu, która miała za zadanie umiejscowić potencjalnemu odbiorcy poszczególne epoki w czasie.

Drugim elementem prezentacji projektu były broszury informacyjne, zawierające podstawowe informacje o projekcie (logo, nazwa, koordynatorzy, opieka naukowa, uczestnicy, archeolodzy i instytucje dostarczające informacji o badaniach w mieście), diagramy procentowe, oś czasu oraz zwięzły tekst o archeologicznej przeszłości Łodzi wraz ze zdjęciami. Broszury były jednocześnie formą promocji — zaproszenia do udziału w pikniku naukowym oraz krótką formą prezentacji wyników badań. Instytucjami, które podzieliły się informacjami na temat prowadzonych badań

<sup>5</sup> Zdjęcia zabytków znajdujących się w zbiorach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz ze zbiorów badaczy archeologii Łodzi

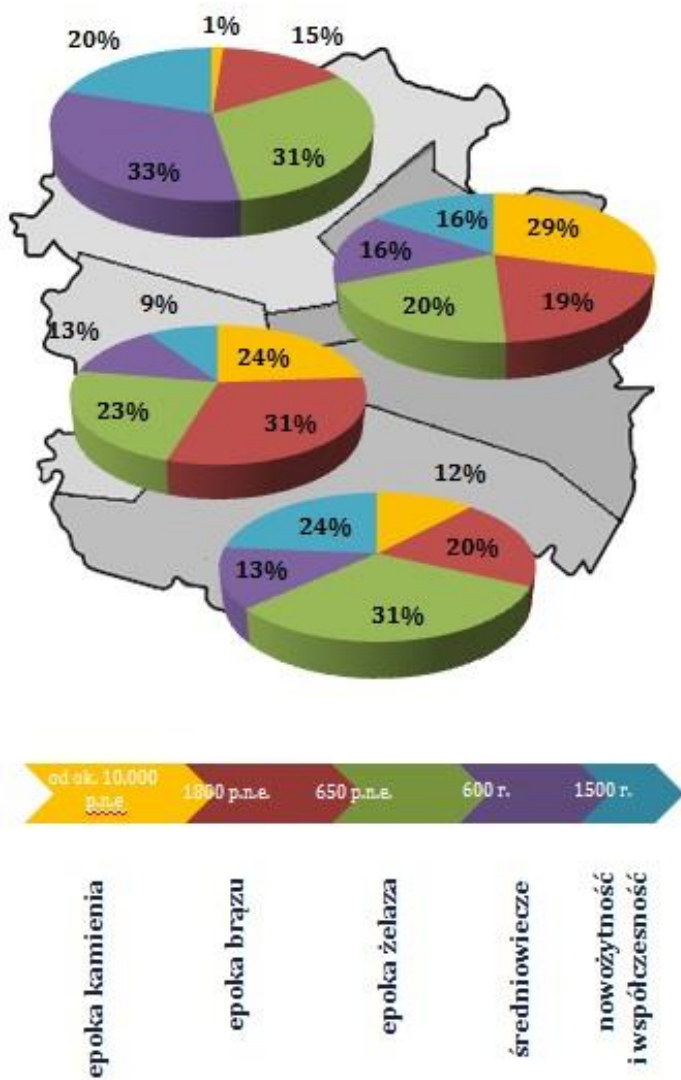
były: Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Łodzi, Narodowy Instytut Dziedzictwa oddział terenowy w Łodzi, a także firmy archeologiczne: ARCOS oraz ArcheoService. W broszurze umieszczono również wykresy obrazujące udział procentowy stanowisk o określonych chronologiach z podziałem na dzielnice Łodzi (nie uwzględniono w tym przypadku dzielnicy Łódź-Śródmieście, na obszarze której zadokumentowano jedynie 8 stanowisk). Poniżej umieszczono oś czasu z podziałem na okresy chronologiczne, których kolory odpowiadały tym z diagramów kołowych (*Diagram. 3*). Dane liczbowe, użyte do stworzenia wykresów na plakatach oraz broszurach, pochodziły ze spisu stanowisk archeologicznych znajdujących się na terenie Łodzi, dostępnego na stronie internetowej Urzędu Miasta<sup>6</sup>. Druk broszur w liczbie 200 oraz dwóch plakatów sponsorowało Łódzkie Towarzystwo Naukowe oraz Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Nazwa projektu oraz logo powstały na drodze konsultacji wśród uczestników projektu. Oba elementy miały nawiązywać jednocześnie do archeologii oraz do Łodzi, odwołując się do symboli kojarzonych z miastem. Nazwa projektu — „Ziemia Odkopana” nawiązuje do tytułu powieści Władysława Reymonta z 1899 roku „Ziemia Obiecana”, której akcja dzieje się w Łodzi w okresie rozkwitu przemysłowego. Zarówno książka, jak i film Andrzeja Wajdy z 1974 roku o tym samym tytule, są mocno kojarzone z miastem i weszły do kanonu opowieści o Łodzi. Drugi człon nazwy został zastąpiony podobnym w brzmieniu słowem „odkopana”, nawiązującym bezpośrednio do archeologii jako czynności kopania w ziemi, a ponadto sugerującym odkrycie czegoś, wydobyć na światło dzienne. Samo słowo „ziemia” zmienia także swoje znaczenie, w nazwie powieści metaforycznie określając terytorium (miejsce wędrówki Żydów), w nazwie projektu — glebę przekopywaną przez archeologów.

---

<sup>6</sup> *Lista stanowisk archeologicznych z terenu Łodzi znajdujących się w ewidencji i rejestrze zabytków archeologicznych WUOZ będących w kompetencjach wojewódzkiego konserwatora zabytków wg kart obszarów AZP znajdujących się w WUOZ*  
[http://archiwum.uml.lodz.pl/miasto/rewitalizacja\\_i\\_zabytki/\\_ewidencja\\_zabytkow\\_/](http://archiwum.uml.lodz.pl/miasto/rewitalizacja_i_zabytki/_ewidencja_zabytkow_/), [dostęp: 30.06.2018]

Diagram 3. Procentowy udział stanowisk o określonej chronologii z podziałem na dzielnice miasta; od góry zgodnie z ruchem wskazówek zegara: Bałuty, Widzew, Górna, Polesie.



Źródło: Zbiory autora.

Logo projektu również nawiązuje zarówno do symboli kojarzonych z Łodzią, jak i do archeologii. Punktem wyjścia dla tego znaku był herb Łodzi, który przedstawia „w polu czerwonym łódź z wiosłem - złote”<sup>7</sup>. Wiosło zostało zastąpione podobną w kształcie łopata, atrybutem archeologów. Aby odnieść się czytelniej do historii miasta, w herbie umieszczono także kolejny znak rozpoznawczy Łodzi — bramę dawnej fabryki Izraela Poznańskiego. Brama prowadziła niegdyś do największego zakładu przemysłowego XIX-wiecznej Łodzi i była kojarzona z niewolniczą pracą w niegodziwych warunkach. Skojarzenia te uległy zmianie, kiedy teren pofabryczny w latach 2002–2006 został poddany rewitalizacji i przekształcony w centrum handlowo-rozrywkowe „Manufaktura”, stając się dla łodzian miejscem częstych odwiedzin i powodem do dumy. Była to pierwsza w Łodzi wykonana na tak dużą skalę tego typu inwestycja, która stała się wizytówką miasta. Co ważne, w trakcie budowy przeprowadzono badania archeologiczne, rzucające światło na zagospodarowanie terenu na długo przed powstaniem fabryki (*Ilustracja 1. Logo projektu, projekt i wykonanie: Irena Podolska*).

*Ilustracja 1. Logo projektu „Ziemia Odkopana”.*



Źródło: Zbiory własne.

<sup>7</sup> Opis za: <https://uml.lodz.pl/dla-mieszkanow/o-miescie/herb-logo-i-symbole-lodzi/herb>, [dostęp: 30.06.2018]

## **PIKNIK NAUKOWY**

Odbiorcami wyników projektu „Ziemia Odkopana” byli uczestnicy pikniku naukowego zorganizowanego na terenie CH Manufaktura w ramach XVIII Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki w Łodzi. Wydarzenie oraz jego oferta były reklamowane w prasie, na plakatach w przestrzeni publicznej oraz mediach społecznościowych. Piknik skupiał szkoły wyższe oraz inne placówki naukowe z Łodzi i jego założeniem była prezentacja ich oferty naukowej, prowadzonych badań oraz popularyzacja nauki. W jego ramach wystawiono także stanowisko Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego, na którym podczas jednego dnia wspólnie prezentowano Instytut Historii oraz Instytut Archeologii. Prezentacja wyników projektu była więc jednym z elementów większej całości, na którą (ze strony archeologii) składała się także prezentacja replik narzędzi krzemienych i metalowych, dawnego uzbrojenia, elementów stroju oraz zabytków ceramiki ze zbiorów Instytutu Archeologii.

W działaniach popularyzatorskich położono nacisk na interakcję studentów oraz rekonstruktorów z odwiedzającymi stanowisko. Uczestnicy pikniku naukowego — zarówno dorośli, jak i dzieci — wchodzili w dyskusje ze studentami i byli zainteresowani pokazywanymi artefaktami, z którymi nierzadko robili sobie zdjęcia. Na stanowisku prezentowano wyniki projektu „Ziemia Odkopana”, skierowanego przede wszystkim do dorosłych i młodzieży: opisane powyżej plakaty były omawiane dla zainteresowanych, a także rozdawano broszury informacyjne. Te materiały, w przeciwieństwie do plakatów, uczestnicy mogli wziąć ze sobą, przez co pełniły funkcje nie tylko reklamowe, ale również informacyjne i popularyzatorskie. Wykresy oraz tekst zawarty w broszurach jest spójną narracją, która rysuje obraz przeszłości terenów obecnej Łodzi z perspektywy archeologicznej, zwracając uwagę na dawne osadnictwo w kontekście dzisiejszego zagospodarowania przestrzeni. Przy okazji wręczania broszur studenci odpowiadali na pytania dotyczące archeologii w Łodzi. Reakcje odbiorców na uzyskane informacje były pozytywne, zawsze jednak byli oni zdziwieni tym, czego się dowiedzieli. Mówili także, że do tej pory nie patrzyli na miasto w taki sposób i dzięki zdobytej wiedzy zaczęli inaczej postrzegać otaczającą ich przestrzeń.

## **ODBIÓR PROJEKTU I POTRZEBA POPULARYZACJI**

W trakcie działań popularyzatorskich niezwykle ważna jest interakcja z odbiorcami. Podsumowując obserwacje dokonane przez twórców projektu, można

uogólnić, że przy bezpośrednim kontakcie z archeologiem, także w prywatnych rozmowach, niezwiązanych *stricto* z popularyzacją, odbiór informacji o występowaniu znalezisk w najbliższym otoczeniu jest pozytywny. Zwykle wykazywane jest zaskoczenie, zainteresowanie, chęć dowiedzenia się czegoś więcej; w najgorszym wypadku jest to obojętność i stwierdzenie, że przecież „wszędzie pod ziemią coś jest”. Daje się również odczuć, że odbiorcy nie do końca wiedzą czym zajmuje się archeolog; są przekonani, że nie interesują go czasy tak nieodległe, jak np. XIX czy XX wiek, a jego praca polega głównie na odkrywaniu „starożytnych skarbów”. Jednak jak już zostało podkreślone, w procesie prezentacji wyników projektu wśród odbiorców spotykano się przede wszystkim z odbiorem pozytywnym.

Zupełnie inne reakcje można spotkać w Internecie, gdzie nie ma bezpośredniego kontaktu z archeologiem. W komentarzach dotyczących artykułów prasowych opisujących badania odbywające się przy okazji prac budowlanych w mieście można wyczytać raczej negatywny stosunek do archeologii. Nieliczne głosy zainteresowania są przytłaczane przez powtarzające się zarzuty, że archeolodzy opóźniają prace budowlane, a ich działania są niepotrzebne i szkodliwe, że mają związek z jakimś „przekrętem” finansowym; dominuje również przekonanie, że „szukają skarbów”, przede wszystkim majątków żydowskich; wreszcie przeświadczenie, że np. XIX-wieczne relikty nie są zabytkami, bo „to nic ciekawego” ani zaskakującego<sup>9</sup>. Odbiorcy nie ukrywają często pogardliwego stosunku do badań archeologicznych, wyrażanego nierzadko przy użyciu niecenzuralnego słownictwa. Swoboda wypowiedzi i anonimowość w sieci sprawia, że piszący komentarze mogą bez skrępowania wyrazić swoje zdanie o prowadzonych pracach — i jest to w dużej mierze zdanie negatywne, oparte na stereotypowym myśleniu.

Takie opinie wynikają z niedostatecznej edukacji o tej dziedzinie wiedzy. Przeciętny obywatel, nawet dobrze wykształcony, nie zna celów i metod badań archeologicznych, ponieważ do niedawna system edukacji szkolnej w zasadzie nie przewidywał zapoznania się z nimi (od niedawna takie informacje pojawiają się w podręcznikach szkolnych do historii). Świadomość występowania śladów przeszłości

---

<sup>9</sup> Komentarze do artykułów: <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/remont-piotrkowskiej-w-lodzi-przed-dh-magda-odkryto-mury-z-2043306,1,art,t,id,nk,tm.html>; <http://www.dzienniklodzki.pl/artykul/3416389,sensacja-archeologiczna-na-piotrkowskiej-odkryto-drewniane-bale-z-1718-roku,1,id,t,so.html#art-komentarze>; <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/remont-piotrkowskiej-archeolodzy-przed-dh-magda-zdjecia,2073490,artgal,t,id,tm.html>, [dostęp: 18.08.2018].

pod powierzchnią ziemi, nawet jeśli istnieje, nie jest łączona z potrzebą ich naukowego zbadania, a natknięcie się na nawarstwienia kulturowe, na przykład podczas prac budowlanych, zwykle nie wywołuje skojarzeń z archeologią.

Brak wiedzy o przeszłości własnego otoczenia czasem może mieć nieprzyjemne konsekwencje. Było tak w przypadku dawnego cmentarza żydowskiego przy obecnej ul. Zachodniej, zdewastowanego w 1942 roku, a w 1949 roku zlikwidowanego pod zabudowę mieszkalną bez jakichkolwiek działań zabezpieczających. Mimo tego, iż fakt ten był odnotowany i powinien być powszechnie znany, nie przewidziano nadzorów archeologicznych nad remontem torowiska tramwajowego, odbywającego się w tym miejscu w 2007 roku. Odkrycie szczątków ludzkich było dla robotników wielkim zaskoczeniem. Gdyby wiedza o przeszłości, nie tylko tej archeologicznej, była powszechna, być może nie dochodziłoby do dewastacji stanowisk archeologicznych czy innych form niszczenia dziedzictwa. Pierwszym krokiem do poprawy tej sytuacji jest właśnie popularyzacja.

Jak już zostało podkreślone, badania archeologiczne często spotykają się z niezrozumieniem wśród osób postronnych. Archeologom zarzuca się najczęściej marnowanie publicznych pieniędzy i opóźnianie prac budowlanych. Jeśli jednak wyniki takich badań nie są łatwo dostępne społeczeństwu (w pierwszej kolejności w Internecie, następnie np. umieszczenie tablicy informacyjnej lub gabloty z zabytkami w budynku stojącym w miejscu znalezisk), trudno odeprzeć takie argumenty. Często podkreśla się, że znaleziska archeologiczne są dobrem wspólnym, należącym do całego społeczeństwa. Nieupublicznianie wyników badań można traktować jako odbieranie społeczeństwu potencjalnego zasobu wiedzy, która została zdobyta w trakcie wykopalisk, będących w każdym przypadku nieodwracalnym procesem niszczenia substancji zabytkowej.

Popularyzacja wyników badań archeologicznych nie jest łatwa, szczególnie biorąc pod uwagę nikłą świadomość metod i celów tych badań. Jest jednak konieczna dla ochrony dziedzictwa, ponieważ skutecznie można dbać wspólnie tylko to, co jest rozpoznawane i upowszechniane. Projekt „Ziemia Odkopana” ma na celu zbieranie i dzielenie się wiedzą o archeologii, a także uświadamianie, że archeologia „dzieje się” cały czas wokół nas, przez co badania wykopaliskowe nie są fanaberią badaczy, tylko koniecznością dokumentowania śladów przeszłości, które są niszczone każdego dnia.

## **Kuchnia w odtwórstwie wczesnośredniowiecznym – Sposoby propagowania historii w społeczeństwie na przykładzie działalności Drużyny Pomorskiej Wilce**

Odtwórstwo wczesnośredniowieczne jest coraz bardziej popularną formą przekazywania wiedzy na temat życia codziennego w tej epoce. Wykorzystywane są różnorodne sposoby propagowania historii przez pokazy, inscenizacje, warsztaty, pogadanki, koncerty oraz wykłady, jak również przez użycie nowoczesnych technologii. Wszystko po to, aby Polacy uświadomili sobie, jak ciekawa jest historia ich kraju. Prezentowane tematy fascynują także turystów z innych krajów. Zdarza się też nierzadko, że ludzie są pasjonatami obcych kultur, nie znając własnej. Odtwórstwo jest działalnością przenoszącą korzyści społeczne nie tylko w zakresie popularyzacji wiedzy, budowania świadomości historycznej, ale również w odniesieniu do wychowania dzieci i młodzieży.

Celem artykułu jest przedstawienie sposobów propagowania historii średniowiecznej przez rekonstruktorów należących do Drużyny Pomorskiej Wilce, wyzwań, które przed nimi stoją oraz wpływu tego typu działań na wychowanie współczesnej młodzieży. Ukazane to zostanie na przykładzie odtwórstwa kuchni wczesnośredniowiecznej.

Popularyzacja historii poprzez odtwórstwo jest skuteczną formą przekazywania wiedzy. Demonstracja małego fragmentu życia codziennego pozwala odpowiedzieć sobie na nurtujące pytania dotyczące średniowiecznej codzienności. Tego typu działania cieszą się coraz większym zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży. Są bardziej atrakcyjne niż klasyczne zajęcia lekcyjne. Jest to też świetna okazja do propagowania historii w sposób niekonwencjonalny. Co prawda, w szkole wiedza historyczna jest przekazywana w coraz ciekawszy sposób, jednak nic nie zastąpi żywego obrazu przedstawiającego minione dzieje. Żywe lekcje odbywają się na festiwalach lub piknikach historycznych. Na tych imprezach, oprócz bitew i pojedynków, ukazywane są różne aspekty życia

w średniowieczu. Zdaniem Małgorzaty Krasnej-Korycińskiej „To tutaj pracują rzemieślnicy, handlują kupcy, grają muzycy, kobiety zajmują się domowymi, codziennymi czynnościami. Wszyscy zgromadzeni ludzie starają się nie tylko wyglądać jak nasi przodkowie sprzed tysiąca lat, ale też tak się zachowywać i w innych dziedzinach zbliżyć do ówczesnych realiów”<sup>1</sup>. Osoba, która zajmuje się odtwórstwem, napotyka na różnego rodzaju przeciwności. Podejmując się roli odtwórcy, należy być nie tylko dobrze przygotowanym merytorycznie, ale i praktycznie. Powinno zadbać się o każdy detal, taki jak: strój odtwórcy, sprzęt, a nawet odpowiednie zachowanie. Wilce jako grupa rekonstruktorów odtwarza różnego rodzaju rzemiosła oraz sceny dotyczące funkcjonowania pomorskich Słowian. Organizuje pokazy, inscenizacje i podejmuje inne tego typu działania. Często współpracuje z innymi drużynami, aby zwiększyć atrakcyjność odtwórstwa.

W literaturze przedmiotu widoczny jest spór o istotę pojęcia „odtwórstwo”. Słowo to według słownika PWN oznacza „odtworzenie utworów muzycznych, scenicznych, dzieł sztuki itp. oraz naśladowanie czegoś”.<sup>2</sup> Często toczą się dyskusje na temat różnicy pomiędzy pojęciami „odtwórstwa” i „rekonstrukcji”. Michał Bogacki jako zarówno odtwórca, jak i badacz, precyzuje pojęcia „odtwórstwa” i „rekonstrukcji”. Wskazał on, że rekonstrukcja historyczna i archeologia eksperymentalna rekonstruuje jakiś element przeszłości celem poszerzenia stanu wiedzy, a odtwórstwo odtwarza stan wiedzy w celu popularyzacji wiedzy o przeszłości.<sup>3</sup> Współcześni odtwórcy różnią się poziomem wykonywanych przez siebie działań. Niestety, nie wszyscy są postrzegani w sposób pozytywny. Michał Bogacki zaproponował na forum internetowym uszeregowanie poziomów odtwórstwa.

Pierwszy poziom nazwał profesjonalnym, który charakteryzuje się wysokim stopniem wiarygodności w kwestii używanych przedmiotów, oraz inscenizacji. Drugi poziom dobry — uprawiamy przez odtwórców hobbystów, dążących do poziomu rekonstrukcji historycznej, nie odbiega w zasadzie wiedzy o stanu wiedzy o danej epoce. Trzecim poziomem badacz nazwał dyletancki, którym zajmują się osoby uważające, że odtwa-

---

<sup>1</sup> M. Krasna-Korycińska, *Słowianie i wikingowie przy stole*, Wydawnictwo Triglav, Szczecin 2015, s. 9.

<sup>2</sup> *Odtwórstwo* [w:] Słownik Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/sjp/odtworcosc;2493935.html> [dostęp 18.04.18].

<sup>3</sup> M.M. Stulgis, *Pomiędzy rekonstrukcją, odtwórstwem a inscenizacją, czyli próba analizy zjawiska rekonstrukcji historycznej*, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-f771991f-be66-49d1-a6d1-f24609e05144> [dostęp 20.04.18].

rzają coś wiernie. Jednakże robią to w sposób nieumiejętny, a także błędny, zniekształcający obraz przeszłości. Czwarty poziom to wybiórczy. Zajmują się nim osoby, które luźnie podchodzą do wiedzy historycznej.<sup>4</sup>

Odtwórstwo jest zjawiskiem znanym już od starożytności. Podczas igrzysk z udziałem np. gladiatorów przedstawiano przebieg bitew toczonych przez Rzymian (najczęściej zwycięskich). Początkowo inscenizacje takie odbywały się w specjalnie przeznaczonych do tego miejscach, gdzie inscenizowano na przykład bitwy i potyczki. Miały one więcej wspólnego z realną walką, niż inscenizacją, a ofiary śmiertelne były na porządku dziennym. Z czasem reguła przedstawień zmieniła się, były to już coraz częściej wyreżyserowane przedstawienia, podobne do teatralnych, a ofiary zdarzały się sporadycznie np. na wskutek wypadków.<sup>5</sup> W wiekach późniejszych ta forma popularyzacji historii była stosowana w całej Europie. Zajęcia tego typu były bardzo popularne w Anglii. Szczególnie pod koniec XIX i na początku XX wieku upowszechniła się idea organizowania spektakli historycznych. Do początku II wojny światowej w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Holandii popularne były pokazy odnoszące się do miejscowej (lokalnej) historii.

Ciekawym przykładem odtwórstwa są brytyjskie inscenizacje historyczne, nazywane przez wyspiarzy „pageant”. Spektakle tego typu organizowane były już w XIX wieku, ale znaczącą popularność zyskały od 1905 roku. „Pageant” to spektakl historyczny organizowany przez społeczność małych i większych miasteczek w celu przyciągnięcia jak największej liczby widzów. Niektóre miasteczka rywalizowały ze sobą, mając za cel przyciągnięcie jak największej liczby uczestników. Spektakle tego typu były ogromnym przedsięwzięciem. Zatrudniano reżysera, statystów, jednak aktorami byli sami mieszkańcy. Zamożni obywatele chętnie inwestowali w przedstawienia, zaś zyski przeznaczano na cele charytatywne. Z czasem zaangażowanie w organizację tego typu przedstawień zmniejszyło się. Powody takiego stanu rzeczy były złożone: z jednej strony konieczność zainwestowania dużych nakładów zasobów ludzkich, jak i finansowych, niezbędnych do realizacji pageant'u, z drugiej zmiany ideologiczne zachodzące w ówczesnej Europie, prowadzące do coraz mniejszego zainteresowania odtwarzaniem przeszłości, w której sprawczą rolę odgrywały, takie warstwy jak arystokracja, a to jej przedstawiciele właśnie inwestowali w/w przedstawienia. Odnotowywano coraz częściej przypadki,

---

<sup>4</sup> Wypowiedź Michała Bogackiego na forum dyskusyjnym ZHW IH UAM z dnia 24 V 2007 r., <http://zhw.amu.edu.pl/forum>, [dostęp 05.04. 2018 r.].

<sup>5</sup> Sz. Markowski, *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, Zeszyty naukowe nr 1, 2009, <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.baztech-article-BATA-0006-0066> [dostęp 10.04.2018r.].

w których spektakl przynosił straty. Brytyjczycy, analizując ten rodzaj odtwórstwa, uważają, że aspekt edukacyjny pojawia się dopiero na kolejnym miejscu. Pierwsze miejsce zajmują: chęć zdobycia popularności, próba osiągnięcia zysku finansowego oraz chęć wywierania wpływu przez arystokrację, częściowo także przez warstwę średnią na niższe warstwy społeczne i kontrolowania ich świadomości historycznej<sup>6</sup>.

Polisce odtwórstwo historyczne nie jest działaniem nowym. Szacuje się, że było powszechne już w XIX wieku w Krakowie. Jak zauważył Piotr Tadeusz Kwiatkowski: „Cechy odtwórstwa można znaleźć w widowiskach osadzonych w kulturalnej tradycji europejskiej i amerykańskiej — na przykład w wystawianych od średniowiecza religijnych przedstawianych zdarzeń opisanych w Piśmie Świętym, teatralnych spektaklach o tematyce historycznej.”<sup>7</sup> Widowiska te jednak różniły się od współczesnych. Wcześniej nie była to wierna prezentacja przeszłości. Rezygnowano z prawdy na rzecz działań propagandowych. Z pomocą przedstawień przybliżano problemy tamtych czasów. Traktowano przeszłość w sposób instrumentalny i dowolny. Dziś zadaniem rekonstruktora jest „odtworzenie przeszłości dla niej samej, pokazanie prawdy w określonym momencie z przeszłości”<sup>8</sup>. Odtwórcy stawiają sobie za cel inscenizowanie przeszłości na podstawie źródeł historycznych. W latach 70. XX wieku zanotowano początki popularnej dziś gałęzi odtwórstwa — dotyczącego zajęć rycerskich.<sup>9</sup>

Odtwórstwo jest zajęciem zyskującym coraz większą popularność. Krzysztof Olechnicki w swojej książce przedstawił wypowiedzi odtwórców z różnych grup na temat ich pasji. Jeden z rekonstruktów, zapytany o początki swojej pasji, opowiada o przypadkowym wyjeździe na woliński festiwal Słowian i Wikingów. Swoje uczucia na widok działających odtwórców określa jako szokujące. Postrzegał ich, jako ludzi, którzy nie zwracając uwagi na nikogo, zachowywali się, jakby żyli w innej epoce<sup>10</sup>. Widz wtedy właśnie odnosi wrażenie, że w niej właśnie się znalazł. Festiwal Słowian i Wikingów jest organizowany od wielu lat i z roku na rok rejestruje się tam coraz więcej grup odtwórczych.

---

<sup>6</sup> W. Bejda, *Wieloaspektowość spektakli historycznych w Wielkiej Brytanii w 1. połowie XX wieku*, [w:] *Homo Ludens. Zabawy i rozrywki na co dzień i od święta w dziejach krajów Europy Środkowej i jej sąsiadów*, red. A. Teterycz-Puzio, W. Bejda, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2017, s. 335.

<sup>7</sup> P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 111

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>9</sup> W. Zagórska, *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo. Doświadczenie, funkcje psychologiczne*. UNIVERSITAS, Kraków 2004, s. 82.

<sup>10</sup> K. Olechnicki, *Grupy rekonstrukcji historycznej, Edukacja i konsumowanie przeszłości*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Warszawa 2017, s. 25-26.

Osoby, które zdecydowały się zająć odtwórstwem, łączą miłość do historii oraz zainteresowanie określoną epoką, a imprezy tego typu zachęcają do odtwórstwa. Jest to bardzo dobry wzorzec dla współczesnej młodzieży, która w dobie kultury cyfrowej może, przez inne, osobiste, naoczne doświadczenie rozwinąć się zarówno intelektualnie, jak i osobowo.

### **Drużyna Pomorska Wilce**

Drużyna Pomorska Wilce to grupa przyjaciół o podobnych zainteresowaniach. Członkowie są pasjonatami historii i dlatego założyli stowarzyszenie, które już w statucie określa sposób działania drużyny. Wanda Zagórska, zajmująca się badaniem uczestnictwa młodych ludzi w wykreowanej kulturowo rzeczywistości, jakim jest m. in. rycerstwo, stwierdziła, że statutowym celem większości bractw oraz stowarzyszeń zajmujących się odtwórstwem jest propagowanie wiedzy historycznej i kulturowej na temat odtwarzanej epoki, jej tradycji i obyczajów. Ich zadaniem jest rozwijanie wiedzy zarówno członków drużyny jak i zainteresowanej społeczności<sup>11</sup>.

Wilce, jako stowarzyszenie, obrało sobie następujące cele i środki działania:

1. Działanie na rzecz propagowania historii, tradycji i kultury Słowian i Wikingów z okresu wczesnego średniowiecza oraz Gotów I – II w. n.e.
2. Inicjowanie aktywnej działalności młodzieży i liderów lokalnych na rzecz regionu, promocji historii.
3. Dbalność o rozwijanie działalności naukowej, naukowo-technicznej, oświatowej, kulturalnej.
4. Współdziałanie z władzami, instytucjami oraz organizacjami zainteresowanymi działalnością Stowarzyszenia.
5. Działania na rzecz integracji europejskiej.
6. Budowanie otwartego społeczeństwa europejskiego, opartego na wiedzy i tradycji, żyjącego w dobrobycie, promocja idei Zjednoczonej Europy.

Stowarzyszenie realizuje swoje cele przez:

- upowszechnienie edukacji społeczeństwa, dążenie do zwiększenia jakości usług edukacyjnych;
- prowadzenie działalności informacyjnej, edukacyjnej i szkoleniowej

---

<sup>11</sup> W. Zgórska, *Uczestnictwo ...* s. 84.

wśród młodzieży, osób dorosłych i swoich członków;

- propagowanie ekologii, turystyki, historii, regionalizmu i tradycji<sup>12</sup>.

Wanda Zagórska w swojej publikacji zaznacza, że realizacja tych celów ma być realizowana przez organizowanie warsztatów, pokazów walk poprzez udział w turniejach, pogłębianie wiedzy historycznej<sup>13</sup>. Jest to odzwierciedleniem dążeń większości odtwórców, którzy działają jako stowarzyszenia. Wilce zajmują się rzemiosłami: kowalstwem, snycerstwem, rogownictwem, bursztyniarstwem, tkactwem oraz przygotowaniem potraw. Poza tym drużyna przedstawia inscenizacje walki wojów i pokazy łucznicze. Z roku na rok grupa rozwija się w coraz większym stopniu, bowiem działając jako stowarzyszenie ma większe możliwości. Przystępując do różnorodnych projektów propagujących kulturę, członkowie grupy angażowani są na piknikach przy muzeach lub przy okazji wiejskich festynów. Twierdzą, że oprócz czerpania radości z odtwórstwa, realizują je z poczuciem misji. Starają się zainteresować ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzież, historią naszych przodków. Nie różnią się w zasadzie od innych grup zajmujących się tego typu zajęciem. Jednak jest to grupa, której działania oparte są nie tylko na pokazach i inscenizacjach wydarzeń minionych lat. Jej członkowie podchodzą bowiem do tematu „warsztatowo”. Każdy widz, podchodząc do stanowiska, może sam utkać sobie krajkę, wziąć w dłoń dłuto i wyciąć określony wzór w drewnie, wykonać paciorek z bursztynu, czy przygotować podplomyk w kuchni. Jest to bardziej atrakcyjna forma przekazu, gdyż sam pokaz zbyt szybko nudzi współczesne dzieci i młodzież. Zaskakujące jest to, że w warsztaty angażują się ludzie w różnym przedziale wiekowym. Podczas takich zajęć można obdarować dużą dawkę wiedzy uczestników. Nierzadko poruszane są tematy, dotyczące danego rzemiosła oraz jego kontekstu historycznego.

Jak każda grupa, Wilce borykają się z różnego rodzaju przeciwnościami. Pierwszym jest wyposażenie odtwórcy. Niektórzy pieczolowicze sami przygotowują sobie stroje i wyposażenie odtwórcze. W. Zgórska podaje, że obecnie jest ogromna liczba rzemieślników zajmujących się wytwarzaniem wielu przedmiotów z danej epoki, począwszy od uzbrojenia, strojów, poprzez naczynia, narzędzia codziennego użytku, biżuterię, instrumenty muzyczne, namioty i meble, co nie dziwi nas tym bardziej w roku 2018. Na początku rozwoju odtwórstwa tego typu zjawisko było rzadkie. Dziś przedmioty odtwórcze są dużo łatwiej dostępne. Wystarczy rozpocząć poszukiwania w Internecie, a dostrzec

---

<sup>12</sup> Statut Stowarzyszenia Drużyna Pomorska „Wilce” z siedzibą w Redzikowie, s. 1-2.

<sup>13</sup> W. Zgórska, *Uczestnictwo ...*, s. 84

można wiele sklepów internetowych oferujących przedmioty rękodzielnicze dla odtwórców. Problemem jednak nie jest samo znalezienie odpowiedniego sprzętu, a cena tych wyrobów. Badaczka odtwórstwa Magdalena Stulgisza uważa, że koszty zaopatrzenia się w wyposażenie ponosi najczęściej sam odtwórca. Zgromadzenie pełnego ekwipunku często trwa latami, w zależności od możliwości finansowych danej osoby. Im wcześniejszy okres historyczny, tym większe koszty. Ceny wyposażenia dla wojownika średniowiecznego są wysokie i wachają się od kilku do kilkunastu tysięcy złotych.<sup>14</sup>

Członkowie drużyny Wilce początkowo samodzielnie zdobywali osobiste wyposażenie. Zarabiając na pokazach, mogli w dość krótkim czasie zakupić sprzęt obozowy, np. namioty czy naczynia. Odtwarzając pewne rzemiosła, niektóre rzeczy mogli wykonywać sami. Za przykład posłużyć tu mogą: stroje, krajki, skarpety, czapki, igły, igielnice, sprzęt kuchenny (łyżki, solniczki kościane, miski), itp. Jako grupa działająca dotychczas bardzo prężnie, mają praktycznie całe potrzebne wyposażenie, zgromadzone w niespełna rok działalności. Jedyną rzeczą, której muszą dopilnować jako stowarzyszenie, są finanse. Nikt nie zaprzeczy, że dobrze jest zarabiać pieniądze przeprowadzając imprezy historyczne. Status stowarzyszenia zobowiązuje do rozliczania każdej złotówki. Zarobione pieniądze wydawane są na dojazdy, nowy sprzęt, naprawę starego oraz surowce, które wykorzystywane są w trakcie pokazów i warsztatów. W związku z koniecznością dojazdu w różne miejsca i transportowania dużej ilości sprzętu należało zainwestować w kupno samochodu dostawczego. Następną sprawą jest utrzymanie takiego pojazdu. Należy na bieżąco sporządzać stosowną dokumentację związaną z działalnością stowarzyszenia, a co ważne, rozliczać finanse w urzędzie skarbowym. Aby zdobyć większą pulę pieniędzy opracowywane są specjalne projekty we współpracy z innymi instytucjami. Każdy członek pracuje i zarabia na życie oraz prywatne potrzeby w różnych instytucjach. Działalność w stowarzyszeniu jest traktowana jest jako pasja.

Jednym z zajęć, którymi interesują się odtwórcy, jest przygotowywanie średniowiecznych potraw. Aspekty zdobywania i przechowywania żywności są ważnym elementem odtwarzania życia codziennego w dawnych epokach. W dzisiejszych czasach, odtwarzając dawne czynności, podziwiamy ludzi z tamtych wieków. Ówczesne życie różniło się zupełnie od dzisiejszego, zaś zdobycie i wykonanie potraw wymagało wielu przygotowań. Starodawna kuchnia, dzięki stosowanym różnorodnym surowcom, których dziś już nie używamy, była bogata. Wiedzę o kuchni średniowiecznej przybliżają nam

---

<sup>14</sup> M.M. Stulgis, *Pomiędzy rekonstrukcją ...*, [dostęp 22.04.2018].

opracowania i publikacje naukowe, których autorzy opierali się na źródłach narracyjnych oraz sprawozdaniach archeologicznych, przekazujących informacje o strawie średnio-wiecznych mieszkańców Słowiańszczyzny.

Przygotowywanie żywności jest jednym z najpopularniejszych rzemioł, które odtwarzają Wilce. Kuchnia to miejsce, które przyciąga wszystkich ze względu na możliwość zjedzenia czegoś niecodziennego. Jest to nie lada wyzwanie dla osoby, która podejmuje się takiego zadania, ponieważ brakuje źródeł, które można by było w tym celu wykorzystać. Najstarsze książki kucharskie pochodzą dopiero z XII–XIII wieku. Potrawy, które są na ogół przyrządzane, są to wyroby powstałe na podstawie rekonstrukcji opartej na wiedzy historycznej oraz informacji o surowcach dostępnych we wczesnym średnio-wieczu. Tu z pomocą przychodzi nam archeologia doświadczalna. Według Hanny i Pawła Lis: „Ta stosunkowo młoda dyscyplina badawcza jest najlepszym narzędziem do weryfikowania teoretycznych ustaleń archeologów. Ogólnie rzecz ujmując, polega na symulacji działań czy czynności, których ślady odkryto podczas wykopalisk (np. wytapiania żelaza, budowania chat, gotowania itp.) oraz porównywaniu ich wyników do obserwacji dokonanych na wykopanych szczątkach<sup>15</sup>”. Autorzy zastanawiają się, czy na pewno da się odtworzyć smak danej potrawy i jej skład. Twierdzą, że archeologia doświadczalna nie odpowie na te pytania. Jednakże są w stanie wykazać, jakie funkcję pełniły narzędzia, sprzęt, naczynia do gotowania i innych czynności. Co do składu potraw, twierdzą, że w glinianym garnku, ze szczawiu można odtworzyć polewkę, kaszę można doprawić ziołami, które rosną w pobliżu. Jednak nie będzie wiadomo, czy ta potrawa smakowała tak samo przed tysiącem lat. Archeologia doświadczalna udowadnia, że na podstawie surowców dostępnych w danym regionie istnieje wiele możliwości sporządzenia różnych potraw. John Coles uważa, że archeologia doświadczalna jako nauka pozwala rekonstruować działania różnych grup ludności. Ułatwia ona dalsze badania archeologów, którzy na podstawie doświadczeń potwierdzają wskazane cele.<sup>16</sup> Wszystkie doświadczenia związane są ze znaleziskami archeologicznymi. Badacze podejmują się rekonstrukcji po to, aby określić ich funkcje i właściwości. Archeologia doświadczalna nie daje jednoznacznie odpowiedzi, co i jak było robione przez ludzi danej epoki. Pozostawia margines

---

<sup>15</sup> H. Lis, P. Lis, *Kuchnia Słowian Czyli o poszukiwaniu dawnych smaków*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2015, s. 24.

<sup>16</sup> J. Coles, *Archeologia doświadczalna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s.7.

wątpliwości i niedomówień. Wyniki doświadczeń często są nieprecyzyjne<sup>17</sup>. Podobnie działają rekonstruktorzy odtwarzający wczesne średniowiecze.

Podstawowym zajęciem warsztatowym w kuchni drużyny Wilce jest przyrządzanie podplomyków. Podplomyki są potrawą popularną nie tylko na terenach Pomorza. Uczestnicy sami sobie od podstaw sporządzają ciasto. Proces wypieku na ognisku przeprowadzany jest przez odtwórcę, ze względu na bezpieczeństwo widzów. Do podplomyków przygotowuje się zwykle słodkie dodatki. Tłumaczy się wtedy, że Słowianie inaczej postrzegali słodki smak. Cukier był znany tylko bogatym Słowianom. Dodatki do podplomyków to przetwory własnej produkcji, bez dodatku cukru. Uczestnicy z chęcią podejmują się zadań związanych ze sporządzeniem podplomyków. Sam proces przygotowania jest prosty i ciekawy. W trakcie wspólnego gotowania właśnie rozwija się rozmowa na temat kuchni w tamtym okresie. Ludzie z ciekawością słuchają, zadają pytania, a także dyskutują. Niektórzy mają dość dużą wiedzę na ten temat. Różnorodne pytania kierowane do odtwórców bywają niekiedy zaskakujące. Tu właśnie należy wykazać się wiedzą na temat nie tylko kuchni, ale także sprzętu, który był używany na co dzień. Na stanowisku są zazwyczaj wystawione surowce, które najczęściej były używane w kuchni. Cały namiot obwieszony jest zwykle ziołami, które oczywiście stanowią element zarówno ozdobny, jak i edukacyjny. Każdy, kto podchodzi do stanowiska, zgaduje nazwy ziół i surowców. Nierzadko są one przyczynkiem do podjęcia dyskusji. Aby sprostać wszelkim pytaniom, należy sięgnąć do literatury fachowej. Często do tematu można podejść w sposób interdyscyplinarny. Dzięki wykształceniu i wiedzy dotyczącej składu odżywczego, procesów chemicznych zachodzących w żywności, na przykład podczas przechowywania, czy obróbki termicznej, można odpowiedzieć na pytania widzów. Oprócz podplomyków sporządzane są inne dania, takie jak: polewki, brejki, gałganki czy inne potrawy jednogarnkowe odpowiadające standardom średniowiecznym. Są to dania proste, niewymagające większego kunsztu kulinarnego.

Do potraw, które wymagają nie tylko znajomości teorii, ale również umiejętności praktycznych, należą potrawy takie, jak np. mięso pieczone owinięte gliną<sup>18</sup>, chleb w ognisku<sup>19</sup>, kurczak lub dzika kaczka pieczona w jamie ziemnej<sup>20</sup>, ryba pieczona w jamie

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>18</sup> M. Krasna-Korycińska, *Słowianie* ..., s. 91.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 124.

ziemnej<sup>21</sup> czy kołacz<sup>22</sup>. Przed pokazem czy warsztatem należy przeprowadzić próbne gotowanie czy pieczenie. Aby wykazać się wiedzą praktyczną, należy się do tego przygotować. Nie tylko kuchnia wymaga prób. Dowodów na to dostarcza publikacja Tadeusza Kwiatkowskiego. W celu przebadania zjawiska rekonstrukcji badacz, stwierdza że do każdego pokazu, inscenizacji członkowie przygotowują się pieczołowicie. Można to porównać do prób aktorów przed spektaklem. Wtedy doskonali swoje umiejętności poprzez ćwiczenia. Pytani odtwórcy odpowiadali, że z roku na rok poszerzali wiedzę o średniowieczu. Każdy chciałby pokazać się ze strony profesjonalnej, a osiągnąć to mogą poprzez regularne treningi i podnoszenie poziomu walki<sup>23</sup>.

Jeśli chodzi o kuchnię, wcześniej nie było publikacji, które pomogłyby w przeprowadzeniu np. procesu wypieku drobiu w glinie. Dziś można sięgnąć do powszechnie dostępnych źródeł internetowych, w których proces ten jest szczegółowo opisany. Warto sięgnąć do literatury fachowej. Aby przeciwzyć sporządzanie danej potrawy, można wybrać własne podwórko, gdzie jest wydzielone miejsce na ognisko lub wykopana jama do wędzenia lub pieczenia. Ucząc się na własnych błędach można najłatwiej dojść do doskonałości. Jednym z eksperymentów może być wędzenie. Dla Hanny i Pawła Lisów proces ten jest bardzo prosty. Wymaga jednak pieczołowitości i uwagi. Ważny jest czas wędzenia, temperatura, głębokość jamy, itp. Innymi wyrobami, które należy przeciwzyć, są potrawy proponowane przez Małgorzatę Krasną-Korycińską badaczkę kuchni wczesnośredniowiecznej. Autorka przedstawiła bardzo ciekawe propozycje, które cieszyły się powodzeniem podczas warsztatów i pokazów. Jedną z bardziej interesujących potraw jest drób pieczony w glinie, oskubany i nie opierzony. Samo przygotowanie nie było trudne, jednakże znowu należało wziąć pod uwagę czas pieczenia w ognisku<sup>24</sup>.

Jak już wspomniano, w książce „Słowianie i wikingowie przy stole”, opracowano kilka podstawowych przepisów, które prawdopodobnie mogły być stosowane w tej epoce. Jej autorka podkreśliła, że przepisy są opracowane na podstawie wiedzy merytorycznej i stanowią one próbę rekonstrukcji<sup>25</sup>. Inną cenną publikacją jest już wspomniana publikacja „Kuchnia Słowian”, autorstwa Hanny i Pawła Lisów. Autorzy zebrali w niej wszystkie podstawowe informacje na temat pożywienia we wczesnym średniowieczu. Podkreślają oni jednak, że opracowane przez nich przepisy są efektem eksperymentów,

---

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 134.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>23</sup> P. T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa* ..., s. 125.

<sup>24</sup> M. Krasna-Korycińska, *Słowianie* ..., s. 91

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 76

przeprowadzonych w muzeum archeologii doświadczalnej. Chcieli przekazać przede wszystkim możliwości wykorzystania surowców, które występują na danym terenie<sup>26</sup>.

Zajmując się kuchnią, warto jest znać źródła pisane, czyli kroniki, z których niestety nie dowiemy się szczegółowo, czym konkretnie odżywiali się Słowianie. Poszukiwania odtwórcy powinni jednak rozpocząć sięgając i wyszukać wiadomości dotyczące danego tematu, jak np. kuchnia, kultura, czy obyczajowość Słowian i ludności żyjącej w IX–X wieku. W trakcie zajęć można cytować dzieła takie, jak na przykład „Kronika Słowian” — dzieło Helmoda. Czytając tę kronikę, można znaleźć ciekawe informacje o gościnności Słowian, czego przykładem jest następujący fragment: „Tam przy najostrejszym mrozie, wśród zasp śnieżnych, odprawiliśmy nabożeństwo. Ze Słowian nie uczestniczył nikt prócz Przybysława i kilku osób. Po zakończeniu świętych obrzędów prosił Przebysław, abymy się skierowali do jego domu, który znajdował się w dość oddalonyj miejscowości. I przyjął nas z wielką życzliwością i wydał wspaniałą ucztę. Dwadzieścia dań leżało na przygotowanym dla nas stole. Tam na podstawie własnego doświadczenia przekonałem się o tym o czym przedtem słyszałem na podstawie pogłosek, a mianowicie że żaden naród nie przewyższa gościnnością Słowian. Wszyscy bowiem jednomyślnie i tak ochoczo przyjmują gości, że nikt nie potrzebuje prosić o gościnę. Co bowiem posiadają dzięki uprawie roli, rybołówstwu czy polowaniu, w całości przeznaczają na dzieło szczodrości, głosząc za najdzielniejszego tego, kto jest rozrzutniejszy. Ta chęć postawienia się prowadzi wielu do kradzieży i rabunków. Zaiste, te rodzaje przestępstw przebacza się u nich łatwo, znajdując bowiem usprawiedliwienie w dążeniu do gościnności. Albowiem według zwyczajów słowiańskich co ukradniesz nocą, następnego dnia winieneś rozdać między gości. Gdyby zaś ktoś -co się zresztą niezmiernie rzadko zdarza – został schwytyany na odmowie pielgrzymowi gościny, wolno jego dom i majątek strawić pożarem; powszechna panuje zgoda, by takiego nazywać niestawnym i złym i godnym szyderstwa ze strony wszystkich, kto nie obawia się odmówić gościnności chleba<sup>27</sup>”. Kronikarz kilkakrotnie zapewnił, że Słowianie to gościnny naród. Z jego dzieła dowiadujemy się, że ważna dla ówczesnych ludzi była ziemia, na której mogli uprawiać zboże i inne rośliny wykorzystywane do sporządzenia posiłków lub produktów spożywczych takich, jak np. piwo. Innym często cytowanym przez historyków źródłem jest kronika Anonim tzw. Galla, który chwali słowiańską ziemię: „Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale niemało przecież obfituje

---

<sup>26</sup> H. Lis, P. Lis, *Kuchnia Słowian* ..., s. 72.

<sup>27</sup> Helmod, *Kronika Słowian*, tł. Józef Matuszewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 328-329.

w złoto i srebro, chleb i mięso, w ryby i mód [...] kraj gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniaste<sup>28</sup>. Ważny jest także przekaz dotyczący gościnności Piaśta Kołodzieja. Jest tam także informacja odnosząca się do picia piwa. To właśnie z podań tego typu wiemy, że Słowianie od zarania dziejów pili piwo i był to nasz podstawowy napój. Cytat: „Mam ci beczółkę [dobrze] sfermentowanego piwa, który przygotowałem na postrzyżyny jedynego syna, jakiego mam, lecz cóż znaczy tak odrobina? Wypijcie je, jeśli wola!<sup>29</sup>” udowadnia że piwo było powszednie w tamtym okresie. Historię o Piaście Kołodzieju opowiada się jako jedną z podstawowych legend. Ibrahīm ibn Jakub twierdził, że Słowianie „oddają się szczególną gorliwością rolnictwu i poszukiwaniu środków do życia, w czym przewyższają wszystkie ludy północy<sup>30</sup>”. Za to biskup bamberski Otton pisał, że „Kraj zaś dostarcza mieszkańcom wielkiej obfitości ryb i dzikich zwierząt, rodzi też pod dostatkiem wszelkiego rodzaju zboża i jarzyn czy owoców; żadna inna kraina nie przynosi tyle miodu, żadna nie ma bujniejszej trawy i pastwisk. Wina natomiast nie mają i nie odczuwają jego braku, ale swój miód pitny, doskonale przyrządzone piwo przenoszą nad wino falernejskie<sup>31</sup>”. Stwierdził też, że Słowianie to naród dziki i nieujarzmiony.

Wracając do tematyki pożywienia, warto stwierdzić, że powyższe cytaty potwierdzają tezę o istotnej roli aspektu konsumpcyjnego dla ludności w tamtym okresie. Dowiadujemy się nie tylko, co spożywali Słowianie, ale także jaki sprzęt towarzyszył im w trakcie pozyskiwania lub produkcji żywności. Odtwórcy sięgają również do różnych publikacji naukowych. Z takich publikacji, jak „Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna” Witolda Hensela, dowiadujemy się, czym zajmowali się Słowianie. W dziale autor opisał zajęcia takie jak zdobywanie surowców, przygotowywanie pożywienia, rolnictwo, przetwórstwo niektórych płodów rolnych, chów zwierząt, łowiectwo, rybołówstwo i zbieractwo. Jest to podstawowa wiedza dotycząca produkcji żywności w danym okresie. Autor, na podstawie źródeł, doszedł do wniosku, że rolnictwo jest dla Słowian istotną sprawą: „Krótko mówiąc, przytoczone źródła wskazują nie tylko na duże znaczenie rolnictwa u Słowian na początku okresu wczesnośredniowiecznego, lecz także na dokonujący się

---

<sup>28</sup>Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, tł R. Grodecki, Wrocław 1982, s. 10.

<sup>29</sup>*Ibidem*, s. 12.

<sup>30</sup>*Relacja Ibrahīma ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al.-Bekriego*, wyd. T. Kowalski, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, Kraków 1946, s. 52.

<sup>31</sup>*Pomorze zachodnie w żywotach Ottona*, tł. Jan Wikarjak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 160.

przełom w technice uprawy roli<sup>32</sup>. Tematyka kuchni jest podejmowana przez nielicznych historyków. Jedną z pionierek podejmujących ten zakres była Maria Dębińska. W publikacji „Konsumpcja żywniowa w Polsce średniowiecznej” można znaleźć wiele cennych wiadomości dotyczących kuchni średniowiecznej. Autorka stwierdziła, że do tej pory zakres wiedzy dotyczącej „konsumpcji dóbr materialnych, a w szczególności konsumpcji żywniowej, bywała traktowana po macoszemu, choć od początku łączy się ona ściśle najpierw z prymitywnym systemem zdobywania produktów spożywczych, potem z historią rolnictwa i hodowli, wreszcie odnosi się do wymiany towarowej z innymi krajami. Ona to przede wszystkim pozwala nam ocenić poziom, stopę życiową ludzi w poszczególnych okresach historycznych, pozwala osądzić wyzysk i eksploatację człowieka celem zdobywania podstawowych źródeł utrzymania”<sup>33</sup>. Następną istotną publikacją jest książka Kazimierza Moszyńskiego „Kultura Ludowa Słowian”, w której poruszył on także istotne kwestie dotyczące pożywienia. Sposoby pozyskiwania żywności nie tylko na obszarach dzisiejszej Polski, ale także Słowian wschodnich i północnych, zostały poddane analizie porównawczej. Autor stwierdził, że „źródła pisane i zabytki archeologiczne są zupełnie niewystarczające. Odpowiedź na te pytania najlepiej będzie ująć w formie porównania. Spójrzmy na kilkowieczny dąb, rosnący wśród lasów; nikt z nas nie widział, jak on wyrastał, a jednak każdy może z całą dokładnością zrekonstruować jego dzieje. Jeśli bowiem, biorąc za jego przewodnią wskazówkę pewne cechy wyróżniające dąb spośród innych roślin rozejrzemy się po lesie, z łatwością odnajdziemy wśród drzew różnowiecznych wszystkie jego stadia rozwojowe”<sup>34</sup>. W badaniach wykorzystał on nie tylko źródła pisane, ale także etnografię interpretowaną jako pierwsze opisy ludów, ich zwyczaje, wygląd, sposób życia oraz badania nad początkiem rozwoju kultury poszczególnych ludów. Obok etnografii stosował także etnologię, której definicja jest następująca: „kultura całej ludności, bądź poszczególne wytwory i grupy wytworów, badane w ich zasięgu światowym”<sup>35</sup>. Można wymieniać jeszcze dużo propozycji publikacji, do których odtwórca mógłby zająrzeć. Coraz częściej publikowane są badania dotyczące kuchni, które także można wykorzystać.

---

<sup>32</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 22.

<sup>33</sup> M. Dębińska, *Konsumpcja żywniowa w Polsce średniowiecznej*, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Wrocław 1963, s. 6.

<sup>34</sup> K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967, s. 16

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 16.

Na pytania, czy uczestnikom podoba się lekcja historii w formie imprezy od-  
twórczej, najczęściej słyszy się pozytywne odpowiedzi. Wobec tego typu działań obser-  
wuje się wzrost zainteresowania społeczeństwa tą formą aktywności. Krzysztof Olech-  
nicki w swojej publikacji ujął wypowiedzi uczestników na temat odbioru i oceny organizo-  
wanych imprez historycznych. Każda wypowiedź była przedstawiona w sposób pozy-  
tywny, zapewne także dlatego, że odtwórcy starają się być coraz bardziej profesjonalni.<sup>36</sup>  
Czy faktycznie publiczność z takich lekcji historii czegoś się dowiaduje? Badało ten  
aspekt kilku naukowców, poprzez rozmowy przeprowadzane zarówno z odtwórcą, jak  
i obserwatorem. Na pytanie, dotyczące czerpania wiedzy przez obserwację grup rekon-  
strukcyjnych ankietowani odpowiadali twierdząco. Oto jeden z przykładów: „W myśl za-  
sady, że jeden obraz mówi więcej niż milion słów, to jest to najlepsza droga do poznania  
historii. Ja, jako nauczyciel historii, też brałem udział w różnego rodzaju dramach i stara-  
łem się swoje dzieciaki, swoją młodzież angażować do takich działań, no a tutaj wcho-  
dzimy na wyższy poziom- odtwarzanie przeszłości, jakichś obrazów, inscenizacje czy re-  
konstrukcje historyczne bardzo oddziałują, zwłaszcza na ludzi młodych i jak jestem czy  
to pod Grunwaldem, czy na jakiegokolwiek innej inscenizacji, to dla mnie jest to miód  
na serce, a dla takich młodych ludzi, którzy się zupełnie historią nie interesują, to może  
być jakiś przyczynek do tego, żeby zajrzeć — jeśli nie do książki- to do komiksu histo-  
rycznego<sup>37</sup>”. Warto przytoczyć też inną wypowiedź: „Tak, to nie ma co ukrywać, że te  
działania mają niesamowity wpływ na wyobraźnię taką zbiorową[...]”<sup>38</sup>. Badacz T. Szlen-  
dak, pytając samych odtwórców, uzyskał następującą odpowiedź: „jeśli ktoś zapyta, to  
się dowie, ale chodząc i oglądając to tylko „same obrazki”, czyli jeśli ktoś nie wykazuje  
chęci dowiedzenia się czegoś, to niczego się nie nauczy<sup>39</sup>”.

Jednakże, najbardziej krytyczni wobec sposobu przedstawiania danej epoki  
przez innych odtwórców są sami odtwórcy. Często wytykają błędy swoich kolegów i ko-  
leżanek odtwarzających tę samą epokę. Wypowiedzi na ten temat często są publikowane  
w Internecie na forach<sup>40</sup>. W społeczeństwie, które jest coraz bardziej wymagające, zau-  
waża się, że ta forma przekazywania historii jest atrakcyjna. Dobre przygotowanie od-  
twórcy to połowa sukcesu. Należy dodać, że ważne są także okoliczności, w których

---

<sup>36</sup> K. Olechnicki, *Grupy .....*, s.70-76.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s.90.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s.94.

<sup>39</sup> T. Szleniak, *Dziedzictwo w akcji, Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, s.58.

<sup>40</sup> Wypowiedź Michała Bogackiego na forum dyskusyjnym ZHW IH UAM z dnia 24 V 2007 r., <http://zhw.amu.edu.pl/forum>. [dostęp 05.04. 2018 r.].

przedstawia się odległe wieki. Aby impreza stwarzała wrażenie rekonstrukcji dawnych czasów należy przestrzegać pewnych zasad, które stoją w sprzeczności z wymaganiami komercyjnymi. Należy oddzielić aspekty współczesne od średniowiecznych. Nie powinno być stoiska z krajkami „historycznymi” obok stoiska z zabawkami pochodzenia chińskiego. Podobne mieszanie porządków bardzo często ma miejsce na wydarzeniach organizowanych w Polsce. Zjawiska tego typu zauważają sami odtwórcy, którzy przygotowują się pieczołowicie do odtwarzania danej epoki. We wspomnianej publikacji Krzysztofa Olechnickiego jeden z odtwórców opowiada zdarzenie z rekonstrukcji bitwy pod Grunwaldem. „Tuż po godzinie 15.00 w zasięgu wzroku widzów zaczęli powoli pojawiać się rycerze. W tym samym czasie, korzystając z rosnącego grona potencjalnych klientów, wokół pola pojawili się „mobilni” handlarze oferujący publiczności popcorn, piwo i inne potencjalne czasoumilacze oglądania plenerowego spektaklu. Wszechobecne kielbaski i inne artykuły z grilla, lody, piwo, cola- cały ten plenerowy gastronomiczny asortyment sprawił, że inscenizacja wyglądała bardziej jak pokaz kina letniego w plenerze, z filmem akcji na ekranie, niż rekonstrukcja historyczna<sup>41</sup>”.

Kuchnia wczesnośredniowieczna na terenach obecnej Polski, stała się podstawą dla formowania kuchni polskiej. To od tego okresu kształtowała się kuchnia staropolska. Zauważyć należy, że w dzisiejszych czasach człowiek stara się odżywiać coraz bardziej zdrowo wybierając dietę zbliżoną do rodzimej. Za przykład może posłużyć być wybór produktów bio. To znaczy, że produkty te były hodowane lub pozyskiwane w sposób naturalny bez nawozów sztucznych, oprysków itp. W tamtym okresie nie stosowano środków ochrony roślin. Wszystko rosło w sposób naturalny. Człowiek wiedział, kiedy ma zasiać zboże, kiedy zebrać plony, która ziemia nadaje się najlepiej pod uprawę danej rośliny. Z czasem nabierał doświadczenia i rozwijał swoje umiejętności nie tylko pod względem sposobu uprawy i hodowli, ale także pod względem kulinarnym. To na drodze prób i błędów stosował niektóre rośliny w kuchni, poznawał ich działania zdrowotne. Dzięki przekazywanym na ten temat informacjom z pokolenia na pokolenie dziś wiemy, że niektóre rośliny, grzyby itp. możemy konsumować, a niektórych trzeba unikać.

Dzisiejsza prasa, telewizja, Internet pełne są innowacyjnych przepisów kulinarnych. Jeżeli zastosowane zostaną surowce z ziołami oraz metody obróbki termicznej z okresu średniowiecza, potrawy uznane będą za innowacyjne, np. pokrzywa, lebioda czy podgarycznik, które rosły i były popularnym surowcem stosowanym w kuchni. Dziś

---

<sup>41</sup> K. Olechnicki, Grupy rekonstrukcji ..., s. 47.

dodatek takiego ziela będzie uznany za coś niecodziennego. Przez rekonstrukcję kuchni wczesnośredniowiecznej można mieć wpływ na wykształcenie własnego zdania współczesnego człowieka na temat pożywienia w tamtym okresie. Odtwórstwo przez społeczeństwo polskie jest postrzegane pozytywnie. Daje dobre wzorce dzieciom i młodzieży. Jest to jednak dziedzina, do której należy się pieczołowicie przygotować. Związane są z tym niemałe nakłady pieniężne oraz czasowe. Jednak rosnąca popularność rekonstrukcji i ich pozytywne społecznie odbiór pokazuje, że warto podjąć taki wysiłek.

## **Rola edukacji podczas czasowej ekspozycji archeologicznej. Projekt dla wystawy pt. „Targ Sienny w Gdańsku — przedmieście europejskiej metropolii — w świetle wykopalisk archeologicznych”**

Zaplanowanie wystawy, nawet czasowej pozbawionej przemyślanego aspektu edukacyjnego to zdecydowanie za mało<sup>1</sup>. Jaka powinna być jednak jej forma? W natłoku bodźców jakie płyną ze stale ewoluującego otoczenia trudno o przekaz, który będzie w stanie się przebić. Cenne pod względem naukowym i atrakcyjne z punktu widzenia estetyki zabytki nie muszą wcale przesądzać o sukcesie projektu. Możliwości, zagrożenia i szanse jakie stwarza realizacja wystawy czasowej zostaną omówione na przykładzie ekspozycji archeologicznej pt.: *Targ Sienny w Gdańsku — przedmieście europejskiej metropolii — w świetle wykopalisk archeologicznych*.

### **Czasowa wystawa archeologiczna — realizacja**

W okresie od sierpnia 2014 r. do stycznia 2017 r. Pracownia Badań Archeologicznych Dantiscum pod kierownictwem Roberta Krzywdzińskiego prowadziła prace wykopaliskowe w obrębie Targu Siennego w Gdańsku<sup>2</sup>. Jeszcze w trakcie badań archeologicznych została zorganizowana ekspozycja<sup>3</sup>. W pierwotnym założeniu zbiory

---

<sup>1</sup> Edukacja jako nadrzędny cel publicznej kolekcji była wskazywana już przez Williama Flowera w 1870 roku. Dla Petera Vergo, twórcy określenia "nowa muzeologia" stwierdzenie, że muzeum ma edukować i dostarczać rozrywki nie wyczerpuje wszystkich zadań tej instytucji. Należy podkreślić, że według Vergo każde ujęcie, aranżacja przedmiotów w ramach wystawy stałej lub czasowej oznacza "...nałożenie na historię (tych przedmiotów) pewnej konstrukcji...historii..."; M. Borusiewicz, *Nauka czy rozrywka? Nowa muzeologia w europejskich definicjach muzeum*, „Muzeologia”, 2012, t. 4, Kraków, s. 102, 103.

<sup>2</sup> Teren zachodniego przedmieścia został zagospodarowany już w pierwszej połowie XIV w..

<sup>3</sup> Marcin Szelaąg mówi o stałej marginalizacji edukacji, podkreśla, że "...powinna znajdować się na początku nowego projektu wystawienniczego"; M. Szelaąg, *Edukacja głupcze! Zadania muzeum na początku XXI wieku*, [w:] Muzeum XXI wieku - teoria i praxis : materiały z sesji naukowej, organizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego i Polski Komitet Narodowy ICOM, Gniezno, 25-

miały być udostępniane w okresie od 1 czerwca do 15 października 2016 roku. W związku z dużym zainteresowaniem odbiorców czas trwania wystawy został przedłużony do końca października. Zabytki można było podziwiać w piwnicach tak istotnego dla historii Gdańska Ratusza Głównego Miasta w Muzeum Historycznym Miasta Gdańska (obecnie Muzeum Gdańska). Tematyka wystawy współgrała więc dobrze z miejscem prezentowania artefaktów. Istotne jest podkreślenie ram chronologicznych udostępnionych obiektów, które obejmowały okres od średniowiecza przez czasy nowożytne, po pojedyncze egzemplarze, które można łączyć z XIX wiekiem. Jest to wyjątkowo komfortowa sytuacja, ponieważ dla tych okresów badacze dysponują już dobrymi źródłami historycznymi. Archeologia nowożytna stanowi stosunkowo nową, często jeszcze niedocenianą część tej dziedziny<sup>4</sup>. Daje szanse na odwołanie się do czasów związanych ze znanymi powszechnie faktami historycznymi. Na tym tle można rozwijać opowieść z kategorii mikrohistorii prezentującą lokalną<sup>5</sup>, ale i z uwagi na hanzeatycki charakter Gdańska, też globalną specyfikę tego miasta.

Podczas wystawy omówiono 1067 zabytków należących do kategorii takich jak: aplikacje, biżuteria, dewocjonalia, kuchnia i noże, narzędzia, numizmaty i żetony, okucia książek, obiekty piśmiennicze, pas, plakietki, plomby, artefakty skórzane, ślusarskie, uzbrojenie, zabawki. Przedmioty rozmieszczono w różnej wielkości gablotach (Ilustracja 1). Towarzyszyły im postery, które miały pozwolić na pełniejsze zapoznanie się z eksponowanymi obiektami przez objaśnienie ilustrowanego ikonografią procesu ich wytwarzania oraz zastosowania<sup>6</sup> (Ilustracja 2). Okazuje się jednak, że siła przekazu tego typu ekspozycji nie leży w przygniatającej zwiedzającego ilości nagromadzonych

---

27 listopada 2009 roku: księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Krzysztofowi Pomianowi, red. E. Kowalska, E. Urbaniak, Gniezno 2010, s. 176.

<sup>4</sup> J. Gurba, »Nowa« *Archeologia*, „*Annales Universitatis Mariae Curie - Skłodowska*”, t. LI, 3 SECTIO F 1996, s. 23-25; H. Paner, *Archeologia Gdańska w latach 1988-2005*, [w:] Archeologia Gdańska, t. I, red. Z. Borcowski, L. Kajzer, H. Paner, Gdańsk 2006, s. 12.

<sup>5</sup> Zainteresowanie historią społeczną i przedstawienie codziennego życia przeciętnego człowieka stanowi nowy trend w muzeach historycznych (M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 140). W tym kontekście wydają się istotne słowa Ewy Domańskiej o historii, która „ponownie pochyliła się nad człowiekiem”, jest „bardziej ludzką ...opowiada o człowieku „wrzuconym” w świat, o ludzkim byciu w świecie i ludzkim jego doświadczaniu.” Mikrohistorie „opisują drobne wydarzenia powszechnych dni historii”, czy „małe światy „innych ludzi”. Badaczka przywołuje wypowiedź Petera Burke, który stwierdził, że „nowa historia kulturowa, „historia oddolna” i mikrohistoria kwitną ponieważ bardziej odpowiadają potrzebom współczesności niż tradycyjna historia.” Cel stanowi obecnie poznanie myśli i motywów działania społeczności i „tych elementów kultury, przez które staje się ona dostępna zwykłym ludziom”; E. Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 23, 167, 273.

<sup>6</sup> Tekst z jakim ma kontakt gość muzealny może stwarzać problemy. Nikt ze zwiedzających nie czyta wszystkich umieszczanych na wystawie informacji. Zapoznając się z nimi wybiórczo odbiorcy tworzą własną kompilację, która wpływa na ich emocje i stanowi podstawę do wyciągania wniosków; M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 119.

artefaktów, ale w bogactwie dziedzin, które obejmuje. Można stwierdzić, że w ramach wystawy przedstawiano najróżniejsze aspekty ludzkiej egzystencji. Należy sobie zdawać sprawę z faktu, że egzemplarze zgromadzone w gablotach stanowiły tylko subiektywny wybór, czy też cień dawnej rzeczywistości<sup>7</sup>. Dużym minusem takich realizacji jest brak zabytków nieruchomych w postaci konstrukcji, które po przebadaniu ulegają destrukcji na terenie stanowiska. Próba ich opisanie (symulakrem) były w tym przypadku jedynie postery. Pierwszą z trudności stanowi poznanie realiów historycznych bez stosowania anachronizmów<sup>8</sup>. Tylko takie podejście daje szansę na zrozumienie wystawianych relikwów. Przedmioty reprezentujące kulturę materialną stanowią często przejaw niekontynuowanej już wytwórczości czy niekultywowanych obecnie obyczajów, które wprowadzają nas w świat niezrozumiałej dziś mentalności<sup>9</sup>. Trudność może stanowić już choćby odmienne doświadczanie i postrzeganie czasu w różnych okresach historycznych<sup>10</sup>. Zakres problematyki jest olbrzymi. Należy jednak zdawać sobie sprawę z rozpiętości wiekowej, różnych możliwości intelektualnych, odmiennych zainteresowań i potrzeb naszych odbiorców<sup>11</sup>. Dla pełniejszego oddania charakteru pokazywanych obiektów istotne jest jak najwierniejsze odtworzenie kontekstu, z którego zostały wyrywane. W nielicznych przypadkach (i to na ekspozycjach stałych) możliwe jest, jak w muzeum pod płytą Rynku Głównego w Krakowie, zachowanie odsłoniętych podczas badań konstrukcji. W przeważającej ilości sytuacji należy w jak największym stopniu pobudzić wyobraźnię gości muzealnych<sup>12</sup>. Podstawową kwestią pozostaje jednak przeniesienie zainteresowania muzealników ze stawianego w centrum ekspozycji na publiczność<sup>13</sup>. Konieczna jest również zmiana nastawienia do widza, należy go

---

<sup>7</sup> Według Mirosława Borusiewicza podobne problemy jak opisane przez Kennetha Hudsona mankamenty dotyczące muzeów etnograficznych mogą dotyczyć np. archeologicznych, czyli również czasowych ekspozycji archeologicznych realizowanych poza tego typu placówką. Zdaniem Hudsona "Wizualnie te wystawy są często niezwykle atrakcyjne, ale poza bardzo rzadkimi wyjątkami niezwykle płytko prezentują społeczeństwu, [do których się odnoszą]. Obraz, jaki przedstawiają, zbyt wiele pozostawia wyobraźni.; M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 103.

<sup>8</sup> K. Barańska, *Pozegnanie z edukacją, „Muzealnictwo”*, 2010, nr 51, s. 51.

<sup>9</sup> Według Mirosława Borusiewicza zrozumienie zabytków stanowiących element kultury materialnej, związanych ze znanym widzowi światem zewnętrznym (poza muzeum) jest i tak łatwiejsze niż dzieł sztuki; M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 127.

<sup>10</sup> M. Jaskólski, *Czas - doktryny - zmiana, w: Czas a trwanie idei politycznych i prawnych*, red. K. Chojnicka, A. Ciłkowska-Kimla, W. Kozub-Ciembroniewicz, Warszawa 2008, s. 31-49.

<sup>11</sup> W opinii Marcina Szeląga muzea mają bardziej „...aspiracje do „unifikowania” swojej publiczności, niż uznania wielości i zmienności jej zróżnicowanej tożsamości.”; M. Szeląg, *Edukacja...*, s. 176.

<sup>12</sup> M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 125.

<sup>13</sup> M. Szeląg, *Edukacja...*, s. 176; Pojawia się jednak pytanie „Czy dostosowywanie się do potrzeb odbiorców nie jest obniżaniem standardów (utrata autorytetu)?”. W opinii autorów nie ma takiego zagrożenia ze względu na fakt, że: „Dobra wystawa czy program edukacyjny to przede wszystkim skuteczny komunikat i sytuacja umożliwiająca doświadczenie dziedzictwa.” a „...kultura, aby istniała, musi być w obiegu. W tym ujęciu wartości dziedzictwu nadaje fakt, że jest dla kogoś ważne, komuś

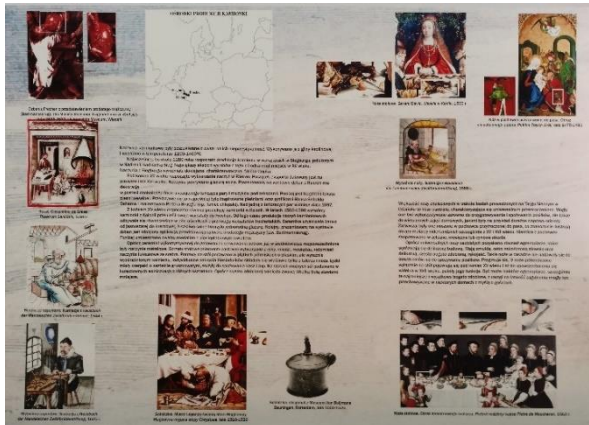
„upodmiotowić i zaktywizować, zmienić biernego odbiorcę...w aktywnego uczestnika działań muzealnych, a nie nauczania”<sup>14</sup>.

Ilustracja 1. Gablota z zabytkami stanowiącymi wyposażenie kuchni, elementami zastawy stołowej oraz nożami.



Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 2. Poster prezentujący wybrane artefakty kuchenne, elementy zastawy stołowej oraz noże.



Źródło: Zbiory autora.

potrzebne i przez kogoś odbierane. Żeby było to możliwe, odnosząc się do misji muzeum, warto równocześnie brać pod uwagę możliwości i potrzeby odbiorców.” J. Hajduk, Ł. Piekarska-Duraj, P. Idziak, S. Waciegą, *Lokalne muzeum w globalnym świecie: poradnik praktyczny*, Kraków 2013, s. 21.

<sup>14</sup> K. Barańska, *Pożegnanie z...*, s. 50.

Omawiany projekt stanowił olbrzymie wyzwanie polegające na realizacji wystawy w trakcie prowadzenia badań archeologicznych. Na tym końcowym etapie prac wykopaliskowych pozyskano już praktycznie cały materiał ruchomy. Problemem stanowiło jednak dokonanie bardzo szybkiej interpretacji. W tej sytuacji należało na później odłożyć pogłębioną analizę zabytków, brakowało bowiem czasu nawet na zwykłą refleksję<sup>15</sup>. Dopiero kolejne miesiące, już po zakończeniu działań w terenie, ale też niestety i wystawy, umożliwiły podjęcie prac gabinetowych. W tym okresie na podstawie szerokiego wachlarza zagadnień występujących na Targu Siennym zaczęły powstawać kolejne naukowe i popularnonaukowe wystąpienia o charakterze przekrojowym lub naświetlające wybrane zagadnienia.

### **Czasowa wystawa archeologiczna — edukacja**

Muzeum, w którym zlokalizowana została ekspozycja prezentuje profil historyczny. Wydaje się więc, że proponowane zajęcia powinny zmierzać w kierunku przybliżania historii kultury materialnej. Umożliwiło by to stworzenie pełniejszego obrazu epok reprezentowanych przez obiekty z Targu Siennego. Jeszcze raz należy podkreślić tak częsty dla badaczy problem czasu. Dla działalności archeologicznej znamieny jest bardzo absorbujący charakter prac terenowych, często uniemożliwiający inne aktywności naukowe. To też spowodowało, że w przypadku omawianej wystawy działania edukacyjne nie miały szans na zaistnienie w trakcie jej trwania. Warto jest jednak stworzyć tego typu projekt, gdyż w przyszłości możliwa jest prezentacja zabytków w kolejnych ośrodkach.

Wydaje się istotne, aby rozpatrywany aspekt ekspozycji był realizowany przez fachowca. Archeolog, uczestnik ekspedycji stanowi dla odbiorcy wiarygodne źródło informacji oraz gwarancję wysokiego poziomu prac muzealnych<sup>16</sup>. Preferowane formy przekazu to prelekcje, wykłady dla słuchaczy dorosłych, z uwzględnieniem znacznej przestrzeni na dyskusję<sup>17</sup> oraz warsztaty dla dzieci. Druga z metod upowszechniania może powodować pewne komplikacje, szczególnie jeśli by pokusić się o odtwarzanie wyglądu warsztatu i metod pracy rzemieślników. Jednak jest najbardziej pożądana ze

---

<sup>15</sup> Mirosław Borusiewicz odnosząc się do zadań muzeów podkreśla wagę działań naukowych. Widzi je w roli podstawy planu ekspozycji. Natomiast wystawa „powinna być swoistym ukoronowaniem, a jednocześnie swego rodzaju produktem ubocznym często żmudnych i długotrwałych działań naukowych” niestety niewidocznych dla publiczności; M. Borusiewicz, *Nauka czy...*, s. 136, 137.

<sup>16</sup> K. Barańska, *Pożegnanie z...*, s. 51.

<sup>17</sup> Ibidem.

względu na wysoce interaktywny charakter<sup>18</sup>. Odnośnie najmłodszych zwiedzających wydaje się, iż jest to też najlepszy kierunek z uwagi na nikłą znajomość dawnej wytwórczości. W tej sytuacji pomocne mogą być grupy rekonstruktorów, które posiadają wiedzę na temat różnych zanikających rzemioł i wyrobu nieużywanych już kategorii przedmiotów<sup>19</sup>. Oczywiście pierwszy krok powinno stanowić wprowadzenie w realia zawodu archeologa, w związku z licznymi mitami, które narosły wokół tej dziedziny. W przypadku dzieci opowieść może przyjąć formę pogadanki. Należy mieć nadzieję, że uda się wpoić najmłodszym szacunek do dziedzictwa archeologicznego. Nie powinno się jednak liczyć na to, że jednocześnie wychowa się kolejne pokolenie gości muzealnych<sup>20</sup>. Ten punkt edukacji jest również bardzo istotny w przekazie skierowanym do dorosłych. Trudno założyć, że po takiej wizycie archeologia stanie się dla nich kluczowym aspektem egzystencji, dlatego należy wdrożyć bardziej pragmatyczne podejście. W dobie restrykcyjnej ochrony zabytków archeologicznych i licznych inwestycji budowlanych wielokrotnie dochodzi do spotkania archeologii z dniem dzisiejszym. Wystawa muzealna, jej specyficzna atmosfera oraz bezpośredni kontakt z archeologiem, stanowi dobrą okazję do krótkiego komunikatu o radzeniu sobie z taką sytuacją. Jest to szansa na wyjaśnienie, że wieloletnie, kosztowne badania towarzyszą jedynie inwestycjom o naprawdę olbrzymiej skali. W każdym przypadku fundusze inwestora są pożytkowane na uzyskiwanie informacji m.in. z zabezpieczonych artefaktów<sup>21</sup>. Odniesienie się do

---

<sup>18</sup> Istotne jest aby temat został „ciekawie zinterpretowany i przetworzony na aktywność oraz ćwiczenia dla uczestników” a zajęcia miały określony cel (należy pamiętać o „wartości dodanej”); P. Idziak, *Jak zrobić dobry warsztat?*, [w:] Muzeum otwarte na edukację. Publikacja poseminaryjna, red. M. Buraczyńska, Kraków 2011, s. 21.

<sup>19</sup> K. Kosak, *Aksjotyka odtwórstwa historycznego późnego średniowiecza a autoprezentacja jego odtwórców (Czy odtwórstwo zagrożone jest gadzeczarstwem?)*, [w:] *Młodość historii*, T. II. Materialne i niematerialne aspekty rekonstrukcji historycznej, red. A. Kosecki, Toruń 2014, s. 56; K. Szproncel, *Możliwości wykorzystania Grodziska w Owidzu do celów odtwórstwa historycznego*, [w:] *Młodość historii*, T. II. Materialne i niematerialne aspekty rekonstrukcji historycznej, red. A. Kosecki, Toruń 2014, s. 25-27.

<sup>20</sup> Katarzyna Barańska na podstawie własnych doświadczeń obala wyrażaną w publikacjach opinię na temat wpływu odwiedzin muzeum w okresie dzieciństwa na zainteresowania czy przyzwyczajania ludzi dorosłych. Uznaje, że „...gdzieś popełniony jest błąd, skoro dla większości osób muzea nadal nie są ulubionym miejscem, do którego zagląda się podczas niedzielnych spacerów.” Stawia pytanie o środki zaradcze – K. Barańska, *Pożegnanie z...*, s. 48; W opinii Marcina Szelałęga edukacja nie powinna stanowić sposobu na wychowanie przyszłej widowni (czyli służyć muzeum) przez kierowanie jej tylko do dzieci i młodzieży. Ma raczej umożliwić lepsze zrozumienie eksponatów ale też stać się nowym doświadczeniem życiowym, które będzie oddziaływać na "sposób myślenia, czy przekonania" – M. Szelałęga, *Edukacja...*, s. 179; Natomiast zdaniem Katarzyny Rokosz jest to również sposób na „...pogłębienie świadomości siebie i swoich własnych możliwości.” - K. Rokosz, *Program edukacyjny*, [w:] ABC organizacji wystaw czasowych w muzeach, red. M. Rogowski, Warszawa 2012, s. 21.

<sup>21</sup> Takie działanie stanowi również odpowiedź na pytanie zadane w publikacji „Lokalne muzeum w globalnym świecie : poradnik praktyczny”. Autorzy zastanawiają się czy zgromadzone w muzeum zbiory nie stanowią pewnej wartości same w sobie? Dlaczego, więc należy „...odnosić je do współ-

tego zagadnienia wydaje się konieczne z uwagi na doświadczenie nabyte podczas prowadzonych wystąpień. Prelekcje realizowane np. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku czy w Klubie Morza Zeyman pozwoliły na zapoznanie się z oczekiwaniami odbiorców. W trakcie tego typu działań popularyzatorskich po prezentacji zabytków nieruchomych bądź ruchomych pojawiały się pytania o podstawę pracy badacza. Wydaje się więc, że wyjaśnienie dotyczących jej wątpliwości stanowi kluczową kwestię. Po pierwsze widoczna jest nieświadomość interdyscyplinarnego charakteru archeologii oraz występujących w jej obrębie licznych specjalizacji. To prowadzi do braku znajomości warsztatu archeologa. Wielokrotnie spotykane jest stwierdzenie rozmówców o pracy pędzelkiem (Ilustracja 3). Natomiast zarówno podczas wykopalisk na autostradach, jak i w mieście mamy często do czynienia z badaniami prowadzonymi na wielohektarowych obszarach. W tym drugim przypadku w grę wchodzi eksploracja nawarstwień o kilkumetrowej miąższości, czasami równocześnie z pracami budowlanymi (Ilustracja 4), przy użyciu ciężkiego sprzętu (Ilustracja 5).

Ilustracja 3. Narzędzia archeologa – powszechna opinia społeczeństwa.

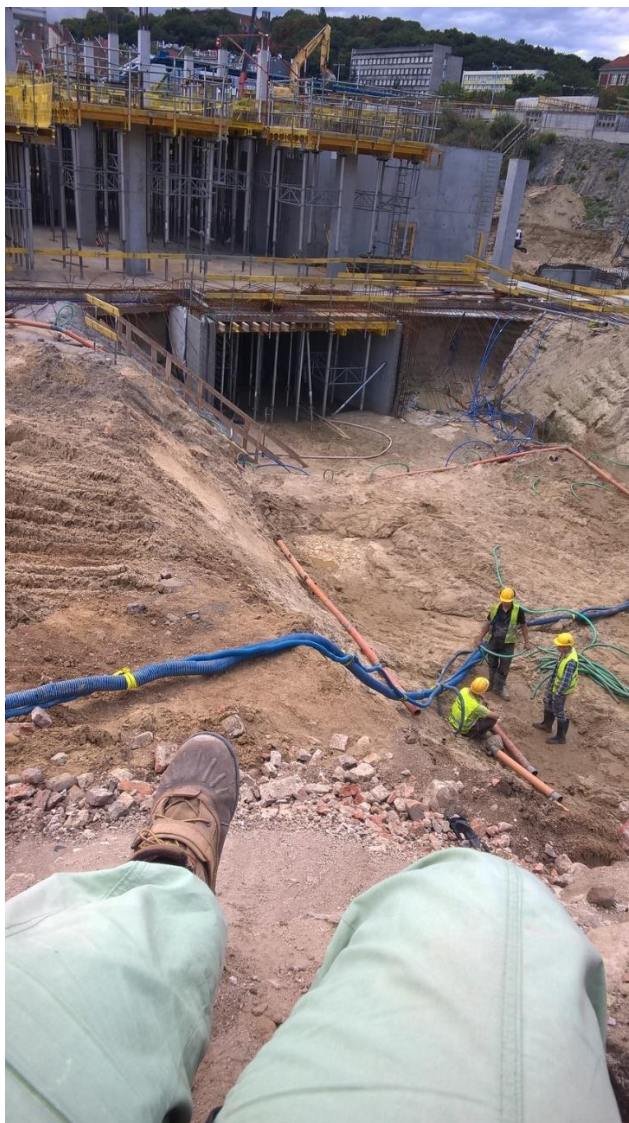


Źródło: Zbiory autora.

---

czesnych zjawisk, globalnych trendów i do potrzeb odbiorców”? Wartość zabytków może być różna dla każdego z widzów w związku z tym zainteresowanie nimi jak najszerzej grupy zwiedzających wiąże się z koniecznością „...aktualizacyjnej formy udostępniania, która od współczesnych, nośnych zagadnień prowadzi do zainteresowania samym eksponatem.”. Odkrywanie nowych znaczeń artefaktów stanowi również uzasadnienie dla funkcjonowania muzeum, a w omawianym przypadku może potwierdzać rolę archeologii we współczesnym świecie; J. Hajduk, Ł. Piekarska-Duraj, P. Ldziak, S. Wacęga, *Lokalne...*, s. 20, 21.

Ilustracja 4. Wykopiska miejskie – prace prowadzone równoległe z budową.



Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 5. Wykopaliska miejskie – prace z użyciem ciężkiego sprzętu.



Źródło: Zbiory autora.

Pojawiają się też pytania o powody prowadzenia wykopalisk, czyli o prawną podstawę obligującą do wykonania badań. Główny dokument stanowi ustawa z 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami<sup>22</sup>. Kolejny to załącznik do rozporządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 9 czerwca 2004 roku<sup>23</sup>. W przypadku miasta Gdańska ochrona konserwatorska opiera się na decyzji woje-

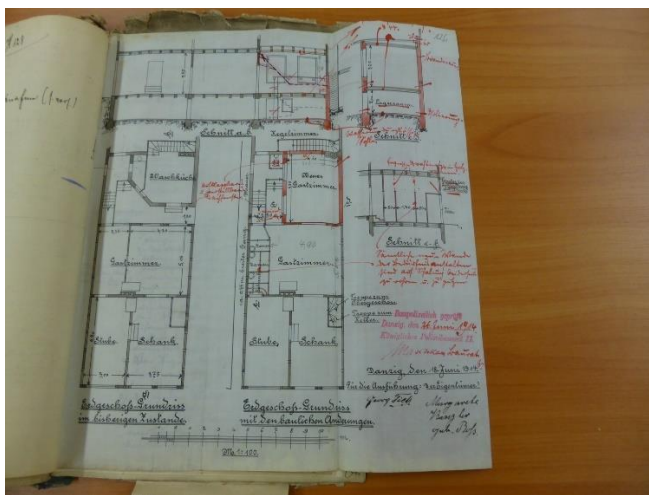
---

<sup>22</sup> Dz.U. 2003 Nr 162 poz. 1568.

<sup>23</sup> Dz.U. 2004 nr 150 poz. 1579; Rozporządzenie było kilkakrotnie nowelizowane: Dz.U. 2011 nr 165 poz. 987, Dz.U. 2015 poz. 1789, Dz.U. 2017 poz. 1265.

wódczkiego konserwatora zabytków z 11 października 1947 roku uznającej za zabytek cały obszar miasta w obrębie nowożytnych fortyfikacji<sup>24</sup> oraz postanowieniu prezydenta RP z 8 września 1994 roku, ustanawiającego Gdańsk — miasto w obrębie XVII wiecznych fortyfikacji Pomnikiem Historii<sup>25</sup>. W związku z powyższym wszelkie prace ziemne wymagają pozwolenia wydawanego przez pomorskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Gdańsku. Kolejne ze stałych pytań dotyczy wiedzy archeologów o zawartość stanowiska. Czy można stwierdzić co zostanie znalezione, jeśli tak to skąd czerpana jest ta wiedza? W tej sytuacji należy wyjaśnić pojęcie AZP (Archeologiczne Zdjęcie Polski), oznaczające planowe prace powierzchniowe, umożliwiające lokalizacje stanowisk poza obszarem miejskim. Na podstawie tych, zdeponowanych w Urzędzie Konserwatora informacji podejmowana jest decyzja o konieczności przeprowadzenia eksploracji. Dla zamieszkałego od stuleci obszaru miasta niezbędne jest wykonanie poprzedzającej wykopaliska kwerendy w celu poznania źródeł historycznych (Ilustracja 6, 7) oraz pozyskania informacji o pracach przeprowadzonych na interesującym badaczy terenie lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Dzięki temu możliwa jest interpretacja odkryć i prezentacja wyników badań.

Ilustracja 6. Źródła archiwalne – Akta Policji Budowlanej.



Źródło: Zbiory autora.

<sup>24</sup> J. Friedrich, Odbudowa Głównego Miasta w Gdańsku w latach 1945-1960, Gdańsk 2015, s. 54, 55, il. nr 34.

<sup>25</sup> Monitor Polski Nr 50, Pozycja 415, Warszawa 1994, s. 644-645.

Ilustracja 7. Plan Gdańska P. Willer'a z 1687 r.



Źródło: Zbiory Bibliotek PAN w Gdańsku, Pracownia Kartografii, sygnatura: C I 35.10.

W przypadku Targu Siennego jedno stanowisko przyniosło wielość zagadnień. Interesująca jest sama historia miejsca, które stanowiło stale zagrożone atakiem zachodnie przedmieście Gdańska, pierwotnie zajmowane przez szpital Św. Gertrudy oraz cmentarz. Było ono również istotne z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo Kanału Raduni — źródła wody pitnej oraz wytwarzanej przez niego energii. W kolejnych stuleciach lokalizację znalazł tu kunszt wodny, place targowe, zabudowa mieszkalna, a pod koniec XIX wieku budynek administracji prowincji Prusy Zachodnie i Nadprezydenta (później obiekt użytkowany przez Senat Wolnego Miasta Gdańska), czy pierwsza gdańska elektrownia. Obszar umożliwił ukazanie ewolucji miasta. Poszczególne zagadnienia zostały omówione podczas licznych wystąpień<sup>26</sup> (Ilustracja 8–11). Stanowią one doskonałą bazę do pracy zarówno z dziećmi, jak i dorosłymi. Duże pole do realizacji

<sup>26</sup> Marta Wołyńska: „Tajemnice piwnic Senatu Wolnego Miasta Gdańska”, „Relikty elektrowni tramwajowej na Targu Rakowym. Rozwój Gdańska u schyłku XIX wieku w świetle źródeł archeologicznych.”; „Gdańskie dziedzictwo archeologiczne a wielkie inwestycje, trzy dekady zmagania”, „Gdańska zastawa stołowa – wybrane naczynia ceramiczne z wykopalisk na Targu Siennym.”; „Tokeny a prace drogowe w XVI-wiecznym Gdańsku.”; Alicja Gomoliszek, Marta Wołyńska: „Badania archeologiczne na Targu Siennym w Gdańsku”; Paulina Terendy, Joanna Jarzęcka-Stąperek: „Cmentarzysko Szpitala świętej Gertrudy w Gdańsku.”

edukacji dają numizmaty<sup>27</sup>, w tym żetony. Możliwe jest wykonanie kopii oraz poruszanie licznych zagadnień z zakresu archeologii, historii czy gospodarki.

Ilustracja 8. Slajd z prelekcji o pierwszej gdańskiej elektrowni odsloniętej na Targu Rakowym.



Źródło: Zbiory autora.

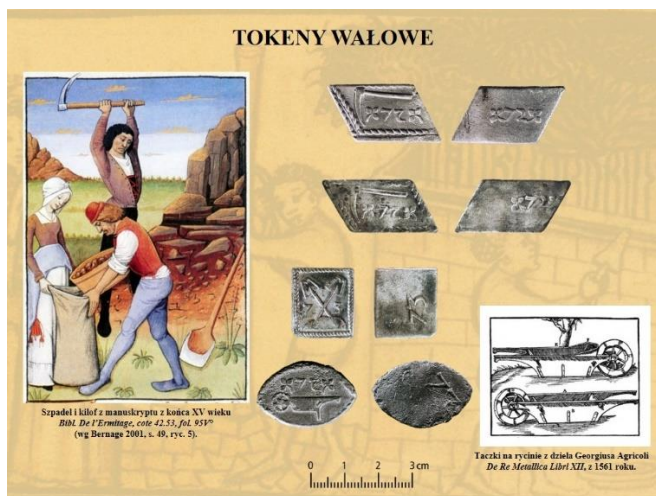
Ilustracja 9. Slajd z wystąpienia omawiającego gdańską zastawę stołową na przykładzie wybranych naczyń ceramicznych z badań na Targu Siennym.



Źródło: Zbiory autora.

<sup>27</sup> A. Murawska, *Numizmaty w edukacji ekonomiczno-historycznej i kulturowej*, [w:] *Historia w muzeum*, red. M. Woźniak, T. F. de Rosset, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2013, s. 181-183.

Ilustracja 10. Slajd z wystąpienia prezentującego tokeny z wykopalisk na Targu Siennym.



Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 11. Slajd z prelekcji o pracy w nowożytnych gdańskich stoczniach omawianej w kontekście narzędzi odkrytych podczas prac archeologicznych.



Źródło: Zbiory autora.

Punktem wyjścia do prezentacji bardzo zróżnicowanej tematyki są również plakiety pielgrzymie czy plomby tekstylne. W przypadku tych pierwszych zabytków można omówić kwestie średniowiecznej pobożności, wskazać liczne europejskie sank-

tuaria i prześledzić prowadzące do nich szlaki<sup>28</sup>. Interesujący jest również moment wyjścia z użytku tych tak cennych pamiątek, który można łączyć z okresem reformacji. Plomby pozwalają natomiast omówić kwestie szerokich kontaktów handlowych Gdańska oraz rolę pośrednika handlowego, która stała się podstawą potęgi tego miasta. Proponowane zadania praktyczne mogą polegać na zaznaczeniu na mapie szlaku handlowego prowadzącego do portów Anglii czy Holandii. Ugruntowanie wiedzy o rzemieślnikach umożliwić mogą puzzle stworzone na podstawie wybranych ilustracji z *Hausbuch der Mendelschen...Bd. 1 i 2*<sup>29</sup>, oraz *Hausbuch der Landauerschen...Bd. 1*<sup>30</sup>, wyobrażających przedstawicieli różnych zawodów (Ilustracja 12) w okresie od początku XV do końca XVIII wieku. Natomiast na powtórzenie pojęć poznanych podczas zajęć pozwalają krzyżówki o różnym stopniu trudności (Ilustracja 13, 14).

Ilustracja 12. Bednarz, 1425



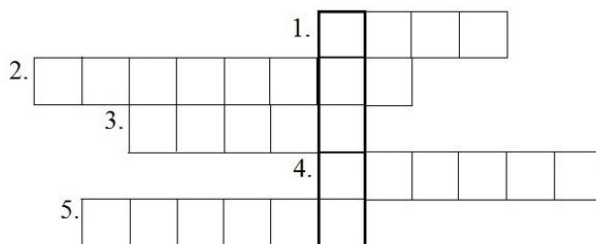
Źródło: Amb. 317.2<sup>o</sup> Folio 11 verso, w: *Hausbuch der Mendelschen Zwölfbrüderstiftung*, Bd. 1, Nürnberg, 1426-1549).

<sup>28</sup> H. Paner, *Gdańsk na pielgrzymkowych szlakach średniowiecznej Europy*, Gdańsk 2016, 499-521.

<sup>29</sup> *Hausbuch der Mendelschen Zwölfbrüderstiftung*, Bd. 1, Nürnberg, 1426-1549; *Hausbuch der Mendelschen Zwölfbrüderstiftung*, Bd. 2, Nürnberg, 1550-1791.

<sup>30</sup> *Hausbuch der Landauerschen Zwölfbrüderstiftung*, Bd. 1, Nürnberg, 1511-1706.

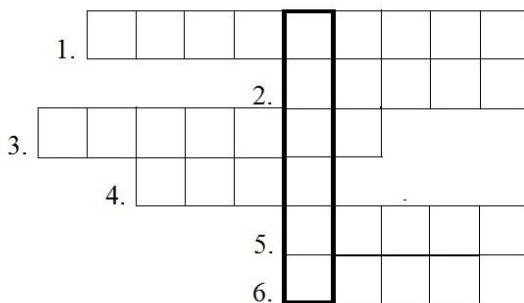
Ilustracja 13. Przykładowa krzyżówka z hasłami związanymi z Gdańskiem.



1. Na monetach, plombach.
2. Błaznkowata moneta.
3. Za prace na wałach, dla ubogich.
4. Płytowa.
5. Do potwierdzenia jakości tkanin.

Źródło: Zbiory autora.

Ilustracja 14. Przykładowa krzyżówka z hasłami związanymi z Targiem Siennym.



1. Człowiek wędrujący do sanktuarium, np. na Jasną Górę.
2. Kamionkowy.
3. Do wykonywania obliczeń, poprzednik liczydła.
4. Pugańa, strzały.
5. Wytwórca obuwia.
6. Średniowieczny statek.

Źródło: Zbiory autora.

Prześledzenie kwestii związanych z omawianym tematem pokazuje, że zawsze warto prowadzić działania o charakterze edukacyjnym. W przypadku tak bogatego w treści stanowiska jak Targ Sienny można mieć wręcz problem z wyborem tematów. Konieczny jest jedynie czas na realizację projektu. W tej sytuacji, z uwagi na krótki okres pokazu zabytków motywująca do opracowania programu edukacyjnego jest szansa na kilkukrotne prezentowanie ekspozycji w wielu ośrodkach. Wystawa o charakterze archeologicznym uwidacznia też problem polegający na udanym połączeniu wiedzy muzealniczej z praktyczną znajomością zagadnień archeologicznych opartą na pracy w terenie. Ten zasób wiadomości jest jednak niepełny jeśli nie zostanie pogłębiony w trakcie analizy o charakterze naukowym. Jedynie taka baza może stać się podstawą ekspozycji, która czasem stanowi uboczny, ale spektakularny efekt prac gabinetowych. Aby realizacja była jednak w pełni zadawalająca istotny jest częsty kontakt z odbiorcą, który pozwala spojrzeć na oczywiste dla organizatorów zagadnienia z perspektywy gości muzealnych.

## **Czynniki kulturowo-społeczne warunkujące formy działalności popularyzatorskiej w polskich archiwach w XX i na początku XXI wieku.**

Angelika Menne-Haritz<sup>1</sup> swoim artykułem z 2001 roku zwróciła uwagę, jak ważną funkcją archiwum jest udostępnianie. Archiwistka użyła wręcz zwrotu „przeformułowania archiwalnego paradygmatu”. Udostępnianie według autorki rozumiane jest bardzo szeroko, m.in. jako usługa, którą archiwa oferują kształtującemu się globalnemu społeczeństwu wiedzy, gdzie pojmowana w nowoczesny sposób, każda funkcja archiwalna podporządkowana powinna być celowi uczynienia zasobu dostępnym i zrozumiałym<sup>2</sup>. W tym duchu rozwijała się przez ostatnie dziesięciolecie zasada publiczności. Demokryzacja archiwów polegać ma na równym dostępie wszystkich użytkowników, zarówno tych realnych, jak i potencjalnych. To gotowość archiwów i archiwistów do służenia informacją, lecz informacją ściśle zorientowaną na potrzeby użytkownika. Służba archiwalna oraz zaangażowani w tę kwestię naukowcy z większymi bądź mniejszymi sukcesami starają się wychodzić do użytkowników i zaspokajać ich potrzeby informacyjne. Jednak przez lata archiwa należały do miejsc niedostępnych, utrwał się wizerunek nieprzyjaznych pracowni, a informacje, którą przechowują jako trudno dostępną. Dziś grupy archiwistów starają się zmieniać wizerunek instytucji, podejmując działania popularyzatorskie. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie procesu przekształcania się archiwów w instytucje otwarte na potencjalnych odbiorców.

Dekret z 7 lutego 1919 roku rzekomo wprowadzał współpracę pomiędzy archiwami a osobami prywatnymi, urzędami oraz ciałami naukowymi<sup>3</sup>. Niestety, przepisy prawne okazały się martwe, a dostęp do materiałów bardzo ograniczony. Mogły

---

<sup>1</sup> A. Menne-Haritz, Access — *The reformulation of an archival paradigm*, "Archival Science" 2001, T. 1, s. 57-82, <https://link.springer.com/article/10.1007/BF02435639> [dostęp: 10.06.2018].

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 58-60.

<sup>3</sup> Dziennik Praw Państwa Polskiego z 1919 r., nr 14, poz. 182, za: I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 307.

z nich korzystać tylko osoby znane ze swej działalności naukowej, okazujące specjalne polecenie. Również w celach sądowych udostępniano akta wyłącznie na polecenie sądu, lecz nigdy zainteresowanym stronom. Nie udostępniano akt osobom prowadzącym poszukiwania heraldyczne, a także osobom prywatnym. Aby skorzystać z akt, najpierw należało zdobyć zezwolenie dyrektora bądź kierownika archiwum, a podczas udostępniania dyżurny archiwista mógł dokonywać wglądu w odpisy i notatki sporządzane przez użytkownika. Aby urzędnicy byli dopuszczeni do korzystania z akt w pracowni, musieli posiadać pisemne upoważnienia swojego urzędu, a także przygotowania w zakresie korzystania z akt. Co ważne, kiedy archiwista uznał urzędnika za nieprzygotowanego do korzystania z akt, zabraniał mu dalszego korzystania<sup>4</sup>.

W 1928 roku archiwa zyskały nowe przepisy regulujące zasady korzystania z materiałów archiwalnych, wprowadzone rozporządzeniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego „Przepisy archiwalne. Korzystanie z Archiwów Państwowych”, które dopuszczały do korzystania z akt w celach naukowych, urzędowych i prywatnych. Irena Mamczak-Gadkowska podaje w publikacji dotyczącej archiwów II Rzeczypospolitej, iż krąg osób dopuszczonych do korzystania z archiwów i po tej zmianie zasadniczo nie uległ poprawie. Przepisy umożliwiające dopuszczenie do osobistego korzystania z akt w celach prywatnych innych osób było możliwe „według uznania dyrektora”. Tak, więc, wszyscy korzystający, nadal musieli posiadać zgodę dyrektora, kierownika archiwum. Podtrzymano zakaz korzystania z akt osobom prowadzącym badania heraldyczne. Zabronione było również opracowywanie do użytku własnego bądź publicznego spisów, zestawień czy repertoriów. Przepisy te przetrwały do końca okresu międzywojennego<sup>5</sup>.

Lata 30. XX wieku to jednak otwarcie się archiwów i mały krok ku ich liberalizacji. Instytucje te włączono w szeroko rozumiane studia nad regionalizmem. Coraz częściej przyjmowano wycieczki do archiwów (głównie studentów) oraz wykorzystywano materiały archiwalne do tworzenia pokazów i wystaw<sup>6</sup>. Jednak, czasy międzywojenne to przede wszystkim zmiany, co do charakteru instytucji. Większy nacisk kładziono na sprawy naukowe, a nie jak dotąd urzędowe. Zainteresowaniem cieszyła się także sama dziedzina nauki, jaką jest archiwistyka. W tym okresie ugruntowała się zasada, że archiwa oprócz działalności urzędowej, realizują cele naukowe, o czym świadczy

---

<sup>4</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 309-311.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 311-313.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 338-340.

choćby liczba zatrudnionych pracowników naukowych (72 pracowników naukowych, na 120 archiwistów zatrudnionych w wydziale archiwów<sup>7</sup>).

Po wojnie na archiwa w Polsce czekały procesy reorganizacji, odbudowy sieci archiwalnej, scalania zasobu archiwalnego, potrzeby opracowania naukowego, a na międzynarodowych kongresach dyskutowano o potrzebie udostępniania, która stała ciągle w cieniu potrzeb gromadzenia i opracowania. Z nastaniem w kraju zmian ustrojowych, w archiwach zaczęto gromadzić nowy rodzaj materiałów, który to znalazł się w polu zainteresowań nowych użytkowników, wykorzystujących je dla praktycznych potrzeb gospodarki. Pojawili się badacze poszukujący materiałów do badań geologicznych, rozwoju upraw rolnych, urbanizacji, odbudowy miast zniszczonych w czasie wojny<sup>8</sup>. Zauważono więcej osób wykorzystujących materiały archiwalne w pracach magisterskich lub podnoszących swe wykształcenie na studiach zaocznych. Również regionaliści i zagraniczni badacze częściej korzystali z zasobu archiwalnego<sup>9</sup>. Pomimo postępującej otwartości na różnorodnych użytkowników (ekonomistów, prawników, dziennikarzy, historyków, socjologów, studentów, inżynierów itd.) konsekwentnie, z niechęcią patrzono na genealogów „przez wszystkich archiwistów świata zaliczanych do najbardziej uciążliwych, jeśli się zważy, że poszukiwania tego rodzaju tylko raczej wyjątkowo mają coś wspólnego z pracą naukową”<sup>10</sup>.

Wraz z rozwojem gospodarki i społeczeństwa, zmiany w archiwach były nieuniknione. W Polsce od 1957 roku<sup>11</sup> można mówić o kształtowaniu się planu działań popularyzatorskich przejawiających się w wychodzeniu do odbiorcy przez: wystawy, lekcje archiwalne, pokazy, współpracę z innymi instytucjami nauki i kultury i ulepszaniem form udostępniania. Archiwa, jako placówki państwowe realizowały politykę swego dysponenta, dlatego posługiwano się nimi do budowania wiedzy o przeszłości, regionie, kulturze, wartościach społecznych.

---

<sup>7</sup> A. Tomczak, *Rzut oka na dzieje archiwów polskich i na ich aktualne zadania*, [w:] A. Tomczak, *Studia Historico-Archivistica*, wydawnictwo UMK, Toruń 2002. s. 286.

<sup>8</sup> H. Altman, *Czwarta Międzynarodowa Konferencja „Okrągłego Stołu” Archiwów*, „Archeion” 1958, t. 19, s. 268-272.

<sup>9</sup> H. Stebelska, *Udostępnianie materiałów archiwalnych w archiwach państwowych Polski Ludowej*, „Archeion” 1964, t. 51, s. 131-132.

<sup>10</sup> S. Pańków, *Działalność popularyzatorska archiwów państwowych w Polsce Ludowej*, „Archeion” 1964, t. 41, s. 105-106.

<sup>11</sup> Z tego roku pochodzi statut Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, który do jej zadań zaliczył także „popularyzację i upowszechnianie bogactw kulturalnych przechowywanych w archiwach przez publikacje i wystawy archiwalne”, zob. Statut organizacyjny Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z dnia 17 maja 1957 roku wydany przez Ministra Kultury i Sztuki zarządzeniem nr 99, za: S. Pańków, dz. cyt., s. 119.

Działalność archiwów przez blisko sto lat w Polsce przechodziła wiele prób. Od wielkich planów w pierwszych latach powojennych, rozwoju myśli archiwalnej, nowych przepisów, odnalezienia się na płaszczyźnie działalności naukowej, przez zmiany terytorialne i ustrojowe, odbudowę archiwów, reorganizacjami i rozwojem technologii. Społeczeństwo również ulegało zmianom, nie tylko w strukturze demograficznej i etnicznej, ale na płaszczyźnie społeczno-kulturowej. Budzenie się samoświadomości potencjalnych użytkowników było procesem. Wiele czynników miało wpływ, na to, iż naród polski nie przejawiał dużego zainteresowania w zakresie korzystania z materiałów archiwalnych (dostępność, potrzeba, brak zainteresowań). Archiwa również nie czuły obowiązku popularyzacji zasobu, na co wskazują choćby obostrzenia dotyczących udostępniania zasobu. W powojennej Polsce, z jednej strony archiwa borykały się z problemami lokalowymi, finansowymi, nowym rodzajem materiałów, tworzeniem wytycznych, nadzorem archiwalnym, a z drugiej nie mogły, nie dostrzec napływu użytkowników, ich oczekiwań względem liberalizacji dostępu i potrzeby popularyzacji. Społeczeństwo aktywizowało się, podnosiło wykształcenie, państwo dostrzegając to, postanowiło włączyć archiwa w szeroko rozumianą służbę społeczeństwu, nauce i kulturze narodu. Nowe trendy w zakresie rozwoju społeczeństwa, opartego na nowych mediach, w których to dostęp do informacji, jej jawność są podstawową zaufania do władzy wymusiły kolejne zmiany w archiwach.

Uważa się, że na demokratyzację archiwów znaczny wpływ miały idee postmodernistyczne oraz zantropologizowane wejrzenie na istotę archiwistyki. Konsekwencją tego przewrotu jest, próba uczłowiczenia archiwistyki. Jest to przede wszystkim inne podejście do użytkownika, źródeł historycznych, a także przemiany w mentalności i tożsamości archiwisty. Prowadzić ma to do zmniejszenia dystansu między użytkownikiem a archiwum, większej otwartości na mniejszości i wszelkich pokrzywdzonych, dotąd niewidocznych w archiwum<sup>12</sup>.

XXI wiek, ma być wiekiem opartym na wiedzy, technologii informatycznej i informacyjnej. W Polsce termin „społeczeństwo informacyjne” został zdefiniowany m.in. , jako „nowy system społeczeństwa kształtujący się w krajach o wysokim stopniu rozwoju technologicznego [...], a stopień rozwoju wymaga stosowania nowych technik gromadzenia, przetwarzania, przekazywania i użytkowania informacji”<sup>13</sup>. Ważnym

---

<sup>12</sup> A. Rosa, *Archiwa między historią i pamięcią. Antropologizowanie archiwistyki*, [w:] *Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, t. 2, red. W. Chorążyczewski, R. Degen, K. Syta, Toruń 2008, s.107-111.

<sup>13</sup> Zob. raport pt. „Europe and Global Information Society Recommendation to the European Council”, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+REPORT+A4-1996-0244+0+DOC+XML+V0//EN> [dostęp: 06.06.2018].

aspektem społeczeństwa informacyjnego jest skupianie się na użytkowniku w kontekście całej produkcji i konsumpcji informacji. Natomiast archiwa jako depozytariusze informacji powinny zajmować ważne miejsce w globalnym świecie informacji. Problem archiwów tkwi jednak w upowszechnianiu wiedzy o swoim potencjale oraz jawnym dostępie do danych.

Dzisiejszym zadaniem archiwów jest nadanie im w pełni publicznego wymiaru, który oznacza: przyjmowanie każdego chętnego użytkownika, rozpoznanie potrzeb i służenie pomocą. Ważna jest również budowa świadomości, że z archiwaliów i pomocy archiwistów może korzystać każdy, kiedy tylko zechce oraz wychodzenie ku publiczności różnymi kanałami komunikacyjnymi i w różnych przestrzeniach.

Choć od przeszło 50 lat w Polsce funkcjonuje program na rzecz popularyzacji archiwistyki, jego realizacja budzi pewne zastrzeżenia. W środowisku archiwistów często padają głosy, o podjęciu działań na polu edukacyjno-popularyzatorskim, które jednak nie przekładają się na konkretne propozycje i tym samym archiwa pozostają przy pierwszym etapie – planowaniu. Popularyzacja w archiwistyce nierozzerwalnie wiąże się z edukacją, która może być realizowana przez działalność oświatową oraz działalność kulturalną. Stwarza to kilka obszarów aktywności archiwów, skierowanych do różnych odbiorców, z wykorzystaniem różnorodnych metod, środków edukacyjnych i nośników informacji.

Najbardziej rozpowszechnionym kanałem komunikacyjnym, w którym funkcjonują i działają archiwa jest Internet. To podstawowe narzędzie służące do zaprezentowania instytucji, firmy, stowarzyszenia czy też osoby prywatnej. Obecnie strony internetowe posiada większość archiwów, jeśli nie wszystkie, a ich rola w popularyzacji jest nie do przecenienia. Archiwa dzięki ciekawie prowadzonym witrynom internetowym mają szanse na zmianę stereotypu, jaki panuje w społeczeństwie, o archiwach, jako instytucjach niepostępowych, pełnych nikomu niepotrzebnych akt<sup>14</sup>. Zasadniczo strona internetowa powinna spełniać funkcję informacyjno-administracyjną, w której mieści się informacja o archiwum, informacja o materiałach archiwalnych i o dostępie do materiałów archiwalnych reprodukowanych w postaci cyfrowej<sup>15</sup>. W kontekście informatyzacji archiwów najczęściej mówi się o komputerowych bazach danych, które ułatwiają

---

<sup>14</sup> P. Michalak, *Rola stron internetowych w popularyzacji wiedzy o archiwach*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn, 6–8 września 2007 r.*, red. J. Poraziński, K. Strykowski, wyd. SAP, Warszawa 2008.

<sup>15</sup> H. Weber, *Skorzystaj z klucza i zagraj rolę – archiwa w społeczeństwie informacyjnym i kształcącym się*, [w:]

Archeion t. CVII, 2004, s. 18.

i przyspieszają możliwość wyszukania konkretnych akt, nie wychodząc z domu. Serwis [szukajwarchiwach.pl](https://szukajwarchiwach.pl) jest otwartą, ogólnie dostępną, centralną bazą skupiającą opisy materiałów archiwalnych ze wszystkich archiwów państwowych. Do tej pory opublikowanych zostało już 12 milionów opisów oraz dołączono ponad 28 milionów skanów, których liczba stale rośnie<sup>16</sup>. Archiwa Instytutu Pamięci Narodowej ze względu na ochronę wielu informacji, nie udostępniają w Internecie całego zasobu, a jedynie część, w postaci inwentarzy. Oprócz wymienionych funkcji jest również miejsce na działalność edukacyjno-popularyzatorską, a technologie internetowe, multimedialność stron WWW dają wiele możliwości atrakcyjnego zaprezentowania się. Do wykorzystania są takie narzędzia jak galerie, pliki audio i video, które w połączeniu, mogą pomóc w stworzeniu ciekawej wystawy on-line. Od inwencji danego archiwum zależy, co zaprezentuje. Wiele dotyczy regionu, postaci historycznych, jak celebracji ważnych uroczystości. Prezentacja on-line musi być czymś więcej niż zdigitalizowaną kopią materiałów archiwalnych. Powinna być opatrzona krótkim wprowadzeniem, a poszczególne materiały archiwalne opisem tekstowym, bądź dźwiękowym komentarzem. Sama oprawa graficzna i forma prezentacji decyduje o powodzeniu, i ilości wyświetleń odwiedzanej strony. Instytut Pamięci Narodowej odwołując się do historii Polski i materiałów gromadzonych w archiwach, tworzy z powodzeniem wirtualne gry. Zabawa wyzwala aktywność, sprzyja nieformalnej oraz pozainstytucjonalnej edukacji, a interaktywny charakter narzędzi dydaktycznych uatrakcyjnia ją w oczach współczesnych odbiorców.

Internet to przede wszystkim nieustanne wysyłanie komunikatów. Powodzenie wspólnot wirtualnych jest dowodem na to, że życie społeczne nie rozpada się, a jedynie zmienia charakter i tryb, dlatego tak ważne miejsce dziś zajmuje tzw. Web 2.0<sup>17</sup>. Nasza naturalna percepcja świata zakotwiczona jest w dwóch odmiennych środowiskach (fizycznym i wirtualnym). Aby archiwa uchodziły za miejsca otwarte, zawsze dostępne muszą istnieć w serwisach społecznościowych, które zmniejszają dystans między instytucją a użytkownikiem. Facebook, YouTube, Instagram, Twitter to serwisy, w których zauważa się obecność archiwów. To miejsca, gdzie spotyka się „zawsze nieobecny z zawsze nieobecny”, gdzie następuje wymiana myśli, bezpośredni, choć wirtualny kontakt poprzez posty, komentarze, rozmowy na czacie itd. Jest to ciągle raczkująca forma wychodzenia do użytkownika. Niewiele archiwów decyduje się

---

<sup>16</sup> Dane na dzień 06.06.2018 z serwisu: [https://szukajwarchiwach.pl/o\\_serwisie](https://szukajwarchiwach.pl/o_serwisie). [dostęp: 07.06.2018]

<sup>17</sup> Web 2.0 stosuje się na określenie serwisów internetowych, w działaniu, których podstawową rolę odgrywa treść generowana przez użytkowników danego serwisu.

na stałe publikowanie krótkich filmów i postów, jednak, to w tych miejscach „spotyka się” społeczeństwo najczęściej. Wartością Internetu jest jego otwartość, a archiwa mogą w ten sposób dotrzeć do różnych grup społecznych, pod warunkiem zaspokojenia ich potrzeb informacyjnych. Witryny WWW umożliwiają również wykorzystanie tak bardzo powszechnych obecnie forów internetowych, wymiany doświadczeń i idei przez genealogów, kolekcjonerów, archiwistów, edukatorów archiwalnych i innych. Przykładów działalności internetowej w archiwach jest dużo więcej (wirtualne spacerunki po archiwum, gry edukacyjne, elektroniczne puzzle historyczne, programy treningowe do odczytywania dawnego pisma). Instytucje starają się urozmaicić swoje oferty i przyciągnąć jak najwięcej odbiorców. Jednak bez sprawnej reklamy, tak naprawdę niewiele osób zdecyduje się na odwiedzenie witryny, czy serwisu internetowego poświęconemu materiałom archiwalnym. Tylko osoby świadome istnienia takich miejsc, poszukujących konkretnych informacji przejrzą ich zawartości. Niemniej archiwa, tak jak i inne instytucje, powinny skorzystać z nadarzającej się okazji, i promować siebie w sieci. To szansa na zmianę ich wizerunku oraz dotarcie do ogromnej liczby użytkowników, przy stosunkowo niskich kosztach.

Działalność wirtualna to tylko jeden aspekt popularyzacji, o wiele starszym jest aktywność stacjonarna, w przestrzeni archiwalnej i w najbliższym otoczeniu. Wystawy, pokazy, lekcje, czy warsztaty to aktywności, które towarzyszą popularyzatorom archiwistyki od blisko stu lat. Wystawa archiwalna jest zasadniczą częścią organizowanych przez archiwa jubileuszowych, czy rocznicowych imprez archiwalnych, a także okolicznościowych wydarzeń organizowanych przez inne instytucje. Istotą wystawy jest zazwyczaj zilustrowanie pewnych zagadnień czy faktów, a nie pokazanie dokumentów, jako takich. Zorganizowanie wystawy archiwalnej staje się coraz częściej okazją do urzędzenia w archiwum także innych zajęć odnoszących się do prezentowanej na wystawie problematyki, np.: lekcji tematycznych, wykładów, pogadarek, warsztatów itp. Metodyka wystawiennictwa archiwalnego jest często poruszonym tematem w literaturze przedmiotu, ale jej forma nie ulega znaczącym zmianom. Materiały archiwalne prezentowane są w gablotach, opatrzone krótkim opisem, czasami są to postery z reprodukcjami zdjęć, map i innych elementów ikonograficznych. Na stronie internetowej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych dostępny jest spis zorganizowanych wystaw z ostatnich czterech lat<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> [www.archiwa.gov.pl/pl/70-wystawy](http://www.archiwa.gov.pl/pl/70-wystawy). [dostęp: 07.06.2018].

Lekcja archiwalna, jako forma edukacyjna, powinna spełniać trzy podstawowe cele nauczania: poznawczy, kształcący i wychowawczy<sup>19</sup>. Głównym zadaniem takich lekcji jest po pierwsze, nauczenie korzystania ze źródeł archiwalnych, po drugie wyjaśnienie w ciekawy i przystępny sposób pewnego zagadnienia, faktu historycznego, czy kulturowo-społecznego, a po trzecie uświadamianie otoczeniu, że archiwa są miejscami, w których dzieją się ciekawe rzeczy. Skierowana jest głównie do dzieci i młodzieży, których po krótkim wprowadzeniu, angażuje się do realizacji przygotowanego wcześniej zadania. Każde archiwum ma w swej ofercie lekcje archiwalne, niestety zainteresowanie nimi jest stosunkowo niewielkie. Sprowadza się to do przeprowadzenia, kilu zajęć w ciągu roku.

Niebywale większym zainteresowaniem cieszą się imprezy okolicznościowe, które przyciągają do archiwów wielu zwiedzających. Są to: Międzynarodowy Dzień Archiwów (czerwiec), Noc Muzealna (maj, czerwiec), Piknik Archiwalny (czerwiec). Dni Nauki, np. w Toruniu (kwiecień). Za odświętną formę propagandy wiedzy o archiwach uznać można urządzone „Tygodni Archiwów”, podczas których informuje się społeczeństwo szczegółowo o archiwach, ich pracy i potrzebach. Z tej okazji przygotowuje się w archiwach wystawy, pokazy najciekawszych materiałów, konkursy, gry i zabawy. Adresatem takich spotkań jest każdy, korzystają z tego zarówno indywidualni odbiorcy jak i grupy. Imprezom towarzyszą informacje – ogłoszenia w prasie, radiu, telewizji, okolicznościowe informatory, foldery, tak by rozpropagować informację do jak najszerszego grona odbiorców potencjalnie zainteresowanych wydarzeniem.

Dziś archiwa otwierają się na potrzeby społeczne, realizując przy tym swoje cele edukacyjne. Włączają się w akcje społeczne. Są to wszelkie inicjatywy społeczne, których zadaniem jest upowszechnianie w społeczeństwie wiedzy o archiwum i archiwaliach, propagowanie historii i regionu, podnoszenie świadomości dokumentacyjnej<sup>20</sup>, np. zorganizowana przy współpracy z Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy, akcja społeczna zbierania dokumentów, pamiątek i wspomnień od świadków, uczestników działań wojennych 1939–1945. W szczególności organizatorom chodziło o zaktywizowanie lokalnej społeczności w Mławie i zintegrowania najmłodszego pokolenia z najstarszym. Podobną akcją zorganizowano w Kaliszu i Siedlcach i tam również apelowano o przekazywanie świadectw, pamiątek i relacji z okresu II wojny światowej.

---

<sup>19</sup> A. Rosa. *Funkcje edukacyjne archiwów*, wyd. NDAP, Warszawa 2012, s. 242.

<sup>20</sup> A. Rosa, *Funkcje edukacyjne...* s. 242.

Warte osobnego odnotowania są jeszcze dwa inne projekty realizowane przez archiwa o wymiarze ogólnopolskim. Pierwszy, bardzo ważny, dający impuls do zmiany wizerunkowej i sprzyjający otwieraniu się archiwów na społeczeństwo był projekt z 2013 roku: „Archiwa rodzinne”, zainaugurowany pod hasłem „Zostań rodzinnym archiwistą”. Pomysłodawcą akcji był ówczesny Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych prof. Władysław Stępnia. Celem było zwrócenie uwagi na osobiste materiały, przechowywane zazwyczaj przez seniorów rodu, w domowych szufladach, na strychach i w piwnicach. Tym samym archiwa chciały uświadomić społeczeństwo jak ważną rolę i znaczenie mogą mieć te dokumenty. Nie tylko ze względu na znaczenie prawne, ale i wartość sentymentalną oraz kwestię tożsamości. Zaangażowano w to wszystkie Archiwa Państwowe, a patronem medialnym był I Program Polskiego Radia. W ramach akcji przygotowano kilkanaście audycji radiowych, z osobną podstroną internetową<sup>21</sup>. O akcji pisały portale internetowe, prasa ogólnopolska i lokalna. Pojawiały się wywiady w telewizji i radiu. Archiwa w całej Polsce otworzyły punkty konsultacyjne, które miały pomóc rodzinnym archiwistom w uporządkowaniu ich zbiorów i zabezpieczeniu materiałów. Zwieńczeniem działań było wydanie pokonkursowej publikacji o najciekawszych rodzinnych historiach. Wiele archiwów zdecydowało się na zorganizowanie wystaw z udostępnionych przez mieszkańców prywatnych materiałów oraz wydanie albumów. Zainteresowanie akcją przerosło oczekiwania, a archiwa pokazały się, jako instytucje otwarte, mające wiele do zaoferowania.

Drugim, ciekawym projektem, który funkcjonuje od 2013 roku, tylko w Internecie, jest projekt Archiwum Narodowego w Krakowie pt. „Dawne Pismo”. Ideą stworzenia platformy<sup>22</sup> była chęć upowszechnienia dawnych form pisma, która dziś obecna jest w zasadzie w salach wykładowych wyższych uczelni. Z drugiej strony, oferta zwrócona jest, na potrzeby współczesnych użytkowników archiwów, którzy pragną odczytać dawne dokumenty. W swojej ofercie mają mini podręcznik do odczytywania dawnego pisma, ćwiczenia, a także gry i zabawy. Nie zabrakło również ciekawego wprowadzenia do historii pisma. Witryna jest darmowa, a oprawa graficzna, przystępna i ciekawa.

Analizowane działania w Internecie i porównanie ich z działalnością w świecie realnym doprowadziła do wniosku, że jeśli chodzi zarówno o treść edukowaną, jak i formy popularyzatorskie, to Internet nie wnosi w tym aspekcie niczego nowego, inny

---

<sup>21</sup> [www.polskieradio.pl/7/2980,Zostan-rodzinnym-archiwista](http://www.polskieradio.pl/7/2980,Zostan-rodzinnym-archiwista)

<sup>22</sup> [www.dawnepismo.ank.gov.pl/pl](http://www.dawnepismo.ank.gov.pl/pl)

jest jedynie środek przekazu informacji. Działalność w Internecie jest analogiczna do tej istniejącej w realnym świecie<sup>23</sup>.

W przedstawionej powyżej charakterystyce archiwalnych form popularyzatorskich odnotowana została najpopularniejsza część organizowanych w archiwach i przez archiwistów zajęć. Oczywiście pojedynczych przykładów i form jest dużo więcej. Jednak wymiana i szczegółowy opis wszystkich nie byłaby możliwa, jak również nie jest celem artykułu. Choć wspomnianych form jest wiele, to już obraz zajęć prowadzonych przez poszczególne archiwa nie jest tak urozmaicony. Realnie organizuje się tylko niektóre tylko formy i tylko od czasu do czasu, w dodatku nie permanentnie. Jedynie sporadycznie mają miejsce formy najbardziej aktywizujące użytkowników archiwów, a mianowicie edukacyjne akcje społeczne, współpraca z kołami zainteresowań, udział w imprezach plenerowych, gier i zabaw dydaktycznych<sup>24</sup>. Opisując działania popularyzatorskie dużym uproszczeniem byłoby, ocenianie wszystkich archiwów jako aktywne, bądź nie. Istnieje duża dysproporcja w działaniach między samymi Archiwami Państwowymi (w różnych miastach), jak i Archiwami Państwowymi (ogólnie), a Instytutem Pamięci Narodowej. Choć Instytut Pamięci Narodowej w swoich zasobach przechowuje mniej różnorodnych gatunkowo materiałów archiwalnych, to potrafi nimi zainteresować na tyle, by stworzyć atrakcyjne gry planszowe, organizować spotkania, wydawać publikacje, organizować konferencję itp. W Instytucie Pamięci Narodowej działa osobne biuro do spraw edukacji, w każdym oddziale czy delegaturze pracują osoby odpowiedzialne za działania popularyzatorskie. Natomiast w Archiwach Państwowych głównie możliwe są takie działania tylko w ramach oddolnych inicjatyw.

Nie ulega wątpliwości, że archiwa zmieniają się wraz ze społeczeństwem. Jednak nie zawsze nadążają za trybem i prędkością zmian. Obserwując działalność archiwów odnosi się wrażenie, że wiele z koncepcji i planów popularyzacji jest działalnością oddolną, działającą bez zaplecza medialnego (reklamy i promocji), przy niewielkich środkach finansowych, bez zaplecza logistycznego i bez wsparcia innych grup. Potrzebne jest większe zaangażowanie osób odpowiedzialnych za prowadzenie kanałów w mediach społecznościowych, a także zacieśnienie współpracy z mediami lokalnymi i innymi instytucjami. Poruszając problematykę popularyzacji archiwów, a zmian społecznych ważny jest czynnik ludzki. Archiwiści nie zawsze są przygotowani do prowadzenia, czy organizowania „rekreacyjno-edukacyjnej” części swoich zadań. Potrze-

---

<sup>23</sup> A. Rosa, *Funkcje edukacyjne...*, s. 282.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 250.

bują częstszych szkoleń, które pomocne będą w budzeniu samoświadomości i potrzeby demokratyzacji archiwów.



## Oferta archiwów w Internecie w zakresie kształcenia użytkowników

Internet wymógł na archiwach zmianę w kwestii podejścia do użytkowników. Obecnie nie są to już jedynie osoby, które poszukując danej informacji udają się do archiwum, gdzie mogą liczyć na pomoc pracowników danej instytucji. Internet wywarł wpływ na zmianę przyzwyczajeń użytkowników w poszukiwaniu informacji — i nie chodzi tu jedynie o informację o źródłach historii, ale poszukiwanie jakiegokolwiek informacji. Archiwa aktualnie muszą zmierzyć się z problemem jakim jest zmiana profilu użytkownika. Dotyczy ona jego zachowania informacyjnego, czyli zmiany ścieżki zmierzającej do odnalezienia interesującej informacji. Poza zmianą profilu dużym wyzwaniem jest anonimowość i masowość „klientów” wirtualnych. W literaturze archiwistycznej można zetknąć się z objaśnieniem ścieżek wyszukiwania informacji przez użytkowników<sup>1</sup>, którzy jednak robią to w sposób tradycyjny, po uprzednim (w różnym stopniu) przeszkoleniu przez archiwistę w pracowni naukowej archiwum. Interesującym zagadnieniem jest to, jak reagują archiwa na użytkowników internetowych w zakresie zaznajamiania ich z ofertą archiwów, tym co oferują i jak wygląda odnajdywanie informacji w zasobie archiwalnym w kontekście użytkowników również tych, którzy nigdy wcześniej z archiwum nie korzystali.

Co ważne ośrodki informacyjne próbując sprostać oczekiwaniom użytkowników, powinny skupiać się właśnie na ich zachowaniach informacyjnych, a nie potrzebach, które są zmienne. Ciągłe dostosowywanie się do wciąż zmieniających się potrzeb mogłoby przynieść skutek odwrotny — zmniejszyć efektywność wyszukiwawczą danego systemu. Już w latach osiemdziesiątych na problem ten zwrócił uwagę Maciej Gołębowski: „ (...) Należy zwrócić uwagę na problem zmienności potrzeb informacyjnych

---

<sup>1</sup> H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, PWN, Warszawa 1989, s. 92-97.

indywidualnych użytkowników i grup użytkowników. Zmienność ta, której bliższa analiza wymagałaby wieloletnich badań, stawia przed systemem informacji archiwalnej niezwykle trudny do spełnienia wymóg, mianowicie utrzymania stabilności systemu informacyjnego o archiwaliach, przy stałym przystosowywaniu się do zmiennych potrzeb informacyjnych<sup>2</sup>.

Nie można też zanadto „demonizować” użytkownika internetowego, w sposób zasadniczy nie różni się od swojego przodka doby „analogowej”, tu przede wszystkim zmieniają się jego wymagania dotyczące tego, jak informacja zostanie mu udostępniona: „W dobie informacji użytkownik wymaga, aby dane, których poszukuje, były mu dostarczone terminowo, były kompletne, zrozumiałe i użyteczne, dla osiągnięcia jego celów. To, co dzisiaj jest oczywiste, było aktualne i dawniej, jednak współcześni użytkownicy są zdecydowanie bardziej wymagający, świadomi oraz mają większą wiedzę i umiejętności w zakresie wyszukiwania i jedyne, czego oczekują, to że poszukiwana przez nich informacja znajduje się w tych miejscach, które potrafią zidentyfikować i sami ją odnaleźć dzięki systemom informatycznym<sup>3</sup>.”

Kolejnym ważnym zagadnieniem, które pojawia się w kontekście szkolenia użytkowników wirtualnych, jest to, że dostęp do sieci spowodował napływ do archiwów osób nie tylko poszukujących informacji o zasobie archiwalnym, ale też użytkowników potencjalnych<sup>4</sup>, którzy mogli na daną stronę trafić przypadkowo. Są to osoby przyzwyczajone już do wyszukiwarek intuicyjnych, co może w konfrontacji z bazami archiwów przynieść wiele problemów wynikających z nieznamomości ich struktury i zasad wyszukiwawczych. Kwestia ta nie istniała przed okresem komputeryzacji archiwów — trudno sobie wyobrazić osobę, która przypadkowo odwiedziłaby budynek danego archiwum.

Wstęp ten stanowić miał wprowadzenie do problemu konfrontacji archiwistów z użytkownikiem w przestrzeni wirtualnej, nie tylko w kontekście korzystania z systemów informacji archiwalnej — ogólnopolskich baz danych czy serwisów (szukajwarchiwach.pl), gdzie można szukać konkretnych materiałów archiwalnych. Jednak, żeby tam trafić, trzeba pokonać ścieżkę biegnącą przez stronę danego archiwum. Najczęściej użytkownicy korzystają z archiwów państwowych. Toteż ten „przystanek”

---

<sup>2</sup> M. Golembiowski, *System informacji archiwalnej*, PWN, Warszawa-Łódź 1985, s. 80.

<sup>3</sup> W. K. Roman, *System informacji archiwalnej wobec współczesnego użytkownika*, [w:] *Archiwa Polski i Europy. Wspólne dziedzictwa, różne doświadczenia*, red. A. Kulecka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, s. 234.

<sup>4</sup> M. Golembiowski, *dz. cyt.*, s. 57.

jest obiektem analizy przeprowadzonej na potrzeby niniejszego artykułu. Celem tekstu jest opisanie z jaką ofertą kształcącą użytkowników wychodzą archiwa w kilku zakresach. Po pierwsze z wiedzy na temat miejsca jakim jest archiwum — czym jest, co gromadzi, a przede wszystkim w zakresie korzystania z zasobu archiwalnego – wyszukiwania materiałów i korzystania z niego. Ważną kwestią jest też przeanalizowanie do kogo, do jakich użytkowników szkolenia te są kierowane.

Kolejną część tekstu stanowi przegląd oferty archiwów państwowych w Internecie w zakresie szkolenia użytkowników w poszukiwaniu źródeł historycznych, a szczególnie formy tego rodzaju działań oraz narzędzia z jakich placówki archiwalne korzystają w przestrzeni wirtualnej. Użytkownik „kontaktujący się” z archiwum jedynie przez bazy danych oraz strony internetowe, który nie miał wcześniej kontaktu z takimi wyszukiwarkami, może nie wiedzieć, że system informacji archiwalnej oparty jest na strukturze zasobu archiwalnego, zbudowanego zgodnie z jego ustrojowym charakterem. Dokonany przegląd stanowić będzie podstawę przeprowadzenia analizy i podsumowania dotychczasowych prac popularyzacyjnych archiwów w zakresie szkolenia w Internecie — przygotowaniu użytkowników do korzystania ze źródeł.

Analizie poddane zostały wszystkie archiwa państwowe, trzy archiwa centralne oraz strona Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (dalej jako NDAP). Łącznie sprawdzone zostały 34 witryny internetowe pod kątem ich oferty w kształceniu użytkowników<sup>5</sup>. Strona Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych zostanie omówiona jako pierwsza, ponieważ z dużym prawdopodobieństwem użytkownik niemający wcześniej styczności z archiwami trafi na tę stronę. Wpisując w wyszukiwarkę Google frazę „archiwum państwowe”, otrzymuje się w odpowiedzi właśnie stronę NDAP jako drugi wynik wyszukiwania<sup>6</sup>. Kolejne strony analizowane będą według przyjętego podziału, który zostanie zaprezentowany w dalszej części artykułu.

---

<sup>5</sup> Wykaz wszystkich archiwów państwowych wraz z linkami do stron internetowych znajduje się na stronie WWW Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych: Archiwa Państwowe [on-line] [Dostęp 5 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.archiwa.gov.pl/pl/o-nas/archiwa-pa%C5%84stwowe/archiwa-pa%C5%84stwowe>

<sup>6</sup> Pierwszy wynik pojawiający się w wyszukiwarce zależy od geolokalizacji danego użytkownika. Powinien on wydać wynik kierujący do właściwego miejscowo archiwum państwowego – w przypadku tego badania było to Archiwum Państwowe w Toruniu.

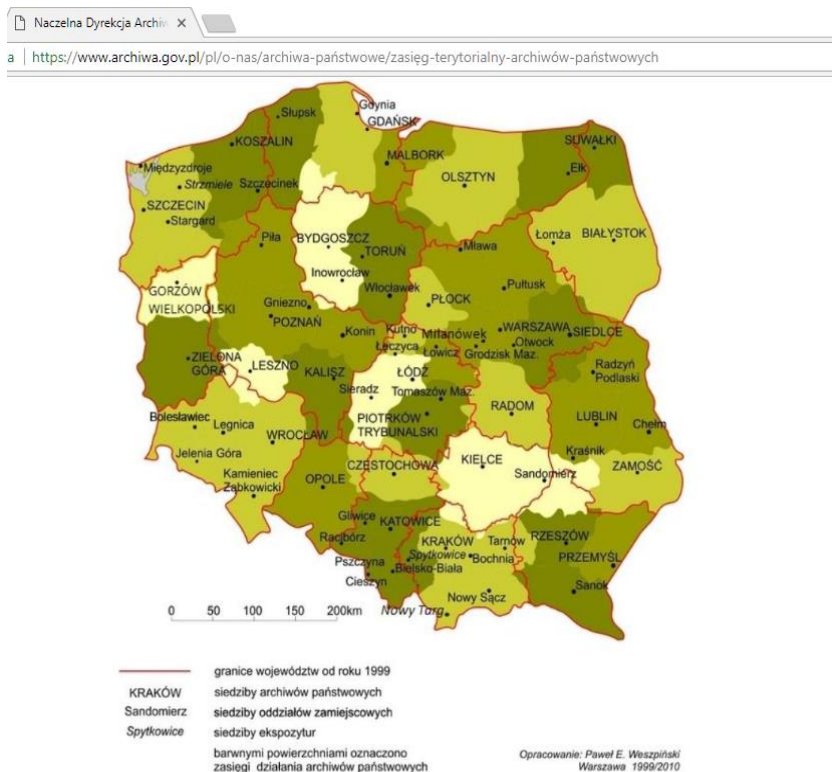
Na stronie NDAP<sup>7</sup> w prawym górnym rogu widnieją trzy główne zakładki: „O nas”, „Dla użytkowników” oraz „Zarządzanie dokumentacją”. Dzięki tak sformułowanym nazwom osoba poszukująca informacji intuicyjnie skieruje swoją uwagę ku zakładce środkowej. W poszczególnych zakładkach można odnaleźć m.in.:

- Terminologię archiwalną — wybrane terminy z Polskiego Słownika Archiwalnego z roku 1974;
- Genealogię — są to wskazówki jak rozpocząć badania genealogiczne — czyli podstawowe informacje dotyczące pierwszych etapów poszukiwań — do tego załączone zostały tematyczne linki oraz literatura;
- Bazy danych — krótkie omówienie tego co można w poszczególnych z nich odszukać;
- Dokumentację pracowniczą — jest to podstawowa informacja dla osób poszukujących dokumentów osobowo-płacowych, można odnaleźć tu również ewidencję przechowawców akt osobowych i płacowych oraz linki do baz danych informujących o zlikwidowanych zakładach pracy;
- Warunki udostępniania zasobu — strona zawiera informację na temat udostępniania bezpośredniego i pośredniego oraz zasady na jakich warunkach się ono odbywa, co godne podkreślenia, jest tu link do „informacji pomocnych w ustaleniu właściwości miejscowej materiałów archiwalnych — jest to mapka, która graficznie pokazuje, gdzie danych materiałów powinno się poszukiwać

---

<sup>7</sup> Strona startowa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych [on-line] [Dostęp 5 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.archiwa.gov.pl/>

Ilustracja 1. Zasięg terytorialny archiwów państwowych



Źródło: <https://www.archiwa.gov.pl/pl/o-nas/archiwa-pa-5%84stwe/zasi%4%99g-terytorialny-archiw%3%B3w-pa%5%84stwowych>

Mapa wydaje się bardzo przydatna w sytuacji, gdy użytkownik, pierwszy raz poszukuje źródeł w archiwach i nie wie, gdzie dane materiały mogą się znajdować. Co ciekawe w legendzie do mapki widnieje informacja o ekspozyturach, jednak nie ma wyjaśnienia tego terminu w słowniku zawartym na stronie. Strona oferuje również informację dla archiwistów zakładowych w zakładce „Zarządzanie dokumentacją”, gdzie odnaleźć można przykładowe instrukcje kancelaryjne, podstawowe informacje o przepisach kancelaryjnych i archiwalnych, a także przykładową klasyfikację i kwalifikację dokumentacji dla różnych podmiotów.

Analizując witrynę NDAP nasuwa się wniosek, że użytkownik rozpoczynający poszukiwania może uzyskać tu informację podstawową dotyczącą tego jak rozpocząć kwerendę. Jednak będzie to informacja ogólna, niepozwalająca na pełne usamodzielnienie się w poszukiwaniach. Bardzo prawdopodobne, że użytkownik po wizycie na tej stronie będzie potrzebował dalszych instrukcji. Mimo to trzeba podkreślić, że na stronie znajdują się różnorodne informacje, które stanowią ogólny obraz kształcenia użytkowników poprzez witryny internetowe archiwów. I tak po zapoznaniu się informacjami zawartymi na wszystkich portalach wyróżniono pięć głównych zakresów kształcenia użytkowników, zgodnie z którymi zostanie przeprowadzona analiza, tj.:

1. Informacje skierowane do archiwistów zakładowych;
2. Informacje skierowane do genealogów;
3. Informacje skierowane do użytkowników chcących udać się do archiwum;
4. Informacje skierowane do użytkowników chcących odnaleźć materiały archiwalne
5. Informacje dotyczące tego jak postępować z dokumentacją/materiałami archiwalnymi

Przeglądając strony wszystkich 33 archiwów wchodzących w skład państwowej sieci archiwalnej, łatwo dostrzec dysproporcje w tym co dane placówki oferują swoim użytkownikom, tzn. w jaki sposób „wychodzą do klienta”. Aż siedem archiwów na stronach nie zamieszcza informacji, które mogłyby zostać zakwalifikowane jako takie, które mogą kształcić w jakimkolwiek zakresie. Mogą pojawiać się informacje dotyczące np. udostępniania, ale są to raczej krótkie komunikaty o godzinach otwarcia czy regulaminy pracowni naukowej. Są to jednak takiego typu informacje, które obowiązkowo powinny pojawiać się na stronach każdego rodzaju instytucji publicznej. Przedmiotem analizy będą takie formy, które przejawiają cechy inwencji archiwistów, otwierania się na użytkowników.

Pierwszą wyróżnioną na podstawie analizy kategorią form kształcenia są informacje skierowane do archiwistów zakładowych. Jest to kategoria różniąca się od pozostałych tym, że kierowana jest nie do tradycyjnych użytkowników, którzy mają zamiar poszukiwać danych źródeł, jest to informacja branżowa, skierowana do osób, które archiwistyką się zajmują i mają bądź mogą mieć kontakty z archiwami państwowymi w ramach prowadzonego przez nie nadzoru archiwalnego. Są to przede wszyst-

kim wskazówki dotyczące brakowania dokumentacji niearchiwalnej i przejmowania materiałów archiwalnych do wieczystego przechowywania. Często na stronach pojawiają się też wzory różnego rodzaju formularzy mających zastosowanie w urzędach i archiwach zakładowych, np. wzory spisów zdawczo-odbiorczych, instrukcji kancelaryjnych, opisu teczeki itd.<sup>8</sup>. Na uwagę zasługuje Archiwum Narodowe w Krakowie, które na swej witrynie opublikowało pewnego rodzaju poradnik dotyczący dwóch zagadnień: personelu archiwum zakładowego (składnicy akt) objaśniające jego zakres obowiązków oraz lokalu archiwum zakładowego (składnicy akt), a także opisało obowiązki państwowych i samorządowych instytucji w zakresie postępowania z dokumentacją.

Drugą omawianą kategorię stanowią informacje skierowane do osób prowadzących, bądź chcących zacząć prowadzić badania genealogiczne. Tutaj na uwagę zasługują głównie poradniki, które zostały opublikowane przez trzy archiwa państwowe, tj.: Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Państwowe w Kaliszu, Szczecinie i Warszawie. Poradnik pierwszej z wymienionych instytucji opracowany został przez Małgorzatę Kośkę i zatytułowany jest: „I ty zostaniesz genealogiem. Porady praktyczne dla osób planujących poszukiwania genealogiczne w Archiwum Głównym Akt Dawnych (i nie tylko)”<sup>9</sup>. Jego zawartość najlepiej charakteryzuje spis treści:

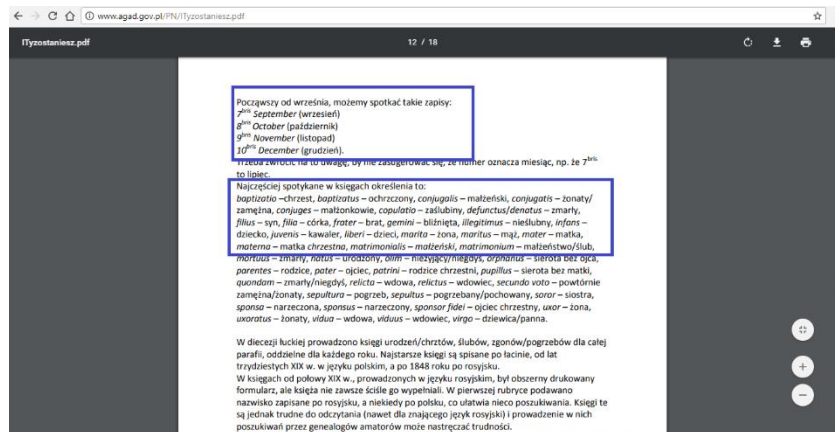
- Przygotowanie do kwerendy w archiwum;
- Wiadomości ogólne;
- Jak ustalić nazwę parafii lub gminy;
- Księgi metrykalne i akta parafialne/gminne różnych wyznań przechowywane w AGAD;
- Udostępnianie ksiąg metrykalnych w Pracowni Naukowej AGAD;
- Jeśli ksiąg nie ma w AGAD to gdzie ich szukać;
- Krótka charakterystyka ksiąg różnych wyznań — co ważne autorka tłumaczy ważniejsze hasła w księgach prowadzonych w różnych językach, w tym np. nazwy miesięcy – łańskie, ukraińskie;
- Jak prowadzić poszukiwania i na co zwrócić uwagę;
- Gdzie poszukiwać ksiąg z terenu obecnej Litwy i Białorusi.

---

<sup>8</sup> Informacje te zostały zawarte na stronach np. AP w Przemyślu, AP w Radomiu, AP w Warszawie.

<sup>9</sup> I ty zostaniesz genealogiem [on-line] [Dostęp 5 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.agad.gov.pl/PN/ITyzostaniesz.pdf>

Ilustracja 2. Objasnienie dotyczące łacińskich nazw miesięcy i innych określeń w Poradniku „I ty zostaniesz genealogiem. Porady praktyczne dla osób planujących poszukiwania genealogiczne w Archiwum Głównym Akt Dawnych (i nie tylko)”.



Źródło: <http://www.agad.gov.pl/PN/ITyzostaniesz.pdf>

Ponadto AGAD w zakładce „Genealogia” radzi również użytkownikom jak rozpocząć prowadzenie badań, co powinno się ustalić przed samą wizytą w archiwum<sup>10</sup>. Podobną formę przyjął poradnik Archiwum Państwowego w Kaliszu. Na wstępie wyjaśniony został zakres pojęcia „genealogia”, następnie użytkownik może dowiedzieć się jak krok po kroku poszukiwania powinny wyglądać, jak można graficznie przedstawić historię rodziny przy pomocy drzewa genealogicznego oraz w jakich źródłach dostępnych w tym archiwum interesujące go informacje mogą być zawarte. Poradnik ten opracowany został w sposób bardzo przejrzysty, dostosowany do użytkownika z różnym stopniem przygotowania do prowadzenia kwerendy w zasobie archiwalnym. Trzecim przykładem, najprostszym w przekazie jest poradnik archiwum warszawskiego pt. „Poradnik początkującego genealoga”. Jest to pięć etapów poszukiwań genealogicznych, spisany językiem wręcz potocznym. Można wysnuć wnioski, że intencją autorów było trafienie do jak najszerzego kręgu odbiorców.

<sup>10</sup> Informacja znajduje się na podstronie pod tytułem „W poszukiwaniu zaginionych przodków. Zanim traficie Państwo do archiwum”.

### Ilustracja 3. Poradnik początkującego genealoga.png



Źródło: <https://www.warszawa.ap.gov.pl/p,125,archiwa-rodzinne>

Podane przykłady nie stanowią całości ofert archiwów skierowanej do genealogów. Archiwa publikują informacje dotyczące możliwości prowadzenia badań, czy też wskazówki w formie bardziej lub mniej rozbudowanej, np. Archiwum Państwowe w Szczecinie, które opublikowało swój poradnik również w wersji anglojęzycznej co wyróżnia jednostkę na tle wszystkich archiwów.

Jakie informacje, formy kształcenia może uzyskać użytkownik chcący udać się do archiwum? Jest to trzeci zakres działania tych instytucji poddany analizie. Ten rodzaj informacji kierowany jest do użytkowników początkujących, którzy mogą nie wiedzieć jak wygląda proces udostępniania akt, czy też w jaki sposób przygotować się przed wizytą. Jak już wyżej wspomniano przy analizie pominięto regulaminy pracowni naukowych, które na stronie każdego archiwum powinny się znaleźć i są informacyjnie zbieżne. Jak wygląda kwestia kształcenia w tym przypadku? Wiele archiwów publikuje rzeczywiście na swoich stronach poradniki, czy też omówienia tego jak wygląda wizyta w archiwum, jak przebiega prowadzenie kwerendy. Wymienić tu można archiwa państwowe m. in. w: Gdańsku, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Opolu, Rzeszowie, Siedlcach,

Zamościu, Zielonej Górze. Archiwum Państwowe w Gdańsku na swej stronie internetowej w zakładce „Zasób i udostępnianie” „Wizyta w pracowni naukowej” omawia krok po kroku jak wygląda wizyta i jak można się do niej przygotować.

Ilustracja 4. Wizyta w pracowni naukowej

<https://www.gdansk.ap.gov.pl/pl/top/wizyta-w-pracowni>

CHARAKTERYSTYKA ZASOBU	<b>Wizyta w pracowni naukowej</b>
PUBLIKACJE O ZASOBIE	
KORZYSTANIE Z ARCHIWALIÓW	
<b>WIZYTA W PRACOWNI NAUKOWEJ</b>	
Godziny otwarcia pracowni naukowej	
BAZY DANYCH	
CENNIK USŁUG	
NUMERY KONT BANKOWYCH	
FORMULARZE DO POBRANIA	
BIBLIOTEKA	

Przed wizytą w pracowni naukowej Archiwum

1. Zapoznaj się z literaturą przedmiotu, sprawdź co jest już opracowane, jakie źródła są w formie drukowane i dostępne w bibliotekach bądź w internecie. Następnie zapoznaj się z bazą danych SEZAM i dostępnymi wyszukiwarkami materiałów archiwalnych. Sprawdź też dokładnie miejsce przechowywania interesujących Cię dokumentów, Pamietaj, że posiadamy dwie pracownie naukowe - w Gdańsku i Oddziale w Gdyni.
2. Sprawdź czy interesujące materiały są udostępniane on-line. Być może osobista wizyta w naszej pracowni naukowej nie będzie konieczna.
3. Zapoznaj się z godzinami funkcjonowania naszej pracowni naukowej w Gdańsku i Oddziale w Gdyni i ewentualnymi przezebrałymi w ich funkcjonowaniu. Wszystkie te informacje umieszczamy na bieżąco na naszej stronie internetowej. Jeśli masz wątpliwości bądź chcesz się upewnić skontaktuj się z nami telefonicznie lub e-mailem.

Odwiedź pracowni naukowej Archiwum

1. Odwiedzając naszą pracowni naukową w Gdańsku lub Oddziale w Gdyni skieruj się od razu do pracownika pełniącego w niej dyżur. Poinformuj jakiego rodzaju materiałów poszukujesz - pozwól to zweryfikować nam czy trafiłes do właściwego archiwum, bądź czy interesujące Cię materiały są przechowywane Gdańsku czy w Oddziale w Gdyni.
2. Następnie zostaną Ci udostępnione pomoce ewidencyjno-informacyjne w postaci przewodnika i informatora o zasobie. Na ich podstawie wypytujesz konkretne numery zespołów i otrzymasz bardziej szczegółową ewidencje w postaci inwentarza bądź spisu.
3. Jeżeli uda Ci się wybrać interesujące materiały to zostaniesz poproszony o wypełnienie Zgłoszenia użytkownika zasobu archiwalnego i wypisanie reversów. W ciągu dnia możesz złożyć maksymalnie 10 reversów (po 5 o pełnych godzinach zegarowych od 9.00 do 13.00).
4. **Formularz zgłoszenia** dostępny jest również na naszej stronie internetowej, więc jeżeli chcesz zaoszczędzić czas to możesz wypełnić go wcześniej. Jeżeli znasz sygnatury interesujących Cię materiałów i jesteś pewien, że są one przechowywane w naszym zasobie to możesz skorzystać również z możliwości wypełnienia reversu elektronicznego.
5. Na podstawie złożonych przez Ciebie reversów pracownik magazynowy zrealizuje Twoje zamówienie.
6. Archiwalia zostaną Ci udostępnione do wglądu w czytelni. W trakcie korzystania możesz sporządzać notatki w sposób tradycyjny, bądź przy użyciu Twojego komputera przenośnego lub wykonać kopie za pomocą własnego aparatu. Możesz również zdecydować się na zlecenie nam płatnej usługi reprograficznej.
7. Kiedy skorzystasz z archiwaliów wróć one do magazynu. Jeżeli jednak będziesz chciał z nich dalej korzystać możesz zgłosić osobie dyżurującej dyspozycje pozostawienia ich w depozycie. Będą tam one czekały na Ciebie do dwóch tygodni. Jeżeli nie zgłosisz się do pracowni naukowej w tym czasie to zostaną one zwrócone do magazynu.

Źródło: <https://www.gdansk.ap.gov.pl/pl/top/wizyta-w-pracowni>

Archiwum Państwowe w Lublinie w kształceniu użytkowników uwzględni następujące zagadnienia<sup>11</sup>: kto może korzystać z materiałów archiwalnych; w jaki sposób są udostępniane akta; w jaki sposób uzyskać dostęp do akt; jak wyszukać interesujące dokumenty, informacja o bazach danych, a także pomocach ewidencyjnych dostępnych w czytelni wraz z objaśnieniem ich zastosowania; jak zamówić kopię przeglądanych materiałów.

Wyczerpującą informację dotyczącą pierwszych kroków w archiwum przygotowało na swej stronie WWW Archiwum Narodowe w Krakowie. Składają się na nią:

<sup>11</sup> Udostępnianie zasobu [on-line] [Dostęp 6 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://lublin.ap.gov.pl/jak-korzystac-z-archiwum/udostepnianie-zasobu/>

informacja o archiwaliach; korzystanie z archiwaliów, wizyta w czytelniku, poradniki<sup>12</sup>. Ponadto archiwum przygotowało swego rodzaju przewodnik dotyczący sposobów załatwiania danego typu spraw — tu archiwum zaznacza, że poszerzy zakres informacji. Archiwum na razie wyróżniło trzy ścieżki wyszukiwawcze — nazywane kartą usługi: kwerenda w zasobie do celów własnościowych; uzyskanie wglądu do materiałów archiwalnych w pracowniach naukowych do celów naukowych i popularyzatorskich; uzyskanie wglądu do materiałów archiwalnych w pracowniach naukowych do celów własnościowych. W każdej z tych ścieżek użytkownik może uzyskać odpowiedzi na poniższe pytania: Co chcę załatwić? Kogo dotyczy? Co przygotować? Jakie dokumenty muszą wypełnić? Jak wypełnić dokumenty? Ile muszą zapłacić? Kiedy złożyć dokumenty? Gdzie załatwić sprawę? Co zrobi urząd? Jaki jest czas realizacji? Jak się odwołać

Informacje dodatkowe: słowniczek użytych terminów; Podstawa prawna.

Ilustracja 5. Jak załatwić sprawę

-kwerenda-w-zasobie-do-celow-wlasnosciowych

■ Karta usługi: Kwerenda\* w zasobie do celów własnościowych

Co chcę załatwić?	Zieć archiwum przeprowadzenie poszukiwań własnościowych.
Kogo dotyczy?	Osób prowadzących poszukiwania na temat swojej własności. Osób prowadzących poszukiwania własnościowe zlecone przez inne osoby (np. kancelarie adwokackie, radcowskie, itp.). Osób upoważnionych do poszukiwań własnościowych z racji pełnionych funkcji (np. kuratorzy sądowi i biegli sądowi).
Co przygotować?	Prosimy zastanowić się jakie informacje mają być przedmiotem poszukiwań. Prosimy zebrać dane, które są już znane na temat nieruchomości (np. imię i nazwisko właściciela, adres, nazwę dawnej gminy katastralnej, liczbę wykazu hipotecznego – lwh, numer działki, wypis z aktualnej księgi wieczystej, nazwę organu i numer decyzji administracyjnej). Można sprawdzić, jakie akta są w archiwum, czy będziemy w stanie pomóc w poszukiwaniach. W tym celu prosimy przyjąć internetowe bazy danych dostępne pod adresem: <a href="http://www.archiwa.gov.pl">www.archiwa.gov.pl</a> w dziale Bazy danych, w szczególności bazę SEZAM.
Jakie dokumenty muszą wypełnić?	Prosimy wypełnić wniosek o przeprowadzenie kwerendy w archiwum. Można: <ul style="list-style-type: none"> <li>skorzystać z gotowego formularza: <b>Wniosek o udostępnienie informacji/akt dotyczących nieruchomości</b> (dostępnego także w pracowniach naukowych),</li> <li>lub sporządzić wniosek samodzielnie.</li> </ul> Do wniosku należy dołączyć: <ul style="list-style-type: none"> <li>dokumenty wykazujące Państwa uprawnienia do wglądu w interesujące archiwalia o charakterze własnościowym (np. właściciel - aktualny numer księgi wieczystej nieruchomości lub działki, której dotyczy interesujące archiwalia; dokumenty potwierdzające, następstwo prawne po osobie figurującej w księgach wieczystych jako właściciel lub inne),</li> <li>pełnomocnictwo – jeśli działa się na czyjeś zlecenie,</li> <li>dowód zapłaty opłaty skarbowej za złożenie pełnomocnictwa (w przypadku, gdy jest to wymagane, dalsze informacje można znaleźć na w dziale Zasób i Udostępnianie/Cennik i numery kont).</li> </ul> Prosimy mieć na uwadze, że złożone dokumenty muszą być w formie oryginału lub kopii potwierdzonej za zgodność przez uprawnione do tego osoby lub instytucje (np. notariusza).

Źródło: <http://www.ank.gov.pl/zasob-i-udostepnianie>

<sup>12</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie przygotowało cztery poradniki : „Zanim zaplanujesz wizytę w czytelniku”, „Jak się przygotować?”, „Jak rozpocząć poszukiwania?” oraz „Jak poprawnie wypełnić formularz?”.

Objaśnieniem procedury realizacji spraw zajęło się też Archiwum Państwowe w Kaliszu, które na swojej stronie zamieściło oprócz standardowych informacji wzory formularzy, które przy zleceniu wykonania danej kwerendy powinny zostać wypełnione. Jest to informacja przydatna ze względu na to, że użytkownik przed samą wizytą w archiwum dowie się, jakie dane dla realizacji poszukiwań będą potrzebne.

Kolejna kategoria oferty kształcenia dotyczy użytkowników chcący odnaleźć informację/źródło w zasobach archiwalnych. Jest to kategoria, którą można traktować zbieżnie z poprzednią, ponieważ osoba chcąca udać się do archiwum zawsze ma w zamiarze odnalezienie interesującego ją materiału. Na potrzeby niniejszego artykułu oddzielono te dwie kwestie, ponieważ w ten sposób uzyskano większą przejrzystość opisu. Dla poznania zasobu archiwu przygotowały na swoich stronach trzy główne kategorie informacji, które dotyczą: baz danych, dokumentacji osobowo-płacowej, a także poradniki dotyczące poszukiwań archiwalnych. Przed ich omówieniem, należy opisać kilka innych, pojawiających się jednorazowo form kształcenia. I tak np. AP w Kielcach opisuje swój zasób w rozbiciu na dane okresy dziejowe, wskazując do jakich badań dane materiały mogą być przydatne. Archiwum kaliskie zamieszcza na stronie FAQ — czyli listę najczęściej zadawanych pytań, która może stanowić swego rodzaju przewodnik dla chcących korzystać z zasobu archiwum.

Ilustracja 6. FAQ Archiwum Państwowego w Kaliszu

The screenshot shows the website of the State Archives in Kalisz. At the top, there is a navigation bar with links: AKTUALNOŚCI, OGŁOSZENIA, APEL, GALERIA, MEDIA O NAS, SPONSORZY, DARZYŃCY, **FAQ**, and KONTAKT. Below the navigation bar, there is a section titled 'Wystawy on-line' with a sub-section 'Kaliskie Archiwum Filmowe'. On the left side, there is a vertical menu with categories: O Archiwum, Pracownia naukowa, Załatwianie spraw, Zasób, Dokumentacja, Biblioteka, Poradnik genealogia, Fotografie do identyfikacji, 65 lat AP w Kaliszu, and Jubileusz Archiwum. The main content area is titled 'FAQ (Najczęściej zadawane pytania)'. The first question listed is 'Kto może korzystać z archiwum?'. Below the list of questions, there is a section titled 'Kto może korzystać z archiwum?' followed by a paragraph explaining the right of access to archival materials.

Źródło: <http://www.archiwum.kalisz.pl/faq>

Charakterystyka poszczególnych baz danych ogólnopolskich czy też jeszcze tych lokalnych występuje na stronach wielu archiwów. Często archiwa zamieszczają też linki do strony NDAP, gdzie można bazy przeszukiwać. Informacje takie odnaleźć można na stronach archiwów państwowych m.in. w: Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu, Przemysłu, Siedlcach i Wrocławiu.

Dokumentacja osobowo-płacowa budzi duże zainteresowanie użytkowników. Na jej podstawie obliczane są wysokości emerytur. Toteż zakładki dotyczące tego rodzaju dokumentów znajdują się na większości stron WWW archiwów państwowych. Można tu mówić o skrótowych informacjach, podanych np. przez archiwa w Częstochowie, Malborku, Krakowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu czy Zielonej Górze. Niektóre archiwa jednak oferują użytkownikom poradniki jak rozpocząć poszukiwania dokumentacji i gdzie szukać materiałów nieistniejących już zakładów pracy. Na tej płaszczyźnie wyróżniają się archiwa w: Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Kaliszu. Wyjątkowo prezentuje się na tle innych instytucji Archiwum Państwowe w Koszalinie, które w zakładce pt. „Jak odszukać dokumenty osobowe i placowe” prezentuje również film<sup>13</sup>, dotyczący tego tematu, będący jednym z odcinków realizowanej przez tę instytucję serii „Z archiwum K”<sup>14</sup>.

Trzy archiwa państwowe zamieściły na swoich stronach internetowych poradniki dla poszukujących źródeł, są to jednostki w Łodzi, Poznaniu oraz Warszawie. Pierwsza z omówionych instytucji przygotowała informator mający pomóc w poszukiwaniu materiałów. Znajdują się w nim liczne linki, które kierują do omawianych zagadnień, bądź dokumentów. Jest on przygotowany w formacie PDF, prosty graficznie, napisany językiem przystępnym. Archiwum poznańskie opublikowało na swej stronie poradnik Agaty Łysakowskiej pt. „*Jak korzystać z archiwum i nie zwariować*”. Tytuły podrozdziałów sugerują, że zamiarem autorki było udzielenie pomocy w poszukiwaniach osobom początkującym, np. „*Nie wiem, czego szukam*”, „*Trochę biurokracji*”, „*Skarby ukryte w archiwach*”. Archiwum Warszawskie swoją pomoc skierowaną do użytkowników zatytułowało „*Zrozumieć archiwa*”. Poradnik składa się z części dotyczących takich kwestii jak: Co to jest archiwum? Jakie zadania realizuje archiwum? Pojęcia, które warto poznać, aby nie zgubić się w świecie archiwów i archiwaliów; Jak

---

<sup>13</sup> „Jak odszukać dokumenty osobowe i placowe” – film [on-line] [Dostęp 6 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.koszalin.ap.gov.pl/jak-odszukac-dokumenty-osobowe-i-placowe/>

<sup>14</sup> Jest to filmowy projekt edukacyjny Archiwum Państwowe w Koszalinie.

przygotować się do rozpoczęcia poszukiwań archiwalnych? Do czego służą pomoce archiwalne? Dobre rady dla studiujących archiwalia.

Ostatni zakres kształcenia użytkowników poprzez strony WWW dotyczy ich postępowania z dokumentacją, czy to gromadzoną przez nich prywatnie, czy też z materiałami archiwalnymi w archiwach państwowych. Narodowe Archiwum Cyfrowe w zakładce „Wiedza i edukacja”, dalej „Archiwa Rodzinne” zamieściło informacje dotyczące przechowywania fotografii, nagrań oraz filmów w warunkach domowych. Ponadto archiwum umieściło link odsyłający do „Poradnika postępowania z taśmą filmową”, który odsyła nas na stronę Filмотeki Narodowej i „Nitro-poradnika”<sup>15</sup>.

#### Ilustracja 7. Poradnik „Zrozumieć archiwum”.

Bezpieczna | <https://warszawa.ap.gov.pl/index.php?c=page&id=193&s=2>

[jakie zadania wykonuje archiwum?](#)  
[Pojęcia, które warto poznać - aby nie zgubić się w świecie archiwów i archiwalów.](#)  
[Jak przygotować się do rozpoczęcia poszukiwań archiwalnych?](#)  
[Do czego służą pomoce archiwalne?](#)  
[Dobre rady dla studiujących archiwalia.](#)

### Dobre rady dla studiujących archiwalia

Korzystając z materiałów archiwalnych należy pamiętać, że są one niejako naocznyimi świadkami wydarzeń, o których nas informują. Mogą występować w postaci dokumentu, listu, plakatu, afisza, ulotki, fotografii, filmu czy nagrania dźwiękowego i pochodzić z okresu, którym się zajmujemy. Analizując je, warto postawić pytania/problemy, które ułatwią zarówno ich identyfikację, jak i zrozumienie, np.:

- Do jakiego typu źródeł można zaliczyć materiały archiwalne?
- Kto je wytworzył? Czy wiemy coś o ich twórcy/autorze?
- Kiedy zostały wytworzone?
- Dlaczego zostały wytworzone? W jakich okolicznościach?
- Jakie kluczowe słowa i w jakim znaczeniu pojawiają się w treści źródła?
- Jaki ma związek treść źródła z konkretną sytuacją historyczną?
- Czy można stwierdzić, kto w założeniu twórcy źródła miał być jego odbiorcą?
- Jak wiarygodne jest dane źródło i czy istnieją pod tym względem jakieś ograniczenia?
- Jaki jest stosunek danego źródła do innych źródeł z tego samego okresu? Czy dzieliła ono te same opinie, stanowiska, argumenty? Jak można wyłuszczyć różnice między nimi a innymi źródłami?

5 czerwca 2015

Udostępnianie	>
Zaświadczenia, uwierzytelnione kopie i odpisy	>
Zarządzanie dokumentacją	>
Dokumentacja osobowa i placowa	>
Projekty edukacyjne i popularyzatorskie	>
Kronika Warszawy	>
Współpraca	>
Archiwa rodzinne	>

Źródło: <https://www.warszawa.ap.gov.pl/p,193,zrozumiec-archiwum>

Przez samodzielną naukę Archiwum Narodowe w Krakowie zachęca użytkowników do rozczytywania materiałów archiwalnych, projekt nazwano „Dawne Pismo”, jak informują jego autorzy jest on skierowany do:

- „użytkowników archiwów, w tym genealogów i historyków amatorów, którzy w swoich poszukiwaniach stają przed zadaniem „odszyfrowania” zapisów sprzed wieków,

<sup>15</sup> Nitro-poradnik [on-line] [Dostęp 6 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nitrofilm.pl/strona/lang:pl/nitroakcja/nitro-poradnik.html>

- studentów i nauczycieli, zgłębiających tajemnice z przeszłości, a także tych, którzy zajmują się badaniem dziejów pisma,
- pasjonatów historii”<sup>16</sup>.

Ilustracja 8. Portal Dawne Pismo - Część praktyczna.

- określenia jednostek miar i wag.
- daty zapisane za pomocą cyfr.
- skróty ogólnie przyjęte, np. *WMK [Wolne Miasto Kraków], K.K. [kaiserlich-königlich], C.K [cesarsko-królewski]*.

---

**DODATKOWE ZASADY DLA TEKSTÓW W JĘZYKU ŁACIŃSKIM**

1. **Zapis liter u i v** – w tekstach łacińskich często stosowane są one wymiennie, równie często litery te zapisywane są wręcz w identyczny sposób. Dlatego dokonując odczytu dokumentu, należy zastosować zapis zgodny z rzeczywistym, fonetycznym brzmieniem słowa. Np. słowo zapisane w dokumencie jako *ciuitas* należy odczytać jako *civitas*, a słowo *civius* – jako *ciuius*.
2. **Zapis litery Ÿ (y z kropkami)** – należy ją zapisać jako *ii* (podwójne krótkie i).
3. **Zapis zestawienia liter qu** – w słowach łacińskich, w których występuje taka zbitka liter, w odczycie oddajemy je jako **qu** (pomimo, że w niektórych wypadkach pisarz zastosował zapis *qv*).
4. **Zapis litery w** – litera ta rzadko pojawia się w tekstach łacińskich, w odczycie zawsze zapisujemy ją jako **w** (również wtedy, kiedy pisarz użył jej błędnie).

Źródło: <http://dawnepismo.ank.gov.pl/pl/cwiczenia-praktyczne/zasady-dokonywania-transkrypcji>

Projekt powstał w 2013 r., a „Impulsem do podjęcia przez nas (autorów) wysiłków w tym kierunku była chęć upowszechnienia paleografii, dziedziny nauk pomocniczych historii, która dziś obecna jest w zasadzie wyłącznie w salach wykładowych wyższych uczelni. Z drugiej strony, obserwujemy na co dzień potrzeby współczesnych użytkowników archiwów. Coraz częściej odwiedzają nas osoby nieposiadające przygotowania do pracy z archiwaliami, a stojące przed wyzwaniem odnalezienia poszukiwanych informacji na podstawie rękopiśmiennych tekstów powstałych w różnych epokach. (...) Nasza rzeczywistość zmienia się tak szybko, że umiejętność odczytywania odręcznego pisma (nie tylko sprzed wieków), może wkrótce stać się rzadkością. Dlatego nasz projekt

<sup>16</sup> Portal Dawne Pismo [on-line] [Dostęp 6 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.ank.gov.pl/edukacja-i-wydawnictwa/edukacja/porta-dawne-pismo>

chcemy skierować do jak najszerszego grona odbiorców, nie tylko do osób zajmujących się profesjonalnie badaniem pisma.”<sup>17</sup> Portal podzielony jest na trzy główne części:

- część teoretyczną, która zawiera historię pisma, słownik pojęć, poznać tajniki sztuki pisarskiej;
- część praktyczną — gdzie poznajemy podstawy dokonywania transkrypcji oraz sami odczytujemy źródła;
- gry i zabawy

Oferta archiwów w Internecie w zakresie kształcenia użytkowników jest bardzo różnorodna. Jak pokazała przeprowadzona analiza można uchwycić kilka głównych kierunków z jakimi instytucje te wychodzą do użytkownika. Składając wszystkie możliwości kształcenia w całość wyłania się obraz archiwów, które nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio dbają o przygotowanie użytkownika do prowadzenia kwerendy archiwalnej, użytkownika, który może uzyskać informację nie odwiedzając pracowni naukowej archiwum. Poprzez strony internetowe można dowiedzieć się jak wygląda wizyta w archiwum, jak poszukiwać informacji, jakimi pomocnymi narzędziami dysponuje archiwum (pomocami ewidencyjno-informacyjnymi) w poszukiwaniach źródeł. Archiwa oferują głównym grupom swoich użytkowników (genealogom, osobom poszukującym dokumentacji osobowo-płacowej) bardzo obszerną informację. Na tle wszystkich archiwów wyróżniają się szczególnie dwa archiwa: Archiwum Państwowe w Kaliszu oraz Archiwum Narodowe w Krakowie. Na szczególną uwagę zasługuje krakowski projekt edukacyjny *“Dawne Pismo”*, który angażuje użytkownika w naukę i zabawę. Jest to unikalne przedsięwzięcie oferujące nabycie umiejętności, które obecnie - poza murami uniwersyteckimi - są trudne do zdobycia. Przeszkodę w kształceniu użytkowników może stanowić rozproszenie oferty. Raczej nikt poszukując materiałów archiwalnych nie wchodzi na strony wszystkich archiwów państwowych. Dlatego też ciekawe inicjatywy, ze względu na swój regionalny charakter (nawet w Internecie), mogą przejść niezauważalne. Potrzebna jest centralizacja działań, a wyjściem może być pojawienie się większej ilości form szkoleniowych na stronach archiwów centralnych, a także NDA P. Materiał już istnieje — wystarczy, posiłkując się najlepszymi rozwiązaniami przyjętymi przez poszczególne archiwa regionalne, zgrupować je w jednym miejscu.

---

<sup>17</sup> O projekcie [on-line] [Dostęp 6 maja 2018r.] Dostępny w World Wide Web: <http://dawnepismo.ank.gov.pl/pl/o-projekcie>

## **Popularyzacja nauk historycznych na przykładzie Słupskiego Festiwalu Historycznego oraz jego rola dydaktyczna w procesie nauczania**

Studenckie Koło Naukowe Historyków, działające przy Instytucie Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku (dalej jako SKNH AP), zostało założone w celu realizowania zadań naukowych i oświatowych, aktywizacji społeczności lokalnej na rzecz działań związanych z historią regionalną oraz popularyzowania przedmiotu wśród społeczeństwa. Koło Naukowe powstało 20 maja 1981 r. i funkcjonuje z przerwami do chwili obecnej. W niedługim czasie swymi licznymi i nietuzinkowymi akcjami, SKNH AP, na stałe wpisało się w koloryt środkowopomorskiego regionu, popularyzując nauki historyczne. Na wstępie warto zaznaczyć, iż dzięki projektowi Słupskiego Festiwalu Historycznego Koło aktywizuje ludzi wielu pokoleń, pasjonatów historii począwszy od młodzieży gimnazjalnej i licealnej, poprzez studentów aż do seniorów. Koło stało się tym samym idealnym miejsce do wymiany myśli i poglądów oraz rozwoju własnych pasji i zainteresowań. Dzięki współpracy nawiązanej z lokalnymi redakcjami prasowymi, samorządami i instytucjami kultury członkowie SKNH AP aktywnie udzielają się w życiu miasta, angażując się we wszelkie prace związane z rekonstrukcją, wyekspozowaniem i zachowaniem lokalnego dziedzictwa.

Niewątpliwie największą i najbardziej udaną inicjatywą podjętą do tej pory przez SKNH AP był Słupski Festiwal Historyczny. Jest to pierwszy i największy tego typu projekt na Pomorzu Środkowym. Idealnie wpisuje się on w dwa główne typy działalności prowadzonej przez SKNH AP, to jest aktywność naukowo-dydaktyczną i edukacyjno-rozrywkową. Niebawym sukces tej imprezy spowodował, iż jest ona

organizowana cyklicznie, a ostatni taki festiwal (4. edycja) odbyła się w roku akademickim 2017/2018 osiągając duży sukces frekwencyjny<sup>1</sup>.

W porównaniu do obecnej skali przedsięwzięcia, początki Słupskiego Festiwalu Historycznego były jednak skromne. I Słupski Festiwal Historyczny odbył się 24 kwietnia 2015 r. na terenie Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii Pomorskiej w Słupsku<sup>2</sup>. Wszelkie działania były realizowane siłami naukowców i studentów oraz osób, które na terenie Słupska i okolic zajmują się badaniem i popularyzacją historii na profesjonalnym poziomie. Wydarzenie skierowane było głównie do uczniów szkół średnich. Uczestniczyło w nim około 700 osób: uczniów, mieszkańców Słupska i okolic, wykładowców, studentów. Celem była promocja historii przez ukazanie jej poza-podręcznikowej wartości intelektualnej i rozrywkowej. Od początku członkowie SKNH AP byli odpowiedzialni za opracowanie planu działań, pozyskanie patronów, sponsorów i partnerów, przygotowania organizacyjne i techniczne oraz promocję wydarzenia<sup>3</sup>. Podczas wydarzenia prowadzone były wykłady, prezentacje, wystawy i pokazy. Prezentowały one wyniki badań, zainteresowania oraz prywatne i muzealne kolekcje, które zostały zaprezentowane w sposób ciekawy i interesujący w celu dotarcia do grupy odbiorców jakim byli uczniowie szkół średnich.

II Słupski Festiwal Historyczny odbył się 6 i 7 maja 2016 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym AP w Słupsku<sup>4</sup>. Uczestniczyło w nim ponad 1500 osób: uczniów, wykładowców, studentów, członków grup rekonstrukcyjnych, mieszkańców Słupska i okolic. Celem była popularyzacja historii przez zaprezentowanie jej w niecodzienny i zaskakujący sposób przez pokazy, rekonstrukcje, prezentacje. Do współpracy pozyskano kilkadziesiąt instytucji z miasta, regionu i całej Polski. Podczas drugiej edycji zmieniono formę festiwalu, mianowicie pierwszy dzień wydarzenia nadal bez zmian skierowany był do uczniów szkół, natomiast poszerzono ofertę o drugi dzień, który skierowany był do mieszkańców Słupska i okolic. W przygotowaniach do imprezy wzięło udział ponad 90 osób, również nienależących do Koła, które wsparły festiwal organizacyjnie. Warto zaznaczyć, że wszystkie materiały promocyjne, część strojów,

---

<sup>1</sup> A. Piecyk, *Ruszył IV Słupski Festiwal Historyczny*, „gryf24.pl”, 10 maja 2018, <<http://gryf24.pl/2018/05/10/ruszył-iv-słupski-festiwal-historyczny/>>. [dostęp: 27.06.2018].

<sup>2</sup> K. Piotrkowski, *I Słupski Festiwal Historyczny*, „gp24.pl”, 24 kwietnia 2015, <<http://www.gp24.pl/wiadomosci/slupsk/art/4874249,i-słupski-festiwal-historyczny,id,t.html>>. [dostęp: 27.06.2018]

<sup>3</sup> S. Smentek, *I Słupski Festiwal Historyczny (24 kwietnia 2015)*, „Scripta Historica”, 2015, nr 21, s. 307-309.

<sup>4</sup> D. Klusek, *Historia może być fajna*, „gp24.pl”, 6 maja 2016, <<http://www.gp24.pl/wiadomosci/slupsk/a/historia-moze-byc-fajna,9960022/>>. [dostęp: 27.06.2018]

a także rekonstrukcje niektórych eksponatów została wykonana przez członków SKNH. Podczas wydarzenia prowadzone były wykłady, prezentacje, kawiarenki politologiczne, wystawy, warsztaty oraz pokazy rekonstrukcyjne<sup>5</sup>.

III Słupski Festiwal Historyczny odbył się w dniach 9–10 czerwca 2017 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym AP Słupsk i przy Parku Wodnym w Redzikowie we współpracy z Centrum Kultury i Biblioteką Publiczną Gminy Słupsk, Instytutem Historii i Politologii AP Słupsk oraz Gminą Słupsk<sup>6</sup>. Uczestniczyło w nim 5000 osób z Gminy Słupsk i okolic. Nadrzędnym celem było propagowanie wiedzy historycznej oraz inspirowanie ludzi do odkrywania na nowo nieznanych aspektów historii Polski, jak również promowanie zapomnianych dziejów regionalnych. Impreza zadedykowana została nie tylko uczniom wszystkich szczebli edukacji, lecz także mieszkańcom Słupska, pobliskich miejscowości i całych rodzin<sup>7</sup>. Podczas trzeciej edycji doszło ponownie do zmiany koncepcji festiwalu. Toteż festiwal został przekształcony w imprezę tematyczną i skupił się na konkretnych aspektach życia społecznego. Tematem przewodnim wydarzenia było „Życie codzienne i spędzanie wolnego czasu na przestrzeni wieków”.

W ciągu dwóch dni festiwalu uczestnikom towarzyszyły liczne wydarzenia przygotowane przez członków Studenckiego Koła Naukowego Historyków AP: wykłady, wystawy, spotkania autorskie, prelekcje, występy artystyczne (m.in. zespołów etno-folkowych), warsztaty rzemieślnicze, prezentacje pojazdów zabytkowych i wojskowych, pokazy strojów dawnych, walki rycerskie, pokazy filmowe i multimedialne, a także konkursy historyczne.

W dniach 10-12 maja 2018 r. odbył się IV Słupski Festiwal Historyczny<sup>8</sup>. Pierwszy dzień festiwalu odbył się na terenie Akademii Pomorskiej w Słupsku przy ul. Jana Kozińskiego 6–7, drugi dzień festiwalu odbył się na terenie Akademii Pomorskiej w Słupsku przy ul. Krzysztofa Arciszewskiego 22a, natomiast trzeci dzień na terenie przy Parku Wodnym w Redzikowie. Podsumowując poprzednie edycje Festiwalu

---

<sup>5</sup> S. Smentek, *II Słupski Festiwal Historyczny (6-7 maja 2016 roku)*, „Scripta Historica”, 2016, nr 22, s. 305-308.

<sup>6</sup> *III Słupski Festiwal Historyczny. Największe tego typu wydarzenie na Pomorzu*, „gp24.pl”, 9 czerwca 2017, < <http://www.gp24.pl/turystyka/imprezy/a/iii-slupski-festiwal-historyczny-najwieksze-tego-typu-wydarzenie-na-pomorzu,12153276/>>. [dostęp: 27.06.2018].

<sup>7</sup> S. Smentek, *III Słupski Festiwal Historyczny (9-10 czerwca 2017 r.)*, „Scripta Historica”, nr 23, s. 319-322.

Zob. także *III Słupski Festiwal Historyczny*, „www.prk24.pl”, 9 czerwca 2017, < <http://www.prk24.pl/30887379/iii-slupski-festiwal-historyczny>>. [dostęp: 27.06.2018].

<sup>8</sup> *W Słupsku odbył się IV Festiwal Historyczny*, „www.prk24.pl”, 13 maja 2018, < <http://www.prk24.pl/37187551/w-slupsku-odbyl-sie-iv-festiwal-historyczny-zdjecia>>. [dostęp: 27.06.2018].

wywnioskowano, iż należy formułę wydarzenia rozszerzyć o jeszcze jeden dzień. Postanowiono zorganizować trzydniową imprezę, której poszczególne dni skierowane były do różnych odbiorców. Festiwal został podzielony na trzy części: część naukową, część edukacyjno-dydaktyczną oraz piknik historyczny.

Pierwszy dzień wydarzenia miał charakter naukowy, podczas którego odbyła się „Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa «Rzeczpospolita niepodległa — od idei do urzeczywistnienia»” przygotowana przez Instytut Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku, Studenckie Koło Naukowe Historyków Akademii Pomorskiej w Słupsku oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Słupsku. Z założenia konferencja miała charakter interdyscyplinarny, dlatego zaproszono historyków, literaturoznawców, kulturoznawców, antropologów, historyków sztuki, muzealników, socjologów, muzykologów i innych specjalistów do wspólnej dyskusji w 100. rocznicę odzyskania niepodległości. W konferencji wzięli udział naukowcy z całej Polski reprezentujący następujące uczelnie: Akademia Pomorska w Słupsku, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Jagielloński, Akademia Muzyczna w Poznaniu, Uniwersytet Szczeciński, Politechnika Koszalińska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Instytut Pamięci Narodowej.

Drugi dzień Festiwalu miał charakter edukacyjno-dydaktyczny i przeznaczony był dla uczniów szkół podstawowych i szkół średnich. Podczas tego dnia odbywały się warsztaty, wystawy, prezentacje, wykłady i pokazy poświęcone głównej tematyce IV Słupskiego Festiwalu Historycznego, która nawiązywała do 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę oraz polsko-amerykańskiego braterstwa broni zawiązanego jeszcze w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i kultywowanego na przestrzeni lat.

W ramach Festiwalu został zorganizowany konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych pt. „Rzeczpospolita Niepodległa — od idei do urzeczywistnienia”. Do siedziby organizatora wpłynęło 71 prac konkursowych z 18 szkół. Komisja konkursowa jednogłośnie przyznała w każdej kategorii miejsce 1., 2., 3. oraz jedno wyróżnienie. Uroczyste ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród laureatom odbyło się 11 maja 2018 r. podczas wydarzenia<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> *Sprawozdanie z przebiegu IV Słupskiego Festiwalu Historycznego*, Instytut Historii i Politologii Akademii Pomorskiej, Słupsk czerwiec 2018, s. 2 (materiały nieopublikowane).

W trakcie trwania drugiego dnia IV Słupskiego Festiwalu Historycznego odbył się także Konkurs Historyczny „Pod biało–czerwonym i gwiaździstym sztandarem”<sup>10</sup>. Tematyka konkursu obejmowała zagadnienia wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych w latach 1775–1783 oraz polskich dążeń do zdobycia niepodległości, obejmujących okres od wybuchu I wojny światowej do grudnia 1918 r. Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy polegał na napisaniu testu, drugi zaś był skonstruowany z dwóch części — w pierwszej należało odpowiedzieć pisemnie na dwanaście pytań dotyczących trzech ilustracji, w drugiej zaś ustnie odpowiedzieć na pięć pytań za jeden, dwa lub trzy punkty<sup>11</sup>. Do rywalizacji przystąpiło piętnaście dwuosobowych zespołów (łącznie 30 osób)<sup>12</sup>, reprezentujących siedem szkół średnich ze Słupska, Wejherowa, Kartuz, Czarnego i Łodzierzy. Komisja konkursowa po przeliczeniu punktów zdobytych w dwóch etapach przyznała miejsce 1., 2., 3. oraz 4 wyróżnienia.

Trzeci dzień festiwalu miał formę pikniku historycznego i dedykowany był głównie rodzinom z dziećmi oraz wszystkim tym, którzy są zainteresowani ciekawymi faktami historycznymi, związanymi z 100. rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę, amerykańskimi walkami o niepodległość (1775 r.) oraz pokrewnymi tematami związanymi z główną tematyką historyczną imprezy. Tego dnia odbyły się m.in. występy zespołów muzyczny etno-folkowych oraz rozrywkowych, pokazy grup rekonstrukcyjnych, a także pokaz samochodów zabytkowych. Zaprezentowały się również stowarzyszenia lokalne, zaproszone do udziału instytucje kultury oraz kolekcjonerzy i pasjonaci historii.

Festiwal został objęty Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości<sup>13</sup> oraz Patronatem Europejskiego Roku Dziedzictwa Kulturowego 2018<sup>14</sup>. Projekt był realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości „Niepodległa”<sup>15</sup>. Podczas trzech dni trwania imprezy udział wzięło ponad 6000 osób z czego w pierwszym dniu trwania festiwalu pojawiło się około 200 osób, w drugim ponad 800 osób, a w trzecim

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 2-3.

<sup>11</sup> *Regulamin Konkursu Historycznego „Pod Biało–Czerwonym i Gwiaździstym Sztandarem”*, Instytut Historii

i Politologii Akademii Pomorskiej, Słupsk marzec 2018 (materiały nie opublikowane).

<sup>12</sup> *Sprawozdanie ...*, s. 3.

<sup>13</sup> *Maj 2018 r.*, „prezydent.pl”, kwiecień 2018, <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/rocznica-niepodleglosci/patronat-narodowy/pryznane-patronaty/maj-2018-r/>>. [dostęp: 27.06.2018].

<sup>14</sup> *IV Słupski Festiwal Historyczny*, „erdk2018.pl”, marzec 2018, <<http://erdk2018.pl/pl/kalendarium/slupski-festiwal-historyczny>>. [dostęp: 27.06.2018].

<sup>15</sup> *IV Słupski Festiwal Historyczny*, „niepodlegla.gov.pl”, marzec 2018, <<https://niepodlegla.gov.pl/wydarzenia/iv-slupski-festiwal-historyczny/>>. [dostęp: 27.06.2018].

blisko 5000 osób<sup>16</sup>.

W ostatnich latach w Polsce ma miejsce bardzo intensywna popularyzacja szeroko rozumianych nauk ścisłych. Wydaje się, że teraz nadszedł czas na położenie akcentu na popularyzacje nauk historycznych. Historia powinna otworzyć się na swoje otoczenie zewnętrzne, w sposób zrozumiały pokazać co ma do zaoferowania światu, ale i swojemu otoczeniu lokalnemu, nie licząc na to, że rekonstruktorzy historyczni, czy działacze lokalni zapełnią istniejącą lukę. Wydarzenia takie jak sympozja, konferencje, otwarte wykłady i inne inicjatywy naukowe, mają na celu rozpoczęcie szeroko zakrojonej dyskusji z udziałem m.in. samych historyków, ale też i dziennikarzy, lokalnych działaczy, polityków, studentów oraz przede wszystkim młodzieży. Nie mniej same inicjatywy naukowe w dużej mierze nie wystarczają, gdyż z powodu swojej „naukowości” wydają się szerokim grupą odbiorców po prostu nudne, a tym samym nie znajdują się w sferze zainteresowań młodzieży i studentów, a przez to także w kręgu zainteresowań dziennikarzy oraz polityków. W związku z tym należy zastanowić się nad praktycznymi wskazówkami oraz metodologią promowania nauk historycznych.

Należy dostrzec szansę na zmianę postrzegania nauk historycznych, nie tylko dzięki działaniom rządu, samorządów i innych instytucji kultury — chodzi bowiem raczej o zmianę ogólnego „klimatu” w postrzeganiu historii przez polskie społeczeństwo. Polacy zaczynają interesować się historią i stawiać sobie nowe pytania, a także szukają nowych odpowiedzi dotyczących pochodzenia ich rodzin, historii lokalnej, regionalnej oraz ogólnopolskiej (ma to m.in. związek z obchodami 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę). W działaniach tych w dużej mierze pomocny jest np. rozwój nowych technologii, które ułatwiają dostęp do baz danych (np. biblioteki cyfrowe) oraz ułatwiają komunikacje (np. fora i grupy poświęcone różnym zagadnieniom związanym z historią).

Jedną z odpowiedzi na to zjawisko jest projekt Słupski Festiwal Historyczny. Z każdą kolejną edycją projekt jest modyfikowany i dostosowywany do określonych grup odbiorców w celu popularyzacji nauk historycznych w sposób ciekawy i zrozumiały. Głównym celem Festiwalu jest nakłonienie odbiorców do skorzystania z oferty, która została dla nich przygotowana. Zainteresowanie odbiorców można uzyskać wówczas, gdy treści i metody stosowane będą w stanie dotrzeć do niego i go zainteresować.

Wśród metod stosowanych podczas Słupskiego Festiwalu Historycznego znalazł się wykład i prezentacja połączona z bezpośrednią aktywnością samych

---

<sup>16</sup> *Sprawozdanie ...*, s. 4.

słuchaczy. Przekazanie określonych informacji odbiorcom, wykorzystując przy tym m.in. środki multimedialne, prezentując prywatne kolekcje związane z tematem wykładu ma na celu zaciekawienie odbiorcy. Nie tylko wymienione zabiegi mogą spowodować lepszy odbiór wykładu przez słuchaczy, ale przede wszystkim stosunek i odpowiednie przygotowanie się wykładowcy do przekazywanych przez niego treści. W pracy zbiorowej pt. „Mistrzostwo pedagogiczne jako konieczna cecha wykładowcy uczelnianego” podana jest prosta recepta na idealny wykład, którą starano się zastosować podczas Słupskiego Festiwalu Historycznego: „(...) niezbyt długa prelekcja na interesujący słuchaczy temat, odbywająca się nie za wcześnie rano; przedstawionaw sposób zwięzły i uporządkowany przez osobę zaangażowaną w prowadzony przez siebie przedmiot i podchodzącą do niego z pasją, posiadającą rozległą wiedzę oraz doświadczenie praktyczne ze swojej dziedziny, a także umiejącą operować głosem; przedstawiona na prezentacji z dużą ilością zdjęć, filmików i konkretnych, wziętych z życia przykładów. Tylko tyle i aż tyle...”<sup>17</sup>. Jednym z wykładów, który odbył się podczas festiwalu, a który można uznać za najbliższy ideałowi był połączony z pokazem dotyczący kosmetyki antycznej, który oprócz części wykładowej składał się z części praktycznej umożliwiając uczestnikom skorzystanie z kosmetyków przygotowanych w oparciu o receptury starożytnych Greków, Rzymian, czy Egipcjan.

Inne metody stosowane podczas festiwalu oparte były na obserwacji, mianowicie pokazy oraz wystawy<sup>18</sup>. Przez pokazy starano się demonstrować rzeczy, które osobiście interesują twórców, aby dzięki ich pasji dotrzeć do odbiorców, uczestników Słupskiego Festiwalu Historycznego, czego dobrym przykładem jest m.in. rekonstrukcja „Pokoju reprezentacyjnego z okresu 1880–1910”. Podczas festiwalu został zrekonstruowany pokój z całym jego wyposażeniem, strojami uszytymi przez osoby zaangażowane w projekt, a także otworzono sposób bycia czy słownictwo z tamtego okresu budzące tym samym zainteresowanie wśród uczestników wydarzenia. W wypadku wystaw oprócz ich udostępnienia zwiedzającym postarano się, aby przy każdej z nich znalazła się osoba prezentująca jej treść oraz starająca się prowadzić z odbiorcami dyskusje, polemikę, rozmowę. Ten prosty zabieg spowodował duże zainteresowanie prezentowanymi na planszach treściami. Za sprawą osób, które znają

---

<sup>17</sup> S. Prochowska, K. Szyplik, J. Pasikowska, *Fenomen pełnej sali [w:] Kompetencje nauczyciela szkoły wyższej jako mistrzostwo pedagogiczne*, S. Prochowska (red.), Wrocław 2013, s. 14. Zob. także J. Brophy, *Motywowanie uczniów do nauki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

<sup>18</sup> C. Kupisiewicz, *Dydaktyka, „Impuls”*, Kraków 2012, s. 133-134.

daną tematykę oraz potrafią ciekawie opowiadać, udało się dotrzeć do uczestników z treściami, które w normalny sposób nie zainteresowałyby postronnych obserwatorów.

W celu popularyzacji nauk historycznych oprócz dobrania odpowiednich metod dydaktycznych na poziomie akademickim bardzo dobrą praktyką jest nawiązanie współpracy

z grupami rekonstrukcji historycznej. W wypadku grup rekonstrukcji należy podkreślić, że ich działalność i dbałość o szczegóły rekonstruowanych przez nich epok stoi w Polsce na bardzo wysokim poziomie. Rekonstruktorzy w swoich badaniach nad danym okresem historycznym, oddziałem wojskowym, czy rekonstruowaną grupą etniczną sięgają do badań archeologicznych, źródeł archiwalnych, książek naukowych, zdjęć, filmów, a nawet także do materiałów obcojęzycznych w celu dopracowania każdego szczegółu stroju, wyposażenia, czy warunków życia z danego okresu. W celu popularyzacji nauk historycznych należy wykorzystać potencjał jaki drzemie w grupach rekonstrukcji historycznych, które rekonstruują i pokazują wszystko to co odkrywają i opisują w swoich publikacjach historycy<sup>19</sup>.

Bardzo ważnym czynnikiem mającym wpływ na popularyzację historii ma także kontakt z mediami lokalnymi, samorządem terytorialnym, przedsiębiorcami oraz organizacjami i instytucjami zajmującymi się lub powiązanymi w swojej działalności z historią, którzy w zależności od ich celów i interesów skłoni są wesprzeć inicjatywy popularyzujące nauki historyczne.

Wartę uwagi są także rezultaty wynikające z organizacji Słupskiego Festiwalu Historycznego:

„1) popularyzacja wiedzy historycznej od starożytności, poprzez średniowiecze i wczesną nowożytność, do historii najnowszej zarówno na obszarze regionu, Polski, jak i innych części świata, co odzwierciedla szerokie zainteresowania badawcze studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych Akademii Pomorskiej;

2) promocja działalności naukowej wśród m.in. mieszkańców Słupska i okolic, uczniów szkół podstawowych i średnich;

3) integracja społeczności akademickiej (wykładowców i studentów różnych kierunków) istniejącej na terenie Akademii Pomorskiej w Słupsku;

4) integracja społeczności lokalnej ze społecznością akademicką (w Słupskim Festiwalu Historycznym, oprócz wykładowców, studentów i doktorantów, biorą udział liczni mieszkańcy Słupska i okolicznych miejscowości);

---

<sup>19</sup> Zob. także M.M. Stulgis, *Pomiędzy rekonstrukcją, odtwórstwem a inscenizacją, czyli próba analizy zjawiska rekonstrukcji historycznej*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2(22), Warszawa 2013, s.135-152.

5) integracja międzypokoleniowa, co wiąże się z tym, że w Słupskim Festiwalu Historycznym uczestniczą zarówno wykładowcy, studenci, doktoranci, przedstawiciele Uniwersytetu III Wieku, jak i uczniowie szkół średnich, gimnazjów i innych placówek edukacyjnych;

6) przyciąganie nowych adeptów wiedzy historycznej, głównie dzięki zapraszaniu uczniów szkół średnich i podstawowych do udziału w wydarzeniach organizowanych podczas Słupskiego Festiwalu Historycznego, a także promocji wspomnianych wydarzeń w lokalnych mediach;

7) promocja interdyscyplinarności co ma miejsce dzięki temu, że w działania Studenckiego Koła Naukowego Historyków Akademii Pomorskiej, między innymi podczas organizacji cyklicznych Słupskich Festiwali Historycznych, włączają się studenci reprezentujący nie tylko Wydział Filologiczno-Historyczny, lecz także Wydział Nauk Społecznych i Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Akademii Pomorskiej w Słupsku<sup>20</sup>.

Słupski Festiwal Historyczny to wydarzenie, które z dużym efektem popularyzuje różne aspekty historii wśród mieszkańców Słupska i całego Pomorza Środkowego. Podkreślić należy, że sukcesem jest m.in. wzrost frekwencji na corocznych edycjach festiwalu, który staje się ważną motywacją do dalszych działań popularyzatorskich oraz zainteresowanie i pozytywne reakcje ze strony nauczycieli, ale także i samych uczniów. Nauki historyczne muszą skorzystać z nadarzającej się okazji, aby odpowiedzieć na potrzeby społeczeństwa, a tym samym stworzyć model popularyzowania nauk historycznych dostosowany do obecnych potrzeb Polaków. Należy jednak pamiętać, że z biegiem czasu potrzeby owe będą się zmieniać w związku z czym metody i sposoby popularyzowania nauk historycznych także muszą dostosowywać się do swoich odbiorców.

---

<sup>20</sup> S. Smentek, *III Słupski Festiwal Historyczny (9-10 czerwca 2017 r.)*, „Scripta Historica”, nr 23, s. 321.



## Historia w gablocie, czyli o edukacyjnej roli muzeum<sup>1</sup>

W niniejszym artykule opisane zostały dwa niemieckie muzea historyczne, w których prezentowane są dzieje najnowsze, tj. Niemieckie Muzeum Historyczne w Berlinie (Deutsches Historisches Museum) oraz Dom Historii w Bonn (Haus der Geschichte). Analiza skupiona została wokół oferty edukacyjnej muzeów adresowanej do młodzieży uczącej się na etapie szkoły średniej II stopnia, tj. *Sekundarstufe II*. Tematyka zajęć skorelowana była z wystawą stałą. Natomiast przedział czasowy badanych katalogów z propozycjami zajęć dotyczył lat szkolnych 2013-2018.

### Siła muzeum...

„Muzeum jest trwale istniejącą instytucją, nie nastawioną na osiągnięcie zysku, służącą społeczeństwu i jego rozwojowi, otwartą dla publiczności, która pozyskuje, konserwuje, udostępnia i wystawia w celu badawczym, edukacyjnym lub dla rozrywki materialne i niematerialne świadectwa ludzi oraz ich środowiska<sup>2</sup>”. Tak definiuje placówkę muzealną Kodeks Etyki ICOM, jak również niemieckie ustawodawstwo. Na podstawie tej definicji pod postacią działalności popularyzatorskiej muzeów rozumieć należy: edukację muzealną, wszelkiego rodzaju wydarzenia okolicznościowe, jak np. debaty, konferencje, festiwale, projekty angażujące mieszkańców okolicy. Edukację najczęściej prowadzi się w oparciu o wystawę stałą, najlepiej stricte w jej przestrzeni. Materiałem źródłowym podczas zajęć są muzealia wkomponowane w ogólną narrację ekspozycji.

---

1 Materiały do badań pozyskane zostały podczas stypendium badawczego niemieckiej Fundacji Marion Doenhoff.

2 *Kodeks Etyki ICOM dla Muzeów*, [http://icom.museum/fileadmin/user\\_upload/pdf/Codes/poland.pdf](http://icom.museum/fileadmin/user_upload/pdf/Codes/poland.pdf), [data dostępu: 25.06.2018.]; M. Borusiewicz, *Nowa muzeologia w europejskich definicjach muzeum*, Muzeologia. Teoria-Praktyka-Podręczniki, t. 4, red. D. Folga Januszewska, P. Jaskanis, T. Makowski, S. Waltoś, Kraków 2012, s. 76.

Prezentacja wydarzeń historycznych jakie miały miejsce w Europie po 1945 r. nie należy do najłatwiejszych. Do zalet przedstawiania tego okresu w muzeach z pewnością należą wciąż obecni świadkowie historii czy fakt, że niektóre przedmioty z tej epoki nadal występują w powszechnym użyciu, a wybrane tematy znane są młodzieży z filmów czy opowieści samych rodziców. Wśród wad można wymienić — oczywiście w państwach dawnego bloku wschodniego — spory jakie toczono od wielu lat przez historyków czy publicystów na łamach prasy i telewizji. Można przypuszczać, że wynika to między innymi z próby rozliczenia poprzedniego systemu politycznego. Dla niemieckiej historii to okres istnienia dwóch państw, NRD i RFN. O ile dla osób dorosłych, bieżąca debata polityczna w tym zakresie jest zrozumiała, to dla młodzieży potęguje ona i tak już niezrozumiałe oblicza historii najnowszej. Fakt ten stawia przed muzeami historycznymi wyzwanie, jakim jest przedstawienie kolejnym pokoleniom Niemców w sposób zrozumiały, obiektywny, czytelny wielu odcieni szarości dziejów najnowszych.

### **Niemieckie Muzeum Historyczne w Berlinie**

Debata publiczna wokół powołania narodowego muzeum o profilu historycznym prowadzona była w zachodnioniemieckiej prasie od początku lat siedemdziesiątych<sup>3</sup>. Ważną kwestią podczas rozważań nad muzeum była jego funkcja, jako instytucji o charakterze narodowym. Louvre jako muzeum narodowe jest galerią sztuki prezentującą kulturowy dorobek Francji. Wersal jest siedzibą królów. British Museum pokazuje przez swoje zbiory potęgę kolonialnej Wielkiej Brytanii oraz dzieje rządzonej przez nią kultur i narodów. Dla twórców niemieckiego muzeum nadrzędnym celem było „wskazanie, pomoc w upewnieniu się kim, Niemcy, są jako naród, Europejczycy, mieszkańcy danego regionu i obywatele światowej cywilizacji, ukazanie skąd pochodzą, gdzie się znajdują oraz w jakim kierunku mogą podążać”<sup>4</sup>.

Koncepcja muzeum stworzona została w maju 1987 r., a do otwarcia stałej ekspozycji doszło siedem lat później<sup>5</sup>. Dostępna aktualnie dla zwiedzających wystawa pt. „Niemiecka historia w obrazach i świadectwach” powstała w 2006 r. Celem jej twór-

---

<sup>3</sup>Zob. *Deutsches Historisches Museum. Ideen – Kontroversen – Perspektiven*, wyd. C. Stölzl, red. R. Beier, Frankfurt am Main 1988, ss 703.

<sup>4</sup>M. Struemer, *Nationalmuseen weltweit zeigen, wie sich Staaten und Völker im historischen Kontext sehen*, w.: *Gedächtnis der Nation. Geschichte und Geschichten des Deutschen Historischen Museums Berlin*, wyd. Deutsches Historisches Museum, Berlin 2007, s. 78-79.

<sup>5</sup>*Das Deutsche Historische Museum 2006*, red. R. B. Trabold, Berlin 2006, s. 46.

ców było przedstawienie dwutysiącletniej historii Niemiec w kontekście europejskim. Muzeum łączy w sobie cechy muzeów historycznych i galerii sztuki — posiada bardzo bogate zbiory rzemiosła artystycznego, zdjęć, filmów, obrazów<sup>6</sup>. Na powierzchni 7.500 m<sup>2</sup> wystawy stałej zobaczyć można aż 7.000 eksponatów.

Ekspozycja podzielona jest na dziewięć galerii tematycznych ułożonych chronologicznie: Średniowiecze (500–1500); Reformacja i wojna trzydziestoletnia (1500–1650); Władza książęca i sojusze europejskie (1650–1789); Rewolucja francuska i Cesarstwo Niemieckie (1789–1871); Cesarstwo i I wojna światowa (1871–1918); Republika Weimarska (1918–1933); Reżim narodowosocjalistyczny i II wojna światowa (1933–1945); Niemcy pod okupacją aliancką (1945–1949); Podział Niemiec i zjednoczenie (1949–1994)<sup>7</sup>. Ze względu na problematykę artykułu, szerzej opisana zostanie jedynie ostatnia część wystawy, tj. galeria historii najnowszej.

Podczas planowania wystawy znaczące dla twórców i kuratorów były pytania:

1. Jak należy prezentować osiągnięcia, rozwój przy niewielkiej liczbie obiektów, tak by wiedza o dawnych czasach była klarowna?
2. W jaki sposób można umożliwić porównanie obu państw niemieckich (NRD i RFN)

i sposobów władzy by było to jasne dla zwiedzających z innych regionów, landów, krajów?

Niemieckie Muzeum Historyczne rozwiązało te kwestie, tworząc na powierzchni 1.200 m<sup>2</sup>, rozgałęziony szlak zwiedzania — w przeciwieństwie do wcześniejszych epok, gdzie obowiązywała jedna trasa poprzez całą ekspozycję. Powstałe w ten sposób dwie ścieżki rozgałęziają się w prawą i lewą stronę. Pierwsza (prawa) prowadzi do konstytucji RFN i czasu tworzenia państwa, druga (lewa) — czerwona — zmierza do tworzenia NRD i jego komunistycznej konstytucji. Obie części oddziela drut kolczasty i mur betonowy co ma podkreślić różnice między krajami. Zaliczyć do nich trzeba: parlamentaryzm w RFN oraz wpływ SED na NRD; procesy pacyfistyczne, demilitaryzację w Niemczech Zachodnich oraz zbrojenia młodzieży na wschodzie; ruch antyatomowy w RFN i dążenie do broni atomowej w NRD. W kilku miejscach pojawia się przestrzeń otwarta, która nawiązuje do okresów, związanych ze zbliżeniem obu państw. Pokazane zostały też wspólne dla obu krajów zagadnienia, jak przeszłość członków NSDAP,

---

6H. G. Hiller von Gaertringen, K. Hiller von Gaertringen, *Eine Geschichte der Berliner Museen in 227 Häusern*, Deutscher Kunstverlag 2014, s. 364.  
7Broszura informacyjna o ekspozycji stałej muzeum, [https://www.dhm.de/fileadmin/medien/relaunch/ausstellungen/DA/13112017\\_DHM\\_Dauerausstellung\\_Flyer\\_PL-RUS\\_RZ.pdf](https://www.dhm.de/fileadmin/medien/relaunch/ausstellungen/DA/13112017_DHM_Dauerausstellung_Flyer_PL-RUS_RZ.pdf). [data dostępu: 26.06.2018.].

rozwiązanie kwestii mieszkaniowej itd. Przedstawione na wystawie dzieje wieńczą: pokojowa rewolucja z października 1989 r. i zjednoczenie kraju w 1990 r. Nie zapomniano również o przedstawieniu historii sztuki i kultury niemiecko-niemieckiej<sup>8</sup>. Narracja tej części wystawy, posługując się metodami skojarzeń i konfrontacji, oddziałuje emocjonalnie na zwiedzającego i zachęca do porównywania dzisiejszej rzeczywistości z tą, która dopiero co minęła. Zabieg ten jest znaczący zwłaszcza w procesie kształcenia młodzieży.

## Dom Historii w Bonn

Muzeum w Bonn otwarto dla zwiedzających w czerwcu 1994 r. Inauguracji placówki dokonał jej inicjator, były już kanclerz, Helmut Kohl. Powierzchnia budynku muzeum wynosi 11.000m<sup>2</sup>, z czego 4.000m<sup>2</sup> przeznaczonych jest pod wystawę stałą a 600m<sup>2</sup> pod wystawy czasowe. Dom Historii w Bonn prezentuje niemiecką historię ostatnich 73 lat. Tytuł wystawy brzmi: „Nasza historia. Niemcy od 1945 r.”. Narracja muzealna ułożona zagadnieniowo przedstawia dzieje Niemiec na tle Europy i świata, uwzględniając jednocześnie podział na historię niemiecko-niemiecką. Tematyka prezentowana jest przy pomocy dwóch perspektyw, tj. polityki oraz życia codziennego<sup>9</sup>.

Ekspozycja podzielona została na sześć galerii, z których każda odpowiada innemu okresowi historycznemu. Zwiedzanie rozpoczyna galeria I, której narracja obejmuje lata 1945–1949. Przedstawione eksponaty nawiązują do zakończenia wojny. Pokazane zostały także sytuacje gospodarcza i społeczna w Niemczech po wieloletnim konflikcie, podział kraju na strefy angielską, francuską, amerykańską i sowiecką oraz blokada Berlina. Następnie zwiedzający poznają okres powstania dwóch państw niemieckich, który przypada na lata 1949–1955. W przestrzeni tej poznać można bliżej tematykę tworzenia demokracji parlamentarnej w RFN oraz struktur władzy SED w NRD, gospodarki wolnorynkowej i centralnie planowanej. Skonfrontowane zostały z sobą również takie sfery życia jak sport i kultura masowa. W trzeciej galerii, która obejmuje lata 1955–1963, nawiązano do zimnej wojny, budowy muru berlińskiego, początków procesu europejskiej integracji, rozwoju niemieckiej gospodarki i rynku pracy. Dla najważniejszych zagadnień lat 1963–1974 przedstawiono napływ imigrantów

---

8 *Deutsches Historisches Museum. Deutsche Geschichte in Bildern und Zeugnissen*, wyd. L. Koschnick, Berlin 2006, s. 157-180.; L. B. Keil, *Nicht nur Fussnote zur deutschen Geschichte: Die DDR hat in der Ausstellung einen angemessenen Platz*, w: *Gedächtnis der Nation...*, s. 71-72.; V. Schroeder, *Geschichte ausstellen - Geschichte verstehen*, Bielefeld 2013, s. 131-138.  
9K. H. Pohl, *Der Kritische Museumsführer*, Schwalbach 2013, s. 59-61.

zarobkowych, tzw. *gastarbeiterów*, oraz relacje między RFN i NRD oraz RFN i państwami bloku wschodniego. Uzupełnieniem są tematy rozwoju mediów masowego przekazu i pozaparlamentarne ruchy opozycyjne, w tym protesty studentów, ekologów czy przeciwników zbrojenia nuklearnego. Ogólnoświatowy rozwój gospodarki, lewicowy terroryzm i upadek muru berlińskiego to zagadnienia przedostatniej galerii poświęconej okresowi od 1974 do 1989 r. Chronologia przestrzeni kończącej ekspozycję pozostaje otwarta. Wśród najważniejszych problemów zjednoczonych Niemiec wymieniono proces rozliczenia z NRD, wieloletnią odbudowę dawnych Niemiec wschodnich, jak również proces globalizacji i konsumpcjonizm życia. Narracja uwzględnia inne tematy jak: zaangażowanie Niemiec w konflikty międzynarodowe oraz funkcjonowanie Unii Europejskiej czy kryzys migracyjny ostatnich czterech lat. Element ten wyróżnia bońskie muzeum na tle innych placówek w Niemczech — tworzy z niego centrum, forum, agorę wymiany poglądów nie tylko o przeszłości ale również przyszłości tego kraju<sup>10</sup>.

### Oferta edukacyjna muzeów

Niemiecki system kształcenia różni się od polskiego. Dzieci rozpoczynają edukację w wieku 6 lat od szkoły podstawowej (Grundschule). W większości landów okres ten trwa cztery lata. Następnie uczniowie wybierają między gimnazjum, szkołą główną (Hauptschule), szkołą realną (Realschule), szkołą ogólną (Gesamtschule). Etap ten nazywany jest szkołą średnią I stopnia, tzw. *Sekundarstufe I*, i trwa od 5 do 6 lat, tj. do końca 10 klasy. Kształcenie młodzieży, która uczęszcza do klas od 11 do 13 nazywane jest szkołą wyższą II stopnia, tzw. *Sekundarstufe II*, i kończy się maturą, a tym samym możliwością podjęcia nauki na uniwersytetach. Obejmuje on uczniów gimnazjów, szkół ogólnych oraz średnich szkół zawodowych<sup>11</sup>.

Jak zostało nadmienione we wstępie artykułu, analiza oferty edukacyjnej dotyczyć będzie zajęć proponowanych uczniom poziomu *Sekundarstufe II*. To szczególnie ważna grupa odbiorców, ponieważ właśnie przygotowuje się do życia we współczesnym świecie. Na tym etapie życia młodzież zaczyna kształtować swoje poglądy na kwestie

---

10K. H. Pohl, *op. cit.*, s. 69-83.; V. Schroeder, *op. cit.*, s. 126-131.

11Informacje o niemieckim systemie kształcenia, <http://powroty.otwartaszkoła.pl/mod/resource/view.php?id=64>. [data dostępu: 26.06.2018.]; [http://www.zssilesia.edu.pl/strony\\_przedmiotowe/niemiecki/schemat.htm](http://www.zssilesia.edu.pl/strony_przedmiotowe/niemiecki/schemat.htm). [data dostępu: 26.06.2018.]; [http://www.zssilesia.edu.pl/strony\\_przedmiotowe/niemiecki/szkolnictwo.htm](http://www.zssilesia.edu.pl/strony_przedmiotowe/niemiecki/szkolnictwo.htm). [data dostępu: 26.06.2018.]; [https://de.wikipedia.org/wiki/Sekundarstufe\\_II#/media/File:Deutsches\\_Bildungssystem-quer.svg](https://de.wikipedia.org/wiki/Sekundarstufe_II#/media/File:Deutsches_Bildungssystem-quer.svg). [data dostępu: 26.06.2018.].

polityczno-społeczne, świadomie porównuje zdobytą w szkole wiedzę teoretyczną z rzeczywistością, w której żyje. Obecnie edukacja muzealna jest jedną z najważniejszych dziedzin działalności muzeów. Jej oferta kierowana jest nierzadko do dzieci od 3 roku życia aż po seniorów. Największy wachlarz zajęć, warsztatów skierowany jest jednak do uczniów. W niemieckich muzeach historycznych najczęstszą grupą wiekową korzystającą z oferty są uczniowie od 10 do 15 roku życia, co wynika z programu szkolnego i większej swobody w planie zajęć.

W Niemczech dla nauczycieli problemem organizacyjnym jest możliwość udziału uczniów klas 11, 12, 13 w ofercie muzealnej. Wiąże się to rozbudowaną podstawą programową a tym samym z częstym brakiem możliwości otrzymania zgody na wyjście ze szkoły, kosztem innych zajęć. Uczniowie mają na ogół 1–2 godziny historii w tygodniu podczas, gdy tradycyjne muzealne oprowadzanie po wystawie trwa 1.5h. Pracownicy działów edukacji muzealnej, w placówkach w Berlinie i Bonn wskazują, że Niemcy licealiści mają trudności ze zrozumieniem wielu zagadnień dotyczących historii najnowszej. Wśród nich należy wymienić: zarówno proces tworzenia, jak i istnienia dwóch państw niemieckich, które zamieszkiwane były przez jeden naród; znaczenie oporu społecznego przeciwko władzy komunistycznej wśród mieszkańców NRD; ograniczenie wolności słowa i praw jednostki, a tym samym inwigilacja społeczeństwa przez Stasi oraz współpraca z jego członkami.

Współczesna rzeczywistość sprawia, że niełatwo przychodzi uczniom pełne rozumienie różnych obliczy historii, która nie jest i nie była nigdy czarno-biała a raczej pełna wielu odcieni szarości. Należy zaznaczyć, że dzisiejsza młodzież urodziła się już w zjednoczonym, wielokulturowym i wielowyznaniowym kraju, przez co znacznie trudniej jest jej wyobrazić sobie, a co dopiero pojąć, realia dwóch państw niemieckich. Niniejsze kwestie znacząco wpływają na tworzone w wielu niemieckich muzeach historycznych kształt oferty edukacyjnej. Czas pokazał, że dla młodych ludzi zajęcia muszą być tak przygotowane, aby rzeczywistość, w której żyli ich rodzice i dziadkowie była przekonywująca i zrozumiała. Muzea chcąc przyciągnąć do siebie młodzież szkolną, musiały wyjść naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli, czego efektem są prezentowane przeze mnie poniżej zajęcia. Warto dodać, że niemieckie muzea historyczne preferują „tradycyjne” rozwiązania ekspozycyjne, tzn. takie, w których głównym elementem jest nadal eksponat, a multimedia wykorzystywane są rzadko. Ze względu na możliwości czasowe grup szkolnych, najczęściej preferowaną ofertą edukacyjną są tradycyjne oprowadzania.

## Edukacja w Niemieckim Muzeum Historycznym

Oferta edukacyjna od 2013 r. nie uległa większym zmianom. Promujące ją zeszyty pt. „Faszination Geschichte” ukazały się w latach 2013, 2015, 2016, 2017. Z niewielkimi wyjątkami przedstawiają ten sam zakres problemowy i tematyczny. Struktura każdego katalogu uwzględnia opis planowanych wystaw czasowych, ofertę edukacyjną na ekspozycjach stałych i bieżących. Zakres wiekowy proponowanych zajęć dotyczy: przedszkola i szkoły podstawowe, uczniowie poziomów *Sekundarstufe I* oraz *II*, dzieci z rodzicami, dorośli, osoby niepełnosprawne oraz imigranci i uchodźcy. Dodatkowo, w każdym katalogu znajdują się noty o publikacjach naukowych i przewodnikach wydanych przez muzeum.

*Ilustracja 1. Katalog. Okładka katalogu „Faszination Geschichte” na rok szkolny 2016/2017.*



Źródło: Zbiory autora.

Na podstawie analizy przedstawionych katalogów ofertę edukacyjną dla poziomu *Sekundarstufe II* można podzielić na tradycyjne oprowadzania, warsztaty historyczne oraz warsztaty filmowe<sup>12</sup>.

Wycieczki z przewodnikiem po ekspozycji stałej mogą dotyczyć całej niemieckiej historii lub jej fragmentu, epoki. Podczas godzinnych zajęć uczniowie, w oparciu o obiekty historyczne znajdujące się na wystawie muzealnej, poznają wybrane jej zagadnienia.

Drugą dostępną opcją są warsztaty historyczne. Zajęcia składają się z trzech etapów, które rozpoczyna oprowadzanie po wybranym fragmencie wystawy. Następnie uczniowie pracują w grupach i w oparciu o konkretne artefakty starają się opracować zadane im zagadnienie. Końcowym etapem zajęć jest prezentacja na forum grupy uzyskanych wyników oraz wspólne ich omówienie.

Ostatnią, spośród dostępnych dla licealistów, formą zajęć edukacyjnych są warsztaty filmowe. Ich celem jest przedstawienie innych, aniżeli tradycyjne, źródeł do badań historycznych, np. filmów, reportaży. Spotkanie rozpoczyna się od wspólnego oglądania filmu. Następnie podzieleni w grupy uczniowie analizują wybrane jego fragmenty. Na tym etapie wykorzystywane są także obiekty znajdujące się na wystawie stałej. Na koniec wszystkie grupy prezentują kolejno wyniki swoich badań<sup>13</sup>.

„Od podzielonych Niemiec do niemieckiego zjednoczenia” to tytuł ogólnego oprowadzania z przewodnikiem, w którym udział mogą wziąć uczniowie klas 4–13. Zwiedzanie rozpoczyna się od sytuacji Niemiec u progu zakończenia wojny, podziału kraju na strefy i blokady Berlina. Następnie pokazywane są stacje prezentujące powstanie dwóch państw niemieckich z ich ustrojami władzy, gospodarką i kulturą. Zwiedzanie kończą stacje dotyczące upadku muru berlińskiego i zjednoczenia początku lat dziewięćdziesiątych.

Kolejną propozycją są warsztaty historyczne pt. „Oddzielna i wspólna niemiecka historia 1949–1989/1990”. Ta forma zajęć skierowana jest do młodzieży uczęszczającej do klas 10–13. W pierwszej części spotkania młodzież, podzielona na grupy, zgłębia tematykę życia codziennego obywateli NRD i RFN. Wśród oferowanych badanych zagadnień znajdują się: społeczne opory i protesty wobec władzy, spędzanie czasu wolnego, konsumpcjonizm. W trakcie oprowadzania z przewodnikiem

---

<sup>12</sup>Bieżąca oferta edukacyjna Niemieckiego Muzeum Historycznego zamieszczona na stronie internetowej placówki, <https://www.dhm.de/bildung-vermittlung/kita-schule/sekundarstufe2.html> [data dostępu: 30.06.2018.].

<sup>13</sup>*Faszination Geschichte. Bildungsangebote zur Dauerausstellung und zu den Sonderausstellungen 2016-2017*, wyd. Stiftung Deutsches Historisches Museum, Berlin 2016, s. 10.

po galerii historii najnowszej grupy konfrontują uzyskane wyniki z wiadomościami umieszczonymi na wystawie. Metoda ta pozwala młodym ludziom na wyrobienie własnych opinii i przekonań na dany temat.

Ostatnią propozycją jest warsztat filmowy pt. „Berlin w filmach z czasów NRD «Berlin – Ecke Schoenhauser»” adresowany do klas 11–13. Składa się z kilku etapów. Spotkanie rozpoczyna się od projekcji filmu. Wyreżyserowany w NRD przez Gerharda Kleina w 1957 r. film zaliczany jest do najważniejszych powojennych produkcji niemieckich. Następnie, młodzież, która jest podzielona na grupy, pracuje nad wybranymi fragmentami dzieła. Na przykładzie historii kilku młodych Niemców uwikłanych w problemy z policją uczniowie nie tylko poznają życie codzienne ówczesnych berlińczyków, ale i analizują mechanizmy komunistycznej propagandy i cenzury. Wśród badanych zagadnień są: postawa jednego z głównych bohaterów oraz jego przyjaciół, obraz samego miasta, zarówno ówczesne społeczeństwo socjalistyczne, jak i istniejąca w nim kultura młodzieżowa. Jako pomoc wykorzystywana jest tu ekspozycja dotycząca historii najnowszej oraz znajdujące się na niej obiekty. Na koniec wspólnie omawiane są wszystkie zagadnienia<sup>14</sup>.

W 2007 r. wydano zeszyt zawierający materiały i wskazówki do oprowadzania po galerii szóstej pt. „Niemiecka Republika Demokratyczna 1949–1990”. Uzupełnieniem tego wydawnictwa były karty pracy dla nauczycieli i uczniów w wieku od 15 do 19 lat pt. „Dyktatura partyjna i życie codzienne w NRD”. Tematyka obu publikacji skupiona była jedynie wokół historii wschodnioniemieckiej, pomijając tym samym dzieje RFN. Dopiero w 2015 r. muzeum przygotowało przewodnik po galerii historii najnowszej pt. „Wspólna i oddzielna niemiecka historia 1949-1989/1990”<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup>*Deutsche Geschichte in Bildern und Zeichnissen. Informationen über die Bildungs- und Vermittlungsarbeit zur Dauerausstellung und zu den Sonderausstellungen*, wyd. Stiftung Deutsches Historisches Museum, Berlin 2013, s. 18, 21.; *Faszination Geschichte. Bildungsangebote zur Dauerausstellung und zu den Sonderausstellungen*, wyd. Stiftung Deutsches Historisches Museum, Berlin 2015, s. 21.; *Faszination Geschichte. Bildungsangebote zur Dauerausstellung und zu den Sonderausstellungen 2016-2017...*, s. 26-27.; *Faszination Geschichte. Bildungsangebote zur Dauerausstellung und zu den Sonderausstellungen 2017-2018*, wyd. Stiftung Deutsches Historisches Museum, Berlin 2017, s. 27.

<sup>15</sup>*Die Deutsche Demokratische Republik 1949-1989. Begleitmaterial zu den Ausstellung*, wyd. Deutsches Historisches Museum, Berlin 2007.; *Parteidiktatur und Alltag in der DDR. Begleitmaterial zur Ausstellung*, wyd. Deutsches Historisches Museum, Berlin 2007.; *Gemeinsame und geteilte deutsche Geschichte 1945 - 1990 - Begleitmaterial*, wyd. Stiftung Deutsches Historisches Museum, Berlin 2015.

## Edukacja w Domu Historii w Bonn

Promocja oferty działu edukacji muzealnej w bońskiej placówce prezentuje się inaczej, tj. wszelkie informacje udostępniane są za pomocą strony internetowej oraz materiałów edukacyjnych i ulotek znajdujących się w muzeum.

Najczęstszą formą edukacji muzealnej są oprowadzania z przewodnikiem po ekspozycji stałej. Uzupełniają je karty pracy oraz projekty, które dokładnie opisane zostaną poniżej<sup>16</sup>.

W bońskim muzeum dostępne są dwa rodzaje oprowadzeń, ogólne i zagadnieniowe. W ramach pierwszego prezentowane jest pół wieku niemieckiej historii - od podziału kraju na cztery strefy, przez powstanie dwóch państw NRD i RFN, upadek muru i proces zjednoczenia kraju aż po najważniejsze problemy czasów współczesnych. Celem półtoragodzinnych zajęć jest ukazanie młodzieży niemieckiej drogi do zjednoczonego i obywatelskiego narodu oraz demokratycznego państwa, w którym żyją.

Drugim wariantem jest oprowadzanie na zaproponowany przez nauczyciela temat. Podczas spotkania szczegółowo przedstawione mogą zostać różnice między oboma państwami niemieckimi, rozwojem polityki wewnętrznej, sposobem rozliczania nazistowskiej czy komunistycznej przeszłości, jak również kwestie społeczne dotyczące życia codziennego.

Karty pracy, czyli *Materialmappe*, są drugą formą dostępnych w Domu Historii zajęć. Ofertę stworzono by wyjść naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli — część zajęć realizowana jest w muzeum, podczas gdy druga część przeprowadzona może być podczas lekcji w szkole.

Struktura warsztatów prezentuje się następująco: spotkanie rozpoczyna półtoragodzinne zwiedzanie wystawy stałej; później młodzież, również przez półtorej godziny, podzielona jest na sześć grup, z których każda odwiedza wybrany fragment ekspozycji stałej oraz centrum informacyjno-biblioteczne, gdzie pracuje na stronie internetowej portalu LeMO. Na końcu grupy przygotowują argumenty do debaty z zakresu powierzonego im tematu. Debata, na którą przewidziano godzinę, może mieć miejsce w gmachu muzeum, jak również w szkole. Od kilku lat dostępne są dwa rodzaje

---

<sup>16</sup>Bieżąca oferta edukacyjna w Domu Historii w Bonn dostępna na stronie placówki, <https://www.hdg.de/haus-der-geschichte/lernen/schueler-und-lehrer/>. [data dostępu: 30.06.2018.]

kart pracy, tj. „Media i polityka — trudny związek” oraz „Od zimnej wojny do globalizacji”<sup>17</sup>.

### a. Media i polityka

Tematem debaty, do której w trakcie zajęć w muzeum przygotowują się uczniowie, jest: Czy media mają zbyt duży wpływ na nasze społeczeństwo? Aby znaleźć na to pytanie odpowiedź, każda z grup otrzymuje kartę pracy na inny temat, tj.: wolność prasy i cenzura; Afera Spiegla z 1962 r.; kontrola prasy w NRD; prasa bulwarowa; prasa sensacji; władza przez media<sup>18</sup>.

Ilustracja 2. Karty pracy.

Po lewej stronie widoczna jest karta tytułowa kart pracy pt. „Media i polityka — trudny związek?”. Po prawej stronie zdjęcia znajduje się instrukcja z zadaniami do wykonania dla pierwszej grupy, która bada zagadnienie cenzury i wolności prasy.

**Medien und Politik**  
EIN SCHWIERIGES VERHÄLTNIS

Entwurf: **Haus der Geschichte, der Bundesrepublik Deutschland**

**LIEBE LEHRERINNEN UND LEHRER,**  
die beiliegenden Materialien sind die Grundlage für einen spannenden und informativen Besuch im Haus der Geschichte.

**HABEN MEDIEN ZU VIEL EINFLUSS IN UNSERER GESELLSCHAFT?**  
Ausgehend von dieser kontroversen Fragestellung besuchen Ihre Schülerinnen und Schüler die Dauer Ausstellung „Unsere Geschichte. Deutschland nach 1945“. Anhand folgender Leitfragen entdecken sie die Themen der Ausstellung und arbeiten mit Objekten: Wie hat sich die Medienlandschaft in Deutschland seit 1945 entwickelt? Welchen Stellenwert hat Pressefreiheit in unserem Rechtssystem? Wie sah die Kontrolle der Presse in der DDR aus? In welchem Verhältnis stehen Medien und Politik zueinander?

Schülerinnen und Schüler bearbeiten unterschiedliche Aspekte des Themas „Medien und Politik – ein schwieriges Verhältnis“ und führen ihre Ergebnisse anschließend in einer gemeinsamen Debatte zusammen.

Wir wünschen spannende Entdeckungen!

---

**PRESSEFREIHEIT UND ZENSUR**

**Last der Vergangenheit und Teilung Deutschlands**  
1945  
1949

**Kalter Krieg und Vertiefung der Teilung**  
1951  
1961

**Informationszentrum**

- 1 Nach Ende des Zweiten Weltkriegs kontrollieren die alliierten Besatzungsmächte die Presselandschaft in Deutschland. Recherchieren: Welche Ziele verfolgen sie damit? Welche Folgen gehen?
- 2 Setzt auch die Lesensysteme an. Wie wird die als Neuzugabe genannt? Berichten die Zeitungen auch über die Zusammenarbeit der Presse?
- 3 Werft von der Pressefreiheit einen Blick auf das Bundesgesetz! Beschreiben die Rolle der Medien im demokratischen System. Nennen Objekte und Gestaltungselemente, verändert diese mit inhaltlichen Aussagen über das Verhältnis von Parlament und Presse. Bringt hier auch die Zeit auf der Kontextkarte mit ein.
- 4 Diskutiert den Begriff „offene Gewalt“ und notiert eure Gedanken.

5 Setzt sich im Informationszentrum aktuelle Tagesereignisse an. Nennen jeweils drei Gemeinsamkeiten und Unterschiede zu den Beispielen aus der unmittelbaren Nachkriegszeit.

6 Sammelt Pro- und Contra-Argumente für die Debatte zur Diskussion: „Haben Medien zu viel Einfluss in unserer Gesellschaft?“ Formuliert und begründet eure Meinung.

**HABEN MEDIEN ZU VIEL EINFLUSS IN UNSERER GESELLSCHAFT?**

**GRUPPE 1**

Źródło: Zbiory autora.

<sup>17</sup>Ibidem.

<sup>18</sup>Karty pracy „Media i polityka - trudny związek”, [https://www.hdg.de/fileadmin/bilder/01-Bonn/Lernen/PDFs\\_Bildungsmaterialien/Selbstaendig-erkunden\\_Medien-und-Politik.pdf](https://www.hdg.de/fileadmin/bilder/01-Bonn/Lernen/PDFs_Bildungsmaterialien/Selbstaendig-erkunden_Medien-und-Politik.pdf). [data dostępu: 30.06.2018.]

Rys. 2. Po lewej stronie widoczna jest karta tytułowa kart pracy pt. „Media i polityka — trudny związek?“. Po prawej stronie zdjęcia znajduje się instrukcja z zadaniami do wykonania dla pierwszej grupy, która bada zagadnienie cenzury i wolności prasy.

b. Od zimnej wojny do globalizacji

W tym przypadku tematem dyskusji jaką prowadzić będą uczniowie jest: „Rola Niemiec w świecie: widzowie lub projektanci?“. Dzięki kartom pracy młodzież poznaje zagadnienia: powojennego rozliczenia z narodowo socjalistyczną przeszłością; sytuacji i roli NRD i RFN podczas zimnej wojny; przyczyn i przebiegu polityki rozluźnienia; udziału RFN w procesie tworzenia europejskiej integracji; rozwoju gospodarki i armii<sup>19</sup>.

Ilustracja 3. Karty pracy.

Po lewej stronie zdjęcia widoczna jest karta tytułowa kart pracy pt. „Od zimnej wojny do globalizacji“. Po prawej stronie zdjęcia znajduje się instrukcja z zadaniami do wykonania dla pierwszej grupy, która bada zagadnienie rozliczenia z niemiecką przeszłością narodowo socjalistyczną.

**Vom Kalten Krieg zur Globalisierung**

Willkommen bei der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland

**LIEBE LEHRERINNEN UND LEHRER,**  
beiliegende Materialien sind die Grundlage für einen spannenden und informativen Besuch im Haus der Geschichte.

**DEUTSCHLANDS ROLLE IN DER WELT: ZUSCHAUER ODER GESTALTER?**  
Ausgehend von dieser kontroversen Fragestellung besuchen Ihre Schülerinnen und Schüler die Dauerausstellung „Unsere Geschichte. Deutschland seit 1945“. Anhand folgender Leitfragen entdecken sie die Themen der Ausstellung und arbeiten mit Objekten: Welche Rolle spielte Deutschland wirtschaftlich und militärisch in der Welt? Welchen internationalen Handlungsspielraum hatten die deutschen Staaten in der Zeit des Kalten Kriegs? Wie tritt Deutschland im europäischen Kontext auf? Und welchen Einfluss hat die nationalsozialistische Vergangenheit auf außenpolitische Entscheidungen der Bundesrepublik?

In Kleingruppen bearbeiten die Schülerinnen und Schüler unterschiedliche Aspekte des Themas „Vom Kalten Krieg zur Globalisierung“ und führen ihre Ergebnisse anschließend in einer gemeinsamen Debatte zusammen.

Wir wünschen spannende Entdeckungen!

**SCHATTEN DER VERGANGENHEIT**

**1. Last der Vergangenheit und Teilung Deutschlands**  
Lesen Sie bitte mit dem Artikel „Der Zauber der West“: Was ist in dem Text im Artikel zu sehen? Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes?

**2. Neue Herausforderungen**  
Schauen Sie sich das Foto an, das den Zusammenstoß zeigt. Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes?

**3. Deutsche Einheit und globale Herausforderungen**  
Suchen Sie das Foto auf der Themenseite der Dauerausstellung. Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes?

**4. Mein Text**  
Schreiben Sie einen Text, in dem Sie die Rolle Deutschlands in der Welt beschreiben. Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes? Was ist die zentrale Aussage des Textes?

**DEUTSCHLANDS ROLLE IN DER WELT: ZUSCHAUER ODER GESTALTER?**

**GRUPPE 1**

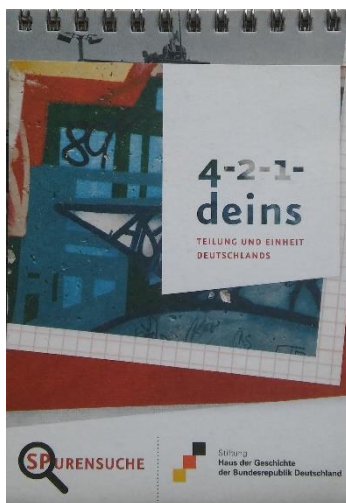
Źródło: Zbiory autora.

19Karty pracy „Od zimnej wojny do globalizacji“, [https://www.hdg.de/fileadmin/bilder/01-Bonn/Lernen/PDFs\\_Bildungsmaterialien/Selbstaendig\\_erkunden\\_VomKaltenKriegZurGlobalisierung.pdf](https://www.hdg.de/fileadmin/bilder/01-Bonn/Lernen/PDFs_Bildungsmaterialien/Selbstaendig_erkunden_VomKaltenKriegZurGlobalisierung.pdf). [data dostępu: 30.06.2018.]

Chociaż tytuły obu zajęć są różne, cechuje je uniwersalność. Każdej z grup przypisane jest inne zagadnienie ze współczesnej historii Niemiec. Wymiernym efektem prezentacji wyników poszczególnych grup na forum klasy jest zapoznanie z problematyką uczniów, którzy opracowywali inny problem. Jak można zauważyć, tematami, które przebijają się przez treści są: wolność słowa, ingerencja państwa w życie jego obywateli i prawa jednostki. To zagadnienia, które w niemieckim systemie kształcenia historycznego i obywatelskiego pełnią nadrzędną rolę.

Kolejną ofertą są *Spurensuche*, czyli szukanie śladów. Chociaż docelową grupą odbiorców niniejszych zajęć są uczniowie z poziomu szkoły średniej I stopnia, tj. klasy 5–10, dział edukacji muzealnej poleca je również starszym uczniom. Podczas godzinnych zajęć *Spurensuche: 4-2-1-dein* uczniowie, odnajdując na ekspozycji stałej poszczególne stacje uzyskują odpowiedzi na zamieszczone w notatniku zagadki. Tropy, które należy znaleźć i rozwikłać dotyczą tematów życia codziennego w powojennych Niemczech; powstania z 17 czerwca 1953 r.; budowy muru berlińskiego; kultury młodzieżowej, w tym fascynacji tą amerykańską z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku; ruchów studenckich, m.in. hipisowskich; konsumpcjonizmu i życia codziennego młodzieży następnych dwóch dekad; upadku muru i dzisiejszych Niemiec<sup>20</sup>. W tej formie zajęć ważne jest to, że część pytań jest otwarta i dotyczy osobistych przemyśleń, emocji ucznia.

Ilustracja 4. *Spurensuche*.  
Strona tytułowa *Spurensuche: 4-2-1-dein*.



Źródło: Zbiory autora

<sup>20</sup>Zeszyt z zadaniami dla uczniów: *Spurensuche: 4-2-1-dein*, wyd. Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland, Bonn 2014.



Ilustracja 5. Spurensuche.

W pierwszym zadaniu (od góry) uczniowie muszą odnaleźć na wystawie konkretne obiekty i przyporządkować im odpowiednie hasła. W drugim poleceniu uczniowie powinni napisać, które tematy - ich zdaniem – są jeszcze ważne i przy pomocy jakich przedmiotów muzealnych można by je zaprezentować.

Źródło: Zbiory autora

Projektem, który pośrednio wykorzystuje wystawy stałe obu muzeów jest stworzony w 1999 r. portal edukacyjny LeMO, tj. „Lebendiges Museum Online”. Serwis

powstał przy współpracy Niemieckiego Muzeum Historycznego, Niemieckiego Archiwum Państwowego (Bundesarchiv) oraz Fundacji Haus der Geschichte. Od sierpnia 2014 r. nauczyciele i uczniowie mogą korzystać z odnowionej wersji portalu, a tym samym z materiałów dydaktycznych, zadań do rozwiązania, jak również zdigitalizowanych zbiorów muzeów, jakie prezentowane są na tamtejszych ekspozycjach stałych. Inicjatywa daje tym samym młodzieży dostęp do szerokiej gamy źródeł historycznych, które nie są na ogół wykorzystywane podczas lekcji w szkołach<sup>21</sup>.

## Podsumowanie

Niemieckie Muzeum Historyczne w Berlinie oraz Dom Historii w Bonn należą do jednych z kilku najważniejszych europejskich muzeów historycznych. Corocznie ekspozycje odwiedza kilkaset tysięcy osób różnej narodowości oraz poziomu wiedzy z zakresu dziejów Europy. Stawia to przed placówkami liczne wyzwania. Historia po 1945 r. osadzona jest w berlińskiej instytucji w kontekście ponad tysiącletniej historii Niemiec. Z kolei w Bonn, okresowi temu poświęcone jest całe muzeum. Mimo wielu różnic, narracje obu ekspozycji podkreślają trudną drogę tego narodu do zjednoczonego, wielokulturowego i demokratycznego państwa, jakim są współczesne Niemcy. Perspektywa ta jest widoczna nie tylko w działalności wystawienniczej, lecz przede wszystkim edukacyjnej. Jednym z czynników, jaki ma na to wpływ jest fakt, że obecnie większość ze zwiedzających urodziła się po upadku bloku wschodniego i zagadnienia: systemu komunistycznego, inwigilacji społeczeństwa, cenzury itp. zna jedynie z podręczników szkolnych, filmów czy opowieści rodzinnych.

Analiza oferty edukacyjnej obu placówek wykazała, że preferowanymi metodami pracy z uczniem w muzeum są metody aktywne w odniesieniu do ekspozycji stałych. Dzięki obcowaniu z wystawą młodzi ludzie mogą skonfrontować, zwizualizować oraz skorygować posiadaną dotychczas wiedzę na temat ostatnich siedemdziesięciu lat historii Niemiec.

Dużą atrakcyjnością cieszą się metody pracy grupowej i zespołowej pozwalające na osobistą refleksję uczniów w kontekście tematu. Młodzi ludzie dokonując samodzielnej analizy, mogą przedstawić nie tylko poglądy, lecz również odczucia, refleksje i emocje — elementy, które w tradycyjnym nauczaniu są pomijane. Wykorzystywana

---

21 *Tätigkeitsbericht 2012-2013*, wyd. Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland. Bonn 2014, s. 83-85.; <https://www.dhm.de/lemo/>, [data dostępu: 26.06.2018.]; <https://www.hdg.de/geschichte-online/lebendiges-museum-online/>. [data dostępu: 26.06.2018.];

w większości zajęć metoda debaty pozwala młodzieży na poznanie złożoności badanego zagadnienia. Dzięki odpowiedniej dyskusji i argumentacji uczniowie opanowują umiejętność występowania na forum klasy oraz konfrontowania własnych opinii z innymi, często różnymi. Niniejsze kompetencje są nie tylko przydatne podczas procesu uczenia, ale i niejednokrotnie wykorzystywane będą w życiu zawodowym<sup>22</sup>.

Mocną stroną oferowanych zajęć są także wykorzystywane technologie informacyjno-komunikacyjne (TIK). Przy pomocy specjalnych aplikacji na smartfony, rozwiązywaniu zadań w oparciu o kody QR, korzystania z portalu internetowego LeMo młodzież może posługiwać się atrakcyjną dla nich technologią cyfrową. Stosowanie rozwiązań mobilnych zdecydowanie przyciąga tę grupę wiekową do muzeów historycznych.

Powyższe formy mają na celu zarówno poszerzanie wiedzy uczniów, ale i zmianę spojrzenia na samą instytucję muzeum historii najnowszej, jego ekspozycji i wystawy stałej. Intencją proponowanej oferty edukacyjnej jest również uwrażliwienie młodych pokoleń Niemców na wieloperspektywiczne postrzeganie dziejów najnowszych, złożoność wydarzeń o znaczeniu politycznym, ale i ówczesnych decyzji zwykłych obywateli. Wymiernym efektem jest kształcenie obywatelskie młodzieży.

O sukcesie muzealnej polityki w zakresie kształcenia młodzieży świadczy wieloletni projekt placówki w Bonn – „Teen Group”. W ramach organizowanego od 2006 r. przedsięwzięcia młodzież, która w czasie wolnym chce angażować się w działalność muzeum, przygotowała w ciągu ostatnich lat aplikacje na telefon, audioguidy, filmy i materiały pomocnicze<sup>23</sup>.

---

22 <https://www.szkolnictwo.pl/index.php?id=PU6963>. [data dostępu: 30.06.2018.].

23 <https://www.dhm.de/lemo/>. [data dostępu: 26.06.2018.]; <https://www.hdg.de/geschichte-online/lebendiges-museum-online/>. [data dostępu: 26.06.2018.]; *Tätigkeitsbericht 2013-2014...*, s. 72.; *Tätigkeitsbericht 2015-2016*, wyd. Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland, Bonn 2017, s. 76.

## Nauka poprzez praktykę. Zastosowanie metod aktywizujących w nauczaniu historii oraz historii sztuki

„Powiedz mi, a zapomnę, pokaż mi, a zapamiętam, pozwól mi zrobić, a zrozumiem”. W słowach, których autorstwo przypisujemy Konfucjuszowi możemy odnaleźć wiele prawdy. Jednakże współczesne szkolnictwo oparte na tradycyjnym modelu nauczania Jana Fryderyka Herbarta<sup>1</sup> najwidoczniej o tym zapomniało. System szkolnictwa powstały w XIX-wiecznych Prusach<sup>2</sup>, którego priorytetem było kierowanie wychowankiem przez narzucanie autorytetu nauczyciela oraz dobór odpowiednich zajęć jest wciąż aktualny w dzisiejszej edukacji.

Obecnie w szkołach nadal dominuje widoczny podział na dwie strony. Pierwszą z nich jest nauczyciel, zdający się być najważniejszą osobą w klasie, która wyznacza obszary działania dzieci. To on jest osobą mówiącą, która za pomocą klasycznych metod werbalnych: wykładu, prezentacji, demonstracji, pogadanki przekazuje wiedzę<sup>3</sup>. Opozycją do nauczyciela w tradycyjnym modelu jest uczeń, czyli słuchacz, zepchnięty do roli biernego uczestnika. Nie odzywa się nieproszony, nie zadaje pytań, siedzi i ma za zadanie przyswajać wiedzę.

Czymże jest ta wiedza? Najczęściej teorią, której trzeba nauczyć się na pamięć, aby później odtworzyć ją podczas sprawdzianu. W polskiej szkole w XXI w. wciąż prym wiedzie nauczanie, nie zaś uczenie się<sup>4</sup>. Nauczyciele najczęściej stosują kilka podstawowych sposobów nauczania, do których zaliczamy: wykład, czytanie tematu w podręczniku lub pisanie dyktowanych notatek. Przekaz wiedzy ma charakter

---

<sup>1</sup>S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 271.

<sup>2</sup>*Ibidem*, s. 270.

<sup>3</sup>K. Denek, *Ku dobrej edukacji*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń-Leszno 2005, s. 174.

<sup>4</sup>*Ibidem*, s. 168.

czysto teoretyczny. Ale czy taki sposób nauczania ma większy sens i czy jest efektywny? Wydaje się, że nie. Edgar Dale w 1969r. opracował tzw. piramidę efektywności uczenia się<sup>5</sup>, która pokazuje, że konserwatywny<sup>6</sup>, sformalizowany<sup>7</sup> system nauczania można nazwać wręcz nieefektywnym, niedziałającym, niesprawdzającym się, ponieważ nie przynosi on pożądanych oraz szybkich efektów. Instytucja szkoły powinna się rozwijać, iść z duchem czasu, być otwarta na nowości oraz porzucić herbartowskie praktyki, które nie sprzyjają uczniom, a wręcz przeciwnie hamują ich rozwój, twórczość i kreatywność przez ograniczanie samodzielności w wykonywanych zadaniach oraz zaniedbywanie istotnej roli współpracy<sup>8</sup>. Od współczesnej szkoły, której zadaniem jest wykształcenie wolnego człowieka, żyjącego w demokratycznym społeczeństwie<sup>9</sup>, oczekuje się, że nauczy dzieci jak radzić sobie w dorosłym życiu, nie zaś wyłącznie odtwarzać z pamięci teoretyczną wiedzę<sup>10</sup>.

Trójkąt efektywności zapamiętywania autorstwa Edgara Dale'a pokazuje w jaki sposób nasz stopień zaangażowania w daną aktywność przekłada się na utrwalenie danych informacji. Po dwóch tygodniach pamiętamy zaledwie 10% informacji, jakie przeczytaliśmy oraz 20% tych, które usłyszeliśmy. Zatem najpopularniejsze sposoby nauki historii, najczęściej praktykowane w szkole przynoszą niewielki efekt i są szybko zapominane. Stożek Dale'a jednocześnie pokazuje, że aż 90% naszego aktywnego zaangażowania pozostaje zapamiętana. Do czynnego zaangażowania zaliczamy: wykonywanie lub symulowanie rzeczywistego działania oraz odgrywanie scenek teatralnych.

Trójkąt efektywności pokazuje, że uczeń najlepiej zapamiętuje tylko wchodząc w realne, praktyczne działanie<sup>11</sup>. W koncepcji Dale'a mamy do czynienia z dwiema postawami wobec uczenia się: aktywną oraz bierną. Do pasywnych sposobów należą: czytanie, słuchanie, oglądanie, do czynnych działanie.

---

<sup>5</sup>Zródło internetowe: [https://en.wikipedia.org/wiki/Edgar\\_Dale](https://en.wikipedia.org/wiki/Edgar_Dale). [dostęp: 2.05.2018].

<sup>6</sup>S. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 270.

<sup>7</sup>K. Denek, *op. cit.*, s. 170.

<sup>8</sup>*Ibidem*, s. 172.

<sup>9</sup>*Ibidem*, s. 172.

<sup>10</sup>*Ibidem*, s. 169.

<sup>11</sup>*Ibidem*, s. 168.

Ilustracja 1. Trójkąt Efektywności zapamiętywania - Edgar Dale 1969

Trójkąt efektywności zapamiętywania		
Po dwóch tygodniach zwykle pamiętamy		Sposób zaangażowania
90% tego, co mówimy i robimy	Wykonując rzeczywiste działanie	Aktywny
	Symulując rzeczywiste działanie	
	Wykonując scenkę teatralną	
70% tego, co mówimy	Wygłaszając prelekcję	
	Biorąc udział w dyskusji	
50% tego, co słyszymy i widzimy	Obserwując rzeczywiste działanie	
	Obserwując pokaz	
	Patrzac na eksponat lub jego prezentację	
	Oglądając film	
30% tego, co czytamy	Oglądając obrazy, zdjęcia	
20% tego, co słyszymy	Słuchając mowy	
10% tego, co czytamy	Czytając	

Źródło: <http://tymoteuszrduch.innpoland.pl/131193,project-based-learning-nauczanie-przez-projekty>

### Metody aktywizujące - genesa i współczesne zastosowanie

W momencie, kiedy nauczyciel chce zastosować naukę przez działanie pojawiają się aktywizujące metody nauczania, które polegają na włączeniu ucznia do pracy. W procesie kształcenia za pomocą tych metod aktywność uczniów zdecydowanie przewyższa aktywność nauczyciela. Uczenie się dokonuje się przez praktykę, doświadczanie i samodzielne wykonywanie zadań. Dodatkowo sprzyjające dla rozwoju są sytuacje dydaktyczne, które stymulują aktywność niewymuszoną<sup>12</sup>. Do metod aktywizujących możemy zaliczyć m.in.: dramę, burzę mózgów, meta plan czy też metodę projektów.

Za prekursora nowatorskiego podejścia do dziecka oraz sposobu jego kształcenia uchodzi XVIII-wieczny francuski filozof Jan Jakub Rousseau<sup>13</sup>. Kład on nacisk

<sup>12</sup>Ibidem, s. 173.

<sup>13</sup>S. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 177.

na rozwijanie zmysłów, wyznawał także pogląd iż dzieci chętnie dążą do samorozwoju<sup>14</sup>. W ślady J.J. Rousseau poszła pionierka wśród przeciwników konserwatywnej edukacji Maria Montessori<sup>15</sup>. Lekarka i pedagog już na początku XX stulecia zauważyła, że ograniczanie aktywnej działalności ucznia jest dla niego niekorzystne. System nauczania, który stworzyła pozwalał dziecku na pełną swobodę działania oraz wszechstronną, spontaniczną aktywność<sup>16</sup>. Podobnie jak J.J. Rousseau M. Montessori uważała, że środowisko w którym kształcą się dzieci jest istotnym elementem ich rozwoju<sup>17</sup>. Natomiast Jan Feliks Piwarski uważał, że dzieci widzą i odczuwają świat inaczej niż dorośli, dlatego metody nauki powinny być dostosowane do ich wieku i możliwości. Było to pierwsze psychologiczne uzasadnienie<sup>18</sup>. Jednakowoż edukacja powinna zachować równowagę między rozwojem umysłowym, wrażliwością, a twórczością<sup>19</sup>.

Równoległe z rozwojem w Europie ruchu Nowego Wychowania, który miał także istotny wpływ na rozwój współczesnej myśli o wychowaniu estetycznym i wprowadził pogląd, mówiący, że kluczowym zadaniem szkoły jest zapewnienie wszechstronnego rozwoju uczniów<sup>20</sup>, w Stanach Zjednoczonych za sprawą Johna Deweya rozprzestrzenił się progresywnizm<sup>21</sup>. Geneza obu tych prądów w myśli pedagogicznej znajduje się w popularyzacji nowych zasad dydaktyczno-wychowawczych, które kładą nacisk właśnie na uczenie się przez działanie. W myśl tych zasad powstaje tzw. szkoła działania. Zajęcia praktyczne w szkole J. Deweya stanowią punkt wyjścia do działania i uczenia się. To wokół nich narasta wiedza uczniów o otaczającym ich świecie. Zainteresowanie ucznia wychodzi z jego działalności, rozwiązuje on samodzielnie problemy, nabywając w ten sposób zdolności myślenia refleksyjnego i problemowego. Trafność swoich tez uczeń sprawdza przez praktykę<sup>22</sup>. Dodatkowo rozwija się w obszarach: aktywności intelektualnej, emocjonalnej i praktycznej<sup>23</sup>.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 404-405.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 404.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 404- 405.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 406.

<sup>18</sup> W. Limont, K. Nielek-Zawadzka, *Edukacja artystyczna wobec przemian w kulturze: Dylematy edukacji artystycznej*, Oficyna wydawnicza Impuls, Kraków 2005, s. 103.

<sup>19</sup> H. Krauze-Sikorska, *Edukacja przez sztukę: o edukacyjnych wartościach artystycznej twórczości dziecka*, Wydawnictwo naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2006, s.13, W. Limont, K. Nielek-Zawadzka, *op. cit.*, s. 109.

<sup>20</sup> H. Krauze-Sikorska, *op. cit.*, s. 13, W. Limont, K. Nielek-Zawadzka, *op. cit.*, s. 109.

<sup>21</sup> S. Wołoszyn, *op. cit.* s. 406.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 410.

<sup>23</sup> K. Denek, *op. cit.* s. 172.

Żyjący na przełomie XIX i XX w. rosyjski psycholog Lew Wygotski<sup>24</sup> wyróżnił dwie strefy rozwoju, tj. strefę aktualnego i strefę najbliższego rozwoju. Ta druga odnosi się do aktywności, których aktualnie uczymy się. Jesteśmy je w stanie zrobić, ale tylko z czyjąś pomocą. Uczeń pracujący za pomocą metod aktywizujących nabywa świadomości, że początkowa porażka jest w rzeczywistości wstępem do osiągnięcia sukcesu i opanowania danych czynności. Widzimy także, że sporadyczne niepowodzenia są elementem wpisanym w rozwój jednostki. Gdy każde początkowe niepowodzenie przekujemy w sukces, automatycznie pojawia się kolejna rzecz do nauki, ponieważ strefa rozwoju ciągle się poszerza i stają przed nami coraz bardziej skomplikowane zdania.

Uczniowie zaczynają być samodzielni, rozwijają własną strategię uczenia się, wyzwalają w sobie autentyczną motywację i ciekawość uczenia się. Motywując do aktywnego uczestnictwa uczniów należy brać pod uwagę także fakt, iż oni sami mogą od siebie się wiele nauczyć. Dzieci z natury są ciekawe, dlatego stymulowanie nauki powinno polegać na podtrzymywaniu tej ciekawości. Tylko nauczanie praktyczne i problemowe daje dobre rezultaty. Dobry nauczyciel nie wyjaśnia uczniom rzeczy, o które oni nawet nie pytają, a prowokuje ich do zadawania pytań i zgłębiania dziedzin, które je interesują<sup>25</sup>. Powoduje zaciekawienie, zainteresowanie i zamiłowanie do danej dziedziny wiedzy<sup>26</sup>.

Wychowanie i kształcenie powinno pomagać w korzystaniu z możliwości technologicznych, jakie oferuje nam współczesny świat. Od najwcześniejszych lat powinno kształtować nawyki i umiejętności korzystania z literatury, muzeum, kina, teatru, radia, telewizji oraz reprodukcji dzieł<sup>27</sup> oraz nowych mediów, w tym Internetu<sup>28</sup>. W XX w. wiedza staje się szerzej dostępna dzięki mediom<sup>29</sup>, które współcześnie traktujemy jako swojego rodzaju dziedziny sztuki. Ich wpływ na proces uczenia się wydaje się być ogromny. Zawierają one w sobie wartości artystyczne, jednocześnie będąc bardzo szeroko rozpowszechnione, przez co docierają do dużej grupy odbiorców<sup>30</sup>. Wielostronne uczenie się oparte na przyswajaniu informacji z różnych źródeł, odkrywaniu, przeżywaniu i działaniu wymaga doboru zróżnicowanych metod nauczania. Zmienia się pozycja nauczyciela. Stosując metody aktywizujące nie jest już on nauczycielem

---

<sup>24</sup>Źródło internetowe: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lew\\_Wygotski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lew_Wygotski). [dostęp: 20.12.2017]

<sup>25</sup> K. Robinson, *Kreatywne szkoły oddolna rewolucja, która zmienia edukację*, Wydawnictwo Element, Kraków 2015, s. 143.

<sup>26</sup>K. Denek, *op. cit.*, s. 169.

<sup>27</sup> B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*, Warszawa 1968, s.238.

<sup>28</sup> K. Denek, *op. cit.*, 172

<sup>29</sup> B. Suchodolski, *op. cit.*, s.230.

<sup>30</sup> I. Wojnar, *Wychowanie przez sztukę*, Warszawa 1965 s. 6.

w klasycznym tego słowa znaczeniu. Staje się uczestnikiem procesu uczenia się, wręcz partnerem ucznia, do którego zawsze można zwrócić się mając problem.

## **Lekcje historii inaczej... - propozycje zajęć dydaktycznych z zastosowaniem metod aktywizujących**

Niewątpliwie praktyczne nauczanie jest bardziej efektywne i przynosi więcej korzyści. Pozostaje pytanie jak zamienić lekcje historii, które są kojarzone z długimi, nudnymi wykładami na których trzeba dużo pisać, a w domu jeszcze więcej zapamiętywać wiadomości z których część jest w ogólnie nawet niezrozumiała, na zajęcia w które uczeń jest w pełni zaangażowany i które rzeczywiście przenoszą go w świat dawnych epok.

Poniżej zostaną przedstawione przykłady zastosowania wybranych metod aktywizujących w nauce historii, pomysły na poprowadzenie lekcji oraz dydaktyczną rolę zabawy, która jest jedną z najlepszych form nauki.

### 1. „Żywe obrazy”

Forma: drama, praca w małych grupach

Pomoce: ilustracje lub albumy przedstawiające malarstwo z różnych epok, aparat fotograficzny, komputer, tkaniny np. stare prześcieradła, papier, bibuła, nożyczki

Przebieg: Zadaniem uczniów jest wybranie najciekawszego (ich zdaniem) dzieła sztuki, przygotowanie scenografii oraz przebranie się, tak aby odtworzyć sytuację na obrazie. Następnie wykonanie zdjęcia, które jest odzwierciedleniem dzieła. Porównanie obu przedstawień. Zdjęcia poszczególnych grup można powiesić w klasowej galerii.

### 2. „Jestem postacią historyczną”

Forma: drama

Pomoce: tkaniny, płachty materiału, bibuła, papier

Przebieg:

- a. Uczniowie wcielają się w poszczególne postacie historyczne, reszta klasy zgaduje kim są
- b. Uczniowie odgrywają sceny z życia postaci historycznych lub ważne wydarzenia historyczne np. podpisywanie traktatów pokojowych

Ilustracja 2. Żywe obrazy



Źródło:<http://www.wirtualnykonin.pl/go.live.php/PL-H167/aktualnosci/22878/konin-pokazali-zywe-obrazy.html>

### 3. „Podróż w czasie”

Innym pomysłem nauki przez działanie może być samodzielne wykonanie kosmetyków, potraw czy też kostiumów z danej epoki w uproszczonej formie. Przepisy lub wskazówki jak można wykonać takie przedmioty są dostępne w Internecie.

Przepisy na dania z XVIII i XIX w. można znaleźć pod adresem:

[http://buduar-porcelany.blogspot.com/p/h-i-s-t-o-r-i-xviii-wiek-moda-meska-w\\_10.html](http://buduar-porcelany.blogspot.com/p/h-i-s-t-o-r-i-xviii-wiek-moda-meska-w_10.html)<sup>31</sup>

### 4. „Mały archeolog”<sup>32</sup>

Forma: praca w małych zespołach

---

<sup>31</sup>Źródło internetowe: [http://buduar-porcelany.blogspot.com/p/h-i-s-t-o-r-i-xviii-wiek-moda-meska-w\\_10.html](http://buduar-porcelany.blogspot.com/p/h-i-s-t-o-r-i-xviii-wiek-moda-meska-w_10.html). [dostęp: 27.06.2018].

<sup>32</sup>D. Klus-Stańska, *W nauczaniu początkowym inaczej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1999, s. 161.

Pomoce: piasek, pędzelki, łopatką, pudełka (np. po butach), muszle, gałązki, małe naczynia itd.

Przebieg: Nauczyciel przed zajęciami przygotowuje pudełka ze „znaleziskami”. Zadaniem uczniów jest prowadzenie wykopaliisk oraz postawienie hipotez czym mogły być dane przedmioty.

#### 5. Gry dydaktyczne

Pierwszym skojarzeniem z grami planszowymi wciąż jest zabawa. Ich dydaktyczna rola jest często zapominana lub pomijana, a tymczasem popularne „planszówki” stały się efektywnym i przyjemnym dla uczniów środkiem dydaktycznym.

Popularne gry planszowe np. memory, tabu itd. można samodzielnie przerobić na wersję historyczną lub nabyć taką wersję oryginalnej gry. „Planszówki” ułatwiają zapamiętywanie. Ponadto aktywny sposób nauczania, nauka uczestnicząca, nie zaś tylko odtwarzanie treści. Nie tylko zachęcają, ale również przenoszą do świata historii. Można je także samodzielnie wykonać przy niewielkim nakładzie finansowym.

### **Poza klasą szkolną - nauczanie historii „w terenie”**

Jedną z najważniejszych ról w poznawaniu nauk historycznych pełnią instytucje zajmujące się nimi na co dzień, takie jak: zamki, muzea, galerie, skanseny. Możemy się z nimi zapoznać i nawiązać współpracę na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest zapraszanie do szkoły na krótką pogadankę i prezentacje przedstawicieli takich miejsc, drugim wycieczki i odwiedziny miejsc historycznych.

W skład aktywnych zajęć wchodzi: odwiedziny grup historycznych, np. bractw rycerskich, zespołów tańca dawnego lub udział w rekonstrukcjach wydarzeń historycznych, wizyty w muzeach i skansenach, udział w dniach tematycznych, np. dzień w średniowieczu (w ramach których uczniowie zapoznali się z życiem codziennym epoki, mieli możliwość przymierzenia elementów stroju, np. gorsetu, zbroi, zapoznali się z przedmiotami i muzyką z danych czasów). Wszystko to przenosi ucznia w prawdziwy świat historii, którą da się dotknąć. Nauka staje się polisensoryczna. Poznawanie odbywa się przez wszystkie zmysły, nie zaś jedynie przez słuch i wzrok. Uczeń może przymierzyć strój, sprawdzić z jakiego tworzywa jest zrobiony, poczuć ciężar zbroi na własnych barkach, powąchać i spróbować dań, posłuchać muzyki.

## Przykłady aktywności „w terenie”:

Wymienione atrakcje prowadzą m.in. Muzeum Narodowe w Gdańsku pod postacią gry muzealnej: „Klasa w Gdańsku”<sup>33</sup>. Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie organizuje akcje: „Życie codzienne w czasach Mikołaja Kopernika” oraz „Turniej rycerski”<sup>34</sup>. W programie spotkań znajduje się zapoznanie ze zwyczajami średniowiecznego rycerstwa, ćwiczenia rycerskie, przymierzenie elementów zbroi, strzelanie z łuku lub kuszy, próba walki kopiań, rzut podkową. Możliwość przeniesienia się w czasie na kilka godzin sprawi, że dzieci poznają i co najważniejsze zapamiętają jak dawniej wyglądał świat.

Współczesne muzea są coraz bardziej otwarte na małych odbiorców. Wśród eksponatów pojawiają się pomoce dydaktyczne, które ułatwiają zrozumienie wystawy. Zabawa łączy się w ten sposób z nauką i edukacją. Dodatkowo uruchamiamy wyobraźnię i kreatywność, które często są tłumione poprzez sztywne schematy i ślepe podążanie za nimi. Przykładami przyjaznych dzieciom muzeów są m.in. Muzeum Miasta Frankfurtu czy Muzeum w Edynburgu.

## Historia sztuki - dziedzina zapomniana w szkole?

Historia sztuki uchodzi za ciekawą dziedziną naszego życia, która często pozostaje nieodkryta i pomijana w nauczaniu dzieci, szczególnie w młodszym wieku szkolnym. Wychowanie przez sztukę zwane również wychowaniem estetycznym wywiera ogromny wpływ na rozwój intelektualny, duchowy, zmysłowy oraz umiejętności manualnych. Oddziałuje również na charakter i osobowość człowieka, uwrażliwia go.<sup>35</sup> Zatem wychowanie estetyczne dotyczy również sfery kształcenia i wychowania.

Sztuka oraz jej historia są rozległą i różnorodną dziedziną pracy wychowawczej, która wymaga dobrze przemyślanych programów, odpowiednio opracowanej metodyki oraz przygotowanych i wykwalifikowanych nauczycieli. Jest to trudne i nowatorskie zadanie, ponieważ tradycja szkolna w dziedzinie wychowania estetycznego obejmuje tylko kształcenie literackie. Zintegrowanie wszystkich elementów artystycznych, jakie są potrzebne do zrozumienia i używania języka artystycznego jest trudnym wyzwaniem postawionym szkole. Do zadań wychowania estetycznego należy

---

<sup>33</sup> Źródło internetowe: <http://www.mng.gda.pl/edukacja/>. [dostęp: 2.05.2018].

<sup>34</sup> Źródło internetowe: <http://muzeum.olsztyn.pl/3947,Lekcje-i-warsztaty-muzealne-w-olsztynskim-zamku.html> [dostęp: 29.06.2018].

<sup>35</sup> W. Limont, K. Nielek-Zawadzka, *Edukacja artystyczna...*, op. cit., s.100.

po pierwsze kształcenie umiejętności odbioru dzieł sztuki, a po drugie kształcenie aktywności własnej dzieci i młodzieży w przeróżnych dziedzinach artystycznych<sup>36</sup>.

Celem wychowania przez sztukę jest kształcenie inteligentnego człowieka o harmonijnej osobowości. Możliwe jest to tylko dzięki wyzwalaniu autentycznej ekspresji, której źródłem jest wrodzona każdemu potrzeba komunikowania otoczeniu swoich myśli, emocji i przeżyć.<sup>37</sup> Dzięki twórczości przestajemy być tymi samymi ludźmi, rozwijamy się i przez to stajemy się zupełnie innymi osobami.<sup>38</sup> Twórczość jest wartością, która nadaje sens życiu, to dzięki niej się samorealizujemy.<sup>39</sup> Jak uważał A. Maslow edukacja do twórczości to odejście od standardowych schematów poznawczych, gotowych kategorii pojęciowych, gotowych rozwiązań, gdyż to wszystko tylko hamuje rozwój.<sup>40</sup> To właśnie dzięki sztuce życie uczuciowe staje się intensywniejsze, a także jest ona potrzebna by wyrażać swoją ekspresję i wzruszenie.<sup>4142</sup>

H. Read wyróżnił pięć odrębnych celów wychowania przez sztukę. Po pierwsze utrzymywanie intensywności percepcji, która jest naturalna. Po drugie koordynacja różnych rodzajów percepcji z wrażeniami. Trzecim celem jest wyrażanie uczuć w sposób komunikatywny, czwartym uwalnianie siły wyobraźni. Ostatnim celem jest umiejętność wyrażania własnych myśli.<sup>43</sup>

Szerzenie znajomości najświetniejszych dzieł i kształcenie smaku estetycznego prowadzi do wychowania ludzi w taki sposób, aby sztuka stała się ich codzienną potrzebą, aby kontakt ze sztuką pochłaniał całą ich osobowość i kształtował moralne przeżycia.<sup>44</sup> W wychowaniu przez sztukę duże znaczenie ma artystyczna aktywność dzieci, która jest wyrazem ekspresji, potrzebnej wszystkim ludziom.<sup>45</sup>

Wychowanie poprzez sztukę odbywa się częściowo w sposób niezamierzony przez oglądanie filmów, słuchanie radia lub korzystanie z Internetu. Do wychowania przez sztukę zaliczają się również przedmioty otaczające człowieka: budynki, sprzęty codziennego użytku, meble, plakaty. „Nieustanne obcowanie ze sztuką jest dziś fak-

---

<sup>36</sup> H. Read, *Wychowanie przez sztukę*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1976., s. XLVI.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. XLVIII.

<sup>38</sup> H. Krauze-Sikorska, *Edukacja przez sztukę...dz. cyt.*, s.41.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s.42.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s.43.

<sup>41</sup> B. Suchodolski, *op. cit.*, s.234.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s.235.

<sup>43</sup> H. Read, *op. cit.*, s. XLIX.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s.240.

<sup>45</sup> I. Wojnar, *Wychowanie przez sztukę*, Warszawa 1965, s.6.

tem, a nie tylko postulatem<sup>46</sup>. Przez co sztuka stała się obecna w naszym życiu codziennym. Jeśli, więc sztuka jest wszechobecna, zawarta w architekturze, meblarstwie, ceramice to podejście do wychowania estetycznego powinno się także zmienić, gdyż trzeba ludzi przygotować do odbioru sztuki w nowoczesnym wydaniu.

Poznanie artystyczne nie jest tożsame z poznaniem naukowym, gdyż nauki należy się uczyć, zaś sztuce należy ulec.<sup>47</sup> Wychowanie estetyczne jest pojmowane jako kształtowanie kultury, smaku i estetyki. W tym wymiarze jego postrzegania ważnym aspektem jest wczesne wprowadzenie dziecka w świat dzieł sztuki. Aby wychowanie estetyczne odniosło sukces w przyszłości musi mieć ukształtowane swoje podwaliny w okresie wczesnego dzieciństwa. Bowiem dorosły człowiek niezapoznany z dziełami sztuki w latach szkolnych nie zainteresuje się nimi sam spontanicznie, nie nabędzie tej potrzeby i umiejętności<sup>48</sup>.

Ken Robinson w swojej książce „Kreatywne szkoły” do cech dobrego nauczyciela zalicza angażowanie ucznia w działanie, umożliwianie mu nauki, oczekiwanie pozytywnych efektów oraz umacnianie ucznia<sup>49</sup>. Dobra znajomość historii nie wystarczy by ją dobrze przekazać uczniom, których trzeba zaangażować, zainspirować, spowodować, że podejną do zadań entuzjastycznie, stworzyć warunki sprzyjające nauce, których istotą jest wzbudzenie zainteresowania. Kluczem do nauczania nie jest bezpośrednio przekazanie wiedzy, ale znalezienie odpowiedniej metody, techniki jak ją przekazać uczniom, by przyswoili ją sobie. Z nauczaniem jest tak samo jak z medycyną, każdy uczeń to indywidualna jednostka, tak samo jak pacjent, który wymaga swojej własnej drogi nauczania. Efektywne nauczanie jest procesem nieustannego dostosowywania do potrzeb uczniów. Nie da się utrzymać zaangażowania uczniów jedynie przez przemowę. W nauczaniu z wykorzystaniem metod aktywizujących wytwarzamy zainteresowanie, zaangażowanie oraz aktywność poznawczą uczniów, którzy dzięki temu mają szansę pokochać historyczne dziedziny wiedzy.

---

<sup>46</sup> *Ibidem*, s.6-7.

<sup>47</sup> B. Suchodolski, *op. cit.*, s. 236.

<sup>48</sup> I. Wojnar, *op. cit.*, s. 22.

<sup>49</sup> K. Robinson, *op. cit.*, s. 143.



**Cyfrowa historia architektury? O nowych możliwościach  
w badaniach i dydaktyce historii sztuki**

Upowszechnienie urządzeń cyfrowych, rozwój technologii sieciowych i popularyzacja Internetu spowodowały liczne zmiany w sferze kultury, przeobrażając ją w „Kulturę 2.0”. Pod pojęciem tym kryje się *ogół fenomenów rozgrywających się w przestrzeni kulturowej współczesnego społeczeństwa*<sup>1</sup> określanego jako społeczeństwo informacyjne lub sieciowe. W związku z pojawieniem się „nowej rzeczywistości”, w której świat wirtualny stanowi odwzorowanie świata realnego, narodziła się cyfrowa humanistyka (*Digital Humanities*). Zyskując coraz większą popularność, w ostatnich latach stała się przedmiotem ożywionej dyskusji, także w polskim środowisku akademickim. Problemowi temu poświęcono konferencje naukowe (m.in. „Humanistyka cyfrowa — badanie tekstu, obrazu i dźwięku”, Lublin 2015; *The Alliance of Digital Humanities Organizations*, Kraków 2016; „Humanistyka cyfrowa a instytucje dziedzictwa”, Toruń 2017), powstają centra badawcze (m.in. Centrum Humanistyki Cyfrowej Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, Laboratorium Cyfrowe Humanistyki UW), wprowadzane są nowe przedmioty na kierunkach humanistycznych (np. konwersatorium humanistyka cyfrowa w Instytucie Językoznawstwa UAM), a także kierunki studiów (np. studia II stopnia na KUL) i specjalizacje (np. cyberkultura w Instytucie Kulturoznawstwa UMCS). Liczne w ostatnich latach są także różnorodne tematycznie projekty cyfrowe<sup>2</sup>, częściowo związane z powołanym do życia w 2015 roku konsorcjum naukowym polskiej humanistyki DIARAH-PL<sup>3</sup>. Pomimo dynamicznego rozwoju cyfrowej humanistyki nadal

---

<sup>1</sup>E. Bendyk, M. Filiciak, J. Hofmokl, T. Kulisiewicz, A. Tarkowski, *Kultura 2.0. Wyzwania cyfrowej przyszłości*, Warszawa 2007, s. 2.

<sup>2</sup>Został opublikowany raport przedstawiający dane o projektach humanistycznych, zebrane w wyniku badań ankietowych przeprowadzanych w czerwcu 2014 roku. Zob. M. Werla, M. Maryl, *Humanistyczne projekty cyfrowe w Polsce*, Poznań-Warszawa 2014.

<sup>3</sup>Zob. <https://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/polska-humanistyka-cyfrowa-europie.html> [dostęp: 04.07.2018].

pozostaje ona, szczególnie dla wielu humanistów, pojęciem mało precyzyjnym. Przyjmuje się, że za tym terminem kryje się naukowa „rewolucja”, koncentrująca się wokół nauk humanistycznych, współtworząca nową perspektywę badawczą, w której kluczową rolę odgrywają konkretne narzędzia cyfrowe (*software* i *hardware*). Dostarczają one nieznanych dotąd możliwości automatyzacji procesu badawczego, a cyfrowe instrumenty przeobrażają dawny warsztat badawczy humanisty w „laboratorium”<sup>4</sup>. W konsekwencji nauki humanistyczne i przyrodnicze zблиżają się do siebie, a współpraca i wymiana doświadczeń skutkuje nowymi kompetencjami naukowców „ze świata” *humanities* i *natural science*. Stosowanie innowacyjnych narzędzi wspomagających proces badawczy oraz wynikające z tego nowe podejścia metodologiczne, wpływają na transdyscyplinarny charakter „cyfrowego zwrotu” w humanistyce, a w konsekwencji powstanie nowego „modelu” badacza. Prace naukowe i projekty badawcze coraz intensywniej przenoszone są do Internetu, ich wyniki publikowane są w sieci i tym samym udostępniane szerokim kręgom odbiorców. W ten sposób formuje się społeczeństwo „wiedzy”. Ewolują też formy prezentacji nauki, coraz częściej oprócz tekstu posługują się medium obrazowym i filmowym. Jak zauważył filozof mediów Łukasz Mirocha: „wraz z rozwojem digital humanities (...) nastąpił podział na humanistykę dwóch prędkości”<sup>5</sup>. Choć w wielu dyscyplinach nadal przeważa tradycyjna forma uprawiania humanistyki, to humanistyka cyfrowa przekroczyła pewną barierę budując alternatywne metody badawcze. O intensywnym rozwoju jej nowoczesnej odsłony świadczy powstawanie kolejnych terminów odnoszących się do konkretnych dyscyplin, jak np. „cyfrowa historia sztuki” (*Digital Art History*). Jest to termin sporadycznie dotąd stosowany, warto wobec tego postawić w tym miejscu kilka pytań:

- Czy „cyfrowa historia sztuki” różni się od „tradycyjnej”?
- Jak można scharakteryzować „cyfrowego historyka sztuki”?
- Jak rozwój technologiczny wpłynął na zmiany w procesie i warsztacie badawczym?

Próbę odpowiedzi warto poprzedzić wskazaniem potencjału cyfrowej humanistyki współtworzonego przez instrumenty i technologie informatyczne, na czele z digitalizacją.

---

<sup>4</sup>R. Bomba, *Narzędzia cyfrowe jako wyznacznik nowego paradygmatu badań humanistycznych* [w:] *Cyfrowy zwrot w humanistyce*, red. Andrzej Radomski i Radosław Bomba, Lublin 2013, s. 57.

<sup>5</sup>Łukasz Mirocha, CZiT na Chicago Colloquium on Digital Humanities and Computer Science. Część druga - *DH i humanistyka dwóch prędkości*, <http://czlowiekitechnologie.com/czit-na-chicago-colloquium-on-digital-humanities-and-computer-science-czesc-druga-dh-i-humanistyka-dwoch-prędkosci/> [dostęp: 04.07.2018].

Cyfrowe biblioteki, archiwa i muzea na całym świecie, udostępniają coraz intensywniej swoje zasoby i kolekcje, otwierając możliwości znacznie szybszej i wydajniejszej pracy z tekstami i materiałem źródłowym dostępnym *online*. Portale internetowe i bazy danych oferują w ramach *open source* dostęp do informacji, których niewątpliwą zaletą jest interaktywność i aktualność. Jednak przeszukiwanie ogromnych, a przy tym rozproszonych zasobów determinuje zaangażowanie kolejnych narzędzi ułatwiających poszukiwania i wymaga nowego typu wiedzy i umiejętności.

Do największych platform internetowych przydatnych do badań dla historyka sztuki zaliczyć można przede wszystkim *Europeana*<sup>6</sup> — europejską bibliotekę cyfrową powołaną w celu zachowania wspólnego dziedzictwa europejskiego, która aktualnie oferuje dostęp do kolekcji około 50 milionów książek, map, fotografii i dokumentów ze zbiorów europejskich instytucji kulturalnych. Jednym z wielu projektów związanych z tą platformą jest *CARARE (Connecting Archeology and Architecture in Europeana)*, realizowany w latach 2010–2013 przez konsorcjum współtworzone przez 28 partnerów z 20 krajów<sup>7</sup> (m.in. organizacje ochrony dziedzictwa kulturowego, muzea, instytucje badawcze). Celem projektu koncentrującego się na dziedzictwie architektonicznym i archeologicznym było wzbogacenie zasobów *Europeany*, w efekcie o 2 miliony obiektów cyfrowych, a wśród nich: fotografie, skany i modele 3D, wirtualne rekonstrukcje, dane georeferencyjne. Z kolei *The European Library*<sup>8</sup> i *Archives Portal Europe*<sup>9</sup> udostępniają w jednym miejscu zasoby kilkudziesięciu europejskich bibliotek i setek instytucji archiwalnych, umożliwiając efektywne wyszukiwanie informacji. Szczególnie cenne dla historyków sztuki są digitalizowane zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu<sup>10</sup> — największego na świecie cyfrowego repozytorium druków z historii sztuki. Ważnym „narzędziem” jest także platforma *Google Arts&Culture*<sup>11</sup> oferująca wirtualne zwiedzanie ponad 1000 muzeów na świecie, w tym dostęp do fotografii dzieł sztuki wysokiej rozdzielczości. Ponadto, ogólnodostępne są liczne bazy danych, w tym tematyczne i regionalne, takie jak np. Archiwum Instytutu Herdera z Marburga<sup>12</sup> czy Archiwum Fotografii Prus Wschodnich<sup>13</sup> zawierające unikatowy materiał źródłowy i ikonograficzny.

---

<sup>6</sup>Zob. <https://www.europeana.eu/portal/en> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>7</sup>Partnerem ze strony polskiej był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ) od 1 stycznia 2011 roku zastąpiony przez Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID). Zob. [www.nid.pl](http://www.nid.pl) [dostęp: 04.07.2018].

<sup>8</sup>Zob. <http://www.theeuropeanlibrary.org/tel4/> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>9</sup>Zob. <https://www.archivesportaleurope.net/> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>10</sup>Zob. <http://www.ub.uni-heidelberg.de>. [dostęp: 04.07.2018].

<sup>11</sup>Zob. <https://artsandculture.google.com> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>12</sup>Zob. <https://www.herder-institut.de/bildkatalog> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>13</sup>Zob. <https://www.bildarchiv-ostpreussen.de/> [dostęp: 04.07.2018].

Zaawansowany proces digitalizacji bibliotek i archiwów widoczny jest także w Polsce, gdzie w ostatnich latach powstała m.in. Federacja Bibliotek Cyfrowych oraz Narodowe Archiwum Cyfrowe<sup>14</sup>, a ich zasoby dostępne *online* sukcesywnie się powiększają. Również muzea udostępniają swoje zbiory i kolekcje, m.in. Muzeum Narodowe w Warszawie<sup>15</sup>. Digitalizacja dóbr kultury i obiektów muzealnych pozostaje w ścisłym związku z wdrażaniem systemów takich jak np. *MUSNET*<sup>16</sup> czy *MONA*<sup>17</sup>, które kompleksowo wspierają przedsięwzięcia ewidencjonowania i zarządzania zbiorami muzealnymi. W obliczu procesów cyfryzacji przewartościowaniu ulega myślenie o dokumentacji dzieła, jako punkcie wyjścia dla badań. Proces dokumentacji z wykorzystaniem technik komputerowych wymaga stosowania standardów zarówno w zakresie struktury formularza, jak i języka opisu<sup>18</sup>. Na przykład Instytut Herdera wykorzystuje system *MIDAS (Marburger Informations - Dokumentations - und Administrationsystems)*, zaawansowaną, wielopoziomą strukturę, która stanowi odpowiedź na potrzeby opisu, wygodnego przeszukiwania i udostępniania dokumentacji opartej o zbiory fotograficzne<sup>19</sup>.

Cyfrowe narzędzia wykorzystywane są także coraz powszechniej w badaniach, ochronie i promocji dzieł sztuki. Z punktu widzenia, zarówno procesu badawczego, jak i narzędzi dydaktycznych zarysowuje się całe spektrum metod dostępu do danych, ich segregacji, przetwarzania, a następnie wykorzystania do badań i przedstawienia ich wyników w postaci wizualizacji, a więc w sposób alternatywny do dotychczas znanych i stosowanych.

Ogromne możliwości nowoczesnych technologii otwierają przed historykami sztuki zajmującymi się badaniem architektury, z jednej strony oferując całe spektrum narzędzi badawczych i służących dokumentacji architektonicznej (m.in. georadar, mapy lidarowe<sup>20</sup>, datowanie radiowęglowe<sup>21</sup> i dendrochronologiczne, skanowanie 3D, fotogrametria), z drugiej, w prezentacji ich wyników, przede wszystkim w formie wirtualnych, trójwymiarowych rekonstrukcji. Projekt *Reborn Rome*, zakrojony na niespotykaną

---

<sup>14</sup>Zob. <https://www.nac.gov.pl/> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>15</sup>Zob. <http://www.cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>16</sup>Zbiory artystyczne Zamku Królewskiego na Wawelu zostały w całości skatalogowane przy użyciu tego programu. Zob. <http://wawel.krakow.pl/pl/op/27/Opracowywanie-zbiorow>

<sup>17</sup>Muzeum Narodowe w Warszawie korzysta z bazy danych MONA. Zob. P.P. Czyż, M. Romeyko-Hurko, *Zastosowanie bazy danych MONA w Muzeum Narodowym w Warszawie na przykładzie zbiorów grafiki* <https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/problemy/PCyz.pdf> [dostęp: 10.07.2018].

<sup>18</sup>K. Stanicka-Brzezicka, *Tradycyjny a bazodanowy opis zabytku*, [w:] *Dobra kultury w Sieci*, red. Elżbieta Herden, Agnieszka Seidel-Grzesińska i Ksenia Stanicka-Brzezicka, Wrocław 2012, s. 47.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>20</sup>Zob. <http://mapy.geoportal.gov.pl> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>21</sup>Specjalizuje się w tym Poznańskie Laboratorium Radiowęglowe – pierwsza tego typu jednostka w Europie Środkowo-Wschodniej. Zob. <http://www.radiocarbon.pl/> [dostęp: 04.07.2018].

dotąd skalę, będący wirtualną rekonstrukcją Rzymu z ok. 320 roku n.e. stanowi przykład zastosowania modelowania 3D do wizualizacji badań. Wyniki trwającego ponad dekadę projektu, pozwalają zapoznać się z topografią i architekturą wiecznego miasta oraz wirtualnie zwiedzić miejsca nieistniejące od ponad 1500 lat. Rekonstrukcja dzieła architektury przeprowadzona wielopłaszczyznowo może obejmować kolejne fazy powstawania budowli oraz przypisanie kolejnych etapów odpowiednim architektom. Te cele zostały zrealizowane w ukończonej w 2005 roku rekonstrukcji bazyliki św. Piotra w Rzymie. W końcowym etapie cyfrowe dane zostały przekształcone w gipsowe modele wykonane za pomocą trójwymiarowego druku *Rapid Prototyping*<sup>22</sup>. Cyfrowe reprodukcje zabytków, a co za tym idzie stosowanie metod wizualizacji 3D, są od wielu lat praktykowane. O ich wiarygodności i wyjściu z fazy eksperymentu świadczy inicjatywna znana, jako Karta Londyńska<sup>23</sup>, która dąży do sformułowania zasad, by cyfrowe wizualizacje i rekonstrukcje obiektów zabytkowych były traktowane na równi z tradycyjnymi metodami badań i form ich prezentacji.

Z tego szkicowego przeglądu wyłania się dwójaki obraz nowoczesnych technologii, które z jednej strony, otwierają nowe pola badawcze, a dostępne narzędzia można efektywnie wykorzystywać w procesie badawczym i prezentacji wyników, z drugiej mogą okazać się przydatne także w dydaktyce, przede wszystkim przez wizualizację wiedzy.

W Polsce cyfrowa humanistyka najdynamiczniej implementowana jest w ramach trzech dyscyplin: historii<sup>24</sup>, językoznawstwa i literaturoznawstwa, natomiast znacznie wolniej w historii sztuki, w której nadal przeważa klasyczny model prowadzenia badań. Zauważalna jest znaczna dysproporcja w zakresie rozwoju cyfrowej humanistyki w dziedzinie historii sztuki w Europie i Polsce<sup>25</sup>. Jednak w ostatnich latach trend ten jest przełamany, a reprezentatywnym przykładem realizacji założeń cyfrowej humanistyki w dziedzinie historii sztuki jest projekt wirtualnej rekonstrukcji barokowych

---

<sup>22</sup>P. Kuroczyński, *Problemy i potencjał cyfrowej rekonstrukcji architektury na przykładzie projektu zrekonstruowania dwutysiącletniej historii Bazyliki św. Piotra w Watykanie i osiemsetpięćdziesięcioletniego rozwoju Kremla w Moskwie*, [w:] *Nowoczesne metody gromadzenia i udostępniania wiedzy o zabytkach*, red. Agnieszka Seidel-Grześnińska i Ksenia Stanicka-Brzezicka, Wrocław 2008, s. 164.

<sup>23</sup>Zob. *Karta Londyńska. Zasady dotyczące komputerowych metod wizualizacji dziedzictwa kulturowego*. Wersja polska przygotowana staraniem Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, 11 maja 2010; [www.londoncharter.org/fileadmin/templates/main/docs/london\\_charter\\_2\\_1\\_pl.doc](http://www.londoncharter.org/fileadmin/templates/main/docs/london_charter_2_1_pl.doc) [dostęp: 04.07.2018]

<sup>24</sup>Zob. Z. Osiński, *Cyfrowi historycy – przegląd inicjatyw badawczych* [w:] *Humanistyka Cyfrowa. Badanie tekstów, obrazów i dźwięku*, pod red. R. Bomby i E. Sołskiej, Lublin 2016, s. 118-131.

<sup>25</sup>M. Maryl, *Kim są humaniści cyfrowi?* [w:] „Teksty drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” Nowa humanistyka, 2017, nr 1, s. 294, ryc. 3 (przekrój dyscyplinarny polskiej humanistyki cyfrowej w porównaniu z próbą europejską).

rezydencji (*Digital Reconstructions in Virtual Research Environments. The Portal: Palaces and Parks in Former East Prussia*)<sup>26</sup>, realizowany w latach 2013–2016, koordynowany przez Instytut Herdera z Marburga, finansowany przez Wspólnotę Naukową im. Leibniza. Partnerami projektu ze strony polskiej są: Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Politechnika Warszawska oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Celem projektu była rekonstrukcja dwóch XVIII-wiecznych rezydencji z terenu dawnych Prus Wschodnich (pałace w Gładyszach<sup>27</sup> *Schlodien* i Kamence *Friedrichstein*<sup>28</sup>) oraz wizualizacja wyników badań w formie platformy internetowej — wirtualnego muzeum. W skład zespołu badawczego wchodził m.in. historycy, historycy sztuki, architekci, graficy komputerowi i inni specjaliści szerokiego wachlarza dyscyplin naukowych. Międzynarodowe środowisko badaczy i studentów zaprezentowało nowy model transdyscyplinarnych badań zwińczonej wizualizacją 3D. W procesie badawczym, obok tradycyjnych metod (badania architektoniczne, archeologiczne, inwentaryzacja parku) wykorzystano także innowacyjne narzędzia (dron, panorama 360). Głównym wyzwaniem przy procesie rekonstrukcji dzieła architektury jest różnorodność i mnogość źródeł, które trzeba zebrać i przeanalizować. Nowoczesne technologie dały możliwość opracowania nowych standardów metod przechowywania i segregacji danych oraz nowe, wygodniejsze sposoby komunikacji. W związku z projektem powstała internetowa „robocza” platforma służąca gromadzeniu i wymianie danych, ułatwiająca międzynarodowemu środowisku pozyskiwać, analizować dane oraz kontaktować się z innymi uczestnikami w czasie rzeczywistym. Kluczowym elementem było wykorzystanie osobnego języka znaczników CHML (*Cultural Heritage Markup Language*), opracowanego przez Institut für Raumdarstellung we Frankfurcie nad Menem<sup>29</sup>, dedykowanego dokumentacji zabytków architektury. Istotna jest także zastosowana w badaniach metodologia zakładająca przyjęcie szerokiej perspektywy, z uwzględnieniem kontekstu politycznego, ekonomicznego i społeczno-kulturowego. Architektura widziana była na przecięciu z genealogią rodu, którego reprezentanci są „aktorami” w czasie i przestrzeni. Tradycyjne badania oparte o opis, analizę i interpretację prowadzone na bazie danych tekstowych i fotograficznych

---

<sup>26</sup>Zob. <https://www.herder-institut.de/forschung-projekte/abgeschlossene-projekte/digitale-3d-rekonstruktionen-in-virtuellen-forschungsumgebungen.html>. [dostęp: 04.07.2018].

<sup>27</sup> Zob. efekty wirtualnej rekonstrukcji: <https://www.youtube.com/watch?v=c0b9D4kgHwc> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>28</sup>Zob. efekty wirtualnej rekonstrukcji <https://www.youtube.com/watch?v=tqeE404NdWM> [dostęp: 04.07.2018].

<sup>29</sup><http://cms.raumdarstellung.org/>

zostały połączone z komputerowym przetwarzaniem danych i precyzyjną wizualizacją efektów badań powstałych przy użyciu programu AutoCAD.

Projekt ten dobrze ilustruje nowy model działalności badawczej i popularyzatorskiej oparty na pracy zespołowej międzynarodowego, transdyscyplinarnego środowiska badawczego, którego partnerzy pracowali z ogromną ilością danych (*big data*), a ich przetworzenie umożliwiły innowacyjne narzędzia i metody stosowane zarówno w procesie badawczym, jak i prezentacji ich wyników. Zostały one uwieńczone wirtualną rekonstrukcją — wizualizacją za pomocą trójwymiarowego modelowania, powstały kilkuminutowe filmy z narracją o charakterze popularno-naukowym (w czterech wersjach językowych: polski, angielski, niemiecki, rosyjski) oraz ogólnodostępne wirtualne muzeum<sup>30</sup>. Wyniki badań nie mają wobec tego, jak to miało dotąd miejsce, charakteru elitarnego, dostępnego wąskiemu gronu specjalistów, ale znacznie szerszej grupie. Ponadto, taka forma „publikacji” pozwala na korygowanie i uzupełnianie danych.

Z tego skróconego opisu projektu wyłania się nowy model badacza — historia sztuki „ery cyfrowej”, który posiada nowe kompetencje i posługuje się innymi niż dotychczas metodami. Technologie informatyczne stają się nieodłącznym elementem jego warsztatu badawczego. Warto postawić w tym miejscu pytanie: jak nowy model badacza prezentuje się na tle metod akademickiego nauczania historii architektury?

Stosowane obecnie metody nauczania, pomimo postępu i dynamicznego rozwoju cyfrowej humanistyki pozostają tradycyjne, oparte zasadniczo o pracę z tekstami i materiałem fotograficznym. W ofercie zajęć dydaktycznych polskich Instytutów Historii Sztuki dostępne są przede wszystkim wykłady monograficzne i konwersatoria dotyczące szeroko rozumianego problemu architektury, oraz moduły specjalizacyjne, np. dokumentacja badań architektonicznych<sup>31</sup>. Metody komputerowe i nowoczesne narzędzia cyfrowe są już od ponad dwóch dekad wykorzystywane w badaniach, m.in. inwentaryzacja przy pomocy skanera 3D, fotogrametria cyfrowa (ortofotomapy, ortofotoplany), i konserwacji zabytków (rentgenografia i tomografia komputerowa, termowizja, sonografia). Pomimo że ich praktyczne zastosowanie staje się powszechne, nie znajduje to przełożenia na program nauczania akademickiego. W ofercie dydaktycznej brakuje przedmiotów, które przybliżyłyby studentom problematykę nowoczesnych narzędzi i pokazałyby możliwości ich zastosowania. Przedmioty takie jak inwentaryzacja i dokumentacja zabytków architektury nadal posługują się

---

<sup>30</sup>Zob. [www.patrimonium.net/](http://www.patrimonium.net/)

<sup>31</sup>Moduł specjalizacyjny z oferty Instytutu Historii Sztuki UAM na rok akademicki 2017/2018 dedykowany dla studentów II roku studiów II stopnia.

wyłącznie „tradycyjnymi” metodami pomiarowymi i rysunkowymi. Niewątpliwie pozwalają one nabyć historykowi architektury podstawowe umiejętności, ale czy w obliczu pojawienia się nowych wymagań kompetencyjnych są one wystarczające?

Model nauczania historii sztuki, w tym architektury, powinien zostać zrewidowany z dwóch względów. Po pierwsze z uwagi na nowe możliwości dydaktyczne, które niesie za sobą rozwój technologii cyfrowych, po drugie przez wzgląd na nowe wyzwania kompetencyjne stojące przed młodymi badaczami w ich przyszłej pracy zawodowej. Interaktywna wizualizacja i modele 3D umożliwiające prezentację wyników badań w formie niedostępnej dla analogowej humanistyki, opartej na tekście, są niezwykle istotne z punktu widzenia dydaktyki, szczególnie w kontekście nadejścia nowego „cyfrowego” pokolenia, dla którego tekst nie będzie stanowił skutecznej formy przekazu wiedzy. Ich praktyczne zastosowanie wymaga przeprowadzenia „cyfrowej” rewolucji w metodach i programie nauczania. Jest to prawdopodobnie jedyny sposób, by nie traktować kolejnych etapów informatycznej transformacji jako zagrożenia, ale jako wyzwanie niosące za sobą szansę na rozwój.

Dzieło architektury, z racji wielości punktów oglądu, powinno być badane i analizowane w sposób odmienny niż dotychczas. Rozwiązaniem mogą być pojawiające się możliwości oglądu panoramicznego (zdjęcia sferyczne), zdjęcia satelitarne (*Google Earth* z budynkami 3D), coraz częściej pojawiają się filmy video wykonywane przy pomocy dronów, ukazujące obiekt z kolejnej perspektywy. Ponadto wirtualne spacerunki i interaktywne panoramy dają możliwość zapoznania się z zewnątrz i wewnątrz dzieł architektury. Percepcja obiektów oglądanych w tej postaci jest dużo skuteczniejsza, a wiedza merytoryczna może być w ten sposób równocześnie wzbogacona o wrażenia wizualne ją dopełniające. Jedną z form zastosowania nowoczesnych technologii w dydaktyce akademickiej może być film. Z badań ankietowych przeprowadzonych z inicjatywy Instytutu Filmoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego wynika, że aż 90% respondentów uważa, iż filmy dokumentalne mogą być wykorzystane w edukacji grup studenckich w obszarze nauk humanistycznych, natomiast 75% respondentów uznało, że mogą znaleźć zastosowanie w obszarze nauk społecznych i sztuki<sup>32</sup>. Jedną z cech wyróżniających projekty z zakresu cyfrowej humanistyki, o czym pisał już Zbigniew Osiński, jest wizualizacja wiedzy oraz nowy rodzaj narracji — opo-

---

<sup>32</sup>M. Smoleń, *Polski film dokumentalny online w edukacji humanistycznej grup studenckich – badania rozpoznawcze* [w:] *Humanistyka cyfrowa. Badanie tekstów, obrazu i dźwięku*, Lublin 2016, s. 169.

wiadanie obrazem i filmem, co traktowane jest obecnie jako metoda równorzędna z tradycyjnym tekstem naukowym<sup>33</sup>.

W proponowanym innowacyjnym modelu nauczania historii sztuki istotna jest formuła zajęć poświęconych architekturze. Najskuteczniejsza wydaje się formuła seminaryjno-warsztatowa lub problemowo-specjalizacyjna z elementami zajęć terenowych i „laboratoryjnych” w pracowni komputerowej. Celem tych ostatnich nie jest uzyskanie pełnej wiedzy z zakresu dyscyplin technicznych i tym samym kompetencji informatyka czy grafika, ale stworzenie pewnej bazy, rozeznania w innowacyjnych narzędziach i umiejętności ich efektywnego wykorzystania. Tendencja do transdyscyplinarności w badaniach nie znajduje odzwierciedlenia w przenikaniu się wiedzy z różnych dziedzin w zajęciach dydaktycznych. Ponadto, wyzwaniem w działalności naukowej i badawczej historyka architektury (i sztuki), w czasach, gdy źródłem ogromnej liczby danych (*big data*) jest umiejętność dotarcia do nich, gromadzenia, sortowania, oceny ich wiarygodności i dalszego wykorzystywania, co również pomogą zmienić zajęcia odbywające się w pracowni komputerowej. Dla historyka architektury podstawowa jest znajomość programu AutoCAD i związane z tym praktyczne umiejętności wykonania projektów 2D pozwalających stosunkowo łatwo zacząć projektować w 3D. Formuła zajęć ma znaczenie z uwagi na proponowane zmiany w procesie dydaktycznym uwzględniające nowy model „cyfrowego” badacza potencjalnie zaangażowanego w różnego rodzaju projekty w przyszłej pracy zawodowej. Zajęcia dydaktyczne polegałyby na realizacji przez uczestników określonego, „tematycznego” projektu, np. rekonstrukcji czy odtworzenia faz budowy dzieła architektury. W proponowanym modelu każdy z uczestników miałby do opracowania konkretne zagadnienie, tworzące dany projekt. Wspólny cel badawczy służyłby doskonaleniu umiejętności pracy zespołowej, synchronizacji działań i wymiany informacji. Jednocześnie rozwijałyby się y umiejętności dyskusji i obrona stawianych tez, tak cenionych u humanistów.

Stojący w sprzeczności z duchem epoki cyfryzacji brak uaktualniania przedmiotów i metod nauczania skutkuje brakiem podstawowych umiejętności praktycznych, niezbędnych w pracy zawodowej oraz niewiedzą w zakresie postępu w możliwościach badawczych. Potwierdzają to badania przeprowadzane wśród studentów II, III i IV roku historii sztuki UAM w 2014 roku<sup>34</sup>. Wynika z nich, że 73,3% studentów korzysta

---

<sup>33</sup>Z. Osiński, *Cyfrowi historycy – przegląd inicjatyw badawczych* [w:] *Humanistyka Cyfrowa. Badanie tekstów, obrazów i dźwięku*, pod red. R. Bomby i E. Solskiej, Lublin 2016, s. 129.

<sup>34</sup>Ankieta została przeprowadzona w 2014 roku Instytucie Historii Sztuki UAM w Poznaniu, wśród grupy trzydziestu studentów z II i III roku studiów pierwszego stopnia oraz dwóch studentów trzeciego stopnia.

z cyfrowych zasobów bibliotek i archiwów. Studenci zapytani o to, z jakich portali i baz danych korzystają przy pisaniu prac pisemnych i prowadzeniu badań wymieniali niemalże zgodnie: *Wikipedia* i wyszukiwarka *Google*. Aż 66,6% ankietyowanych ma świadomość tego, że wprowadzenie zajęć o praktycznym zastosowaniu nowych technologii do programu nauczania jest konieczne. Czy znajduje to odzwierciedlenie w ofercie dydaktycznej polskich Instytutów Historii Sztuki? Dotąd pomimo że bardzo zróżnicowana, nie obejmowała przedmiotów związanych tematycznie z dokonującym się aktualnie cyfrowym zwrotem w humanistyce<sup>35</sup>. W większości przypadków nadal obejmuje przede wszystkim wykłady kursowe z dziejów sztuki, wstęp do historii sztuki, wykłady monograficzne i konwersatoria o zróżnicowanej tematyce oraz objazdy zabytkoznawcze związane z przygotowaniem opisów dzieł sztuki i inwentaryzacją. Jednak w ofercie dwóch instytutów można znaleźć zajęcia (obowiązkowe lub fakultatywne) tematycznie korespondujące z cyfrową humanistyką. Jest to Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie od I roku studiów licencjackich zajęcia prowadzone są w pracowni komputerowej<sup>36</sup>, ponadto odbywają się tam zajęcia specjalistyczno-kierunkowe oraz seminaria. Obiecująco rysuje się oferta Uniwersytetu Wrocławskiego, który oferuje studentom studiów I i II stopnia zajęcia: Cyfrowe techniki komunikacji i informacji w humanistyce, komputerowe techniki dokumentacji zabytków czy muzea i biblioteki w sieci. O aktywności polskich instytutów historii sztuki w obszarze nowoczesnych technologii świadczą projekty podejmowane w ostatnich latach (m.in. projekt ART-Dok Polska<sup>37</sup>).

Podsumowując, niniejszy artykuł stanowi asumpt do refleksji nad dydaktyką historii sztuki, która powinna zostać podjęta w związku z dynamicznym rozwojem *Digital Humanities* i pojawieniem się nowego modelu „cyfrowego” badacza. Z analizy powyższej wynika, że problemem jest niewspółmierny rozwój technologii i założeń programowych na studiach wyższych. W przyszłości może doprowadzić do sytuacji, w której absolwent historii sztuki, wyposażony w prawdzie w ogromną wiedzę teoretyczną, będzie pozbawiony kompetencji do wykonywania zawodu z uwagi na brak umiejętności

---

<sup>35</sup>Analiza została przeprowadzona na przykładzie ofert programu studiów I i II stopnia Instytutów Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Gdańskiego oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>36</sup>Zajęcia obowiązkowe w wymiarze 30h w semestrze.

<sup>37</sup>Realizowany przez IHS UJ w latach 2013-2016, finansowany w ramach konkursu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Rezultaty projektu – Cyfrowe Repozytorium Historii Sztuki <http://www.ihs.uj.edu.pl/badania/projekty-badawcze/art-dok> [dostęp: 04.07.2018].

poruszania się w cyfrowej rzeczywistości. Rewolucja w dziedzinie informatyki nadal trwa, obecnie żyjemy w początkowej fazie rozwoju ery cyfrowej. Kluczowe jest wobec tego pytanie: w jaki sposób historia sztuki powinna się otworzyć na nowe technologie? Cyfrowe narzędzia niewątpliwie wspomagają proces badawczy, otwierają nowe możliwości i perspektywy szczególnie w badaniach architektury, nie są jednak w stanie zastąpić kontaktu z oryginałem – zabytkiem. Konieczne wydaje się zachowanie odrębności metod badawczych historii sztuki, a zwłaszcza architektury. Dyscypliny powinny znaleźć własną drogę w cyfrowym świecie, w przeciwnym razie utracą swoją tożsamość.



## **Wykorzystanie filmu w edukacji historycznej**

Niewątpliwie polskie szkolnictwo obecnie przechodzi wielkie zmiany, zarówno w sferze dydaktycznej, jak i organizacyjnej oraz technologicznej. Komputery, rzutniki, tablice interaktywne pojawiają się w coraz większej liczbie szkół. Jest to najbardziej widoczna zmiana, jaka zachodzi w edukacji, lecz nie jedyna. Wprowadzane są nowe metody, a szkoła coraz bardziej otwiera się na ucznia. Bardzo ważnym elementem pracy nauczyciela jest motywowanie uczniów do nauki, zaciekawienie omawianą tematyką przy użyciu nowoczesnych i bliższych uczniowi środków przekazu. Znaczącą rolę odgrywają również starania, aby edukacja była bliższa prawdziwemu życiu i potrzebom społeczno-ekonomicznym uczniów. Kładziony jest nacisk na rozwój umiejętności krytycznego myślenia, rozwiązywania problemów i współpracy. Te kompetencje są kluczowe w dorosłym życiu.

Rozwijaniu tych kompetencji, a jednocześnie uatrakcyjnieniem lekcji może być wykorzystanie filmów. Kino jest jednym z najbliższych młodemu pokoleniu przekazników, ale służy również tworzeniu obrazów przeszłości i kształtuje wyobrażenia o niej. Film może stanowić dobre uzupełnienie wiedzy przekazywanej przez nauczyciela oraz unaocznic uczniom pewne problemy, związki i procesy. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie roli jaką odgrywa film w edukacji historycznej oraz, co ważniejsze, wskazanie w jaki sposób należy przygotować ucznia do pracy z nim.

Należy zauważyć, że film jest atrakcyjną, ale również trudną i wymagającą znacznej świadomości pomocą dydaktyczną. Wiąże się to z jego specyfiką oraz różnorodnością sztuki filmowej. Aby zrozumieć jak trudnym jest on narzędziem, warto zwrócić uwagę na samą definicję słowa film. Termin ten przysparza problemów, ponieważ jest to pojęcie niejednoznaczne, związane zarówno z tworzeniem, jak i rozpowszechnieniem oraz oddziaływaniem utworów filmowych. Według wybitnego polskiego krytyka i teoretyka sztuki filmowej Bolesława Lewickiego film jest: „1) zjawiskiem fizycznym, jednocześnie wytworem technicznym; 2) narzędziem badań i rejestracji naukowej; 3)

środkiem przekazywania informacji; 4) środkiem przekazywania myśli; 5) dziedziną sztuki; 6) gałęzią przemysłu rozrywkowego i informatorskiego<sup>1</sup>.

Warto zastanowić się od kiedy zaczęto postrzegać film jako źródło historyczne. Pierwszy pokaz filmowy odbył się w Paryżu w 1895 roku i mimo że trwał jedynie dwie minuty zrobił ogromne wrażenie na widzach<sup>2</sup>. Podstawy kina stworzyli, dzięki skonstruowaniu kinematografu, bracia Louis i August Lumiere. Urządzenie stanowiło połączenie kamery zdjęciowej oraz aparatu projekcyjnego<sup>3</sup>. Już w 1898 roku wysunięto postulat uznania dzieła filmowego za nośnik informacji historycznej. Jako jeden z pierwszych kwestię tę poruszył polski teoretyk filmu Bolesław Matuszewski. W wydanej w Paryżu broszurze domagał się nadania nagraniom tego samego autorytetu co źródłom pisany<sup>4</sup>.

Nie tylko zdefiniowanie filmu może być problemem dla badacza, ale również jego typologia. Związane jest to z tym, że powstało wiele podziałów produkcji filmowych. Według Bolesława Lewickiego „rodzaje sztuki filmowej są takie same jak piśmiennictwa. Rodzaj fabularny odpowiada epice powieściowej, nowelistycznej i dramatowi, rodzaj dokumentalny — literaturze publicystycznej i opisowej (reportaż, pamiętnik), rodzaj naukowy zaś jest odpowiednikiem literatury naukowej”<sup>4</sup>. W związku z tym przyjmuje on podział na trzy rodzaje wytwórczości filmowej. Szerzej temat ten pojmuje Roman Ingarden, który twierdzi, że „film reportażowy pokazuje nam realne zdarzenia i przedmioty (...), które gdzieś tam w świecie istnieją. Natomiast w artystycznym widowisku filmowym (...) rzeczy, ludzie, zdarzenia (...) nie należą do realnego świata”<sup>5</sup>. Wyróżnia on zatem tylko dwa rodzaje filmu — reportaże i filmy artystyczne. Dziś stosuje się raczej podział R. Ingardena, jednakże używa się określeń film dokumentalny i film fabularny.

Film dokumentalny spełnia głównie funkcję informacyjną. Należy zauważyć, że produkcje tego typu można podzielić na podtypy. Zbadania filmu dokumentalnego pod względem jego wartości podjął się Stanisław Ozimek. Analizując film dokumentalny, wyróżnił pod względem jego wartości „kroniki frontowe bez inscenizacji, materiały

---

<sup>1</sup> J. Rulke, *Film dokumentalny jako źródło do dziejów Polski Ludowej*, w: *Film jako źródło historyczne : XI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Toruniu*, red. J. Pakuński, Toruń 1974, s.1.

<sup>2</sup> J. Plaźewski, *Historia filmu*, Wrocław 1995, s. 8.

<sup>3</sup> B. Lewicki, *Wprowadzenie do wiedzy o filmie*, Wrocław 1964, s. 28.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>5</sup> A. Sikorski, *Uwagi o specyficznym charakterze filmowego źródła historii*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii II : materiały na II Konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii*, red. Jan Błaż, Katowice 1973, s. 85.

najbardziej autentyczne; kroniki reportażowe kierowane, tj. odtwarzające wydarzenia «na gorąco», w sposób zgodny z rzeczywistością, w tych samych okolicznościach i przy udziale autentycznych bohaterów; reportaż inscenizowany, quasi-dokumentalny, odtwarzający wydarzenia w sposób niezgodny z rzeczywistością, ale odpowiadający ich przebiegowi, robiony z czasowego dystansu»<sup>6</sup>. Przyjętym przez S. Ozimka kryterium jest wierność czasowa danego wydarzenia oraz sposób odtworzenia wydarzeń. Natomiast Helena Karczowa wyróżnia jedynie dwa rodzaje filmu dokumentalnego. W swoich badaniach posługuje się pojęciem reportażu i kroniki filmowej. Według badaczki reportaż wskazuje współbieżność wydarzeń z powstawaniem filmu. Natomiast uznaje ona, że kronika to „łączenie różnych tematów w całość (...) odbicie rzeczywistych wydarzeń i ludzi, jest reportażem filmowym o małym formacie”<sup>7</sup>. W związku z tym kroniką będą to wszelkie nagrania, które zostały przetworzone przez autora, np. przez montaż. W związku z tym do drugiej kategorii będzie można zaliczyć zarówno filmy o charakterze informacyjnym, jak i dydaktycznym, tj. produkcje dotyczące wybranego wydarzenia wykorzystujące materiały archiwalne.

Wszystkie wyżej zaprezentowane rodzaje nagrań mogą być wykorzystane w edukacji historycznej. Są to niewątpliwie źródła specyficzne i trudne do interpretacji. Przed rozpoczęciem analizy poszczególnych gatunków filmowy, warto zwrócić uwagę na przyczynę ich wykorzystania na lekcjach historii. Pewien obowiązek korzystania z materiałów audiowizualnych podczas zajęć szkolnych nakłada na nauczyciela podstawa programowa. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej już „na I etapie edukacyjnym niezbędne jest (...) wykorzystywanie autentycznych materiałów źródłowych (zdjęć, filmów, nagrań audio, książeczek), w tym z użyciem narzędzi związanych z technologiami informacyjno-komunikacyjnymi, takich jak np. tablice interaktywne z oprogramowaniem, urządzenia mobilne”<sup>8</sup>. Według nowego rozporządzenia do

---

<sup>6</sup> H. Karczowa, *Obraz rzeczywistości w dokumencie filmowym*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii II : materiały na II Konferencję poświęconą naukom pomocniczym historii*, red. Jan Błaż, Katowice 1973, s. 95.

<sup>7</sup> H. Karczowa, *Reportaż filmowy i kronika jako źródło historyczne*, w: *Studia źródłoznawcze*, t. 16, Warszawa 1971, s. 25-26.

<sup>8</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej (Dz. U. poz. 356)

prowadzenia edukacji filmowej są głównie zobligowani poloniści<sup>9</sup>, jednak pewne przesłanki zachęcające do korzystania z materiałów audiowizualnych można znaleźć w podstawie programowej z historii. Przede wszystkim wśród wymagań ogólnych znaleźć można „krytyczne analizowanie informacji uzyskanych z różnych źródeł”<sup>10</sup>. Należy zaliczyć do nich również materiały filmowe. Ponadto ustawodawca podkreśla „zastosowane w procesie dydaktycznym różnorodne metody nauczania i środki dydaktyczne (...) powinny to być zarówno klasyczne metody (...) jak i metody aktywizujące, oparte na działaniu, np. przygotowanie prezentacji komputerowych, zajęcia z tablicą interaktywną, tworzenie programów multimedialnych, filmy, praca z mapą, gry dydaktyczne, inscenizacje, przedstawienia”<sup>11</sup>. Dodatkowo wśród celów wychowawczych zajęć z historii znaleźć można „rozbudzanie poczucia miłości do Ojczyzny poprzez szacunek i przywiązanie do tradycji i historii własnego narodu oraz jego osiągnięć, kultury oraz języka ojczystego” oraz „kształtowanie zdolności humanistycznych (...) korzystania z różnorodnych źródeł informacji, formułowania i wypowiedzania własnych opinii”<sup>12</sup>. W pierwszym i drugim przypadku nie wskazano jednoznacznie produkcji filmowych, niemniej jednak należy je uznać zarówno za osiągnięcia kultury, jak i źródła informacji.

Najczęściej wykorzystywanym na lekcji historii gatunkiem filmowym są filmy dokumentalne. Wydaje się, że w przypadku reportażu, ich wykorzystanie w edukacji historycznej jest zasadne. Za przykład mogą posłużyć materiały archiwalne prezentujące np. Warszawę po wybuchu II wojny światowej lub wyzwalenie obozów zagłady przez amerykańskich żołnierzy. Trudność z analizą reportażu może stanowić ich wiarygodność. Wielu odbiorców uważa, że sam fakt sfilmowania danego wydarzenia świadczy o rzetelności materiału filmowego. Warto zauważyć, że nagranie konkretnego zdarzenia często stanowi szczęście operatora, który znalazł się w odpowiednim miejscu i czasie. Należy wziąć pod uwagę, że ukazane zajście, z powodów technicznych, może być niepełne. Do realizacji materiału filmowego potrzebna jest dobra aparatura oraz jej prawidłowe ustawienie. Często warunki atmosferyczne bądź topograficzne decydują o nagraniu obrazie, w związku z czym przekaz może być niekiedy zniekształcony. Widz wielokrotnie, nie zdając sobie z tego sprawy, popełnia błąd zakładając obiektywizm

---

<sup>9</sup> W oparciu o podstawę programową z języka polskiego uczeń szkoły podstawowej „świadomie i z uwagą odbiera filmy, koncerty, spektakle, programy radiowe i telewizyjne” oraz „znajduje tekstach współczesnej kultury popularnej (np. w filmach, komiksach, piosenkach) nawiązania do tradycyjnych wątków literackich i kulturowych” za: Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. (Dz. U. poz. 356)

<sup>10</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. (Dz. U. poz. 356)

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

oglądanego materiału. Nawet w przypadku produkcji „czystej” (nieobrobionego materiału filmowego) należy pamiętać o tym, że kamerzysta lub reżyser wybiera ujęcia w sposób subiektywny, toteż postrzeganie danego wydarzenia może być zafalszowane. Najważniejszą rolą nauczyciela przed rozpoczęciem pracy z filmem jest uzyskanie jak największej wiedzy dotyczącej prezentowanych wydarzeń oraz powstania materiału audiowizualnego. Przekazanie zdobytej wiedzy uczniom pozwoli na swobodną pracę ze źródłem oraz wysunięcie właściwych wniosków.

Niemniej jednak większość filmów dokumentalnych stanowią kroniki, czyli materiały poddane montażowi. Nagranie stanowi jedynie półprodukt, a przed premierą przechodzi długi proces postprodukcji. Montaż, czyli „łączenie obrazów, dźwięków i słów w jedną całość (...); wmontowywanie w jedną warstwę tworzywa filmowego różnych elementów”<sup>13</sup> może całkowicie zmienić odbiór filmu. Rozumieć go należy jako realizację twórczej wizji autora. Należy mieć świadomość tego, że twórca filmu dokumentowego może, w sposób świadomy lub nie, wprowadzić odbiorcę w błąd.

W tym miejscu warto zwrócić szczególną uwagę na wykorzystanie filmu jako narzędzia propagandy. Materiał dokumentalny świetnie nadaje się do ukazania widzom historii, ale również do skłonienia ich do konkretnej oceny wydarzenia lub postaci historycznej. Dokumenty często wykorzystywane były do promowania ideologii politycznych<sup>14</sup>. Za przykład mogą służyć filmy propagandowe z okresu II wojny światowej tworzone przez reżim nazistowski czy koalicję aliancką. Głównym celem tych produkcji była chęć mobilizacji rekruta, dodania otuchy społeczeństwu czy ośmieszenie przeciwnika<sup>15</sup>. Działania te prowadziły do powstania zafalszowanych i niezgodnych z wydarzeniami historycznymi kronik. Jednak nie oznacza to, że nie będą one stanowiły godnego uwagi źródła dla historyka. Mogą one ukazać uczniom w jaki sposób funkcjonowała propaganda i będą stanowiły doskonałe źródło do badań nad sposobami jej prowadzenia oraz wpływem na świadomość ówczesnego społeczeństwa. Dobry przykład może stanowić niemiecki film propagandowy „Triumf woli” z 1935 roku. Materiał został nakręcony przez Bertę Helenę Riefenstahl rok wcześniej w trakcie zjazdu Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Produkcja przedstawia m.in. przemówienie Adolfa Hitlera

---

<sup>13</sup> H. Karczowa, *Reportaż ...*, s. 27.

<sup>14</sup> A. Sikorski, *op. cit.*, s. 86.

<sup>15</sup> M. Hendrykowski, *Film jako źródło historyczne*, Poznań 2000, s. 1.

czy paradę Oddziałów Szturmowych Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Kanclerz został ukazany w filmie jako zbawiciel narodu<sup>16</sup>.

Z roku na rok powiększa się oferta filmów edukacyjnych, których głównym celem jest zainteresowania widza i zaangażowania go w naukę. Edukacyjne produkcje historyczne stanowią cenny środek dydaktyczny. Związane jest to z zaadaptowaniem przez autora różnych „form” historycznych. Często twórca w swoich produkcjach sięga nie tylko do źródeł historycznych (nagrań z epoki), ale również do inscenizacji czy wywiadów. Te ostatnie mogą być relacją świadków wydarzeń lub komentarzem znawców epoki. Jako przykład takiej produkcji może posłużyć zrealizowany przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN film „Nie było żadnej nadziei. Powstanie w getcie warszawskim 1943”. Produkcja w reżyserii Kamy Veymont powstała w 2016 roku i jest częścią prowadzonej przez muzeum akcji społeczno-edukacyjnej Żonkile<sup>17</sup>. Celem przedsięwzięcia jest kultywowanie pamięci o powstaniu w getcie warszawski, zwłaszcza wśród młodzieży. Film K. Veymont opowiada o przebiegu powstania w sposób pomyślowy, wykorzystując metodę animacji poklatkowej. Urozmaicenia takie jak animacja czy wspomnienie uczestników, dają uczniom możliwość pośredniego uczestniczenia w minionych wydarzeniach oraz lepszego zrozumienia problemu oraz motywacji jego uczestników. Filmowa forma opowiadania o historii może stanowić dla podopiecznego bodziec do szerszego zaciekawienia oraz samodzielnego zdobywania wiedzy.

Z filmem fikcji, nazywanym również filmem fabularnym widz spotyka się najczęściej. Wydawać by się mogło, że tego rodzaju produkcje nie stanowią w żadnym stopniu źródła służącego do poznania przeszłości. Podstawową funkcją filmu fabularnego jest rekreacja. Utrwalenie historii nie jest w wielu przypadkach celem twórcy filmowego. Autor przede wszystkim stara się ukazać własną inwencję twórczą, nie zdając sobie sprawy, iż w swoim dziele „przemycą” ślady minionych wydarzeń. Fikcyjna opowieść, mimo że nie ukazuje zdarzeń historycznych, to oddaje tło epoki. W filmie można obserwować codzienność ludzi w danym okresie, np. ubiór, architekturę, zwyczaje, kulturę czy obowiązujące trendy. Informacje te mogą stanowić źródło do poznania epoki, w której powstała produkcja, np. filmy Stanisława Barei, takie jak „Nie ma róży bez ognia” z 1974 roku czy „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” z 1978 roku. Te produkcje o

---

<sup>16</sup> R. Taylor, *Film propaganda: Soviet Russia and Nazi Germany*, New York 1998, s.163.

<sup>17</sup> Obejrzyj film „Nie było żadnej nadziei. Powstanie w getcie warszawskim 1943”, <http://www.polin.pl/pl/aktualnosci/2016/02/01/zglos-szkole-do-akcji-zonkile-2016>, [dostęp 05.07.2018 r.]

charakterze satyrycznym prezentują społeczno-obyczajowy krajobraz Polski lat 60. i 70<sup>18</sup>. We wspomnianych filmach bohaterowie mierzą się z realiami oraz absurdami Polski Ludowej. Tak więc w owych produkcjach ukazane zostały m.in. problemy mieszkaniowe Polaków („Nie ma róży bez ognia” ) czy z komunikacją (kultowa dziś scena z „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz”, w której chłoporobotnik opowiada o swojej drodze do pracy).

W tym przypadku cennym materiałem dla historyka nie będzie fabuła filmu, ale jego tło — krajobrazy, wystrój, architektura, która często różni się dzisiaj od ówczesnego stanu. Wykorzystując film fikcji, nauczyciel powinien zwrócić uwagę ucznia na specyfikę dzieła. Cennym źródłem nie będzie tylko wygląd bohaterów czy filmowanych lokacji, a mentalność omawianej epoki. Ważnym aspektem mówiącym o okresie, z którego pochodzi film będą zawarte w nim nurty ideowe, stanowiące o świadomości twórcy. Film fikcji powstaje w konkretnym momencie historycznym, dlatego zawiera realia historyczne, ideologiczne bądź społeczne. W związku z tym stanowi on swego rodzaju odbicie rzeczywistości. Wspomniane wyżej filmy S. Barei ukarzą uczniom specyfikę oraz problemy Polaków w okresie Rzeczypospolitej Ludowej. Toteż w „Misiu” z 1980 roku uczeń może zobaczyć jaką rolę w codzienności PRLu odgrywała „łapówka”, czy jak wiele wysiłku trzeba było włożyć w uzyskanie paszportu. Dzisiejsi uczniowie nie mogą pamiętać rzeczywistości Polski Ludowej, a o osobliwościach tego okresu mogli najwyżej słyszeć z opowiadań rodziców lub dziadków. Fragmenty filmów, które powstały w latach PRLu, mimo iż często opowiadają o fikcyjnych postaciach, pozwolą uczniom na wniknięcie w specyfikę tego okresu, która dla współczesnego młodego Polaka może być niezrozumiała.

Film fabularny można podzielić na wiele gatunków. Na lekcji historii przydatny zwłaszcza będzie film historyczny. Tego typu przedstawienie historii trafia do młodych widzów najbardziej. Jednak, należy uczulić uczniów, iż nie powinni całkowicie zawierać tego typu produkcjom. Przedstawione w nich wydarzenia historyczne są jedynie tematami produkcji, a niekiedy jedynie inspiracją. Nawet jeżeli bohaterowie produkcji są fikcyjni, zostali oni osadzeni w konkretnych realiach historycznych. Przykład może stanowić „Katyń” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Film z 2007 roku przedstawia sytuację

---

<sup>18</sup> Mostowska J., Komedia Stanisława Barei – filmowe „dokumenty” epoki PRL-u?, [http://edukacjafilmowa.pl/komedia-stanislaw-barei-filmowe-dokumenty-epoki-prl-u/#\\_ftn9](http://edukacjafilmowa.pl/komedia-stanislaw-barei-filmowe-dokumenty-epoki-prl-u/#_ftn9) [dostęp 5.07.2018 r.]

Polaków po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 roku oraz popełnioną na polskich oficerach wiosną 1940 roku zbrodnię katyńską. W produkcji znaleźć można wiele scen, które warto zaprezentować i omówić z uczniami, np. reakcje i postawy bohaterów na wieści o zbrodni czy codzienność internowanych żołnierzy. Warto zauważyć, że film historyczny jest w pierwszej kolejności twórczą wizją autora, która również odzwierciedla postrzeganie wybranego wydarzenia lub postaci historycznej przez społeczeństwo. Warto również rozpatrywać go w takich kategoriach. W tym kontekście stanowi okazałe źródło poznania mentalności społeczeństwa oraz postrzegania przez nie minionych wydarzeń. Ciekawym zabiegiem może być konfrontacja produkcji dotyczących tego samego okresu historycznego nakręconych w innych dekadach XX wieku. Dobry przykład mogą stanowić dwie ekranizacje „Kamieni na szaniec” Aleksandra Kamińskiego: „Akcja pod Arsenalem” z 1977 roku i „Kamienie na szaniec” z 2014 roku. Warto zauważyć, że przy produkcji tego typu filmów zatrudniani są konsultanci historyczni, którymi często są badacze „filmowanej” epoki. Ich praca polega na zapewnieniu zgodności wystroju czy ubioru wcześniejszych okresów historycznych. W związku z tym film historyczny ukazuje dorobek historyczny danej epoki.

W związku z napotkanymi trudnościami z analizą materiałów filmowych, należy zastanowić się nad zasadami pracy z tym środkiem dydaktycznym. Niewątpliwie wprowadzenie analizy materiałów audiowizualnych na lekcji historii powinno być dobrze przemyślane. Należy pamiętać, że stanowi on jedynie pomoc edukacyjną i nie może zajmować najistotniejszej części lekcji. Żaden środek dydaktyczny nie może zastąpić nauczyciela, jego wiedzy i pozytywnego wpływu jaki powinien wywierać w procesie nauczania. Dlatego należy kierować się umiarem przy konstruowaniu założeń lekcji. Należy pamiętać, że wykorzystanie filmu na lekcji musi mieć określony cel. Uczeń po obejrzeniu materiału powinien wykazać się umiejętnościami i zdobytą wiedzą. Przed rozpoczęciem pracy z materiałem audiowizualnym należy zadać pytania, na które uczeń powinien uzyskać odpowiedź, lub poprosić go o zwrócenie uwagi na konkretne kwestie. Warto pamiętać również o dyscyplinie czasowej. Ciekawym sposobem może być samodzielne obejrzenie produkcji w domu i omówienie jej na lekcji wspólnie z nauczycielem.

Zadaniem nauczyciela jest również zapewnienie uczniom komfortu pracy. Przed projekcją filmu uczniowie powinni uzyskać podstawowe informacje dotyczące prezentowanych treści. Konieczne jest to zwłaszcza w przypadku treści, które w jakiś sposób zostały zafałszowane, np. w przypadku rozpatrywania filmów propagandowych.

Uczeń powinien mieć świadomość o specyfice źródła, z którym będzie pracował. Warto również wzbogacić lekcję o analizę innych materiałów np. fotografii lub źródeł pisanych.

Niewątpliwie film o tematyce historycznej stanowi urozmaicenie lekcji i może wzmocnić ciekawość ucznia oraz skłonić go do samodzielnego poszerzenia wiedzy. Jednak, nie jest to łatwe do analizy źródło i powinno zostać wprowadzone przez nauczyciela w umiejętny sposób. Niezależnie jakiego rodzaju produkcje będą wykorzystywane w edukacji historycznej, zadaniem nauczyciela jest zaszczepienie w uczniach zarówno ciekawości, ale i dozy niepewności. Rynek filmowy rozwija się bardzo prężnie, a z roku na rok pojawia się coraz więcej produkcji o tematyce historycznej. Zadaniem nauczyciela historii jest uświadomienie uczniom zalet, ale również wad tych produkcji. Mimo trudności jakie niesie praca z produkcjami audiowizualnymi, ilość materiałów pozwala na wybranie odpowiedniego pod względem tematyki i stopnia trudności źródła.



## **Serial jako forma popularyzacji wiedzy historycznej na przykładzie hiszpańskich seriali „Isabel”i „Carlos, Rey Emperador”**

Moda na ekranizowanie dziejów ma tak długi rodowód, jak samo kino. Jednymi z pierwszych produkcji filmowych były m.in. „Quo Vadis?” z 1912 r., „Narodziny Narodu” z 1915 r. czy „Kleopatra” z 1917 r. W pierwszych latach funkcjonowania kina nie zabrakło także polskich produkcji historycznych — w 1913 r. wyreżyserowano „Kościuszkę pod Raclawicami”. W drugiej połowie XX w. dużą popularność zdobyły polskie seriale historyczne: „Polskie drogi” (1976–1977), „Królowa Bona” (1980 r.) czy wreszcie „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (1979–1981), której konsultantem był wybitny znawca dziewiętnastowiecznej Wielkopolski, prof. Lech Trzeciakowski. Ekranowe wizje historii w dużej mierze kształtowały i kształtują świadomość historyczną. Stały się nośnikiem wiedzy historycznej, co zauważył już w 1978 r. historyk Czesław Madajczyk w dyskusji na łamach czasopisma „Kino”, dotyczącej serialu „Polskie drogi”:

„Żyjemy w okresie silnego oddziaływania na świadomość przekazu wizualnego – filmu, telewizji i my, historycy, liczymy się z tym, że w najbliższym czasie staniemy wobec potężnego kształtowania świadomości przez film i tego typu seriale jak „Polskie drogi”. One mogą utrwalić obraz przeszłości mocniej w pamięci niż lektura powieści i dzieł naukowych<sup>1</sup>”.

Telewizyjne produkcje historyczne gromadzą przed telewizorami wielomilionową widownię, np. popularny brytyjski serial „Downton Abbey” oglądało 120 milionów

---

<sup>1</sup> Cz. Madajczyk, J. Gazda, J. Morgenstern, L. Bajer, H. Samsonowska, *Polskie drogi*, „Kino” 1978, nr 148, s. 8.

ludzi na terenie 220 krajów na całym świecie<sup>2</sup>. Trudno zatem nie zgodzić się ze słowami Czesław Madajczyk — seriale stały się swoistymi podręcznikami historii, z których odbiorcy czerpią wiedzę na temat wydarzeń historycznych. Co jest również istotne, wydarzenia, które zostają pokazane w formie serialu bądź filmu historycznego, znajdują także miejsce w zbiorowej świadomości. Jak słusznie zauważa Andrzej Szpulak: „Przestrzeń historii, która nie znajduje swojego miejsca na kinowym ekranie, zdaje się dla zbiorowości mniej lub bardziej martwa<sup>3</sup>”.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie form popularyzacji wiedzy historycznej przedstawianej za pomocą dwóch produkcji hiszpańskiej telewizji: „Isabel” oraz „Carlos, Rey Emperador”. Oprócz konkretnych przykładów pokazujących, w jaki sposób można promować historię, istotna jest odpowiedź na pytanie: dlaczego Hiszpanie zdecydowali się na realizację i promocję produkcji historycznych? Na potrzeby niniejszej pracy jako popularyzację rozumie się „rozpowszechnianie nauki, sztuki lub wiedzy o czymś wśród szerokich kręgów społeczeństwa<sup>4</sup>”. Wiedza historyczna jest natomiast jedną z konsekwencji myślenia historycznego. Jej potoczne rozumienie w połączeniu z efektem naukowych dociekań historyków (to jest naukowa wiedza o historii) stanowi materiał wykorzystywany przez twórców serialu, który służy popularyzacji historii<sup>5</sup>.

Należy zauważyć, że obecnie w produkcji seriali historycznych dominują dwie tendencje. W pierwszej z nich bohaterami pierwszego planu są osoby fikcyjne, a historia stanowi tło dla ich losów (np. serial „Outlander”, „Downton Abbey”, „Filary Ziemi” na podstawie powieści Kena Folleta, hiszpańskie „Tiempos de la Guerra”). W drugim typie głównymi bohaterami są postacie historyczne — najczęściej władcy („The Crown”, „Victoria”, omawiane w niniejszym artykule „Isabel” i „Carlos, Rey Emperador”). To drugie wyjście stawia pewne ograniczenia przed twórcami serialowej rzeczywistości. Muszą mieć na względzie, że widz, spragniony informacji o ulubionych bohaterach, sięgnie po literaturę przedmiotu, uzupełniając wiedzę dostarczaną przez serial, mogą ją również w ten sposób weryfikować.

---

<sup>2</sup> *ITV commissions a fifth series of Downton Abbey*, portal itv, <[https://www.itv.com/presscentre/press-releases/itv-commissions-fifth-series-downton-abbey#.Uu5drD1\\_uSp](https://www.itv.com/presscentre/press-releases/itv-commissions-fifth-series-downton-abbey#.Uu5drD1_uSp)>, [dostęp: 20.05.2018].

<sup>3</sup> A. Szpulak, *Kreacja legendy – kreacja pamięci. Grudzień '70 w polskim filmie fabularnym*, „Kwartalnik Filmowy” 2012, nr 77-78., s. 216.

<sup>4</sup> Internetowy Słownik PWN, <<https://sjp.pwn.pl/sjp/popularyzacja;2572116.html>>, [dostęp: 15 maja 2018].

<sup>5</sup> Definicja wiedzy historycznej na podstawie W. Werner, *Ku wieczności. Historyczny wymiar kultury i jego poznawcze konsekwencje*, „Historyka” 2014, t. 44, s. 35-50.

W 2012 r. Televisión Española wyemitowała pierwszy odcinek serialu historycznego, którego główną bohaterką była Izabela Kastylijska. Serial cieszył się tak dużą popularnością, że w 2014 r., jeszcze przed zakończeniem emisji serialu o królowej, zdecydowano o powstaniu kolejnej produkcji historycznej, tym razem opowiadającej o cesarzu Karolu V. Serial o cesarzu miał jeden sezon, emitowany w latach 2015–2016. Do obu produkcji zaangażowano popularnych hiszpańskich aktorów, w tym grające m.in. u Pedro Almodovara Blancę Suárez czy Michelle Jenner. Zatrudniono także wykwalifikowanych historyków jako konsultantów historycznych produkcji, którzy czuwali nie tylko nad historyczną poprawnością fabuły, ale także nad scenografią czy kostiumami. Zarówno w przypadku pierwszej, jak i drugiej produkcji odwołano się do postaci, które są niezwykle znaczące dla historii Hiszpanii. Antonio Dominguez Ortiz, pisząc o epoce Królów Katolickich, zaznaczał:

„Pojawienie się nowych horyzontów kulturalnych i politycznych, mnogość kontaktów i doświadczeń stanowiły o nadzwyczajnym bogactwie tych tętniącem życiem lat. Hiszpanie przeczuwali niejasno, że ich pozycja w świecie uległa zmianie i że oto nadchodzi epoka pełna dramatycznych zmian, niosąca ze sobą tyle samo obaw, co nadziei. Przeważały nastroje triumfalne, przynajmniej w twórczości literackiej, a rządu Królów Katolickich stały się dla potomnych czymś w rodzaju złotego okresu, w stronę którego kierowano nostalgiczne spojrzenia, gdy nadciągały ciężkie czasy”<sup>6</sup>.

Realizacja obydwu seriali wpisuje się w pewien schemat budowania uniwersum. „Carlos, Rey Emperador” pełnił funkcję sequela dla serialu „Isabel”. Dodatkowo, pojawił się również crossover — z serialem „Ministerio del Tiempo”. W jednym z odcinków tego serialu bohaterowie trafiają na dwór Izabeli Katolickiej (którą, podobnie jak w serialu „Isabel”, gra Michelle Jenner). Mrugnięciem w stronę publiczności był fakt, że główny bohater serialu „Ministerio del tiempo”, Rudolfo Sancho, wcielał się również w Ferdynanda Aragońskiego w serialu „Isabel”. Uzupełnieniem wiedzy na temat bohaterów był film wyprodukowany w 2015 r., scalający seriale „Isabel” oraz „Carlos — La corona partida”, opowiadający o sytuacji w Kastylii po śmierci Izabeli, umieszczając w centrum wydarzeń Joannę Szaloną.

---

<sup>6</sup> A. D. Ortiz, M. de Lara, J. V. Baruque, *Historia Hiszpanii*, Kraków 2012, s. 197.

Istotnym punktem przy omawianiu seriali historycznych jako formy popularyzacji wiedzy historycznej jest fakt, że wybrane seriale wiążą się z nurtem w historiografii określanym mianem prezentyzmu — kierunku analizy historycznej polegającego na ocenie zdarzeń, faktów, poglądów i ocen z przeszłości ze współczesnej perspektywy. W praktyce oznacza to, że widz interpretuje postacie i wydarzenia historyczne przez współczesne wydarzenia. Dobrze obrazuje to chociażby sytuacja związana z serialem „Isabel”

— w trzecim sezonie pojawia się wątek maltretowanej przez Filipa Pięknego Joanny Szalonej. Aktorka Irene Escolar, wcielająca się w postać księżniczki zwróciła wówczas w jednym z wywiadów uwagę na fakt, że historia jej bohaterki jest tożsama z losami tysięcy kobiet, które padają ofiarą przemocy domowej i które mogą przez to identyfikować się z graną przez nią bohaterką. Prezentyzm sprzyjał także tworzeniu serialowego uniwersum — widzowie mieli postacie, które kochali (Izabela), którym współczuli — (Joanna) czy wreszcie — których nienawidzili (Filip Piękny)<sup>7</sup>.

Zarówno serial „Isabel”, jak i „Carlos, Rey Emperador” opowiadał o istotnych dla hiszpańskiej historii wydarzeniach: unii z Aragonią, odkryciu Ameryki, czasie odkryć geograficznych itp., a promocja związana z obiema produkcjami miała na celu popularyzację wiedzy o bohaterach i wydarzeniach. Najważniejszą przestrzenią do promocji obu seriali był Internet i strony poświęcone produkcjom. Zawierały m.in. mapy postaci, pokazujące powiązania pomiędzy poszczególnymi bohaterami oraz biografię każdej z nich. W przypadku serialu „Isabel” na schemacie zaznaczono kolorami kraje, z którymi bohaterowie są związani (Kastylija, Flandria, Portugalia itp.), a także relacje pomiędzy bohaterami (linia ciągła — rodzina, linia przerywana — sprzymierzeńcy, linia kropkowana — wrogowie). Podobny schemat z podziałem na państwa i relacje pomiędzy bohaterami zastosowano w serialu „Carlos”.

W ciekawy sposób wykorzystano media społecznościowe. Podczas emisji trzeciego sezonu serialu „Isabel” popularność zyskał hasztag #tantomonta. Było to nawiązanie do małżeństwa Izabeli Kastylijskiej z Ferdynandem Aragońskim i ich dewizy („Tanto monta, monta tanto, Isabel como Fernando”), która miała symbolizować jedność pary, a na język polski przetłumaczona została jako Izabela równa Ferdynandowi, Ferdynand równy Izabeli. Jak zaznacza biograf Izabeli, Waren H. Carroll, dewiza jedno-

---

<sup>7</sup> P. G. Quirós, *Raúl Mérida vuelve a ser el más odiado. Felipe 'El Hermoso' es el malo de 'La corona Partida*, <<http://www.rtve.es/television/20150529/raul-merida-vuelve-ser-mas-odiado-felipe-hermoso-malo-corona-partida/1152923.shtml>>, [dostęp: 24 czerwca 2018 r.].

ści małżonków oraz jej symbol w postaci jarzma i strzał nie tylko zostały umieszczone na setkach hiszpańskich budynków publicznych, które przetrwały do współczesnych czasów, ale przede wszystkim „znalazły swoje miejsce w sercach i umysłach Hiszpanów”<sup>8</sup>. W czasie emisji serialu „Isabel” jeden program telewizyjny, który był emitowany co środę na internetowej platformie TVE.es został zatytułowany „Tanto Monta”, podczas którego aktorzy i twórcy serialu opowiadali o poszczególnych odcinkach serialu oraz odpowiadali na pytania widzów. Za pośrednictwem hasztagu #tantomonta na Twitterze można było wysłać pytanie, które później było prezentowane na wizji. Na stronie internetowej serialu można było także znaleźć krótkie filmiki, podczas których konsultanci historyczni serialu oraz profesorowie z hiszpańskich uniwersytetów komentowali wydarzenia przedstawione na wizji (np. w odcinku zatytułowanym „Co się działo między Fernandem a Katalończykami?”). Materiały poruszały takie tematy jak: stroje i makijaż w serialu, pochodzenie powiedzenia Tanto monta czy odpowiedź na pytanie „Czy Henryk IV i Beltrán de la Cueva byli kochankami?”. Do najczęściej odtwarzanych programów z serii „Tanto Monta” należy odcinek wieńczący produkcję całego serialu oraz wywiad z Irene Escolar i Raulem Meridą — odtwórcami postaci Joanny Szalonej oraz Filipa Pięknego<sup>9</sup>.

W przypadku promocji serialu „Carlos” przygotowano także podcasty. Dotyczyły one okresu od 1500 do 1517 r. i dotyczyły m.in. dzieciństwa Karola czy sytuacji politycznej w Europie. W przypadku serialu „Isabel” przygotowywano natomiast filmiki, w których tłumaczono fabułę odcinka. Popularne stały się także interaktywne *thinglinki*, za pomocą których można było m.in. prześledzić podróż Joanny do Flandrii<sup>10</sup>.

Na stronach internetowych prezentowano także szereg materiałów popularnonaukowych. Artykuły popularnonaukowe pisane były przez Monicę Calderón — konsultantkę historyczną serialu „Carlos, Rey Emperador” i stanowiły uzupełnienie wiedzy, którą widz mógł nabyć dzięki oglądaniu serialu (pojawił się m.in. artykuł poświęcony kobietom Filipa II: „La simpática, la enamorada y la puta: Las mujeres de Felipe

---

<sup>8</sup> W.H. Carroll, *Izabela Katolicka. Królowa Hiszpanii*, Koberzyce 2012, s. 92.

<sup>9</sup> Program „Tanto Monta”, <<http://www.rtve.es/alacarta/videos/tanto-monta/>>, [dostęp: 10. czerwca 2018 r.].

<sup>10</sup> *E! viaje de Juana 'La loca' hacia su boda con Felipe*, <<https://www.thinglink.com/scene/566219959051485185?buttonSource=viewLimits>> [dostęp: 10 czerwca 2018 r.].

II”, czyli „Sympatyczna, zakochana i dziwka: kobiety Filipa II”<sup>11</sup>). M. Calderon wzięła także udział w chacie poświęconym serialowi, na którym odpowiadała na pytania widzów. Taka konsultacja okazała się dobrym sposobem na zweryfikowanie informacji, które propagował serial — m.in. jeden z widzów pytał o miejsce pochowania żony Karola V, ponieważ w serialu trumnę wnoszono do ogrodów Alhambry, podczas gdy on czytał, że Izabelę Portugalską pochowano w Królewskiej Kaplicy w Granadzie. Na fali popularności serialu Monica Calderon napisała także książkę: „Carlos, Rey Emperador. La vida cotidiana en la época de Carlos V”. Również serial „Isabel” doczekał się własnej książki — o ile praca Calderon była dziełem popularnonaukowym, dotyczącym epoki Karola V, o tyle serialowa historia Królowej Katolickiej została przeniesiona na karty książki w formie powieści<sup>12</sup>.

Głównym medium, w którym widzowie mogli poszerzyć wiedzę historyczną dotyczącą obydwu produkcji był Internet. Należy jednak zwrócić uwagę na przyczyny tak szerokiej promocji hiszpańskich seriali historycznych. Nie sposób nie odwołać się do wcześniej cytowanych słów hiszpańskiego historyka, Antoniego Domingueza Ortiza, który zaznaczał, że czasy Królów Katolickich (a także późniejsze czasy Habsburgów Większych) były epoką, o której Hiszpanie myśleli z pewnym rodzajem nostalgii. Dlatego też, przy analizie przyczyn produkcji przede wszystkim należy rozważyć sytuację kraju Izabeli w momencie rozpoczęcia emisji serialu o niej. W latach 2007–2012 na skutek światowego kryzysu ekonomicznego Hiszpania przeszła wiele zmian ekonomicznych<sup>13</sup>. Seriale przypominające czasy hiszpańskiej świetności („renesans izabeliński”, rekonkwista, czas wielkich odkryć geograficznych) z jednej strony były wyrazem tęsknoty do złotego okresu w historii kraju, z drugiej zaś próbą podniesienia nastrojów społecznych mieszkańców kraju walczącego z kryzysem ekonomicznym.

Nie bez przyczyny także bohaterami dwóch seriali uczyniono potężnych hiszpańskich monarchów: Izabelę i Karola V. W 2012 r. monarchia hiszpańska pogrążona była w kryzysie, a panujący król — Juan Carlos I okryty niesławą. W 2012 r. miał

---

<sup>11</sup> M. Calderon, *La simpática, la enamorada y la puta: Las mujeres de Felipe II*, <<http://www.rtve.es/television/20160125/mujeres-felipe-ii-maria-tudor-maria-manuela-portugal-isabel-osorio-puta-del-rey/1288004.shtml>>

<sup>12</sup> Warto w tym miejscu zaznaczyć, że nie była to pierwsza powieść, której bohaterką stała się Królowa Katolicka. W Polsce popularnością cieszy się chociażby powieść „Przysięga królowej”. Historia Izabeli Katolickiej, napisana przez C.W. Gortnera.

<sup>13</sup> T. Kubin, *Kryzys gospodarczy w Hiszpanii. Przyczyny, przejawy, następstwa*, „Studia ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2006, nr 267, <[https://www.ue.katowice.pl/fileadmin/user\\_upload/wydawnictwo/SE\\_Artykuly\\_271\\_290/SE\\_287/07.pdf](https://www.ue.katowice.pl/fileadmin/user_upload/wydawnictwo/SE_Artykuly_271_290/SE_287/07.pdf)>, [dostęp: 15 maja 2018].

miejsce skandal związany z wyjazdem króla na safari, podczas którego monarcha spędzał czas nie z małżonką, lecz niemiecką arystokratką Corinną zu Sayn-Wittgenstein. Członkowie rodziny królewskiej witali byli gwiazdami na publicznych uroczystościach. Na domiar złego córkę królewską, Cristinę oraz jej męża oskarżono o malwersacje finansowe. Poddani hiszpańskiej monarchii publicznie manifestowali niechęć do władcy, a na hiszpańskich ulicach można było zobaczyć plakaty wieszczące, że „jutro Hiszpania będzie republiką”. Takie nastroje społeczne rzutowały również na przedstawienia monarchii — triumfy święcił wówczas musical wystawiany w Barcelonie w teatrze Liceo, zatytułowany „La Familia Irreal”, który w sposób niezwykle kpiący przedstawiał hiszpańską rodzinę królewską. Z kolei w jednym z telewizyjnych kabaretów aplauz wzbudziła scena, w której córka Juana Carlosa, Cristina zamieniana jest w Kopcuszkę. Jak zauważył wówczas historyk rodziny Burbonów, Hugh O'Donnell, przed kryzysem żarty z monarchii byłyby uznane za niewłaściwe<sup>14</sup>. Biorąc pod uwagę napięte nastroje społeczne, trudno nie zwrócić uwagi na fakt, że wśród jednej z funkcji zarówno „Isabel”, jak i „Carlota” było odbudowanie prestiżu monarchii. Nie chodziło jednak o to, by stawiać władcę na piedestale i ufać w jego nieomyślność. Zarówno serialowa Izabela, jak i Carlos zostali ukazani jako ludzie z wadami — popełniający błędy czy ulegający namiętnościom. Seriale nie miały na celu idealizacji monarchy. Chodziło raczej o to, by —przez odpowiednie rozpisanie postaci — skrócić dystans między władcą, a poddanymi. W 2014 r., już po abdykacji Juana Carlosa i wstąpienia na tron jego syna Filipa, nowy król wraz z małżonką odwiedził plan zdjęciowy serialu „Isabel”. Pozytywna wizja monarchii, odnoszącej sukcesy, będącej ważnym graczem na międzynarodowej arenie pozwoliła Hiszpanom inaczej spojrzeć na panujących władców, a wizyta Filipa na planie „Isabel” w pewien sposób legitymowała charakter serialu<sup>15</sup>.

Analizując obecną sytuację polityczną w Hiszpanii, trudno nie wspomnieć także o ruchach separatystycznych i ich obecności w serialach. Twórcy starają się ukazać Hiszpanię jako unitarne państwo, co szczególnie spotkało się z krytyką ze strony Katalończyków. Jeden z publicystów katalońskich zwrócił uwagę, że twórcy

---

<sup>14</sup> M. Rybarczyk, *Hiszpańska monarchia psuje się od głowy*, Newsweek, <<http://www.newsweek.pl/swiat/hiszpania-monarchia-krol-hiszpanii-juan-carlos-abdykuje-newsweek-pl,artykuly,281359,1.html>> [dostęp: 20 czerwca 2018 r.].

<sup>15</sup> Los Príncipes Felipe y Letizia visitan a Michelle Jenner y Rodolfo Sancho en el rodaje de ‚Isabel‘, <<https://www.bekia.es/realeza/noticias/principes-felipe-letizia-michelle-jenner-rodolfo-sancho-rodaje-isabel/>>, [dostęp: 24 czerwca 2018 r.].

serialu wkładają dużo energii w to, by unikać w scenariuszu wzmianek o Barcelonie i Walencji, pomimo tego, że to właśnie w Barcelonie Karol otrzymał wiadomość o wybozrze na cesarza. Jak konstatuje autor artykułu „Isabel y Carlos — la estafa” (czyli „Isabel i Carlos — oszustwo”), E. Vila:

„Jedną rzeczą jest to, że królowa Izabela była brudną kobietą, a w serialu gra seksowna aktorka. Lub, że Karol V pojawia się jako przystojny młodzieniec, gdy w obrazach ma bezbarwną twarz Burbonów, którzy, być może dlatego, że cierpieli stany wegetatywne, wyciągają dolną szczękę, pragnąc odrobiny tlenu. Poetyckie licencje są w porządku. Ale historia powinna mieć minimalny związek z teraźniejszością, aby była wiarygodna. W przypadku „Isabel” i „Carlos, Rey Emperador” jedną rzeczą, która jest zrozumiana, jest to, że do tej pory w Barcelonie nie ma żadnego hiszpańskiego serialu. Albo dlaczego, w przeciwieństwie do Quebecu i Szkocji, Katalonia była jeszcze dwa dni temu narodem nieznanym w świecie”<sup>16</sup>.

Zgodnie ze słowami publicysty seriale nie cieszyły się popularnością w Katalonii. Przyczynił się do tego fakt, iż program pierwszy Televisión Española, które emitował omawiane seriale, nie jest popularny wśród tamtejszej widowni (osiąga zaledwie 7% procent udziału wśród katalońskich widzów). Jednakże, oprócz tej niezwykle ogólnej przyczyny istniał konkretny powód, dla którego mieszkańcy Katalonii nie chcieli oglądać seriali o hiszpańskich monarchach. Jaume Banacalocha, producent wykonawczy serialu „Isabel” wskazywał, że „istnieje odgórnie założony pomysł, że Izabela Katoicka nie jest interesująca, ponieważ jest postacią hiszpańskiej monarchii i wydaje się, że Madryt chce w ten sposób sprzedać gloryfikację tej bardzo hiszpańskiej postaci. J. Banacalocha twierdzi jednak, że „nie jest to prawdą, gdyż staramy się bardzo rygorystycznie podchodzić do faktów historycznych” i zauważa, że w serialu poprawnie pokazano kontakty Kastylii z Katalonią chociażby w przypadku autonomii i sądów katalońskich. Negatywny odbiór „Isabel” w Katalonii jest więc związany z napięciami na linii Madryt – Barcelona. Dyskusja na ten temat towarzyszyła serialowi od premiery pierwszego odcinka — kiedy na antenie katalońskiego radia reklamowano serial, wywiązała się dyskusja, podczas której interweniował Joan Bas, jeden

---

<sup>16</sup> E. Vila, *Isabel y Carlos, la estafa*, elnacional.cat, <[https://www.elnacional.cat/es/opinion/isabel-y-carlos-la-estafa\\_75211\\_102.html](https://www.elnacional.cat/es/opinion/isabel-y-carlos-la-estafa_75211_102.html)> [dostęp: 10 maja 2018].

z producentów wykonawczych serialu. Odpowiedział wówczas — w języku katalońskim — na liczne zarzuty dotyczące przekłamań historycznych w serialu „Isabel”<sup>17</sup>.

Stosunkowo mniej kontrowersji dotyczyło „Carlosa”. Wynikało to jednak głównie z faktu, że serial ten cieszył się o wiele mniejszą popularnością od produkcji o królowej — jego pierwszy odcinek 2,8 miliona widzów (15,6% udziału w widowni), podczas gdy ostatni — 1 891 000 widzów (11,4%). Głównym zarzutem wobec historii cesarza było dyspersja historii. Jak pisano w jednej z recenzji:

W swojej chęci odzwierciedlenia istotnych wydarzeń (...) które pewien sposób wpłynęły na Koronę Kastylii, serial próbował objąć zbyt wiele. Widzów zainteresowały różne wątki nie tylko z dworu Karola V, ale także te dotyczące Francji, Anglii, Watykanu, Ameryki ... Niektóre z nich, jak np. Hernána Cortésa, zawsze dawały poczucie bycia niezależnym serialem, który zaburzał rytm głównej historii. (...) Niestety, „Carlos” nie był „Isabel”. W każdym razie doceniamy próbę stworzenia publicznego łańcucha przyzwoitych produkcji, z dobrym zakończeniem i odzyskaniem historii Hiszpanii<sup>18</sup>.

Pomimo rygoru historycznego, który podkreślali producenci obydwu seriali, podczas ich realizacji zdarzały się także błędy historyczne. Delegacja Huelvy wyraziła swoje oburzenie w hiszpańskiej telewizji (TVE), ponieważ drugi sezon „Isabel” pomija rolę klasztoru La Rábida w pierwszej podróży Kolumba i nie pokazuje żadnego miejsca związanego z Kolumbem w prowincji Huelva. Z kolei Rada Miasta Barcelona odrzuciła w 2013 r. wniosek o kręcenie jednego z odcinków serialu w tamtejszym Muzeum Historii i oskarżyła producentów o brak rozróżnienia „fikcji i prawdy historycznej”. J. Banacolocho, tłumaczył wówczas, że starają się o historyczną dbałość, jednak ze względu na ograniczenia produkcyjne nie zawsze są w stanie je zachować i czasami muszą pójść na pewne ustępstwa. Dyskusję wzbudzały także takie elementy jak pojawienie się w serialu katedry w Kadyksie (budynku pochodzącego z XVIII wieku) w scenie z 1493 r. czy brak układu z Madrigalejo, w którym Ferdynand podpisał ważny

---

<sup>17</sup> M. de Luna, *La audiencia catalana 'destrona' la serie 'Isabel'*, „El periódico”, <<https://www.elperiodico.com/es/tele/20141019/la-audiencia-catalana-destrona-la-serie-isabel-3615597>> [dostęp: 15 czerwca 2018].

<sup>18</sup> N. Marcos, *Por qué 'Carlos, Rey Emperador' no ha funcionado*, El País, <[https://elpais.com/cultura/2016/01/25/television/1453746942\\_622093.html](https://elpais.com/cultura/2016/01/25/television/1453746942_622093.html)> [dostęp: 8. maja 2018 r.].

układ na kilka godzin przed swoją śmiercią, dzięki któremu Karol mógł odziedziczyć Aragonię<sup>19</sup>.

Jednakże błędy te nie przyczyniły się do ogólnej oceny produkcji. Jak wyżej wspomniano, uznaniem krytyków cieszyła się przede wszystkim „Isabel”, która wśród licznych nagród zdobyła także Narodową Nagrodę Telewizyjną, przyznaną przez tamtejsze Ministerstwo Edukacji, Kultury i Sportu. W werdykcie podkreślono ów rygor historyczny oraz sposób w jaki odzwierciedlona została w serialu postać tak ważna dla hiszpańskiej historii<sup>20</sup>.

Warto zauważyć, że obie produkcje wpisują się w ogólny schemat nostalgicznego powrotu do czasów hiszpańskiej świetności, którego wyrazem były nie tylko omawiane seriale. Podczas konkursu Miss Universe w 2015 r. kandydatka z Hiszpanii wystąpiła w sukni inspirowanej strojami Izabeli Katolickiej, zaprojektowaną przez projektanta z Andaluzji, Pablo Lanzarote. W wywiadach projektant podkreślał, że specjalnie użył tkanin złotych i granatowych, ponieważ wydały mu się bardzo hiszpańskie<sup>21</sup>. Warto w tym miejscu także podkreślić rolę profilu na portalu Facebook „Bravo por vos” — w formie popularnego dla nastolatków magazynu prezentowane są postacie i wydarzenia z czasów renesansu.

Zarówno serial „Isabel”, jak i „Carlos, Rey Emperador” są dobrymi przykładami na pokazanie wpływu oraz misji seriali historycznych we współczesności. Z jednej strony są nośnikiem wiedzy historycznej. Jednak twórcy nie przekazują tej wiedzy wyłącznie przez serial, ale także poprzez materiały promocyjne: filmy, książki, podcasty. Wykorzystują całe spectrum narzędzi oferowanych przez Internet (media społecznościowe, interaktywne materiały, strony internetowe), dzięki czemu docierają do licznego grona publiczności. Z drugiej strony, „Isabel” i „Carlos” pozwalały odpocząć hiszpańskiej publiczności od polityki historycznej kraju, która wciąż nawiązuje do czasów frankistowskich. Sięgnięcie głębiej w historię przypomina Hiszpanom czasy świetności Imperium, pozwala na odbudowanie nastrojów społecznych i zainteresowanie historią.

---

<sup>19</sup> D. Vigarío, El País, <<http://www.elmundo.es/television/2015/10/03/560ed4f8e2704e3f758b45c8.html>>, [dostęp: 24 czerwca 2018 r.].

<sup>20</sup> M. de Luna, *La audiencia catalana 'destrona' la serie 'Isabel', „El periódico”,* <<https://www.elperiodico.com/es/tele/20141019/la-audiencia-catalana-destrona-la-serie-isabel-3615597>> [dostęp: 15 czerwca 2018].

<sup>21</sup> R. Muñoz, *Isabel La Católica concursada en Miss Universo,* <<http://www.rtve.es/television/20150122/isabel-catolica-concursa-miss-universo/1085220.shtml>>, [dostęp: 24 czerwca 2018 r.].

## **Edukacja historyczna w cieniu krytyki — fenomen serialu Korona Królów**

W ostatnich latach na polskich ekranach pojawia się coraz więcej filmów i seriali o tematyce historycznej. Są to produkcje zarówno fabularne, jak i dokumentalne. Dzięki rozwojowi techniki i mediów stają się coraz lepsze i dokładniej przedstawiają wybrane zagadnienia. Media również wykazują większe zainteresowanie tematyką historyczną. Mierzą się one z przeszłością i historią terazniejszą, nawet gdy często okazuje się trudna, niezrozumiała czy kontrowersyjna. Historia jest dziedziną bardzo ważną, która kształtuje tożsamość. W dzisiejszych czasach ludzie są coraz bardziej ciekawsi prawdy i coraz więcej chcą poznawać. Obecnie telewizja jest bardzo popularnym przekazem informacji. W programie telewizyjnym można znaleźć różnorodną tematykę i wiele gatunków. W większości są to jednak seriale. Widzowie najchętniej oglądają telenowełe, które mówią o życiu, o podobnych problemach, które sami przeżywają, często próbując utożsamiać się z bohaterami. Można zaobserwować, że w telewizji zaczęło pojawiać się coraz więcej seriali i filmów historycznych. Scenarzyści, reżyserowie raz po raz i chętniej sięgają po taką tematykę. Zwiększona ich liczba ma też związek ze zmianami politycznymi w naszej historii. Dziś Polska jest wolnym krajem, gdzie można mówić i poruszać więcej tematów. Ostatnio na światło dzienne wychodzi wiele faktów, o których wcześniej mogliśmy nie mieć pojęcia. Dzięki serialom jest to udostępniane dla szerszego grona osób w dużo prostszy sposób. Telewizja coraz bardziej otwiera się na widzów i pragnie pozyskać nowych. Z roku na rok wzrasta liczba filmów, seriali o różnej tematyce. Coraz częściej pokazywane są tematy kontrowersyjne, tematy tabu, co jeszcze parę lat temu nie było dopuszczane do szerszego grona widzów. Dużą rolę odegrała w tym także historia. Media zobaczyły, że jest to tematyka warta zainteresowania. Społeczeństwo polskie jest społeczeństwem ciekawym, chcącym poznawać nowe rzeczy i nie lubi nudy. Historia jest dziedziną tak ciekawą, inspirującą, pouczającą i prawdziwą, że nie sposób przejść obok niej obojętnie.

Ostatnie dziesięciolecie to wzrost fabularnych produkcji filmowych. Pierwszą dużą realizacją był film pt. „Katyń” z 2007 roku. Następnie w 2011 roku „1920 Bitwa Warszawska” oraz „W Ciemności”. Rok później powstały filmy „Bitwa pod Wiedniem” oraz „Czarny Czwartek”. W 2013 roku zrealizowano produkcję „Tajemnica Westerplatte” oraz „Wałęsa”. „Człowiek z nadziei”, „Powstanie Warszawskie”, „Miasto 44” oraz „Kamienie na Szaniec” to ekranizacje z 2014 roku. Rok 2016 przyniósł film „Historia Roja” oraz „Wołyń”. W sierpniu 2018 roku w kinach pojawiła się produkcja „Dywizjonu 303”. Na przestrzeni ostatnich 10 lat zwiększyła się również liczba polskich seriali historycznych. Zrealizowane zostały takie seriale jak: „1920 wojna i miłość” emitowany w latach 2010–2011 oraz „Czas Honoru” emitowany od 7 września 2008 do 23 listopada 2014 w programie drugim telewizji polskiej. Pierwsza produkcja opowiada historię trzech Polaków, którzy poznają się, gdy każdy z nich jest żołnierzem w innym zaborze. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości razem służą ojczyźnie. Dużą popularnością cieszył się także serial „Czas Honoru”. Opowiada on o losach grupy młodych polskich oficerów — tzw. cichociemnych zrzuconych na teren okupowanej Polski w czasie II wojny światowej. Inspirowany jest historią polskich dywersantów, którzy przechodzili w Anglii szkolenia, by wrócić do okupowanej przez Niemców Polski z misją konspiracyjnej walki o niepodległość. Pierwszy odcinek serialu obejrzało 2 374 829<sup>1</sup> widzów. Kolejne odcinki przyciągały coraz większą liczbę oglądających.

Analizując prezentowane produkcję, można zaobserwować, że Polacy raczej głównie tworzą filmy dotyczące historii XX wieku, a to wiąże się zarówno z tym, że ten okres w polskiej historii jest ciekawy, a z drugiej strony — przygotowanie filmu czy serialu o tematyce średniowiecznej czy nowożytnej jest kosztowne ze względu na scenografię i kostiumy. Popularność wśród polskich widzów zyskują także produkcje około historyczne realizowane przez rodowitych twórców lub zagranicznych producentów. Takim przykładem może być serial „Gra o Tron”. Jest to amerykański serial fantasy stworzony przez Davida Benioffa i Daniela Weissa dla stacji HBO, będący adaptacją sagi „Pieśń lodu i ognia” autorstwa amerykańskiego pisarza George’a R.R. Martina. Amerykańska premiera pierwszego sezonu w HBO miała miejsce 17 kwietnia 2011, w Polsce serial zadebiutował dzień później. Serial został przedłużony o sezon siódmy i ósmy, które będą ostatnimi seriami tej produkcji<sup>3</sup>. Będą miały one kolejno po siedem i sześć odcinków<sup>2</sup>. Akcja serialu opowiada o losach kilku rodzin szlacheckich walczących o panowanie nad ziemiami krainy Westeros. Polityczne i seksualne intrygi są

---

<sup>1</sup> <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/czas-honoru-podniosl-widownie-dwojki>[dostęp 08.08.2018]

<sup>2</sup> <https://ew.com/article/2016/07/18/game-thrones-season-7-2>[dostęp 09.08.2018]

na porządku dziennym. Kilka rodzin planuje przejęcie tytułowego tronu. planuje kilka rodzin. Lannisterowie, rodzina królowej, staje się podejrzana o podstępne knucie spisku. Po drugiej stronie morza pozbawieni władzy ostatni przedstawiciele poprzednio rządzącego rodu, Targaryenów, również zamierzają odzyskać kontrolę nad królestwem. Narastający konflikt pomiędzy rodzinami, do którego włączają się również inne rody, prowadzi do wojny. W międzyczasie na dalekiej północy budzi się pradawne zło. W chaosie pełnym walk i konfliktów tylko grupa wyrzutków zwana Nocną Strażą stoi pomiędzy królestwem ludzi, a horrorem kryjącym się poza nim. Produkcja od samego początku przyciągnęła wielu widzów, ale wraz z emitowaniem dalszych odcinków liczba widzów wzrastała. Kiedy serial pojawił się na antenie liczba widzów wynosiła zaledwie 2,2 miliona oglądających. Statystyki kolejnych sezonów prezentują się następująco:

—	Sezon	1	–	2,52	mln,
—	Sezon	2	–	3,8	mln,
—	Sezon	3	–	4,97	mln,
—	Sezon	4	–	6,84	mln,
—	Sezon	5	–	6,88	mln,
—	Sezon	6	–	7,69	mln <sup>3</sup> .

Na popularność i fenomen serialu może wpływać tematyka i dobrze realizowany scenariusz. Ponadto „Gra o tron” jest pełna zwrotów akcji, bohaterowie są ciekawymi postaciami, a scenografia jest szczegółowo dopracowana. Serial realizowany jest z dużym rozmachem. Koszt jednego odcinka to 6 milionów dolarów. Produkcja przygotowywana jest w kilku krajach, w tym w Islandii, Chorwacji i Irlandii Północnej. Całość wymaga bogatych kostiumów, ale także nasycona jest kosztownymi scenami walk, mnóstwem efektów wizualnych i specjalnych. Budżet pilotażowego odcinka wyniósł aż 10 milionów dolarów<sup>4</sup>. Są to ogromne koszty, ale między innymi dzięki nim produkcja jest zrealizowana bardzo dokładnie z dbałością o szczegóły.

W ostatnim roku na ekranach telewizji polskiej pojawił się nowy serial historyczny pt. „Korona Królów”. Jest to polski serial telewizyjny, emitowany od 1 stycznia 2018 roku przez Telewizję Polską. Jest to produkcja opowiadająca o życiu Kazimierza III Wielkiego. Akcję serialu rozpoczyna śmierć króla Polski Władysława Łokietka w 1333 roku, przekazującego władzę w państwie swemu synowi Kazimierzowi Wielkiemu, a akcja rozgrywa się wokół utrzymania ziem połączonych przez Łokietka w jedno pań-

<sup>3</sup> <https://www.spidersweb.pl/rozrywka/2017/07/18/gra-o-tron-rekord-s07e01/>[dostęp 09.09.2018]

<sup>4</sup> <https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/gra-o-tron-koszt-jednego-odcinka/0vedfq>[dostęp 09.09.2018]

stwo. W tle zaobserwować można miłość, dworskie intrygi, trudne relacje z żoną Anną i matką Jadwigą, zdrady i walkę o wpływy. Jest to pierwszy serial Telewizji Polskiej poświęcony średniowiecznej historii Polski.

Pojawienie się w Telewizji Polskiej produkcji „Korona Królów” spowodowało różnorodne opinie. Serial zapowiadano jako największą polską produkcję historyczną od wielu lat. Nowa telenowela historyczna budzi ogromne emocje. Mimo że wielu widzów i ekspertów ma o niej raczej krytyczne zdanie, to w pierwszym tygodniu serial okazał się hitem TVP1, gromadząc średnio ponad 3 mln widzów, dając Jedynce pozycję lidera rynku telewizyjnego. Na pewno osiągnięciu takich wyników produkcji pomaga dogodna pora emisji, wielka dyskusja medialna wokół serialu oraz efekt nowości.

Jak wynika z danych Nielsen Audience Measurement, udostępnionych portalowi Wirtualnemedi.pl przez Codemedia średnia widownia 84 premierowych odcinków pierwszego sezonu telenoweli wyemitowanych w okresie od 1 stycznia do 23 maja 2018 roku wyniosła 2,05 mln osób. Zdecydowanie największą oglądalność miały pilotażowe odcinki serialu. Śledziło je średnio 3,71 mln osób. Z danych telemetrycznych wynika, że TVP1 w czasie emisji pierwszego sezonu „Korony królów” była liderem oglądalności rynku telewizyjnego w 4+<sup>5</sup>. Z reguły to właśnie pierwsze odcinki nowych programów cieszą się największą oglądalnością. Jednak najważniejszą kwestią jest znalezienie sposobu na zachowanie wysokiej widowni przez cały okres emisji. Ta sztuka udało się przed dwoma laty innej historycznej telenoweli nadawanej przez TVP, którą było „Wspaniałe Stulecie”. Emisja miała miejsce w okresie od sierpnia 2015 roku do kwietnia 2016 roku. Serial przedstawia obrazy z życia dworu osmańskiego, w okresie panowania sułtana Sulejmana Wspaniałego, który był najdłużej panującym sułtanem osmańskim. Jednym z głównych wątków w produkcji jest miłość sułtana do Roksolany (Hürrem). Serial osiągał średnią widownię na poziomie 2,3 mln widzów i dzięki temu stał się liderem rynku. Czy „Korona Królów” powtórzy ten sukces? Polska produkcja w tym momencie zastąpiła turecki serial z nadzieją na wielki sukces. Obie ekranizacje mają ze sobą wiele wspólnego. Są dziełami, które przypadły do gustu „zwykłym zjadaczom chleba”. Są zrealizowane w łatwy i przystępny sposób dla zwykłych widzów i mogą oni je oglądać w ciągu całego dnia. Mimo iż tematyka dotyczy zagadnień historycznych, nie są przeładowane treścią, która dodatkowo obciążałaby i męczyła widza. To jest duży plus takiego typu produkcji.

---

<sup>5</sup> <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/ogladalnosc-korona-krolow-tvp1-sezon-1#> [dostęp 26.08.2018].

Po emisji pilotażowych odcinków serial został ostro skrytykowany przez bardzo wielu widzów. Główne zarzuty oglądających to luki scenariuszowe, drewniane dialogi, uboga scenografia, zła gra aktorska czy niewłaściwe obsadzenie ról. Podobne opinie wypowiadało wielu dziennikarzy i ekspertów w mediach i serwisach społecznościowych. Mimo wielu słów krytyki serial otrzymał również pozytywne komentarze i reakcje. Celem nowej produkcji miała być przede wszystkim edukacja historyczna i ukazanie wczesnej historii Polski. Nasuwa się tu pytanie czy elementy, takie jak gra aktorska, scenariusz czy kwestie produkcji mają lub powinny mieć wpływ na edukacyjną rolę i przekaz historyczny serialu? W artykule przywołane zostaną reakcje i oceny serialu. Uwaga zostanie również zwrócona na prezentowane zagadnienia, na to w jaki sposób różne opinie wpływają na popularność serialu i jego poprawność historyczną oraz w jaki sposób dzięki tej telenoweli widzowie mogą poznać historię.

Odbiór „Korony Królów” na początku emisji spotkał się ze zróżnicowanymi opiniami, w przeważającej części raczej negatywnymi. Obok krytycznych uwag dotyczących kwestii produkcyjnych i merytorycznych, zwracano uwagę na niewygórowane nakłady budżetowe oraz na uzasadnioną celowość tworzenia serialu ukazującego średniowieczną Polskę. Prezes Telewizji Polskiej Jacek Kurski broni jednak produkcji. "Telenowela musi odwoływać się do pewnych uproszczeń, ponieważ historia jest bardzo skomplikowana i wierność szczegółom może wywoływać niezrozumienie. Te uproszczenia są świadome i zaplanowane<sup>6</sup>".

W krytycznej opinii Tomasza Lisa reżyseria oraz produkcja zostały ocenione jako kiepskie, scenariusz — fatalny, scenografia — parcia, obsada — nędzna, kostiumy — kiepskie. Dziennikarka Aneta Kyzioł oceniła negatywnie grę aktorską, którą porównała do Monty Pythona. Dialogi określiła jako „papierowe”. Skrytykowała również m.in. luźne oparcie serialu na faktach, przez co serial porównany został do tureckiej telenoweli „Wspaniałe stulecie”. Jednakże widzowie zwracają uwagę na niekonsekwencje, np. Litwini w niektórych scenach rozmawiają ze sobą po litewsku, w innych po polsku.

---

<sup>6</sup> Wypowiedź prezesa dla serwisu *Virtualnemedi*.pl za: [https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/korona-krolow-ogladalnosc-i-krytyka-ze-strony-widzow/knkczk8\[dostęp 02.04.2018\]](https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/korona-krolow-ogladalnosc-i-krytyka-ze-strony-widzow/knkczk8[dostęp 02.04.2018]).

Na portalu [twojahistoria.pl](http://twojahistoria.pl) na początku roku pojawił się artykuł Kamila Janickiego na temat serialu. W swojej publikacji krytykuje produkcję, gdzie wspomina o tekturowej grze aktorskiej, scenografii jak ze szkolnego przedstawienia. „Kostiumy wyglądają jakby zostały wykonane z folii kuchennej i worków na śmieci segregowane. Ani w kroju, ani w bogactwie nie oddają obrazu mody dworskiej XIV stulecia. Wawel z „Korony królów” bardziej od dumnej rezydencji polskiego monarchy przypomina tanią atrapę z wesołego miasteczka. I nic właściwie dziwnego – może w myśl politycznego zapotrzebowania, a może dlatego, że tak było najtaniej – serial kręcono w Bobolicach, a więc w jednym z niedawno odbudowanych zamków kazimierzowskich. W zamku nie bez powodu określanym mianem... „Disneylandu”. Ani on piękny, ani wierny historycznie, ani nawet podobny do gotyckiego Wawelu”<sup>7</sup>. Janicki dodaje : „Gra aktorska przywodzi na myśl próbę licealnego przedstawienia, na którą zagoniono znudzonych uczniów tylko wyczekujących, aż zabrzączy dzwonek. Motywacje bohaterów pozbawione są logicznego sensu i zmieniają się ze sceny na scenę, tak jakby nakręcono kilka wersji odcinka, a potem sklejono je na chybił trafił. Kamerzysta zdaje się momentami zasypiać za obiektywem, a bieda wyzierająca z każdego kadru wypada nawet już nie śmiesznie, ale kompromitująco.”<sup>8</sup>

Autor w swoim artykule zwraca uwagę na istotną kwestię. W serialu król Władysław Łokietek został przedstawiony jako starzec, zmieniający nieustannie swoje poglądy i potrzebujący doradców, którzy tłumaczą mu oczywiste rzeczy, a nie jako silny i wybitny monarcha, zdolny przeciwstawić się przeciwnościom. Historyczny władca był człowiekiem silnym i stabilnym, który potrafił złączyć państwo polskie, jednak w serialu zostało pokazane jego przeciwieństwo. Autor określa to jako historyczną kompromitację i pośmiewisko z polskiej historii.

Jednak przychylnie zdanie o serialu wyraził Piotr Zaremba, który uznał zmasowaną krytykę serialu za motywowaną politycznie, oraz według którego, przy pewnych niedoskonałościach produkcji, należy dostrzec jej pozytywy, które zaprezentowane w formie telenoweli historycznej ukazują dawną historię Polski szerokiej widowni. „Serial złożony z odcinków pokazywanych codziennie, rozwija się niespiesznie. Poszczególne sceny mogą się wydawać szare, nie posuwające spraw do przodu. Zarazem fabuła jest

---

<sup>7</sup> <https://twojahistoria.pl/2018/01/02/pol-biedy-ze-to-pazdzierzowa-tandetna-produkcja-prawdziwy-problem-z-korona-krolow-lezy-gdzie-indziej/> [dostęp 26.08.2018].

<sup>8</sup> *Ibidem*.

narysowana grubą kreską. To opowieść – nie uwłaczając nikomu – zwrócona ku gospodyniom domowym zerkającym pośród domowych czynności, ale bez wielkiej koncentracji”.

Zwracana jest również uwaga, że bohaterowie używają współczesnych słów. Tak naprawdę obecnie nie znamy do końca języka tamtych czasów. W serialu zrezygnowano ze sztucznego odtwarzania staropolszczyzny, dodając wyrażenia z języka współczesnego. Dużym plusem serialu jest oferowanie widzom intryg, romansów i zbrodni, choć bez nadmiernego okrucieństwa, tak aby serial dostępny był dla widzów w każdym wieku<sup>9</sup>.

Słabą stroną serialu jest ubogość dekoracji i kostiumów oraz dobranie do wielu ról aktorów nie przykuwających uwagi. Łącznie z odtwórcami króla Władysława Łokietka czy Kazimierza Wielkiego. Aktor z charyzmą i dobrym warszatem zawodowym doda ciekawości oraz przysłoni słabość tekstu i rekwizytów, osiągnie też ważny efekt utożsamienia się widza z akcją i z bohaterami. Dużo rzeczy zależy również od budżetu. Jak podał portal Money.pl, jeden odcinek telenoweli kosztuje TVP około 200 tys. zł. To stawka, jaką wydaje się na codzienne seriale, chociaż w przypadku produkcji kostiumowej, która wymaga bardziej kosztownej scenografii czy scen walki, to jednak trochę mało<sup>10</sup>.

„Korona królów” stała się też obiektem codziennych żartów na portalach satyrycznych, a w Internecie zaroilo się od memów, wyśmiewających świat i bohaterów pokazane w serialu. O produkcji dużo się dyskutuje i pisze w mediach. Jednak duża krytyka oznacza, że telenowela jest oglądana, na czym przecież zależy TVP.

Z danych firmy Nielsen, monitorującej rynek TV w Polsce, do których dotarł Business Insider Polska, wynika, że średnia widownia pięciu odcinków „Korony królów” wyniosła 3 mln osób. Oznacza to, że serial śledził co piąty widz, mający włączony wtedy telewizor.

---

<sup>9</sup> <https://wpolytice.pl/media/375803-bronie-korony-krolow-nie-jest-doskonala-ale-oparta-na-ciekawym-zalozeniu>[dostęp 26.04.2018].

<sup>10</sup> <https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/korona-krolow-ogladalnosc-i-krytyka-ze-strony-widzow/knkczk8>[dostęp 25.04.2018].

Ilustracja. Oglądalność pierwszych trzech odcinków serialu

Top 3 odcinków "Korony królów"				
Data	Początek	Koniec	Widownia	Udział w rynku
2018-01-01	18:58:38	19:27:50	3 784 067	22,08%
2018-01-01	18:30:05	18:58:37	3 636 299	21,90%
2018-01-04	18:30:09	18:55:18	2 840 957	20,46%

Źródło:[https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/korona-krolow-ogladalnosc-i-krytyka-ze-strony-wdzow/knkczk8?utm\\_source=businessinsider\\_viasg&utm\\_medium=nitro&utm\\_campaign=allonet\\_nitro\\_new&srcc=ucs&utm\\_v=2](https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/korona-krolow-ogladalnosc-i-krytyka-ze-strony-wdzow/knkczk8?utm_source=businessinsider_viasg&utm_medium=nitro&utm_campaign=allonet_nitro_new&srcc=ucs&utm_v=2)

Można zapytać skąd taki sukces? Telewizja Polska mocno promowała serial od wielu tygodni przed emisją na swoich antenach. Stacja świetnie wybrała też okres premiery. Zima sprzyja oglądaniu telewizji, ale jednak obecnie wiele stacji telewizyjnych nadaje powtórki swoich programów, dlatego łatwiej jest teraz zebrać sporą widownię, oferując coś zupełnie nowego.

Zdaniem czuwającej nad scenariuszem serialu Ilony Łepkowskiej, krytyka paradoksalnie pomaga w osiągnięciu dobrych wyników przez serial. „Myślę, że wszyscy hejterzy i krytycy nie zdają sobie sprawy z tego, że napędzają zainteresowanie tą produkcją” - powiedziała scenarzystka w rozmowie z agencją Newseria<sup>11</sup>. Scenarzystka podkreśla, że z produkcją współpracuje konsultantka, która czuwa nad zgodnością przedstawianych w telenoweli treści z realiami historycznymi. Wbrew krytyce nie ma więc na planie miejsca na tego typu błędy czy niedociągnięcia. I. Łepkowska nie ukrywa, że spodziewała się krytyki serialu, jest jednak zaskoczona nie tylko jej rozmiarem, lecz także prędkością, z jaką negatywne opinie pojawiły się w Internecie.

Jednak największym atutem serialu jest rola edukacyjna. Dla przeciętnego Polaka będzie to wspaniała lekcja historii. I to zapewne nie tylko powtórka z niej. Zainteresowany widz będzie zaciekawiony prezentowanymi treściami i zapewne, co jakiś czas sprawdzi fakty historyczne, aby zobaczyć co zmieniono na potrzeby fabuły, albo

<sup>11</sup> [https://biznes.newseria.pl/news/media\\_i\\_pr/telenowela-tvp-z,p2087067015\[dostęp 24.04.2018\]](https://biznes.newseria.pl/news/media_i_pr/telenowela-tvp-z,p2087067015[dostęp 24.04.2018]).

po prostu pogłębić interesujące wątki — od wielkiej polityki po kwestie obyczajowe. „Korona królów” zachęca by sięgnąć do źródeł historycznych, przypomnieć sobie ostatnie dekady panowania Piastów, ówczesny układ sił na kontynencie i koligacje między królewskimi rodami. To niezwykle cenne, zwłaszcza dla osób, które na co dzień z historią średniowiecza nie obcuja, a podanie jej w lekkiej formie może tylko pomóc w przyswojeniu opowieści o XIV-wiecznej Polsce.

Odbiorcy doszukują się szczegółów, gdzie np. modlitwa „Zdrowaś Maryjo” odmawiana przez królową Jadwigę powstała 200 lat później, że formuła chrztu Aldony jest współczesna, a nie średniowieczna, że w serialu na uczcie dworzanie tańczą taniec, znany dopiero 100 lat później, że na królewskich stołach pojawiał się ser produkowany dopiero w XX stuleciu, albo że Aldona przybywa oddać się Kazimierzowi za żonę jedynie w asyście kilku rycerzy, choć w rzeczywistości towarzyszył jej wielki orszak. Trzeba zaznaczyć, że to nie jest produkcja dla historycznych ortodoksów oraz nie jest to serial typowo dokumentalny, który miałby za zadanie ściśle przedstawić obraz tamtych wydarzeń<sup>12</sup>.

Serial jest formą rozrywki dla widzów, ale przede wszystkim jednak jest to forma edukacji. Możemy postawić tu pytanie jak wygląda ta edukacja w cieniu krytyki oraz jak owa krytyka wpływa na oglądalność i odbiór. W praktyce wiemy, że jeśli coś zostanie skrytykowane to znaczy, że jest nie zbyt dobre, że nie warto się tym interesować. Wtedy zostaje to pominięte i zrzucone na drugi plan. Z drugiej strony fala krytyki może spowodować większe zainteresowanie tematyką. Widzów przyciągnie ciekawość i sprawdzenie samemu czy faktycznie jest tak jak mówią inni. Wtedy widz ogląda serial i może wyrobić sobie swoje własne zdanie. Przekona się on czy zmieni mu się obraz prezentowany przez innych.

Krytyka ogólna ma bardzo duży wpływ na rolę edukacji historycznej przez mass media. Odbiorcy słuchając negatywnych opinii innych, tracą ochotę i zainteresowanie tematyką. Zapewne stwierdzą, że nie warto zagłębiać się w to i szkoda ich cennego czasu. Jednak przez takie myślenie może ominąć ich coś dobrego i wartościowego. Bo co w momencie kiedy okaże się, że jednak warto było zobaczyć serial, zaznajomić się z tematyką, bo po mimo pewnych niedociągnięć może być jednak

---

<sup>12</sup> <http://natemat.pl/226485,a-jednak-sa-osoby-ktorym-podoba-sie-korona-krolow-historyk-broni-nowego-serialu-tvp-powstala-tez-strona-fanowska>[dostęp 26.04.2018].

dobry. Obraz, który zostaje prezentowany widzom zgadza się faktami historycznymi. Dzięki takim serialom odbiorcy mogą wzbogacić lub zdobyć swoją wiedzę w łatwy i przyjemny oraz ciekawy sposób. Wiedza ta jest zupełnie inaczej przyswajana i zapamiętywana. Serial jest naznaczony krytyką, ale mimo to oglądalność jego jest bardzo wysoka. Popularność serialu pozwoliła podjąć decyzję o jego kontynuacji. Widzowie TVP zobaczą jego drugi sezon opowiadający o dalszych losach Kazimierza Wielkiego i jego żon<sup>13</sup>. Dowodzi to temu, że jednak widzowie nie zwracają wielkiej wagi na to mówią inni. Sami chcą przekonać się jak wygląda prezentowany obraz i wracają do niego wielokrotnie. Wydaje się, że „Korona Królów” jest interesującą produkcją która w dużej mierze edukuje, pokazuje i promuje historię. Każdy z Polaków interesujący się historią naszego kraju powinien pochylić się nad tą tematyką i obejrzeć serial, a ci których nie interesuje historia, niech zaryzykują i przekonają się, że jest ona czymś ciekawym i wartym poznania. Z pewnością każdej osobie podejmującej się stworzenia serialu historycznego zależy na tym, aby jak najdokładniej przedstawić wybrane zagadnienia. Dziś w większości produkcje mają trafiać do młodych ludzi, przekonać ich, że warto poznawać i uczyć się historii. Nie zastąpią one jednak książek i podręczników szkolnych, ale są ich dobrym uzupełnieniem i rozszerzeniem. Powinno się zachęcać do oglądania takich produkcji, które pomagają poznać historię. Należy spodziewać się, że z roku na rok powstanie jeszcze więcej filmów, seriali o takiej tematyce, które pozwolą doświadczyć widzom nowych emocji, poznać nieznanne fakty czy utrwalić wartości i idee pielęgnowane przez Polaków.

---

<sup>13</sup> <https://historia.org.pl/2018/04/24/korona-krolow-utrzymuje-wysoki-udzial-w-rynku-mimo-utraty-widzow/>[dostęp 09.09.2018]

## „Historia bez cenzury” – nowy sposób mówienia o historii

Tematem artykułu jest fenomen kanału „Historia bez cenzury” jako nowego sposobu mówienia o historii. Program prowadzony jest przez Wojciecha Drewniaka na portalu YouTube.com oraz na movie-box.pl<sup>1</sup>. Istotnym faktem jest to, że kanał na cięgu kilku lat stał się rozpoznawalny w całej Polsce, a jego odbiorcami są głównie uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół średnich. Stał się on nie tylko nowym sposobem przedstawiania historii Polski, ale także zapoczątkował innowacyjny pomysł na powstawanie polskich programów telewizyjnych dotyczących historii. W artykule opisano w jaki sposób powstaje program oraz przedstawiono sylwetkę prowadzącego. Ponadto poruszono problem na czym polega fenomen „Historii bez cenzury”.

Na początku należy wspomnieć, że współcześnie coraz więcej mówi się o ogromnym wpływie mediów społecznościowych na obecny świat. Z upływem czasu zmienia się nastawienie zwykłego człowieka do Internetu i publikowania w nim treści. Coraz powszechniej porusza się kwestie nauk historycznych w nowych mediach. Obecnie raz po raz można spotkać się z tekstami o różnej tematyce, które promują historię wśród różnych grup społecznych. Jest to możliwe właśnie dzięki mediom społecznościowym. Jednym z nich jest YouTube.

Film lub prezentacja to dobre środki do promowania historii. Pojawiające się filmiki powinny posiadać tyle słów kluczowych, aby dzięki wyszukiwarce Google jak najszybciej na niego natrafić. Portal YouTube jest jednym z największych, który właśnie skupia setki milionów takich produkcji opublikowanych przez użytkowników<sup>2</sup>. Dzięki jego

---

<sup>1</sup><http://www.movie-box.pl/> [dostęp: 04.07.2018 r.];  
<https://www.youtube.com/channel/UCRWskEIXZvb3q0W5JopPTnQ> [dostęp: 04.07.2018 r.]

<sup>2</sup> J. Burgess, J. Green, *YouTube: wideo online a kultura uczestnictwa*, Warszawa 2011.; *Nowe Media i wyzwania współczesności*, pod red. M. Sokołowskiego, Toruń 2013.

upowszechnieniu można trafić do dużej liczby odbiorców i w ten sposób zainteresować wiedzą oraz informacjami. Przykładów promowania historii za pomocą kanału YouTube jest wiele. Najbardziej rozpoznawalnym kanałem promujący historię w nowy sposób jest „Historia bez cenzury”.

Program już od samego początku swojego istnienia bardzo szybko zyskał ogromną ilość fanów. Nad jego wyglądem pracuje kilka osób, z których każda odpowiada za inną czynność związaną z tworzeniem programu. Wśród nich jest producent i kamerzysta, autor animacji i montażu oraz osoba zajmująca się researchem. Jednak niepodważalny wpływ na odbiór każdego odcinka ma Wojciech Drewniak — prowadzący program. Odpowiada on m. in. za tworzenie scenariuszy i jest twarzą kanału „Historia bez cenzury”<sup>3</sup>. W. Drewniak jest absolwentem historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (UMCS). Ukończenie studiów historycznych dało mu ogromną bazę wiedzy i jest pomocne podczas tworzenia nowych pomysłów na kolejne odcinki programu. W. Drewniak zajął się specjalnością, która ma na celu umiejętność promowania historii w mediach. Jak wyżej wspomniano, prezenter „Historii bez cenzury” stał się jego twarzą, ponieważ to on nawiązuje bezpośredni kontakt z odbiorcą programu. Toteż kanał często łączony jest tylko i wyłącznie z jego postacią, zapominając o innych osobach związanych z jego sukcesem.

Zastanawiający jest fakt, że skoro „Historia bez cenzury” powstaje przy współpracy osób lubiących historię, to ile tak naprawdę jest przy nim pracy. Jak sam W. Drewniak przyznaje w jednym z wywiadów „...produkcja odcinka trwa wbrew pozorom kawał czasu. Kilka dni na tworzenie scenariusza, ogarnianie miejsca na kręcenie i kostiumów, samo kręcenie [około 8 godzin] oraz montaż. To jakieś 8-9 dni...”<sup>4</sup>. Oczywiście nie można zapomnieć także o czasie, który trzeba poświęcić na napisanie dobrego i ciekawego scenariusza, który przyciągnie do siebie jak największą liczbę odbiorców. W tym temacie prezenter „Historii bez cenzury” również przypomina, że „...nie ma chyba na świecie osoby, która miałaby historię w małym palcu, mimo, że kilka osób pewnie tak twierdzi.[...] Mam pewne pojęcie o osobach i wydarzeniach jeszcze przed rozpoczęciem prac nad scenariuszem, ale nie było jeszcze przypadku żebym nie był zaskoczony jakąś ciekawą historią, która była mi obca. Sam przy okazji się uczę

---

<sup>3</sup><http://www.poranny.pl/kultura/recenzje/a/wojciech-drewniak-historia-bez-cenzury,985682/> [dostęp: 04.07.2018 r.]

<sup>4</sup> <http://zalajkowane.pl/wywiad-naga-prawda-wojciech-drewniak-i-historia-bez-cenzury/> [dostęp: 15.07.2018 r.]

i świetnie bawię”<sup>5</sup>. Te cytaty zobrazowują ile tak naprawdę czasu należy poświęcić na przygotowanie kolejnego odcinka.

Program „Historia bez cenzury” został założony 6 grudnia 2013 r. i subskrybowany był aż 720 096 razy. Według badania z 2017 r. kanał cieszył się największym zaufaniem internautów wraz z „AdBuster”, „Mówiąc Inaczej”, „Abstrachuje” i „Red Lipstick Monster”. „Historia bez cenzury” w tym badaniu zajęło 4 miejsce<sup>6</sup>. W rankingu brano pod uwagę: bliskość, szczerłość i autentyczność. Podobna sytuacja ma miejsce w roku 2018. „Historia bez cenzury” zajmuje 99 na 202 miejsce według rankingu youtuberów prowadzony przez portal APYnews<sup>7</sup>. Jednakże bardzo ważnym wyróżnieniem dla twórców tego programu była Doroczna Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kategorii Ochrona Dziedzictwa Kulturowego odebrana 15 czerwca 2018 r.<sup>8</sup>.

Kanał składa się z kilku elementów tj.: główna, wideo, playlisty, społeczność, kanały

i informacje. Na stronie głównej widnieje najnowszy odcinek programu, „Popularne filmy”, „Przesłane filmy”, „Sylwetki bez cenzury”, „Władcy Polski”, „Polacy – zajebisty naród!”, „Historia bez cenzury”, „Wydarzenia bez cenzury” i utworzone playlisty oraz wersja angielska kanału<sup>9</sup>. W części wideo odbiorca może obejrzeć aż 128 odcinków<sup>10</sup>. Jednakowoż wśród playlist można znaleźć ich 7: „Władcy Polski”, „Sylwetki bez cenzury”, „Historia bez cenzury”, „Wydarzenia bez cenzury”, „Polacy – zajebisty naród”, „Legenda północy” oraz „Historia bez cenzury” i Microsof<sup>11</sup>. Wśród społeczności można odnaleźć tylko jeden wpis dotyczący promocji trzeciej publikacji „«Historia bez cenzury» 3: Poland first fight... czyli II wojna światowa.” na terenie Szkocji. Program „Historia bez cenzury” na swoim kanale poleca także 4 inne kanały takie jak: movieboxpl, Matura-ToBzdura.TV, emce oraz History Uncensored<sup>12</sup>.

---

<sup>5</sup> <http://zalajkowane.pl/wywiad-naga-prawda-wojciech-drewniak-i-historia-bez-cenzury/> [dostęp: 04.07.2018 r.]

<sup>6</sup> <https://www.antyradio.pl/Technologia/Internet/Ujawniono-ktorzy-polscy-YouTuberzy-ciesza-sie-najwiekszym-zaufaniem-internautow-17705> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>7</sup> <https://apynews.pl/ranking-youtuberow> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>8</sup> <https://pl-pl.facebook.com/historiabezcenzury/> [dostęp: 15.08.2018 r.];

<https://www.youtube.com/watch?v=kYkjnifD3sg&feature=youtu.be&t=2m35s> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/videos> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>11</sup> <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/playlists> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>12</sup> <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/channels?flow=grid&view=59> [dostęp: 15.07.2018 r.]

Jednakże jak wygląda i jakie tematy porusza ten program? Kanał „Historia bez cenzury” można podzielić na trzy bloki tematyczne, które pokrywają się z publikacjami W. Drewniaka. Pierwszy blok tworzy grupa odcinków dotyczących władców Polski. Wśród nich można znaleźć postacie takie jak m. in.: Mieszko I („Piastowski Kozak”), Władysław Łokietek („Mały, ale wariat”), Bolesław Chrobry („Władca z jajami”), Mieszko II („Kastrat z jajami”), Kazimierz Odnowiciel („Czadowy Kazik”), Bolesław Śmiały („Król nietaktu”), Kazimierz Wielki („Bigamista Wielki”), Jadwiga („Baba z berłem”), Władysław Warneńczyk („Król bez głowy”), Henryk Walezy („Bohater po francusku”), Stefan Batory („Ruski koszmar”), Zygmunt III Waza („Dzban w koronie”) i Stanisław August Poniatowski („Ciota na tronie”)<sup>13</sup>. Filmiki rozpoczynają się ostrzeżeniem, które brzmi „program zawiera treści nieodpowiednie dla dzieci oraz kontrowersyjne skrótowe myślowe. Jeśli jest to dla Ciebie poważny problem, zrezygnuj z dalszego oglądania... chociaż pewnie będziesz żałować”<sup>14</sup>. Ostrzeżenie o treściach nie dla dzieci i kontrowersyjnych skrótach myślowych jest jak najbardziej uzasadnione.

Każdy odcinek w sposób ciekawy przybliży postać władcy Polski, szczególnie zwracając uwagę na ciekawostki dotyczące każdego z nich. Z powodu tego, że jest ich wielu przedstawione zostaną dwa z nich: „Piastowski kozak — Mieszko I” i „Baba z berłem — Jadwiga”. Pierwszy z nich rozpoczyna się od zabawnego wstępu dotyczącego bohatera materiału, który był „przodkiem wszystkich władców z dynastii Piastów i na pewno mógłby być dumny ze swoich wszystkich następców. Był on świetnym politykiem, lepszym strategiem niż Aleks Ferguson i dawał szpanerskie prezenty”<sup>15</sup>. W. Drewniak podczas przedstawienia postaci porusza problemy takie jak — czy Mieszko I był do końca naszym królem, a może wikingiem? Odcinek został wyświetlony 342 875 razy i doczekał się 16 000 polubień, a tylko 244 ocen negatywnych. Pokazuje to ogromne zainteresowanie pierwszym władcą Polski. Wśród opinii dominują pozytywne opisy, które proponują następne tematy odcinków, ale też i takie w których odbiorcy proszą o dołączenie napisów po angielsku do odcinków. Byłoby to bardzo dobrym pomysłem, ponieważ umożliwiłoby to zainteresowanie obcokrajowców historią Polski.

Wśród filmów w pierwszym bloku odcinków pojawia się materiał przedstawiający postać króla Polski Jadwigi zatytułowany „Baba z berłem”. W programie został poruszony problem jak to się stało, że królem Polski została dziewczyna z obcego kraju,

---

<sup>13</sup>[https://www.youtube.com/watch?v=jziFwZQmFz8&list=PL-fnyl58\\_XjsXUxuzDbIQITxSLu89QV-3](https://www.youtube.com/watch?v=jziFwZQmFz8&list=PL-fnyl58_XjsXUxuzDbIQITxSLu89QV-3) [dostęp: 04.07.2018 r.]

<sup>14</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=kpWZoUX55q0> [dostęp 04.07.2018 r.]

<sup>15</sup>[https://www.youtube.com/watch?v=jziFwZQmFz8&index=1&list=PL-fnyl58\\_XjsXUxuzDbIQITxSLu89QV-3](https://www.youtube.com/watch?v=jziFwZQmFz8&index=1&list=PL-fnyl58_XjsXUxuzDbIQITxSLu89QV-3) [dostęp 15.07.2018 r.]

kto ją chciał porwać i dlaczego oraz jak udało jej się okiełznać litewskiego niedźwiedzia, a także co takiego zrobiła, że wojska polsko–litewskie pokonały Krzyżaków w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. Odcinek został wyświetlony 733 908 razy i posiada 19 000 polubień oraz 260 ocen negatywnych. Wśród komentarzy pojawia się wiele pozytywnych opinii. Można w nich znaleźć zdania takie jak między innymi: „szkoda, że nie jesteś moim wykładowcą” i „Historia Polski jest piękna lecz w szkole nam tego nie pokazują. Dzięki za waszą pracę!”<sup>16</sup>.

Drugi blok tworzą odcinki dotyczące najważniejszych i kluczowych postaci w historii Polski, nazywając ich „polskimi koksami”. Wśród nich są takie postacie jak m. in.: Zawisza Czarny („Cnotliwy Koks”), Jan Zamoyski („Człowiek orkiestra”), Stanisław Żółkiewski (Turbohetman), Stefan Czarniecki („Pół człowiek, pół łomot”), Tadeusz Kościuszko (Ciacho i bestia”), Józef Poniatowski („JP na 100 %”), Józef Bem (Wystrzałowy generał”), Tadeusz Rozwadowski („To on — typ pokorny”), Henryk „Hubel” Dobrzański (Leśny postrach”), Witold Pilecki („Jaja ze stali”) i Niedźwiedź Wojtek („Mission Impossible”)<sup>17</sup>. Każdy z odcinków w bardzo ciekawy sposób przedstawia prawdziwych „koksów” w historii Polski, którzy w znaczący sposób wpłynęli na losy naszej ojczyzny. W artykule przybliżone zostaną dwa odcinki „Cnotliwy koks — Zawisza Czarny i „Jaja ze stali — Franciszek Gabryszewski”.

„Cnotliwy koks — Zawisza Czarny” nawiązuje do „Pieśni o Rolandzie” — wspaniałego wojownika, dla którego na pierwszym miejscu w swoich działaniach był honor<sup>18</sup>. W programie „Cnotliwy koks” W. Drewniak przedstawia Zawiszę Czarnego najbardziej honorowego i najlepszego rycerza, który był Polakiem i wbrew własnie literackiej postaci — Rolanda istniał w rzeczywistości. Zawisza Czarny pochodził z uboższej rodziny i nie wiadomo kiedy dokładnie się urodził. Jego ojciec zmarł bardzo wcześnie i nie zobaczył sukcesu swoich synów. Zawisza naukę odebrał od włoskiego wirtuoza szermierki, którym był Ippolito. W programie odbiorca może także dowiedzieć się o wielu ciekawostkach z życia tego rycerza, ale przede wszystkim o jego kodeksie. Zawisza dbał o honor oraz ojczyznę. Odcinek miał 791 106 wyświetleń i został 19 000 polubiony oraz otrzymał też tylko 176 negatywnych ocen<sup>19</sup>.

Drugim przedstawianym epizodem jest odcinek „Jaja ze stali — Franciszek Gabryszewski”. Gabryszewski a właściwie Francis Stanley „Gabby” Gabreski — amery-

---

<sup>16</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=kpWZoJX55q0> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>17</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=6-BWr1\\_uLAo](https://www.youtube.com/watch?v=6-BWr1_uLAo) [dostęp: 04.07.2018 r.]

<sup>18</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=b-DiY8wzoAg> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>19</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=b-DiY8wzoAg> [dostęp: 15.07.2018 r.]

kański oficer pochodzenia polskiego, as myśliwski, który był nazywany przez kolegów „Gabby” brał udział w walkach powietrznych II wojny światowej. Za swoją waleczną postawę otrzymał wiele odznaczeń zarówno amerykańskich, jak i zagranicznych. W. Drewniak w ciekawy sposób przedstawia życiorys Franciszka Gabryszewskiego. Odcinek miał 416 956 wyświetleń z czego aż 21 000 polubień oraz 155 ocen negatywnych<sup>20</sup>.

Trzeci blok tworzą odcinki dotyczące II wojny światowej. Wśród nich wyróżnić można m. in. filmy poświęcone historii Enigmy („Nasi pierwsi hakerzy”), „Powstania Warszawskiego”, Cyrku Skalskiego (Artyści łomotu”), Cichociemnym („Pierwsi polscy komandosi”) i Monte Cassino („Łomot po polsku”)<sup>21</sup>. Każdy z odcinków w tym bloku pokazuje działalność Polaków oraz wszelkie wydarzenia na świecie i w kraju, które miały znaczący wpływ na to jak wyglądała II wojna światowa. Wśród epizodów można także znaleźć takie, które są związane z życiem codziennym podczas działań wojennych. Z uwagi na ich mnogość przedstawione zostaną tylko dwa z nich.

Pierwszym odcinkiem będzie „Enigma”. W. Drewniak we wstępie do epizodu podkreśla wagę tego wynalazku w czasach II wojny światowej. Ta maszyna szyfrująca stworzona przez Niemców została rozpracowana przez polskich naukowców. Szyfrowanie było bardzo ważne dla powodzenia działań wojennych. Prezenter w bardzo ciekawy sposób opowiedział o „sprzęcie, który można było kupić w każdym sklepie” z uwzględnieniem jak dokładnie on działa<sup>22</sup>. Jeden jej egzemplarz został zakupiony przez Polaków. Odcinek miał 745 666 wyświetleń i aż 21 000 polubień. Swoją negatywną ocenę wyraziło tylko 246 odbiorców<sup>23</sup>.

Drugi odcinek zatytułowany „Cichociemni” w innowacyjny i ciekawy sposób opowiada o „pierwszych polskich komandosach”. W. Drewniak w epizodzie przedstawił historię o „świetnie wyszkolonych żołnierzach, którzy pod osłoną nocy lądowali na terenie Polski”. Prezenter opowiedział także o początkach tej formacji, której kontynuatorami obecnie jest „Grom”. Ich motto brzmiało „Wywalcz wolność albo zgiń”. Przegrana kampania „Polska 1939” nie zakończyła działań wojennych Polski, stąd pomysł powstania „cichociemnych”. Odcinek miał 956 815 wyświetleń, 23 000 polubień oraz 281 negatywnych ocen<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=k2cXskH\\_gXA](https://www.youtube.com/watch?v=k2cXskH_gXA) [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>21</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=UXMcVuhtVIs> [dostęp 15.07.2018 r.]

<sup>22</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=uhSSVsXBPK4> [dostęp: 15.07.2018 r.]

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=hrR0bavnq3A> [dostęp: 15.07.2019 r.]

Najbardziej popularnymi filmami według liczby wyświetleń są: „Seks w średniowieczu” — 2 003 134 wyświetleń, 40 000 polubień i 1 200 negatywów<sup>25</sup>, „Polacy — zajebisty naród #2. II Wojna Światowa” — 1 782 784 wyświetleń, 48 000 polubień i 774 negatywów<sup>26</sup> oraz „Polska — zajebisty naród! — 1 757 816 wyświetleń, 38 000 polubień i 823 negatywów<sup>27</sup>. Z powyższych danych wynika, że odcinki cieszą się ogromnym zainteresowaniem i są pozytywnie odbierane przez ich odbiorców. Ciekawym byłoby zbadanie jaka tak naprawdę jest grupa docelowa tego kanału. Wiadomo, że największym zainteresowaniem cieszy się ona wśród młodzieży i ludzi młodych. Skąd jednak zainteresowanie tych osób bądź, co bądź programem historycznym?

Wojciech Drewniak razem z trójką znajomych rozpoczął produkcję filmików według schematu, w którym nie są ważne daty, ale przyczyny i skutki pewnych wydarzeń. Znacznie częściej niż można się spodziewać tematami pośrednimi, które są poruszane w odcinkach to seks, przemoc i pieniądze — ważne czynniki determinujące życie. Warto wspomnieć, że sam W. Drewniak nie uważa się za historycznego omnibusa, wręcz przeciwnie, korzysta z wiedzy znajomych z uczelni piszących prace doktorskie. Ważnym elementem udanego odcinka jest napisanie ciekawego scenariusza, który nie jest łatwym zadaniem. Jest to trudne w wykonaniu, ponieważ nie każdy temat jest ciekawy. W opisie kanału widać jednoznacznie, do kogo jest on skierowany — „Przysypiałeś na lekcjach historii? Historia to nuda? Usiądź wygodnie w fotelu, zapnij pasy i włącz «Historię bez cenzury». Czeka Cię ostra jazda bez trzymanki. Dowiesz się o rzeczach, o których nauczyciele historii nawet nie pomyśleli aby Ci o nich opowiedzieć. Zobaczysz, że historia jest ciekawa. Zależy tylko kto i o czym opowiada. «Historia bez cenzury» to program, który zapewni Ci dobrą zabawę<sup>28</sup>. I tak rzeczywiście jest. Twórcy programu dokładają wszelkich starań, aby w jak najzabawniejszy sposób ukazać wiele wydarzeń z historii. Nie chodzi tu bynajmniej o ciekawostki w rodzaju skłonności króla Henryka Walezego do sprowadzania prostytutek i podpalania im włosów tonowych, ale coś zupełnie fundamentalnego — o język<sup>29</sup>. Jego prowadzący, dzięki używaniu prostego języka stara się dotrzeć do jak największej liczby odbiorców.

W swoich wywiadach W. Drewniak podkreśla, że jest to jeden z powodów, za pomocą którego zainteresował historią głównie młodych adeptów historii. Kolejnym

---

<sup>25</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=2bwp2IOK4xc> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>26</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=QcjrzBEcJ4Q> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>27</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=p-0llw9WMz4> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>28</sup> <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/about> [dostęp 15.07.2018 r.]

<sup>29</sup> <http://www.poranny.pl/kultura/recenzje/a/wojciech-drewniak-historia-bez-cenzury,9856812/> [dostęp: 04.07.2018 r.].

fenomenem „Historii bez cenzury” jest rzadkie podawanie dat, gdyż według autorów kanału jest to zbędne. W. Drewniak, jako historyk wprowadził nowy sposób mówienia o wielu wydarzeniach historycznych. Kanał zdobył ogromną popularność o czym świadczą, m. in. wydanie już trzech publikacji. Ostatnia z nich pojawiła się 18 kwietnia — „Historia bez cenzury 3: Poland first to figh... czyli II wojna światowa”. Tak jak dwie wcześniejsze — „Historia bez cenzury” i „Historia bez cenzury 2: Polskie Koksy” poszerzyła niezwykle zabawne historyczne fakty. Publikacje cały czas zwiększają zainteresowanie nowymi programami. „Historia bez cenzury” choć wydana w formie książkowej z pewnością bardziej jest zapisem scenariuszy internetowych filmików niż książką w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Choćby przygody biskupa Adalberta, który później stał się Świętym Wojciechem. „Niby Wojtas taki mądry...ale jednak chyba nie do końca wszystko przemyślał, bo kiedy przybył do pogańskich Prusów, zorientował się, że w sumie nie zna ich języka<sup>30</sup>. Niby była opcja, że spłynie na niego snop światła i cudem zacznie mówić w języku pogan, ale jakoś nie chciało to nastąpić. Biedak starał się mówić w swoim języku, za to głośno i wyraźnie, ale poganie po krótkiej naradzie postanowili mu odpowiedzieć językiem ciała”<sup>31</sup>.

Kolejnym przykładem żartobliwego opowiadania historii jest przedstawienie postaci Jadwigi — króla Polski, o którym wspomniano wcześniej. Już sam tytuł — „Baba z berłem” wprowadza słuchacza, ale i czytelnika w pewne zakłopotanie. W programie W. Drewniak przedstawia bardzo krótko życiorys Jadwigi i jej męża Władysława Jagiełły, używając zabawnych zwrotów i częstych wstawek. Wśród nich są, m. in.: kadr z filmu „Kilerów 2-wóch”, historyczne memy lub nawiązania do Ligi Mistrzów. Jadwiga przez W. Drewniaka nazywana była, m. in.: „ważną rezerwową”, „Jadźką” i „wyrachowany król w spódnicy” lub „cichą myszką”. Język jest dostosowany typowo pod współczesną młodzież. Wśród zwrotów można znaleźć: „cisnęli”, „dogadano się”, „lubudu”, „ogarnij się”, „hajs” i „cholera”. Bardzo żywiołowa gestykulacja prowadzącego przyciąga do siebie wzrok oglądającego. Oprócz przygotowania scenariusza bardzo dobrze zostało dobrane także tło nawiązujące do danej tematyki. Tą samą funkcję ma pełnić ubiór prowadzącego, który za każdym razem ubiera pasujący strój do danej epoki lub koszulkę nawiązującą do wydarzeń, o których mówi. W tym przypadku nawiązuje do wydarzenia jakim była bitwa pod Grunwaldem w 1410 r.

---

<sup>30</sup><http://www.poranny.pl/kultura/recenzje/a/wojciech-drewniak-historia-bez-cenzury,9856812/> [dostęp: 04.07.2018 r.].

<sup>31</sup> <http://www.poranny.pl/kultura/recenzje/a/wojciech-drewniak-historia-bez-cenzury,9856812/> [dostęp: 04.07.2018 r.].

Wśród młodzieży szkolnej panuje opinia, że tylko osoby całkowicie pozbawione poczucia humoru powiedzą, że W. Drewniak nie jest śmieszny. Jego działania rzeczywiście trafiają do młodzieży. Świadczyć też o tym mogą hipotezy stawiane w artykule Anity Zakrzewskiej „Kanał «Historia bez cenzury», a wykorzystanie go na lekcjach historii”<sup>32</sup>. Jednakże warto zwrócić uwagę, że młodych adeptów historii można nią zainteresować używając po prostu w większości języka potocznego. W tej kwestii popularyzowania historii działalność W. Drewniaka jest przoduująca.

Oprócz kanału na YouTube, tak jak wcześniej wspomniano, zaczęły się także pojawiać publikacje o tym samym tytule. Nie są one typowymi książkami popularnonaukowymi skupionymi wokół zagadnień historycznych. Są one czymś w rodzaju dodatku do filmików. Sam W. Drewniak przyznaje w udzielanych wywiadach, że nie jest w stanie w ciągu ok. 15 minut przedstawić wszystko to co zawiera scenariusz. Dlatego też powstał pomysł rozszerzenia materiału w postaci książek. Pierwsza część dotyczy polskich władców, druga z nich „polskich koksów”, a trzecia opowiada o II wojnie światowej. W publikacjach zostało nagromadzone dużo podobnych do siebie grepsów<sup>33</sup>. Jest ich tak dużo, że w pewnym momencie publikacje W. Drewniaka czyta się trudno. Prześmiewczy chichot czasami przystania skąpo podawane fakty. Jednakże głównym celem publikacji, tak samo jak całego kanału, nie jest szczegółowe przedstawienie historii poszczególnych wydarzeń, królów czy postaci. Taki sposób opowiadania o dziejach ma na celu zainteresowanie widzów kanału „Historia bez cenzury” bądź czytelników jej wersji książkowej do dalszego i nieco bardziej poważnego czytania o przeszłości.

Nie można zapomnieć także o negatywnych opiniach na temat tego programu. Wśród nich są przede wszystkim manipulacje zapisami kronikarskimi, upraszczanie faktów historycznych, frywolny język oraz błędy faktograficzne. W. Drewniak w wielu miejscach podkreśla, że brak zainteresowania historią Polski wynika z nudnego sposobu prowadzenia lekcji<sup>34</sup>. Pomóc ma w tym nadanie przezwiska postaci, która będzie przedstawiona w danym rozdziale lub odcinku. Dodatkowym atrybutem W. Drewniaka jest zbiór ciekawostek i anegdot, które będą interesować każdego odbiorcę, czyli w myśl powszechnej zasady „Kasa, seks i przemoc”<sup>35</sup>. Uproszczenia wprowadzone przez prowadzącego i autora książek są elementem zamierzonym. Inna sytuacja dotyczy błędów faktograficznych i małych pomylek. Recenzenci zauważają brak wiedzy W.

---

<sup>32</sup> A. Zakrzewska, *op. cit.*, s. 103 – 114.

<sup>33</sup> Greps – dowcip lub zręczne powiedzenie. (Uwaga autora).

<sup>34</sup> <http://sigillumauthenticum.blogspot.com/2016/12/brednie-historii-bez-cenzury-w-sprawie.html> [dostęp: 15.08.2018 r.]

<sup>35</sup> *Ibidem*.

Drewniaka w wielu kwestiach, m. in. w sprawie Zakonu Krzyżackiego<sup>36</sup>. W. Drewniak podał, że ostatecznie problem Krzyżaków został rozwiązany przez Kazimierza Jagiełłończyka, a stało się to dopiero za czasów Zygmunta Starego<sup>37</sup>.

Kanał „Historia bez cenzury” w swoich założeniach miał trafić do młodzieży, ludzi młodych oraz tych, którzy nie mają czasu na zgłębianie wiedzy historycznej w tradycyjny sposób. Program ma całkowicie odmienny wygląd od tego, do którego przyzwyczały nas „Sensacje XX wieku” i inne programy telewizyjne o tematyce historycznej. Jego ciekawa forma powoduje, że w szybszy i łatwiejszy sposób odbiorca zapamiętuje informacje podawane w odcinkach. Daty wydarzeń historycznych podawane są w znikomym stopniu, jednakże w żaden sposób nie przeszkadza to w całościowym odtworzeniu czasoprzestrzeni historycznej. Kanał „Historia bez cenzury” w ciekawy i w innowacyjny sposób z miesiąca na miesiąc zwiększa liczbę swoich odbiorców i zachęca do wspólnych działań na rzecz promowania historii.

---

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> <http://madreksiazki.org/kategorie/historia-i-archeologia/historia-bez-cenzury/> [dostęp: 15.08.2018 r.]

## Wpływ gier wideo na wiedzę historyczną i popularyzację historii

Gry wideo stają się coraz bardziej popularnym sposobem spędzania wolnego czasu na całym świecie, w tym również w Polsce. Rozrywka, jeszcze niedawno uważana za przeznaczoną dla dzieci, przyciąga coraz szersze kręgi odbiorców w różnym wieku, stając się przy tym nieodłącznym elementem współczesnej kultury. Podobnie jak kinematografia czy literatura gry, z racji różnorodnej tematyki, wpływają również intelektualnie na swoich odbiorców, także w zakresie ich wiedzy historycznej. W niniejszym artykule zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie na ile gry wideo wpływają na postrzeganie historii, na ile sami gracze dostrzegają ten wpływ i jakie będzie on miał konsekwencje w przyszłości. Artykuł składa się z trzech części – w pierwszej zostały omówione najpopularniejsze gatunki i serie gier osadzone fabularnie w historii, część druga przedstawia szanse i zagrożenia wynikające z wpływu gier wideo na wiedzę historyczną, z kolei w ostatniej zostały zaprezentowane i poddane analizie wyniki przeprowadzonej przez autora w okresie 1 maja – 1 czerwca 2018 r. ankiety „Gry wideo a wiedza historyczna” dotyczącej korelacji gry wideo – wiedza historyczna<sup>1</sup>. Całość narracji została spięta podsumowaniem, w którym poza wnioskami dotyczącymi obecnej sytuacji przedstawiono przewidywania dotyczące rozwoju opisywanego zjawiska w przyszłości.

W ciągu ostatnich kilku lat rynek gier wideo znacząco się rozrósł, stając się, z niszy dla tzw. *hardcorowców*<sup>2</sup>, rozrywką przyciągającą miliony osób, zarówno jako aktywnych graczy, jak też widzów zawodów e-sportowych. Ogólnoświatowy trend rozwijania się branży gier dotarł również do Polski, co można tłumaczyć bogaceniem się polskiego społeczeństwa oraz związaną z tym łatwością dostępu zarówno do platform

---

<sup>1</sup> D. Gralik, *Ankieta „Gry wideo a wiedza historyczna” – wyniki*, <http://www.dawgra.historia.org.pl/2018/06/02/ankieta-gry-wideo-a-wiedza-historyczna-wyniki> [dostęp 2.06.2018].

<sup>2</sup> Dość powszechnie, również w prasie branżowej, używa się podziału graczy na *hardcorowców* – osoby grające regularnie, często obeznane w sytuacji na rynku gier wideo, oraz *casuali*, nazywanych również *graczami niedzielnymi*, czyli osoby grające nieregularnie, nie zaangażowane w śledzenie rozwoju branży.

umożliwiających granie, jak i samych gier. Wśród innych czynników znajdują się również rozwój marketingu wydawców gier poprzez reklamy, a także coraz liczniejsze imprezy poświęcone grom, tj. Intel Extreme Masters w Katowicach, Poznań Game Arena i Warsaw Games Week, jak też sukcesy polskich deweloperów, szczególnie CD Projekt RED i Techland, których produkcje – „Wiedźmin 3: Dziki Gon” czy „Dying Light” cieszyły się ogromną popularnością w Polsce. Zgodnie z wyliczeniami polski rynek gier w 2017 r. osiągnął wartość ponad 500 milionów dolarów, zajmując 23. miejsce na świecie<sup>3</sup>.

Kim są obecnie polscy gracze? Według raportu „Kondycja polskiej branży gier '17” w 2016 r. aż 68% internautów w wieku 15–55 lat określiło się jako osoby grające, przy czym stosunek przedstawicieli kobiet do mężczyzn był mniej więcej równy, zdecydowana zaś większość z badanych oddaje się elektronicznej rozrywce co najmniej kilka razy w tygodniu. Ciekawie wypadają wyniki badań dotyczące wieku graczy — 31% z nich w chwili badania było w wieku 15–24 lata, 32% miało 25–34 lata, 26% — od 35 do 44 lat, zaś 11% było w wieku 45–55 lat. W zakresie wykształcenia 35% respondentów posiadało wykształcenie podstawowe, 45% — średnie, zaś 20% — wyższe. Badania te niestety nie uwzględniły młodszych odbiorców gier wideo, stanowiących zapewne znaczny ich procent. Jednakże zaprezentowane wyniki przeczą stereotypowemu spojrzeniu na gry wideo jako rozrywkę przeznaczoną głównie dla dzieci oraz na graczy kreowanych na dzieci lub, w przypadku osób dorosłych, przedstawianych jako osoby niedojrzałe. W kontekście omawianych zagadnień warto odnotować, że badania te pokazują, iż na czerpanie wiedzy historycznej z gier wystawione są wszystkie grupy wiekowe, a nie tylko młodzież, która nie zakończyła jeszcze procesu edukacji<sup>4</sup>.

Jest to tym bardziej uprawniona teza, że gatunki, w których obecne są gry osadzone w realiach historycznych (FPS, RPG, strategię) cieszą się niesłabnącą popularnością polskich graczy, co było widoczne już na początku XXI wieku. Dowodzą tego wyniki sprzedaży rozgrywających się w czasie II wojny światowej części serii „Call of Duty” — wydana w 2003 r. pierwsza część gry wraz z rozszerzeniem „United Offensive” z 2004 r. sprzedał się w ilości ponad 85 tys. egzemplarzy, „Call of Duty 2” (2005 r.) znalazło ok. 75 tys. nabywców, wydana w 2006 r., jedynie na konsole grę „Call of Duty

---

<sup>3</sup>B. Dawidowski, *Polski rynek gier wart już ponad pół miliarda dolarów*, <https://www.ppe.pl/news/58076/polski-rynek-gier-wart-juz-ponad-pol-miliarda-dolarow.html> [dostęp 17.05.2018].

<sup>4</sup> M. Bobrowski, A. Krampus-Sapielak, P. Rodzińska-Szary, S. Rudnicki, M. Śliwiński, *Kondycja polskiej branży gier '17. Raport 2017*, <http://www.kpt.krakow.pl/wp-content/uploads/2018/03/kondycja-polskiej-branzy-gier17.pdf> [dostęp 15.05.2018].

3” udało się sprzedać w ilości ok. 14 tys. kopii, a „Call of Duty: World at War” w rok od premiery w 2008 r. znalazła ok. 60 tys. nabywców<sup>5</sup>. Niestety w przypadku będących tematem artykułu nowszych produkcji brakuje konkretnych danych, niemniej na podstawie miejsc w rankingach sprzedaży w sklepach Empik gier „Assassin’s Creed Origins” (2017 r.) i „Battlefield 1” (2016 r.) można sądzić, że zainteresowanie tego typu rodzajem gier co najmniej nie maleje<sup>6</sup>.

W tym miejscu należy szerzej omówić najpopularniejsze gatunki gier czerpiących inspirację z dziejów ludzkości. Pierwsze gry, osadzone luźno w realiach historycznych, pojawiły się już w latach osiemdziesiątych za sprawą serii „Wolfenstein” („Castle Wolfenstein” — 1981 r., „Beyond Castle Wolfenstein” — 1985 r.), znaczny zaś przyrost tego typu produkcji przyniosły lata dziewięćdziesiąte i dwutysięczne<sup>7</sup>. Patrząc na produkcje, których fabuła toczy się w przeszłości można dojść do wniosku, że wśród tego typu gier dominują trzy gatunki.

Wśród graczy najpopularniejsze są gry typu FPS (ang. *first-person shooter*), w których akcja obserwowana jest z perspektywy pierwszej osoby, a protagonista, tj. postać sterowana przez gracza, posługuje się przede wszystkim bronią palną. Sztandarowymi przykładami gier poruszających tematykę historyczną są wybrane produkcje z serii „Battlefield”, „Call of Duty” oraz „Medal of Honor”<sup>8</sup>. Innym popularnym gatunkiem są gry strategiczne, w których gracz wciela się w zarządcę państwa (ewentualnie jakiejś jego części), próbując podbić nowe obszary lub osiągnąć inne wyznaczone przez grę cele, np. „Age of Empires”, „Hearts of Iron” czy „Total War”<sup>9</sup>. Ostatnim wartymi wspomnienia rodzajami gier są produkcje typu RPG (ang. *role-playing games*) i przygodowe/akcji<sup>10</sup>. Ich głównym przedstawicielem w omawianej tematyce jest seria „Assassin’s Creed”.

---

<sup>5</sup> M. Bobrowski, *Seria Call of Duty w Polsce - dokładne wyniki sprzedaży poszczególnych części*, <https://www.gry-online.pl/S013.asp?ID=49086> [dostęp 10.05.2018].

<sup>6</sup> *Sprzedaż gier (Polska). Najnowsze wiadomości i informacje*, [https://www.gry-online.pl/S012\\_tag.asp?TEM=5228](https://www.gry-online.pl/S012_tag.asp?TEM=5228) [dostęp 18.05.2018].

<sup>7</sup> *Beyond Castle Wolfenstein*, <https://www.gry-online.pl/S016.asp?ID=3238> [dostęp 5.05.2018]; L. Plunkett, *In Memory of the Original Castle Wolfenstein (the one That Wasn't In 3D)*, <https://kotaku.com/5817303/in-memory-of-the-original-castle-wolfenstein-the-one-that-wasnt-in-3d> [dostęp 2.05.2018]; *Medal of Honor: Allied Assault już w sprzedaży*, <https://www.gry-online.pl/S013.asp?ID=4148> [dostęp 1.05.2018].

<sup>8</sup> *Strzelanka pierwszoosobowa*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Strzelanka\\_pierwszoosobowa](https://pl.wikipedia.org/wiki/Strzelanka_pierwszoosobowa) (dostęp 19.05.2018).

<sup>9</sup> *Gry Strategiczne. Wielka Encyklopedia Gier GRYOnline.pl*, <https://www.gry-online.pl/encyklopedia-gier.asp?KAT=9> [dostęp 10.05.2018].

<sup>10</sup> Różnice między tymi gatunkami są dość płynne z racji wielu czynników wspólnych tj. obecność mechaniki rozwoju postaci czy najczęściej stosowany widok TPP (z za pleców protagonisty).

Osoby chociaż pobieżnie zorientowane w warstwie fabularnej wymienionych serii mogą dostrzec, że prezentują one różne epoki, aczkolwiek najczęściej gry FPS dotyczą problematyki konfliktów XX-wiecznych, głównie II wojny światowej, RPG — epok przedindustrialnych, gry strategiczne zaś są najbardziej elastycznym gatunkiem na tym polu. Elementem, który łączy dużą część gier ze sobą jest fakt oparcia fabuły o udział w konflikcie wojennym lub sytuacji, w której mechanika determinuje gracza do uczestnictwa w konfliktach, co siłą rzeczy często ogranicza czerpaną wiedzę do zagadnień związanych z historią wojskowości, rzadziej zaś dotyka problemów życia codziennego czy kultury.

Coraz większa grupa odbiorców gier wideo niesie za sobą liczne szanse oraz zagrożenia płynące z potencjalnego czerpania z nich wiedzy. Z pewnością pozytywną cechą gier wideo w kontekście edukacji historycznej jest wpisywanie się elektronicznej rozrywki w ogólnoswiatowy trend rozprzestrzeniania się tzw. kultury obrazkowej<sup>11</sup>. Jej wpływ na wiedzę historyczną w przypadku uczniów z państw zachodnich dowiodły badania, w których grupa 30 ankietowanych mających styczność z grami typu FPS, jednocześnie niezainteresowanych broniostwem, w zdecydowanej większości poprawnie zidentyfikowała modele pistoletów maszynowych z okresu II wojny światowej, np. MP-40, M1928 Thompson czy PPSz-41, czasami podając również bardziej szczegółowe informacje, tj. pojemność magazynka czy szybkostrzelność<sup>12</sup>. Znacznie rzadziej spotykaną możliwością, choć wartą odnotowania, jest sposobność czerpania wiedzy o konkretnych wydarzeniach będących tłem fabularnym gry. Niestety deweloperzy rzadko idą tą drogą ze względu na rozmaite trudności zarówno w sferze technicznej, jak i marketingowej. Przykładem potwierdzającym powyższą tezę jest gra „Company of Heroes 2”, która została mocno skrytykowana przez odbiorców rosyjskich ze względu na prezentację walk Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej w sposób niezgodny z rosyjską narracją historyczną, choć zbieżną z faktami historycznymi<sup>13</sup>. Charakterystyczne, że w zakresie gier RPG prawdopodobnie pierwszą grą tego gatunku pozba-

---

<sup>11</sup> Szerzej na temat kultury obrazkowej w kontekście edukacji w: K. Litwic-Kaminska, *Kultura obrazkowa w dydaktyce – szanse i zagrożenia*, „Forum Dydaktyczne”, nr 7-8/2011, s. 177-188.

<sup>12</sup> Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-historycznej-na-poziomie-akademickim/> [dostęp 25.05.2018].

<sup>13</sup> *Company of Heroes 2: Rosjanie krytykują błędy historyczne i wstrzymują sprzedaż gry*, <https://www.cdaction.pl/news-34000/company-of-heroes-2-rosjanie-krytykuja-bledy-historyczne-i-wstrzymuja-sprzedaz-gry.html> [dostęp 20.05.2018].

wioną elementów nadnaturalnych jest wydane w 2017 r. „Kingdom Come: Deliverance”, którego akcja toczy się w XV-wiecznych Czechach<sup>14</sup>.

Gry wideo mogą być zatem katalizatorem dla swoich odbiorców do szukania informacji weryfikujących bądź rozszerzających informacje pozyskane w wyniku kontaktu z grami wideo. Potwierdza to w swoim artykule Łukasz Różycki, który opisując swoje doświadczenia stwierdza, że źródłem zainteresowania historią wśród znacznej grupy jego studentów były gry wideo<sup>15</sup>. Rozwojowi tego zjawiska sprzyja coraz częstsze dawanie do gier elementów umożliwiających poszerzenie wiedzy gracza. Dotychczas najdalej na tym polu zaszła gra „Assassin's Creed Origins” autorstwa francuskiej firmy Ubisoft, w której zaimplementowano osobny tryb pozwalający na wirtualną wycieczkę po starożytnym Egipcie. Wprawdzie niepozbawiony pod względem faktograficznym nieścisłości i uproszczeń z pewnością jest jednak cennym dodatkiem do tej produkcji<sup>16</sup>.

Obok wymienionych wyżej pozytywnych aspektów związanych z wpływem gier wideo na wiedzę historyczną można wymienić również całą grupę zagrożeń związanych z opisywanym zjawiskiem. Są one w zdecydowanej większości kojarzone z często dość luźnym podchodzeniem twórców gier do realiów historycznych, niekoniernie spowodowanych wymogami zapewnienia odpowiedniego balansu czy działania mechanik gry. Co warte odnotowania mimo rosnących budżetów gier, nieraz sięgających nawet dziesiątków milionów dolarów, deweloperzy rzadko decydują się na konsultacje z ekspertami aspektów fabularnych rozgrywki. Częściowym rozwiązaniem tego problemu jest coraz bardziej rozwijająca się, szczególnie w przypadku gier strategicznych, popularność modyfikacji urealnających rozgrywkę, niemniej siłą rzeczy nie mają one szans dotrzeć do wszystkich graczy na wszystkich platformach (wyłączeni z tego zjawiska są posiadacze konsol)<sup>17</sup>.

Opisane wyżej zjawisko prowadzi często do wielu uproszczeń, generalizacji i ahistoryzmów widocznych zazwyczaj dla osoby tylko trochę zainteresowanej historią gołym okiem, lecz tego rodzaju błędy mogą się przyczynić do ich powielania w świecie realnym. Dobrym przykładem jest tu postać czołowego działacza obozu narodowej

---

<sup>14</sup> B. Krukowski, *Kingdom Come: Deliverance – jak wiele gra ma wspólnego z rzeczywistością?*, <https://vg24.pl/kingdom-come-deliverance-jak-wiele-ma-wspolnego-z-rzeczywistoscia/> (dostęp 20.05.2018).

<sup>15</sup> Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-histerycznej-na-poziomie-akademickim/> [dostęp 25.05.2018].

<sup>16</sup> M. Zdanowicz, *Tryb edukacyjny z Assassin's Creed Origins to zaskakująco udany dodatek*, <https://www.eurogamer.pl/articles/2018-02-23-tryb-edukacyjny-z-assassins-creed-origins-to-zaskakujaco-udany-dodatek> [dostęp 15.06.2018].

<sup>17</sup> Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-histerycznej-na-poziomie-akademickim/> (dostęp 25.05.2018).

demokracji i jednego z ojców polskiej niepodległości po 1918 r. Romana Dmowskiego, który w grze „Hearts of Iron IV” został przedstawiony jako *faszystowski demagog*. Skomplikowania całej sytuacji dodaje fakt oskarżania R. Dmowskiego o fascynację faszyzmem w ostatnich latach życia. Osoby znające serię będą wiedzieć, że klasyfikacja R. Dmowskiego jest spowodowana mechaniką gry, gdzie warstwa polityczna ogranicza się do wyboru jednego z czterech stronnictw (bez powiązań, demokraci, faszyci, komuniści), które będzie rządzić państwem, niemniej takie a nie inne przedstawienie R. Dmowskiego mogło doprowadzić do przynajmniej częściowej zmiany jego wizerunku w przestrzeni publicznej tym bardziej, że opisywana sytuacja odbiła się dużym echem w Internecie, m.in. post opisujący sytuację znalazł się na stronie głównej portalu Wykop.pl<sup>18</sup>. Do swoistego absurdu doszli z kolei autorzy gry „Call of Duty: World War II”, którzy, oprócz niemal standardowego oceniania swastyki<sup>19</sup>, umożliwili w trybie wieloosobowym na stworzenie w obu frakcjach (aliantach i osi) postaci o wszystkich trzech kolorach skóry i obu płci, dzięki czemu nic nie stoi na przeszkodzie, aby po wirtualnym polu bitwy biegała czarnoskóra kobieta w mundurze Wehrmachtu<sup>20</sup>.

Równie poważnym problemem, występującym w sytuacji, w której gracz wciela się w pojedynczą postać, jest uwspółcześnianie protagonistów przez przypisywanie im postaw i cech znanych z późniejszych okresów historycznych. Motywacją stojącą za taką kreacją bohaterów jest zapewne chęć stworzenia postaci bardziej immersyjnych dla graczy, z którymi będą się oni mogli utożsamiać. Niemale znaczenie może mieć również samo postrzeganie historii przez deweloperów, którzy sami swoją wiedzę o historii czerpią zapewne głównie z dzieł kultury, tj. filmy czy literatura, gdzie opisane wyżej zjawisko również ma miejsce. Dobrym przykładem jest tu seria „Assassin’s Creed”, w której walczą ze sobą, niemające związku ze swoim historycznymi odpowiednikami, Zakon Templariuszy, który w skrócie próbuje zdobyć władzę nad światem przez wpływ na decyzje polityczne na przestrzeni dziejów, z Bractwem Asasynów próbującym temu przeciwdziałać. Warto odnotować, że ci drudzy prezentują swoją postawą idee praw człowieka i wolności osobistych mające swoje korzenie w epoce oświecenia. O ile

---

<sup>18</sup> Roman Dmowski to „faszystowski demagog”, <http://www.wykop.pl/ramka/3210359/roman-dmowski-to-faszystowski-demagog/> [dostęp 16.05.2018].

<sup>19</sup> Jest to zabieg stosowany przez dużą część twórców gier bojących się konsekwencji prawnych związanych z istniejącymi w wielu państwach przepisami zakazującymi promowania symboliki nazistowskiej. Co ciekawe podobnych zabiegów nie stosuje się wobec symboli innych państw totalitarnych tj. sowiecki sierp i młot lub japoński sztandar wschodzącego słońca.

<sup>20</sup> S. Radziejewicz, *Czas odpowiedzieć na pytanie: czy w Call of Duty: WWII będą swastyki oraz czarnoskórzy żołnierze Wehrmachtu?*, <https://www.spidersweb.pl/2017/07/call-of-duty-wwii-nazisci.html> (dostęp 19.05.2018).

w grze „Assassin's Creed III”, której akcja ma miejsce w czasie wojny o niepodległość USA, takie podejście nie budzi kontrowersji, o tyle w najnowszej odsłonie cyklu — „Assassin's Creed Origins” (akcja toczy się w Egipcie czasów Kleopatry VII) jest to duży ahistoryzm<sup>21</sup>.

Wymienione wyżej główne zagrożenia prowadzą do sytuacji, w której wiele gier przekazuje odbiorcom nieprawdziwą czy wręcz zafalszowaną wersję historii, w związku z tym wielu graczy może uznać ją za prawdziwą. Sytuację pogłębia fakt, że błędy faktograficzne nie są traktowane przez wszystkich konsumentów jednakowo, gdyż wielu z nich nie jest w stanie ich wychwycić. Dzieje się to tym bardziej, że twórcy gier

w zdecydowanej większości kwestie zgodności świata przedstawionego z realiami historycznymi stawiają sobie co najwyżej jako cel drugorzędny, nawet jeśli nie stoją im na przeszkodzie kwestie związane z uniwersum gry czy przyjęte założenia dotyczące mechaniki. W przeciwieństwie do większości współczesnych filmów czy seriali historycznych studia deweloperskie poza bronioznawcami nie zatrudniają konsultantów historycznych, gdyż z jednej strony wydłużałoby to proces powstawania gier, a tym samym generowałoby dodatkowe koszty, przy faktycznych jednoczesnych nikłych korzyściach marketingowych i finansowych<sup>22</sup>.

W tym miejscu należy się zastanowić na ile gry wideo wpływają na Polaków. Z tego powodu na potrzeby tego opracowania powstała, wspomniana we wstępie, ankieta mająca w założeniu pomóc w zbadaniu korelacji między grami wideo a wiedzą historyczną<sup>23</sup>. W badaniu przeprowadzonym w dniach 1 maja – 1 czerwca 2018 r. wzięło łącznie udział 188 osób, w tym 158 mężczyzn i 30 kobiet. Ponad połowa respondentów — 112 osób (59,6%) w chwili badania znajdowała się w wieku 18–25 lat, drugą pod względem liczebności grupę wiekową stanowiły osoby w wieku 26–40 lat (58 osób — 30,9% badanych), 13 osób (6,9%) miało mniej niż 18 lat, najmniejszą zaś grupą, liczącą 5 osób (2,7%), stanowiła grupa wiekowa w przedziale 41–60 lat. W zakresie wykształcenia 1 osoba (0,5% badanych) posiada wykształcenie zawodowe, 8 osób (4,3%) — podstawowe, 80 osób (42,6%) — średnie, zaś 99 osób (52,7%) może się

---

<sup>21</sup> Szerzej na temat poruszonej problematyki w: *Zombie vs Zwierz #95 – Poprawianie historii*, [https://www.youtube.com/watch?v=mnFggT5qVw&index=4&list=PL3qSV6VB3UCVqJH\\_Ca0Y7zvpS2Ikj1907&ab\\_channel=Pods%C5%82uchane](https://www.youtube.com/watch?v=mnFggT5qVw&index=4&list=PL3qSV6VB3UCVqJH_Ca0Y7zvpS2Ikj1907&ab_channel=Pods%C5%82uchane) [dostęp 16.05.2018].

<sup>22</sup> Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-historycznej-na-poziomie-akademickim/> (dostęp 25.05.2018).

<sup>23</sup> D. Gralik, *Ankieta...*, <http://www.dawgra.historia.org.pl /2018/06/02/ankieta-gry-wideo-a-wiedza-historyczna-wyniki> [dostęp 2.06.2018].

poszczycić wykształceniem wyższym. W przypadku aż 129 osób (68,6%) posiadane wykształcenie ma związek z historią i naukami pokrewnymi<sup>24</sup>.

Pozytywnym dla badania faktem jest, że zdecydowana większość respondentów (55,9%) to osoby grające często, 31,9% z nich robi to czasami, 8% grało w przeszłości, tylko 4,3% określiło się jako osoby niegrające. Najpopularniejszymi gatunkami gier wśród badanych są gry strategiczne (aż 77,7% badanych), następnie gry RPG (59,6%), trzecim zaś najpopularniejszym gatunkiem są produkcje przygodowe/akcji (36,7%). Dopiero czwarte miejsce w badaniu zajęły gry FPS (32,4%). Co ciekawe znaczna część osób odpowiadających w ankiecie zwraca uwagę na fabularne osadzenie gry podczas ich kupowania — 11,2% badanych określiło, iż robi to zawsze, 38,8% często bierze to pod uwagę, 37,2% — czasami, wcale zaś jedynie 7,4%<sup>25</sup>.

W świetle powyższych wyników mocniej wybrzmiewają odpowiedzi ankietowanych na pytanie dotyczące ich opinii o odwzorowaniu historii w grach. Zdaniem prawie połowy respondentów (48,9%) gry robią to średnio, czynią to bardzo dobrze i dobrze zdaniem odpowiednio 1,1% i 28,2% badanych, przeciwnego zdania (bardzo źle i źle) jest odpowiednio 2,1% i 10,1%, 9,6% zaś uchyliło się udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Biorąc powyższe proporcje pod uwagę, zaskakująco wypadają proporcje odpowiedzi na kolejne pytanie dotyczące odczuć badanych na temat starań twórców gier do trzymania się wybranych realiów historycznych. Zdaniem aż 56,4% badanych deweloperzy wybierają jedynie elementy realiów historycznych pasujące im do koncepcji gry, w opinii 1,6% twórcy gier świadomie budują fałszywą wizję historii, w odczuciu 0,5% ankietowanych odwzorowanie historii jest dla twórców najważniejsze, z kolei 34,6% respondentów uważa, że trzymają się oni realiów na ile jest to możliwe. Jedynie 6,9% ankietowanych uchyliło się udzielenia odpowiedzi.

Interesująco wypadły wyniki dotyczące wymienienia przez badanych gier, które ich zdaniem najlepiej odwzorowują realia historyczne. Zdecydowana większość głosów została oddana na gry strategiczne, przede wszystkim autorstwa studia Paradox Interactive (serie „Crusader Kings”, „Europa Universalis”, „Hearts of Iron” i „Victoria”)<sup>26</sup>. Spośród tego gatunku sporo głosów (25) zebrała również seria „Total War”. Spośród innego typu produkcji „Kingdom Come: Deliverance” (RPG) zebrała 28 głosów, popularne zaś serie „Assassin’s Creed” (przygodowa/akcji) i „Call of Duty” (FPS) jedynie

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Spora ilość ankietowanych udzieliła odpowiedzi tj. gry *Paradoxu*. Biorąc tego typu odpowiedzi za głos na wszystkie wymienione serie *Europa Universalis* zebrała łącznie 42 głosy, *Crusader Kings* – 30, *Hearts of Iron* – 20, *Victoria* – 7.

odpowiednio 7 i 5. W zestawieniu odpowiedzi zaskakuje brak serii „Battlefield” (FPS) uważanej za bliższą realiom historycznym niż konkurencyjne serie gier FPS<sup>27</sup>. Wartym odnotowania zdarzeniem są pojedyncze odpowiedzi wskazujące gry niebędące produkcjami osadzonymi w realiach historycznych (wskazano serie „Skyrym” i „Wiedźmin” oraz grę „This War of Mine”)<sup>28</sup>.

W opinii większości badanych gry wideo wpływają na wiedzę historyczną Polaków (15,4% — zdecydowanie tak, 50% — raczej tak), przy czym największa grupa respondentów oceniła ten wpływ pozytywnie (6,4% — wpływ zdecydowanie pozytywny, 37,8% — wpływ raczej pozytywny), choć odnotowano też znaczny odsetek niezdecydowanych (28,7%). Odnośnie wpływu jaki gry wideo będą wywierać na wiedzę historyczną Polaków w przyszłości zdaniem niecałych 2/3 badanych ich oddziaływanie będzie rosnąć (21,3% — zdecydowanie będzie, 42,6% — raczej będzie). Podobny odsetek badanych jest zdania, że gry mogą być wykorzystywane jako pomoc dydaktyczna w szkołach (30,3% — zdecydowanie tak, 36,7% — raczej tak). Koreluje to z pytaniem dotyczącym wsparcia przez polskie władze powstawania i promocji gier traktujących o historii Polski. Ponad połowa badanych uważa, że polskie państwo powinno wspierać takie inicjatywy (33% — zdecydowanie tak, 28,7% — raczej tak)<sup>29</sup>. Taki wynik może wynikać to w dużej mierze z powodu małej ilości gier osadzonych fabularnie w historii Polski. Zdaniem aż 70,7% badanych takich produkcji jest za mało, 9% twierdzi, iż jest ich w sam, a zdaniem tylko 0,5% badanych takowych jest za dużo<sup>30</sup>. Wśród wskazywanych okresów historycznych, w których ankietowani osadziliby grę najczęściej wymieniano czas istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, średniowiecze i II wojnę światową<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> Spośród innych serii/gier *Civilization*, *Company of Heroes* i *Medal of Honor* zebrały po 4 głosy, *Mount and Blade* – po 3, *Age of Empires – 2*, *Twierdza*, *Brothers in Arms*, *Red Orchestra*, *Verdun*, *War Thunder*, *Valiant Hearts*, *World of Tanks*, *Kozacy* i *Steel Division* – po 1.

<sup>28</sup> D. Gralik, *Ankieta...*, <http://www.dawgra.historia.org.pl/2018/06/02/ankieta-gry-wideo-a-wiedza-historyczna-wyniki> [dostęp 2.06.2018].

<sup>29</sup> Na marginesie warto zaznaczyć, że o ile polski rząd wspiera powstawanie gier jako takich o tyle nie naciska on na ich tematykę, co po części przekłada się na małą ilość gier o historii Polski. Jednym z niewielu przykładów publicznego wsparcia produkcji *historycznej* jest strategiczna gra *Powstanie Styczniowe* na system Android. *Fundacja Sensu@ stworzyła grę strategiczną o powstaniu styczniowym. Czy warto w nią zagrać?*, <http://polygamia.pl/fundacja-sensu-stworzyla-gre-strategiczna-o-powstaniu-styczniowym-czy-warto-w-nia-zagrac/> [dostęp 17.06.2018]; M. Winiarski, *Finansowanie gier z budżetu państwa?*, <http://mwin.pl/finansowanie-gier-z-budzetu-panstwa/> [dostęp 17.06.2018].

<sup>30</sup> D. Gralik, *Ankieta...*, <http://www.dawgra.historia.org.pl/2018/06/02/ankieta-gry-wideo-a-wiedza-historyczna-wyniki> [dostęp 2.06.2018].

<sup>31</sup> *Ibidem*. Szczegółowe wyniki prezentują się następująco: Rzeczpospolita Obojga Narodów – 124 głosy, średniowiecze – 84, II wojna światowa – 59, okres powstań narodowych – 46, okres międzywojenny – 41, PRL – 21, inny okres – 10, bez zdania – 9.

Analizując zaprezentowane wyżej wyniki nie sposób uciec od czynników, które je zdeterminowały. Przede wszystkim większość badanych to mężczyźni, co nie powinno dziwić w świetle interesujących respondentów gatunków gier, a także pozycji wskazanych jako gry najlepiej odwzorowujące realia historyczne — wskazano niemal wyłącznie produkcje poruszające wybrane elementy z historii wojskowości<sup>32</sup>. Ważnym czynnikiem jest też proporcjonalny podział badanych pod względem wieku — zdecydowana większość ankietowanych ma więcej niż 18 lat, zatem miało okazję być świadkiem dynamicznego rozwoju branży gier wideo, w momencie w którym gry zaczęły coraz mocniej oddziaływać na współczesną kulturę, a wraz z tym — ich samych, czego potwierdzeniem jest fakt, iż niemal wszyscy badani to aktywni lub byli gracze. Warto tu odnotować, że popularność gier jest również widoczna w przypadku obecnej młodzieży szkolnej, grupy dość małej w omawianej ankiecie, czego dowodzą badania przeprowadzone wśród młodzieży z aglomeracji warszawskiej przez Łukasza Michalskiego, w których 31,9% pytanych podało, że lubi „gry komputerowe zawierające jakiegokolwiek elementy historii”<sup>33</sup>. Przystępując do analizy, nie można pominąć wykształcenia w zakresie nauk historycznych znacznej części badanych, choć wartym pokreślenia jest fakt, że historia cieszy się w Polsce znaczną popularnością — według badania z 2005 r. wśród zainteresowań historia zajmuje drugie miejsce po muzyce, a według badań CBOS z 2016 r. ok. 3/4 Polaków deklaruje zainteresowanie historią w stopniu co najmniej średnim, z kolei aż 87% uważa wiedzę historyczną za przyпадną<sup>34</sup>.

Biorąc wszystkie podane wyżej elementy pod uwagę, można wysnuć główny wniosek wynikający z podanych wyżej faktów — respondenci prezentują dużą samoświadomość względem przedstawiania realiów historycznych przedstawianych w elektronicznej rozrywce. Doceniając jednak walory gier chociażby w procesie edukacji, gdzie przy pomocy nauczycieli, odpowiednio przygotowanych merytorycznie do wychwytywania faktograficznych nieścisłości, możliwe jest znaczne wzbogacenie pro-

---

<sup>32</sup> Jak słusznie zauważył Łukasz Różycki pleć ma znaczenie przy wyborze gatunków gier. Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-historycznej-na-poziomie-akademickim/> [dostęp 25.05.2018].

<sup>33</sup> J. Bodakowski, *Młodzież przeciw pedagogice wstydu w historii. Najnowsze badania*, <http://prawy.pl/11874-mlodzi-z-przeciw-pedagogice-wstydu-w-historii-najnowsze-badania/> [dostęp 16.06.2018].

<sup>34</sup> M. Bożewicz, *Świadomość historyczna Polaków*, „Komunikat z badań CBOS”, nr 68/2016, s. 1-3; Ł. Michalski, *Kilka uwag o mitach na temat świadomości historycznej Polaków*, w: *Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Wydawnictwo DiG oraz Muzeum Historii Polski, Warszawa 2011, s. 198. Paradoksalnie badani przez CBOS wykazali się gorszą znajomością dat z historii Polski w porównaniu z analogicznym badaniem z 1987 r. mimo większej grupy deklarującej zainteresowanie historią, co można łączyć z rozwojem nowoczesnych technologii.

cesu edukacyjnego. Warto zauważyć, że niemal wszystkie produkcje fabularne dotyczą historii powszechnej, zatem części historii mającej raczej w świadomości większości Polaków znaczenie drugorzędne względem historii ojczystej. Może to tworzyć pewne zagrożenie w postaci spłylenia postrzegania dziejów powszechnych<sup>35</sup>. W przypadku gier traktujących fabularnie o historii Polski (znów pomijając gry strategiczne) na przeszkodzie powstawania ich w większej ilości stoi albo mała wiedza o polskich dziejach w przypadku zagranicznych deweloperów, albo niechęć największych polskich studiów z powodu obaw o sukces komercyjny na Zachodzie, będący przecież kluczem do sukcesu kasowego gry, a tym samym — zapewnienia egzystencji firmie. Być może trend ten nieco zmieni się w przyszłości, na co może wskazywać chociażby tegoroczna implementacja w popularnej grze sieciowej „World of Tanks”, autorstwa białoruskiego studia Wargaming, polskich pojazdów pancernych<sup>36</sup>.

Trudno jednoznacznie ocenić jaki wpływ będą miały gry wideo na wiedzę historyczną i popularyzację Polaków w przyszłości, gdyż jest to zależne od wielu czynników m.in. podtrzymania zainteresowania historią, polityki historycznej państwa, rodzaju produkowanych gier itp. Jednakże, w opinii autora, nadal kilka zjawisk mających obecnie miejsce będzie widocznych, tj. rosnąca popularność gier wideo i związany z tym ich wpływ na kulturę, utrzymanie przytłaczającej dominacji, szczególnie w grupie gier wysokobudżetowych, produkcji traktujących o historii powszechnej, a także generalizacja i błędy w przedstawionych w grach realiach historycznych. Dlatego też ważne jest, aby zostały podjęte odpowiednie działania mające na celu minimalizację negatywnych skutków wpływu gier wideo na wiedzę historyczną, szczególnie wśród młodego pokolenia.

Zaprezentowane tutaj wnioski nie wyczerpują podejmowanej tematyki, ani też nie przedstawiają pełnego obrazu zjawiska. Niemniej wierzy się, iż polskie środowisko akademickie, a także nauczyciele oraz osoby zajmujące się popularyzacją historii dostrzegą szanse, a przede wszystkim zagrożenia związane z czerpaniem przez osoby, z którymi przecież mają na co dzień styczność, wiedzy o historii z gier jak też również rozpoczną w nieodległej przyszłości zakrojone na szerszą skalę badania w tym zakresie

---

<sup>35</sup> Łukasz Różycki podaje tu przykład swoich studentów, którzy pytali go o wykorzystanie w armii rzymskiej psów, które faktograficznie nie miało miejsca, co znajduje swoje korzenie w grze *Rome: Total War*, gdzie taka jednostka występuje. Ł. Różycki, *Gry komputerowe...*, <https://www.infolotnicze.pl/2013/02/22/gry-komputerowe-w-procesie-edukacji-historycznej-na-poziomie-akademickim/> [dostęp 25.05.2018].

<sup>36</sup> *Polskie czołgi wreszcie w World of Tanks*, <https://www.antyradio.pl/Technologia/Gry/Polskie-czolgi-wreszcie-w-World-of-Tanks-25332> [dostęp 3.09.2018].

zapewniające pełną reprezentatywność wyników. Niniejszy artykuł stanowi przyczynek dla takich badań oraz do dyskusji na temat korelacji gry wideo – wiedza historyczna.



## **Cyfrowy Homo Ludens. Historia jako element obszaru rozrywki na portalu społecznościowym Youtube.**

### **Wstęp. O celach i metodach słów kilka.**

Niniejszy referat jest rozwinięciem niektórych wątków zawartych w przygotowywanej wcześniej pracy dyplomowej poświęconej funkcjonowaniu wiedzy historycznej Polaków w przestrzeni mediów społecznościowych<sup>1</sup>. Wówczas kluczowym zagadnieniem było przeanalizowanie jaka tematyka na portalach Youtube oraz Facebook dominuje oraz w jaki sposób prowadzona jest narracja dla najbardziej popularnych zagadnień. Obecnie idąc krok dalej poddano pod refleksję przyczynę takiego stanu rzeczy, kontekst funkcjonowania wiedzy historycznej Polaków oraz jej znaczenie dla współczesnej tożsamości narodowej i świadomości historycznej w Polsce w ogóle.

Zasadniczym pytaniem jest jak funkcjonuje wiedza historyczna Polaków w rozumieniu jak jest budowana narracja, która następnie jest konsumowana przez jej odbiorców i konsekwencje tego stanu rzeczy. Rozważania prowadzono nad specyficznym rodzajem narracji, a mianowicie narracji prowadzonej w przestrzeni cyfrowej (mowa tu o źródłach born digital) na przykładzie najpopularniejszych mediów społecznościowych. Hipotezą jest czy historia stała się elementem obszaru rozrywki w portalu Youtube i jeśli tak, to jakie to wywiera konsekwencje na stanie wiedzy historycznej, a w następstwie świadomości historycznej odbiorców tego przekazu. Jeśli takowa prze-

---

<sup>1</sup> Adrian Trzoss, *Wiedza historyczna Polaków – użytkowników Internetu – w świetle badań nad wybranymi mediami społecznościowymi* Nieopublikowana praca magisterska, APD Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

słanka byłaby poprawna należałoby się zastanowić czy zatem mamy do czynienia ze swoistym całkowitym novum czy raczej nową formą pewnych starych schematów? Jeśli mowa o nowej formie proponowałbym określenie „cyfrowego homo ludens”, który byłby kategorią interpretacyjną zastanych zjawisk — wiedzy i świadomości historycznej. W tym celu odwołano się do koncepcji Johana Huizingi, którą zawarł w pracy „Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury”<sup>2</sup>. Korzystając z rozważań Huizingi, zanalizowano prowadzoną w filmach narrację (równorzędnie traktując formę jak i treść) dla wybranych kanałów. Wnioski z tej analizy odniesiono do badania recepcji narracji przedstawionej w omawianych filmach (na podstawie statystyk z metadanych filmów) oraz zestawiono je z badaniem CBOS z 2016 roku dotyczącego świadomości historycznej Polaków<sup>3</sup>. Oczywiście absolutyzowanie wpływu mediów społecznościowych byłoby znaczącą nadinterpretacją, jednakże, jak sama autorka badania wskazuje, istnieje korelacja pomiędzy dostępem do nowych technologii (w tym przypadku mowa będzie o technologii komunikacyjnej opartej na założeniach Web 2.0<sup>4</sup>) a spadkiem wiedzy na temat wydarzeń historycznych przy jednoczesnym zwiększeniu zainteresowania historią w społeczeństwie. Po ustaleniu przynależności historii do obszaru rozrywki na portalu Youtube podjęto próbę interpretacji budowanej w ten sposób wiedzy i świadomości historycznej w oparciu o myśl przedstawioną przez Wiktora Wernera w pracach „Land, history and imagination or remarks on the foundations of the new patriotism”<sup>5</sup> oraz „Kult początków. Historyczne zmagania z czasem, religią i genezą”<sup>6</sup>. Po wzięciu pod uwagę wszystkich rozważań przedstawiono ogólną konstatację dotyczącą zjawiska wiedzy historycznej jako elementu obszaru rozrywki na portalu Youtube oraz konsekwencji jakie ona wywołuje dla świadomości historycznej Polaków.

Przedmiotem części empirycznej są filmy z polskojęzycznej części portalu Youtube, które w różny sposób wykorzystują tematykę historyczną w swojej narracji. Wybrano trzy grupy filmów, które reprezentują trzy podejścia do historii: kanał eduka-

---

<sup>2</sup> J. Huizinga, *Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1967.

<sup>3</sup> M. Bożewicz, *Komunikat z badań. Świadomość historyczna Polaków*, nr. 68/2016, Warszawa 2016.

<sup>4</sup> A. Trzoss, *Cyfrowe źródła historyczne w kontekście społecznego i politycznego wymiaru Web2.0* [w:] *Źródła historyczne. Nowe konteksty – badania – interpretacje.*, pod red. V. Julkowska, S. Jakutivić, P. Krajewski, Poznań 2017.

<sup>5</sup> W. Werner, *Land, history and imagination or remarks on the foundations of the new patriotism* [w:] „Historia @ Teoria. Dziedzictwo kulturowe jako dziedzina pamięci cz. 2”, 2/2016.

<sup>6</sup> W. Werner, *Kult początków. Historyczne zmagania z czasem, religią i genezą*, Poznań 2004.

cyjno-historyczny, „Historia bez cenzury”<sup>7</sup>; kanał traktujący historię jako tło dla prezentacji przewodniego motywu kanału, tj. gier komputerowych, „Kolega Ignacy”<sup>8</sup>; kanał będący swoistym połączeniem obu, który przeszedł drogę od kanału rozrywkowego do kanału, na którym treści edukacyjne zaczynają odgrywać coraz większą rolę, *ThrashingMad*<sup>9</sup>. Dane źródłowe pochodzą z okresu od wiosny 2012 do wiosny 2017 roku. Z powyższych grup źródeł czołową funkcję pełni oczywiście kanał „Historia bez cenzury”, który stanowi najbardziej rozpoznawalny kanał o tematyce historycznej w obrębie polskojęzycznego portalu Youtube, a który jest ściśle ukierunkowany na edukację historyczną. Zatem historia, a raczej jej narracja będzie wypadkową rozumienia jej na dwa sposoby. Z jednej strony będzie traktowana jako anegdota, opowieść, która ma bawić i zaciekawiać, z drugiej historia będzie traktowana jako potocznie rozumiana wiedza naukowa (tj. wytwór pracy badawczej historyków) głównie w kategoriach luźnej interpretacji faktografii i historiografii.

### **Homo Ludens. Historia jako rozrywka w medium społecznościowym.**

W 1938 roku holenderski badacz Johan Huizinga opublikował pracę traktującą o zabawie jako źródle kultury. Autor w kilku rozdziałach zaprezentował związki między różnymi dziedzinami życia (prawo, wojna, wiedza etc.) a zabawą, która traktowana jako kategoria interpretacyjna pozwoliła na wyjaśnienie znaczenia cech kulturowych omawianych przez niego przykładów. Na początku przedstawione zostaną głównie koncepcje tej teorii dotyczące cech formalnych zabawy, które zdefiniował J. Huizinga. Po pierwsze „wszelka zabawa jest najpierw i przede wszystkim swobodnym działaniem [...] Zabawę uprawia się w czasie wolnym”. A zatem to, co będzie zwane zabawą u odbiorcy powinno dziać się w czasie wolnym i nie być działaniem koniecznym, mającym zaspokoić podstawowe potrzeby, czy być formą pracy. Po drugie „zabawa nie jest zwykłym czy też właściwym życiem”. Można to rozumieć jako wejście w inną rzeczywistość, wejście w konwencję – immersję, która może objawiać się na różne sposoby chociażby przez stroje. Po trzecie „odrębność jej i ograniczoność stanowią trzecią jej cechę charakterystyczną”. J. Huizinga wskazuje na to, że zabawa ma swoje własne

---

<sup>7</sup> Historia bez cenzury na portalu Youtube: <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB> [dostęp online: 20.06.2018].

<sup>8</sup> Kolega Ignacy na portalu Youtube: <https://www.youtube.com/user/Igiii1> [dostęp online: 20.06.2018].

<sup>9</sup> Kanał ThrashingMad na portalu Youtube: <https://www.youtube.com/user/ThrashingMadPL> [dostęp online: 20.06.2018].

ramy czasowe i przestrzenne, „ma swój przebieg i sens”. A zatem zabawa będzie się działa w ramach portalu, podczas oglądania filmu. „Zabawa znajduje się poza procesem bezpośredniego zaspokajania konieczności i żądz”. W rozumieniu J. Huizinga zabawa nie może sama w sobie przynosić materialnych korzyści, zwłaszcza w postaci zarobku, przynajmniej z perspektywy odbiorcy. Wreszcie zabawa ma swoje „reguły gry”. Zabawa jest ograniczona porządkiem, i sama w sobie stanowi porządek. Mimo pozornego chaosu zabawa przybiera formę ustrukturalizowaną. A zatem:

„Z uwagi na formę można więc, reasumując, nazwać zabawę czynnością swobodną, którą odczuwa się niejako nie tak pomyślaną i pozostającą poza zwykłym życiem, a która mimo to może całkowicie zaabsorbować grającego; czynnością, z którą nie łączy się żaden interes materialny, przez którą żadnej nie można osiągnąć korzyści, która dokonuje się w obrębie własnego określonego czasu i własnej, określonej przestrzeni; czynnością przebiegającą w pewnym porządku według określonych reguł i powołując do życia związki społeczne, które ze swej strony chętnie otaczają się tajemnicą lub przy pomocy przebrania uwydatniają swoją inność wobec zwyczajnego świata”<sup>10</sup>.

Huizinga również daje pewną wskazówkę, jak badać zabawę, a mianowicie „samemu w niej uczestniczyć”. W przypadku dziedzin jak antropologia jest to oczywiście cenna wskazówka, również nie inaczej jest w tym przypadku. Podczas analizy tematów filmów, aby w pełni zrozumieć relację między odbiorcą a treściami na portalu społecznościowym Youtube, należy tymczasowo, w sposób eksperymentalny, wdać się w rolę odbiorcy by następnie samemu poddać ewaluacji proces odbioru treści.

W kolejnych akapitach autor *Homo Ludens* opisuje zabawę jako przedstawienie, widowisko, odgrywanie ról, rytualizację czynności, przy czym zwraca uwagę na istotny czynnik jakim jest społeczność graczy, czyli tych, którzy cyklicznie zabawę kultywują.

Huizinga, jak już na wstępie wspomniano, opisuje różne wytwory kultury analizując je z perspektywy swojej teorii, wskazując na ludyczne elementy stojące u ich podstawy. Warto zwrócić uwagę na kilka z nich. Pierwszy to kwestia wojny i jej świata przedstawionego oraz zabawy. Badacz sugeruje, iż ludzie idealizują swoje wyobrażenia

---

<sup>10</sup> Powyższe cytaty pochodzą z J. Huizinga, *Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury.*, Warszawa 1967.

na temat bohaterów, zanurzając się w opowieściach o nich, odgrywając ich role (współcześnie rzekłoby się grając w tzw. LARP-y, czyli „gry terenowe” czy dokonując rekonstrukcji bitewnych). Ta gra wyobraźni ma swój związek z niemożnością przeżycia wojny, zastępując ją estetyczną i społeczną fikcją, która nijak ma się do okrucieństw rzeczywistej jej odsłony. Kolejno od wyobrażeń autor przechodzi do gry i zabawy jako fantastycznych przedstawień. To z kolei ma wpływ na życie kulturalne i osobiste postawy, a wreszcie na funkcjonowanie całych struktur społecznych. Od chrześcijańskiego średniowiecza przez epickość romantyzmu utrwalany był obraz uwielbienia wojny, zwłaszcza jako źródła cnoty i umiejętności. Skądinąd zauważyć można tu proces oznaczający sakralizację turniejów rycerskich i wiążącą się z nimi symboliką, gdzie należy zwrócić uwagę, iż turnieje rycerskie są tu rozumiane jako substytut wojny. Wojna w powszechnym pojmowaniu będzie miała charakter sakralny, oczywiście w różnym stopniu. Sakralność ta objawia się w czynach jednostek i wartości z nimi kojarzonymi, tj. męstwem, odwagą, poświęceniem itd. Mogą to być średniowieczni rycerze, powstańcy narodowi czy ostatnio popularni żołnierze podziemia antykomunistycznego (tzw. żołnierze wyklęci lub niezłomni). Korzystając z myśli Huizingi, warto zasugerować pewną hipotezę. Jeżeli metafory są grą (poetycką) a wyobrażanie jest obrazowaniem i personifikacją pewnych cech (np. waleczności czy honoru), co ma mieć charakter sakralny czy mityczny, to czy narracje o historii czynów i życiorysy wielkich postaci z przeszłości (bohaterów narodowych) nie stanowią niejako skarbnicy uniwersalnych wzorów do naśladowania, a raczej odgrywania? Ergo czy narracja historyczna nie ma na celu kształtowanie postaw społecznych jaką jest przykładowo patriotyzm, analogicznie do funkcji jaką pełniły mity w przeszłości?

W innym miejscu Huizinga traktuje teatr jako zabawę, grę. Parafrazując Huizingę wydaje się, iż można potraktować show medialne (spektakl jednego autora – prowadzącego dany kanał lub film) jako formę takowej właśnie gry, gdzie prowadzący odgrywa swoją rolę, stając jednocześnie w centrum zainteresowania. Podobnie jak teatr tak show medialne ma swoją strukturę i konwencję.

Sztuka w rozumieniu Huizingi również ma charakter ludyczny. W aspekcie show medialnego na Youtube widoczne jest to zwłaszcza w postaci memów, gifów czy po prostu figur retorycznych. Huizinga mówi, iż homo ludens gra obrazami, jest zabawa między twórcą a odbiorcą sztuki, a przedmiotem jej są symbole i znaki. Gra ta zakłada,

iż obie strony (twórcy i odbiorcy) posługują się tym samym kodem kulturowym, dzięki któremu odczytują znaki i symbole umieszczane w narracji w filmach.

Chciałbym odwołać się również do badaczki, która inspirowała się pracą Huizingi, a mianowicie Wandy Zagórskiej<sup>11</sup>. Analizując aktywność ludyczną osób dorosłych w obszarze *mythos*, W. Zagórska zaobserwowała, iż w ludziach istnieje silna potrzeba kontaktu z rzeczywistością wtórą – mityczną, która łączy się silnie z coraz powszechniejszym zjawiskiem immersji, tj. wyłączania się z codzienności i wejścia w zrytualizowany kontakt z powyższą mityczną rzeczywistością. Objawia się to między innymi w analizowanym przez nią przykładzie grup rekonstrukcyjnych, które przebijając się w stroje nawiązujące do epoki, stają w szrankach by odtwarzać rytuał turniejów rycerskich (o których sakralnym znaczeniu pisał Huizinga). Zagórska w swoich badaniach zaobserwowała, iż absorbowaniu takiej immersji towarzyszy poszukiwanie w nich uniwersalnych wartości, które następnie uczestnicy gry odnoszą do siebie i otaczającego ich świata. Analogicznie jak u Huizingi istotne znaczenie ma kwestia budowania *communitas* u odbiorców, a raczej uczestników tych narracji. Wspólne wartości, oddawanie się zrytualizowanym grom oraz przeżywanie płynących z nich doświadczeń to elementy wspólne dla uczestników. W. Zagórska konstatuje, iż immersja (tj. zanurzenie w quasi-mitycznym świecie) ma formę zabawy i pełni funkcje rekreacyjne ale również kształtuje postawy i zbiór wartości.

W tym miejscu warto dokonać przyłożenia powyższych kategorii analitycznych do omawianych przez mnie źródeł. Po pierwsze można założyć, iż oglądanie filmów na Youtube jest pewnego rodzaju doświadczeniem narracji historycznej, niezależnie czy w formie anegdoty czy w formie edukacyjnego show. Wychodząc od tej przesłanki należy powrócić do przedstawionego we wstępie rozgraniczenia kontekstów wiedzy historycznej w omawianych filmach. Jak wspomniano z jednej strony prowadzona narracja stanowi trzon edukacyjny w filmach kanału „Historia bez cenzury”. Faktografia jest jednak relacjonowana zdawkowo, a historiografia jest swobodnie wykorzystywana przez autorów do celów interpretacji w przedstawianych przez nich procesach historycznych. Twórcy kanału stawiają sobie za cel przekazanie wiedzy historycznej w taki sposób, aby przybliżyć odbiorcom kontekst historyczny, pomóc zrozumieć procesy dziejowe, aniżeli powielać szkolne schematy. W tym celu dostosowują się w języku oraz

---

<sup>11</sup> W. Zagórska, *Homo ludens – homo mythicus. Nowe podejście do aktywności ludycznej w dorosłości* [w:] „Psychologia rozwojowa” tom 13, nr 1, 2008, s. 69-83.

formie i treściach do przeciętnego, masowego widza. Niestety, z czego zdają sobie sprawę autorzy kanału, parominutowy film jest obarczony z licznymi ograniczeniami, stąd niektóre niuanse są de facto splycane a, jak wspomniałem, warstwa faktograficzna została ograniczona do minimum, co może dawać niepełny obraz. Ponadto autorzy, mimo, iż korzystają z opracowań naukowych, decydują się na subiektywizm oraz wartościowanie, co z perspektywy praktyki akademickiej może budzić zastrzeżenia, zwłaszcza, że autorzy są z wykształcenia historykami. Zatem jest to rodzaj subiektywnej narracji, która ma raczej nakłonić do poszukiwania większej ilości informacji, aniżeli pełnoprawna edukacja, tym niemniej nie można odmówić jej autorom, iż jednocześnie przekazują również wartościowe informacje. Nie jest to jednak typowa narracja skierowana stricte do pasjonatów, gdyż sposób przedstawienia treści sugeruje, iż grupą docelową są raczej ludzie młodzi, w wieku szkolnym.

W drugiej grupie filmów historia jest traktowana w narracji jako warstwa anegdotyczna, mająca na celu utrzymać widza, zabawiać go, aniżeli edukować. W tym przypadku mamy do czynienia z historią zdarzeniową, opartą na pojedynczym fakcie historiograficznym oraz poprowadzonej wokół niego opowieści zawierającej ciekawostki, które nie wyjaśniają skomplikowanych struktur powiązań w procesach historycznych ani nie są typowo szkolną wiedzą faktograficzną. Nie należy określać tego typu narracji jako zapychacza czasu. Zdarza się, iż podczas transmisji filmów tzw. *gameplay'ów* (tj. filmów pokazujących twórcę grającego w jakąś grę komputerową) gier strategicznych, często opartych na kanwie tła historycznego, autorzy opowiadają anegdotę w kontekście aktualnego momentu gry. Przykładowo podczas gry pokazywanej na kanale „Kolega Strategacy”, a która dotyczyła II Wojny Światowej autor opowiada anegdoty nawiązujące do bitew kampanii wrześniowej. Z racji, iż historyczne gry strategiczne cechuje elastyczne podejście do faktografii i pełnią raczej rolę symulatorów pozwalających na pewien model kontrfaktyczny rozgrywki, narracje autorów częściej pełnią funkcję przykuwania uwagi i obrazującą aktualne wydarzenia z gry aniżeli mającą na celu bezpośrednio edukować.

Trzeci przykład dotyczy kanału *ThrashingMad*, który zaczynał jako kanał typowo rozrywkowy (podobnie jak w drugim przypadku), a następnie zaczął uzupełniać swoją twórczość o anegdoty historyczne by później stopniowo przechodzić do tworzenia filmów o tematyce historycznej, które edukują oraz są wykorzystywane wtórnie przez portal popularno-naukowy Histmag. Co ciekawe filmy popularno-naukowe często były

elementem nawiązującym do aktualnie trwających transmisji *gameplay'ów*, dzięki czemu ich treści wzajemnie się uzupełniały, a z punktu edukacyjnego nadawały rozrywek charakter wartościowego dzięki przekazywaniu wiedzy. W odróżnieniu od pozostałych grup filmów, kanał *ThrashingMad* jest mocno osadzony w historiografii oraz faktografii, autor jest pośrednikiem w przekazywaniu wiedzy, nie pozwala sobie na interpretację czy subiektywne oceny. Niemniej jednak nie jest to prosta implikacja szkolnych wzorców edukacyjnych. Na kanale filmy poza faktografią przedstawiają szeroki kontekst procesów historycznych, autor drobiazgowo porusza niuanse historyczne, wskazuje na całokształt procesów, omawiając dane problemy w całej serii filmów, aniżeli w jednym przedstawieniu. Dodatkowo autor prezentuje własnego autorstwa grafiki, które między innymi wykorzystuje podczas serii o zmianie granic danych państw, które stanowią osobną serię tematyczną.

Jak zatem realizują się koncepcje *homo ludens* w powyższym aspekcie? Oglądanie filmów odbywa się w czasie wolnym, raczej ciężko powiązać go z kwestiami zarobkowymi. Ponadto odbiorcy wchodzą w pewną konwencję absorbowania monologu autorów, choć co prawda mogą z nimi wchodzić w dyskusję w komentarzach, które niestety ale z poziomu merytorycznego nie stanowią interesującego przedmiotu badawczego. Tworzy się także *communitas* czyli stała grupa odbiorców określana jako subskrybenci danego kanału. Dodatkową formą zaangażowania odbiorców jest możliwość oceniania filmów za pomocą przycisków „lubię/nie lubię”. Czas i miejsce są również ograniczone do przestrzeni platformy jaką jest Youtube oraz do trwania samego filmu.

Następnie należy pochylić się nad kwestią formy i treści, które są prezentowane. Autorzy wszystkich trzech grup posługują się w różnym stopniu symbolami w postaci memów oraz animacji. Pełnią one funkcję figur retorycznych, mających zobrazować przedstawiane treści, wzmacniać bodźce przekazu, pełnić rolę humorystyczną. Tu dobrym przykładem jest film „Historii bez cenzury” dotyczący postaci Stanisława Wyspiańskiego, który w całości został zaprezentowany wierszem. Takie zabiegi w przypadku pierwszej grupy filmów mają pomóc tłumaczyć procesy historyczne za pomocą skojarzeń. Dokonuje się tu uwspółcześnienie treści historycznych, przez co metafory są obarczone pewnym ryzykiem, iż odbiorca przełoży ją na wydarzenia historyczne, co rozmyć może ich skomplikowaną naturę. Kwestia ta przekłada się również

na tytuły filmów, gdzie autorzy używają współczesnych określeń językowych (np. koks – czyli silny, męźny, w stosunku do Zawiszy Czarnego) wobec postaci historycznych.

Autorzy kanału „Historia bez cenzury” przebijają prowadzącego w stroje mające nawiązywać do epoki, która aktualnie jest omawiana. Dodatkowych „smaczków” dodaje obecność grup rekonstrukcyjnych, umiejscowienie narracji w zabytkowych miejscach jak zamki czy pałace oraz posługiwanie się rekwizytami stylizowanymi na artefakty z przeszłości. W przypadku drugiego kanału, Kolegi Ignacego, autor nie traktuje historii jako głównego elementu kanału, stąd brak jest elementów charakterystycznych dla poprzedniego kanału. Z kolei *ThrasingMad* idzie o krok dalej i nie ujawnia swojej osoby w ogóle, pozostając anonimowym. Warto na chwilę zatrzymać się przy kwestii znaczenia autora. Czy jest aby tak, iż sama postać prowadzącego pełni ważniejszą rolę aniżeli narracja przez niego prowadzona? We wszystkich omawianych przypadkach widać, iż prowadzący jest postacią charakterystyczną, z silną wręcz przyciągającą osobowością, stylem wypowiedzi, nawiązywaniem kontaktu z odbiorcami, czyli po prostu jest osoba charyzmatyczną. Im bardziej stawiana jest osoba prowadzącego w centrum i im większy jest poziom ekspresji tym, co jest widocznie zauważalne w statystykach, jest on bardziej popularny. Jest to obserwacja o tyle istotna, iż pozwala zrozumieć nie tyle zainteresowanie danymi tematami historycznymi ale samymi kanałami w ogóle, co z kolei może przełożyć się na recepcję danych treści historycznych. Powiązane z tym wartościowanie zatem jest tym bardziej obciążone, iż osoba posiadająca publiczny posłuch (a w przypadku Historii bez cenzury filmy przekraczają milion wyświetleń) ma wpływ na kształtowanie odbioru prowadzonej przez siebie narracji na ogromną skalę. Stąd określenia takie jak „ciota” w stosunku do Stanisława Augusta Poniatowskiego czy „czadowy Kazik” wobec Kazimierza Odnowiciela a priori ustawiają kierunek recepcji prowadzonej narracji bez wdawania się w niuanse związane z problematyką danej postaci. Z drugiej strony jest zupełnie inna retoryka, którą obserwujemy na dużo mniejszym kanale jakim jest *ThrasingMad*. Autor nie eksponuje własnej osoby, jedynie pośredniczy w przekazywaniu wiedzy, a w połączeniu z brakiem subiektywnych opinii i wartościowania tworzy przekaz bardziej przynależny narracji popularno-naukowej aniżeli edukacji „kultury popularnej” czy „kultury masowej”. Niestety taka forma ma swoje przełożenie na rozpoznawalność danego kanału, która w tym przypadku jest znacząco mniejsza niż „Historii bez cenzury”.

Podsumowując, prowadzone narracje różnią się od siebie w aspektach merytorycznych oraz formie. Im narracja jest bardziej skierowana do odbiorcy masowego tym bardziej jest popularna i prowadzona w sposób swobodnie traktujący faktografię oraz szerokie konteksty historyczne. Przekazywana w ten sposób wiedza ma charakter wrywkowy, anegdotyczny. Mimo licznych gier skojarzeń taki proceder pozbawia historycznego kontekstu i skomplikowanego tła procesów historycznych. Z drugiej strony są to jednakże narracje korzystające z literatury naukowej, jednakże ich sposób przedstawienia diametralnie się różni. Zasadniczym pytaniem powinno być narracja historyczna w przestrzeni kultury masowej, a dokładniej mediów społecznościowych powinna być cechowana przez wartościowanie przy jednocześnie ubogiej warstwie historiograficznej? Czy w ten sposób nie tworzą się stereotypy i zbytne uproszczenia? Wreszcie czy możliwe jest stosowanie przyjętej przez autorów swobodnej formy wypowiedzi jako przekątnika poważnych treści historycznych? Wydaje się, iż po kilku korektach kanał, który za swoją misję stawia edukowanie poprzez rozrywkę, mógłby zyskać nieco więcej na wartości merytorycznej. Z drugiej strony jak podkreślają twórcy kanału to przyjęta przez nich forma i tematyka w narracji jest przyczyną ich sukcesu. Czy zatem odbiorcy konsumują narrację historyczną wedle swoich oczekiwań? Czy narracja jest dostosowywana do odbiorców czy też media społecznościowe są szansą na kreowanie nowych oczekiwań?

### **Świadomość historyczna Polaków. O korelacji między badaniami społecznymi na oglądalności filmów na portalu Youtube.**

W drugiej części referatu pochyłono się nad kwestią związku między recepcją omawianych filmów a opublikowanymi badaniami sondażowymi CBOS, które miały miejsce w 2016 roku. Z badań wynika, iż poziom znajomości faktografii wśród respondentów jest raczej niski, z paroma wyjątkami, którymi są data chrztu Polski (co wynika raczej z obchodzonych rocznic), data bitwy pod Grunwaldem (znowu jest to raczej związane z popkulturowym obiegiem znajomości wydarzenia i corocznymi rekonstrukcjami), a także data II Wojny Światowej (co jest z kolei związane nie tylko z obchodami rocznicowymi ale towarzyszącą edukacją szkolną, która rozpoczyna się właśnie we wrześniu). Inne istotne daty takie jak odzyskanie niepodległości w roku 1918 czy data

konstytucji 3 maja oraz powstania narodowe są w znacznym stopniu nierozpoznawalne. Jest to o tyle interesujące, iż w kolejnym pytaniu dotyczącym znaczenia wybranych wydarzeń historycznych dla dziejów Polski, respondenci wskazywali na znaczenie nie tylko wydarzeń, których daty znali, ale również na te, których dat nie byli w stanie podać np. na drugim miejscu znalazła się Konstytucja 3 maja czy na czwartym miejscu odzyskanie niepodległości, a zaraz za nim rozbiory i powstania narodowe. Autorzy badania zauważają, iż w porównaniu z poprzednim sondażem wyniki znajomości wiedzy historycznej stopniowo spadły, przy jednoczesnym wzroście deklaracji osób, które uważają, iż historią się interesują i ma ona znaczenie dla współczesnych dziejów państwa i narodu. Jak na wstępie wspomniano przyczyną takiego stanu rzeczy jest kwestia dostępu do nowych technologii, które umożliwiają w dowolnym momencie sprawdzenie dat, co w przypadku poprzedniego sondażu i większej wiedzy faktograficznej należałoby łączyć z silnie zorientowaną edukacją faktograficzną w szkołach. W kwestii zainteresowania historią jest to trend raczej powszechny społecznie, co ma swój związek z wymiarem licznym wydarzeń komemoracyjnych w ostatnich latach (rocznica chrztu Polski, rocznica odzyskania niepodległości, rocznica II Wojny Światowej). Pytania w badaniu dotyczyły stricte wydarzeń z historii Polski stąd należałoby wyniki zakwalifikować raczej do kategorii tożsamości narodowej i świadomości historycznej aniżeli do weryfikacji wiedzy historycznej w ogóle. W badaniu jawią się także pewne dominanty, które można by zaliczyć do kategorii mitów narodowych vel założycielskich. Są nimi Chrzest Polski (początek państwowości), Konstytucja 3go Maja (symbol reform politycznych), bitwa pod Grunwaldem (sukces polskiego oręża, który będzie powracał w tradycyjnym konflikcie Słowianie-Germanie), odzyskanie niepodległości w 1918 roku (mit założycielski II RP), a także daty związane z historią najnowszą jakimi są wybór Karola Wojtyły na papieża, przystąpienie do Unii Europejskiej, upadek komunizmu, powstanie „Solidarności” czy przystąpienie do NATO — a zatem te wydarzenia, które leżą u podstaw mitu III RP. Tym bardziej nabierają one funkcji symboli wpisujących się w kategorię mityzacji, gdyż nie towarzyszy im pogłębiona refleksja historyczna czy znajomość faktografii (o historiografii akademickiej nie wspominając).

Mity założycielskie silnie są związane z kwestiami konfliktami zbrojnymi oraz z redefiniowaniem własnej tożsamości (zmiany granic, zmiany ustrojowe, zmiany cywilizacyjne – a taką właśnie był chrzest). Podobnie przejawia się to w odpowiedziach

ankietowanych, a silnie będzie korelować z poniższymi wynikami recepcji wybranych filmów.

W przypadku kanałów „Historia bez cenzury” oraz *ThrashingMad* dominującą tematyką jest kwestia początków państwa polskiego — opowieści o Mieszku I, Bolesławie I oraz Mieszku II; opowieści o chrzcie i kształtowaniu się zrębów państwowości i powiązanymi z tym konfliktami zbrojnymi z sąsiadami. Kolejną kategorią są filmy dotyczące szeroko pojętej wojskowości, takie jak ewolucja zbroi rycerskiej, wojskowości pierwszych Piastów, walki podczas II Wojny Światowej, wojny z Moskwą Stefana Batorego czy działania Józefa Poniatowskiego w czasie kampanii napoleońskiej. Przy czym w przypadku „Historii bez cenzury” tematyka II Wojny Światowej występuje częściej, a w przypadku kanału *ThrashingMad* (z racji, iż narracja prowadzona jest chronologicznie) dominuje tematyka wczesnopiastowska. Drugą grupą filmów są filmy „ogólnodziejowe”, tj. opowiadające o różnych aspektach kulturalnych i społecznych w historii. Na kanale *ThrashingMad* są powiązane z kwestią zmian granic oraz wyprawami podróźniczymi, które dokonywały nowych odkryć geograficznych (jak wyprawa Benedykta Polaka do Azji). Poboczną serią na kanale są historie związane z konkretnymi państwami, w których autor przeglądowo opowiada o wybranych kamieniach milowych związanych z dziejami danego państwa. Z kolei narracja dotycząca państwa Polskiego jest prowadzona wokół kolejnych władców, ich poczynań, podbojów, reform. Mamy zatem utożsamienie historii państwa z jego władcami.

„Historia bez cenzury” nie prowadzi jednej serii filmów w sposób chronologiczny. Filmy tam zamieszczane dotyczą różnych kwestii, choć głównie są to postaci historyczne czy filmy z narracją polonocentryczną (które jednocześnie są najczęściej oglądanymi). Dominującą grupą w kategorii postaci historycznych są królowie Polski (element wspólny z kanałem *ThrashingMad*). Nie są jednakże oni elementem powiązanym z dziejami narodu i państwa, ale bardziej opisywana jest ich osobowość i życie prywatne lub na styku prywatnego i publicznego. Przeważają królowie, którzy w ocenie twórców kanału, byli „dobrymi” władcami — Stefan Batory, Kazimierz Wielki, Bolesław Chrobry. Obok nich występują wybitne jednostki związane głównie ze sferą militarną jak Józef Poniatowski czy Zawisza Czarny i Tadeusz Kościuszko. Trzecią grupą postaci są osoby związane z życiem kulturalnym: Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz; a także naukowym — przedstawiciele lwowskiej szkoły matematycznej. Wracając jednakże do

największej i najważniejszej (najczęściej oglądanej) grupy filmów, czyli tych traktujących ogólnie o dziejach narodu Polskiego, należy zauważyć, iż seria ta powstała w ramach „walki z kompleksami” narodowymi. Autorzy starają się nie tylko zwracać uwagę, iż Polacy powinni być dumni ze swojej historii i tożsamości narodowej, ale także wypuklają znaczenie Polaków w dziejach na arenie międzynarodowej. Dodatkową przyczyną popularności i ogóle powstania serii (cytuję) „Polacy – zajebisty naród!” była kwestia walki z „czarną propagandą” wobec historii narodowej. Wyborowy tematów towarzyszy także konkretny rodzaj narracji historycznej. W przypadku władców jest to retoryka woluntaryzmu historycznego, dla bohaterów narodowych jest to narracja gloryfikacji oraz pełniące funkcje dydaktyczne, a filmu traktujące o znaczeniu i „wielkości” Polskiego narodu są prowadzone w stylu silnie etnocentrycznym, budującym poczucie wspólnoty narodowej, kreującej tożsamość opartą na honorze, przywiązaniu do martyrologii oraz chwały oręża. Mamy zatem do czynienia z mitologizacją narracji historycznej, tworzeniem toposów, symboli, rozpowszechnianiem uniwersalnych wartości, będących podstawą budowania tożsamości narodowej i świadomości historycznej.

### **Mityzacja narracji historycznej. Jak budowana jest świadomość historyczna i powiązana z nią tożsamość narodowa?**

Odwołując się do koncepcji zawartych w przemyśleniach Wiktora Wernera, Wojciech Wrzoska oraz Marca Blocha chciałbym dokonać interpretacji zastanego zjawiska kreowania narracji historycznej i jego wpływu na budowanie świadomości historycznej i powiązanej z nią tożsamością narodową u odbiorców omawianych przeze mnie filmów.

W „Kult początków...” W. Werner przywołuje dotychczasową refleksję badaczy dotyczącą fetyszu genezy w historiografii oraz jej kulturowo-społecznym uwarunkowaniu. Na problem ten zwracał już uwagę Marc Bloch w „Pochwała historii”<sup>12</sup> twierdząc, iż odwoływania się do genezy zjawisk historycznych określamy jego rodowód a nie dokonujemy wyjaśnienia. O krok dalej idzie Wojciech Wrzosek<sup>13</sup> sugerując, iż podkre-

---

<sup>12</sup> W. Werner, *Kult początków...*, s.6.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 7.

ślanie znaczenia genezy w praktyce badań historycznych nie wiąże się tyle z kwestiami praktyki badawczej a z kulturowo-społecznym uwarunkowaniem, będącej swoistym fetyszem genezy. W. Wrzosek zauważa, iż wywodzi się ona z potocznego myślenia o świecie, a historycy jedynie absorbują tę kategorię w stylizacji swojej narracji. W. Wrzosek nie odrzuca znaczenia genezy w ogóle, jednakże jak podkreśla Werner, zwraca uwagę na równorzędne znaczenie wyjaśnienia genezy oraz umiejscowienia zjawiska w świecie. Dalej W. Werner uzasadnia, iż mit — w którym geneza jest jednym z wielu modusów — konstruuje porządek świata, jest jego uzasadnieniem (analogicznie w historiografii funkcję mitu początków pełni etnogeneza). Jego interesującym ucieleśnieniem jest znaczenie nadawania imion i nazw. W przypadku narracji w filmach z portalu Youtube rzecz ma się podobnie. Znaczenie genezy jest uzasadnieniem dla pewnego rodzaju narracji budującej świadomość i tożsamość opartą na przywiązaniu do dziejów ojczystych poprzez akcentowanie martyrologii, a także wydarzeń przełomowych – co z kolei koreluje z badaniami CBOS. Skoro badanie genezy nie jest metodą a metaforą historiograficzną, mającą wpływ na świadomość historyczną, to widzimy ciąg genetyczny między edukacją historyczną a budowaniem świadomości historycznej. Jeśli autorytet prezentera z show medialnego (mierzony parametrami statystycznymi) zyskuje na coraz większym znaczeniu (zwłaszcza, jeśli zestawimy to z powszechnie występującą opinią, iż nauczanie historii w szkole jest nudne) to posługiwanie się metaforami genezy i mitu ma tym większe znaczenie. Na styku rozważań J. Huizingi i W. Wernera można zaobserwować znaczenie kwestii cnót i wartości. J. Huizinga wskazywał na aspekty związane z budowaniem substytutu w postaci opowieści o wojnie oraz tworzeniu sakralnych rytuałów jak turnieje rycerskie. W. Werner zwraca uwagę, iż dana wartość moralna nie jest cnotą samą w sobie, w sensie nie jesteśmy świadomi jej istnienia ze względu na fakt jej istnienia ale z racji pochodzenia jej istnienia. Łącząc oba rozważania autorzy kanałów kreując konkretną wizję dziejów narodowych, posługując się konkretnymi metaforami i opisując konkretne wydarzenia i postaci przypisując im dane cnoty i wartości kreują uzasadnienie dla ich istnienia i kultuwowania włączając ją w obręb świadomości historycznej i tożsamości narodowej. W. Werner opisując relację między mitem i społecznością funkcjonującą wokół mitów wskazuje, iż sens mitu jest tak długo podtrzymywany jak długo istnieje dany stan społeczny, który on uzasadnia. Ergo tak długo jak będzie zapotrzebowanie na tego typu narrację o martyrologii i walce z czarną propagandą wobec dziejów narodu polskiego tak długo tego typu filmy będą

powstawać i cieszyć się zainteresowaniem publiczności. Tak długo jak będzie potrzeba kreowania mechanizmów my-obcy w dobie globalizacji, tak długo będzie podkreślana indywidualna i wyjątkowa rola dziejów narodowych. Mit legitymizował porządek świata, tak jak narracja historyczna w mediach społecznościowych uzasadnia budowanie nowej tożsamości i świadomości pozbawionej kompleksów. Wartością tego typu narracji jest jej wartość poznawcza ale nie tyle zjawisk historycznych, co wytłumaczenie problemów współczesnych (np. akcja związana z określeniem „polskie obozy zagłady”). W dalszej części Werner przywołuje porównanie między historiografią klasyczną i nieklasyczną, wskazując, iż mity narodowe przynależą do jej klasycznej odsłony. Historiografia narodowa wskazuje na role jednostek, konflikt my-obcy, kreuje tożsamość poprzez budowanie poczucia związku jednostki z historią państwa. Analogicznie zaobserwować można taką narrację w filmach. Dominujący etnocentryzm, eksponowanie jednostek, konfliktów zbrojnych. W swojej drugiej pracy W. Werner odwołuje się do koncepcji nowego patriotyzmu, który akcentuje związek z ziemią – tą odbitą i tą utraconą; ciągłością pokoleniową, wspólnym językiem, religią, kulturą. Wskazuje, iż poczucie przynależności do ziemi to związek emocjonalny, będący w historii Polski ciągle redefiniowany (przemiany terytorialne II RP czy PRL). Możliwe, iż budowanie emocjonalnej i metaforycznej narracji u twórców z portalu Youtube jest kwestią wychowania w takiej kulturze, a ponadto narracja przez nich prowadzona jest po prostu podażą na zapotrzebowanie takich opowieści. Werner sugeruje, iż wytwory kultury masowej zbiegają się z oczekiwaniem i recepcją jej odbiorców. W tym przypadku jest nie inaczej. Narracja „Historii bez cenzury” zdobywa coraz większą popularność, liczba wyświetleń filmów stale rośnie, ponadto prowadzący kanał, Wojciech Drewniak, wydał już trzy książki będące przedłużeniem narracji filmowej. Porównując kanał „Historia bez cenzury” oraz *ThrasingMad* wypada mi zgodzić się z Wiktorem Wernerem w ocenie obecnej kondycji masowego odbiorcy. Narracje obiektywne, będące pochodną akademickiej historiografii, w opinii odbiorcy są nudne, zniechęcają do siebie masowego widza, który zwraca się w stronę innych, ciekawszych dyskursów. Odbiorca masowy poszukuje w nich odpowiedzi na pytania dotyczące samoidentyfikacji, szuka stabilności i poczucia wspólnoty. Budowana w sposób subiektywny, wartościujący i emocjonalny narracja przekłada się na taki właśnie obraz wiedzy historycznej, świadomości i tożsamości narodowej. Jest ona oparta na mitach założycielskich, poczuciu współdzielenia uniwersalnych wartości i ciągłości pokoleniowej, bycia spadkobiercami historii, zwycięskiej husarii jak i żołnierzy

„wyklętych”. Nie jest istotne by wiedzieć, umieć wyjaśnić zjawiska historyczne, ale by umieć wytłumaczyć współczesność i czuć związek historyczny z narodem. Jest to tożsamość budowana na grzęskim gruncie emocji, a nie na wiedzy historycznej obarczonej skomplikowanymi niuansami i powiązaniem strukturalnymi, które w opinii masowego odbiorcy — są po prostu nieciekawe.

### **Podsumowanie. Czarna wizja czy wielka szansa mediów społecznościowych w budowaniu świadomości historycznej i tożsamości narodowej? Czy pogłębiona wiedza historyczna ma sens w mediach społecznościowych?**

W kolejnych akapitach prześledziłem jak koncepcje Johana Huizingi mogą zostać przyłożone do analizy filmów o tematyce historycznej na portalu Youtube. Następnie dokonałem analizy, która wykazała korelację pomiędzy badaniami CBOS z 2016 roku a recepcją omawianych filmów. W końcu dokonałem refleksji w oparciu o myśl Wiktora Wernera dotyczącą interpretacji zastanego obrazu wiedzy historycznej, świadomości historycznej i tożsamości narodowej. W konsekwencji rysuje się obraz znacznego wpływu kultury masowej, w tym mediów społecznościowych na wiedzę i świadomość historyczną, która to z kolei staje się przedmiotem konsumpcji w przestrzeni cyfrowej.

Historia jako element obszaru rozrywki na portalu społecznościowym Youtube pełni kilka ważnych funkcji, z których naczelną i oddziałującą najbardziej bezpośrednio jest przekazywanie wiedzy przez rozrywkę. Ten element edukacyjny nie jest jednakże edukacją samą w sobie ale staje się zabawą, co znacząco (niestety negatywnie) wpływa na pogłębioną znajomość zjawisk historycznych. Z drugiej strony coraz większa popularność rozrywek elektronicznych i prowadzeniu za ich pomocą narracji ma wpływ na kształtowanie konkretnych postaw społecznych, przekazywanie uniwersalnych wzorców i opinii, co jest elementem składowym świadomości historycznej i tożsamości narodowej Polaków. Reasumując, istnieje duże zapotrzebowanie na tego typu narrację, co spotyka się z reakcją twórców internetowych. Nie rozpatrywałbym tych możliwości jedynie w kategoriach „czarnej wizji”. Wydaje się, iż możliwości techniczne i olbrzymie zapotrzebowanie społeczne jest ogromnym wyzwaniem dla historyków i odpowiednie poprowadzenie narracji (lub skorygowanie istniejących jak na kanale „Historia bez 208

cenzury”) mogłoby przynieść efekty w postaci mniej powierzchownej wiedzy historycznej, mniej bazującej na emocjonalności tożsamości narodowej oraz opartej na filarach krytycyzmu i obiektywizmu świadomości historycznej. Należy zaproponować zatem by masowego odbiorcę potraktować tu w kategoriach „cyfrowego homo ludens” i uczyć poprzez rozrywkę w coraz to bardziej popularnej przestrzeni cyfrowej.

